

Cena 35 kop.

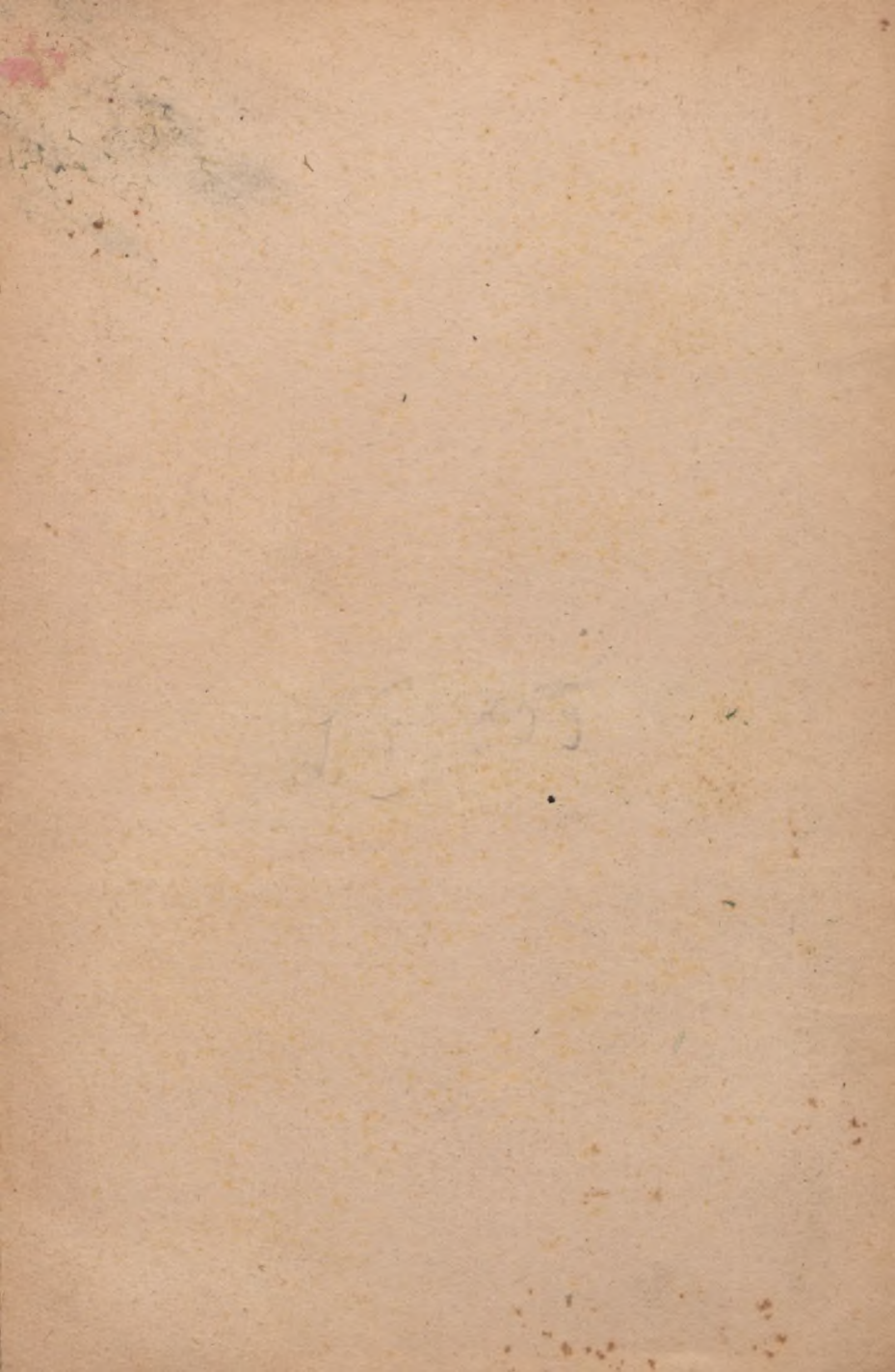


KALENDARZ

WYDZIAŁU KÓŁEK
ROLNICZYCH

1913. C. T. R.

WARSZAWA



Pierwsza w Królestwie i Cesarstwie

Istniejąca od 1856 roku

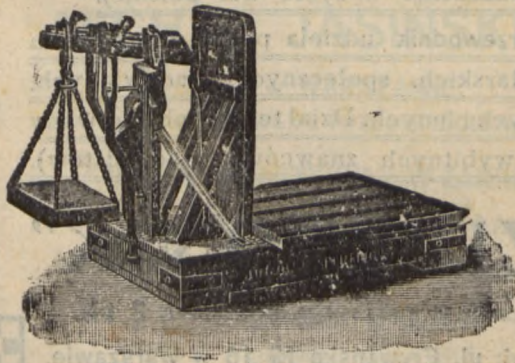
FABRYKA WAG

„Juljusz Sperling“

księcia Stanisława Lubomirskiego

W WARSZAWIE, LESZNO № 90. TELEFON № 18-91.

Wykonywa Wagi Stołowe, Dziesiętne, Setne Wozowe,
Wagonowe różnych typów i rodzajów; uskutecznia



wszelkie
reparacje
i przyjmuje
roczną konserwację
wag w fabrykach,
Zakładach Przemysłowych,
Gorzelnianach i Cukrowniach.

Cenniki ilustrowane wysyła się na każde żądanie.

KSZTAŁĆMY SIĘ W SWOIM ZAWODZIE!

Rolnikom, odczuwającym potrzebę do-
skonalenia się w swoim zawodzie, polecamy
tygodniowe pismo „PRZEWODNIK KÓŁEK
i SPÓŁEK rolniczych w Królestwie Polskiem“.
wydawane przez Wydział Kółek Centr. Tow.
Roln. dla pożytku drobnych gospodarzy.

Przewodnik umieszcza przystępnie pisane
przez uczonych rolników i praktycznych go-
sposdarzy pouczające artykuły z dziedziny rol-
nictwa, hodowli, ogrodnictwa, pszczelnictwa
i innych działów gospodarstwa.

Prócz tego Przewodnik poświęca dużo
miejsca działowi społecznemu, a zwłaszcza
rozwojowi i działalności stowarzyszeń, które
mają znaczenie w życiu wsi polskiej.

Przewodnik udziela porad w sprawach
gospodarskich, społecznych, budowlanych,
prawnych i innych. Dział ten jest obsługiwany
przez wybitnych znawców (specjalistów).

„PRZEWODNIK”

kosztuje rocznie z przesyłką pocztową **3 rb.**

Adres redakcji: ul. Erywańska № 16 w Warszawie.

Okazowe numery na żądanie darmo.

Źródłem zysku dla gospodarzy

jest wirówka do odtłuszczania mleka

≡ „DOMO” ≡

gdyż daje 30% więcej zysku, niż przy ręcznym zbieraniu podstałej śmietany

□□□□□□□□

KOSZTUJE
TYLKO

28

RUBLI

□□□□□□□□

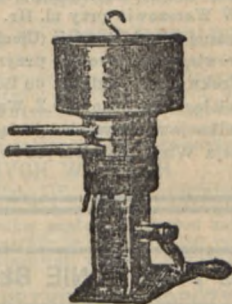
□□□□□□□□

GWARAN-
CYA

3

LETNIA

□□□□□□□□



WIRÓWEK BEZ GWARANCYI NIE NALEŻY KUPOWAĆ

GŁÓWNI REPREZENTANCI

MICHAŁ JASIŃSKI i S^{KA}

w WARSZAWIE,

KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE № 7.

WSZELKIE ARTYKUŁY W ZAKRES MLE-
CZARSTWA I HODOWLI BYDŁA WCHO-

— DZĄCE — STAŁE NA SKŁADZIE. —

KATALOGI OPISOWE

DARMO I OPLATNIE

CIECHOCIŃSKI ZAKŁAD KĄPIELOWO-ZDROJOWY

powiat Nieszawski gub Warszawska

jest otwarty od dnia 8/21 Maja do dnia 8/21 Września włącznie.

Wody Ciechocińskie jodo-bromo-słone szczególnie są pożyteczne w cierpieniach: Skrofalicznych, reumatycznych i artretycznych, chorobach kościowych i nerwowych, przewlekłych zapaleniach kości, okostny i stawów, wadliwej lub zwolnionej przemianie materji, otyłości, chronicznych chorobach skórnych, przewlekłych katarach górnego odcinka dróg oddechowych, niektórych cierpieniach żołądkowo-kiszkowych, chorobie angielskiej i wielu innych. Zakład posiada 11 źródeł z rozmaitą koncentracją solanki od 6.1/2‰ do 1‰ (artezyjskie № 8 do picia, zawierające 1,28 jednostek emanacji radioaktywnej). W Ciechocinku można brać kąpiele: solankowe, borowinowe, kwaso-węglowe, elektryczne, świetlne, łaźnie, tuszówki, inhalacje, oraz zabiegi hydropatyczne. W Warszawie przy ul. Hr. Berga № 2 otwarty sklep detalicznej sprzedaży gazowanej solanki do picia (Ciechociński Kissingen), oraz leczniczego szlamu, łągu i borowiny, służących do przyrządzania w domu sztucznych Ciechocińskich kąpieł. Frekwencja dochodzi do 15000 osób. Wydaje się kąpieł przeszło 300000. Ciechocinek łączy się odnogą D.Ż. Warsz.-Wied. z pograniczną stacją Aleksandrowo. Komunikacja ze wszystkimi pociągami warszawskimi i zagranicznymi. Tania komunikacja Wisłą statkiem parowym.

KTO PYTA — NIE BŁĄDZI.

DAJ PORADNIK ROLNICZO-OGRODNICZY GOSPODARZ

WYCHODZI TRZY RAZY NA MIESIĄC

od r. 1902 w WARSZAWIE (ul Warecka 14)

POD REDAKCJĄ

Edmunda i Stefana JANKOWSKICH

udziela corocznie. obok artykułów, kilkuset odpowiedzi pióra wybitnych specjalistów na pytania swych czytelników.

CENA Z PRZESYŁKĄ 3 Rb. ROCZNIE,, 1 Rb. KWARTALNIE, DLA
KÓLEK ROLNICZYCH, WPROST w REDAKCYI ROCZNIE 2 Rb. 50 k.

KSIĘGARNIA i SKŁAD NUT E. WENDE S^{-KA}

WARSZAWA, KRAKOWSKIE - PRZEDMIEŚCIE № 9 (róg Królewskiej).

POLECA OSTATNIE NOWOŚCI WYDAWNICZE:

OBRAZY ROŚLINNOŚCI KRÓLESTWA POLSKIEGO

przez Zygmunta Wójcickiego. Wydawnictwo Warszawskiego Towarzystwa Naukowego. Zeszyt I. Roślinność Niziny Ciechocińskiej, Zeszyt II i III Roślinność wyżyny Kielecko-Sandomierskiej po X tablic.

po Rb. 1.—

NAPOLEON I.

Jego życie i czyny w obrazach. (Legjony i księstwo Warszawskie). Zebrał, ułożył i objaśnił Ernest Łuński. Album historyczne, zawierające około 1000 ilustracji.

To dzieło wielkiego mozołu i dobrej woli, wydane zostało wzorem wielkich albumów francuskich. Materiał zbierano z pietyzmem najwyższym, odrzucając wszystko co nie pochodziło z epoki albo nie mówiło o epoce językiem potężnym sztuki prawdziwej, nie szczczędając żadnych wysiłków ani kosztów dla pozyskania rzeczy trudno dostępnych i jeszcze dotychczas nie wydanych.

Cena w oprawie Rb. 11.—

DZIEJE ORĘŻA POLSKIEGO W EPOCE NAPOLEOŃSKIEJ.

(W setną rocznicę 1812—1912), skreślił Dr. Marjan Kukiel.

Dzieło to możemy polecić każdemu Polakowi, dla którego tradycje narodowe, tradycje walk orężnych nie są pustym, dawno przebrzmiałym dźwiękiem, jest to opis jednej z najidealniejszych, najwznioślejszych epok historii naszego narodu, której społeczeństwo zapomnieć nie powinno, choćby walka o byt, jeszcze więcej niż dotychczasowo absorbowała nasze siły. Cena w ozd. opr. Rb. 11.—

ŻYCIE POLSKIE W DAWNYCH WIEKACH

napisał W. Łoziński. Wyd. III. Wydanie niniejsze po raz pierwszy ozdobione zostało licznymi rycinami. Zebranie tego materiału ilustracyjnego było niezmiernie trudne i za wielką zasługę poczytać należy autorowi i wydawcy, że nie szczczędając trudu i kosztów w przeszło 100 rycinach częściowo barwnych, artystycznie odbitych ofiarowali w księżkę niejako poglądową naukę historii życia i obyczajów polskich.

in 4^o cena Rb. 10.—, w oprawie Rb. 12.—

KSIĘGA WYNAŁAZKÓW, PRZYGÓD I PODRÓŻY.

Najnowsze wynalazki z dziedziny przemysłu, techniki, przyrody, fizyki, chemji, astronomji i meteorologii, tudzież opisy podróży, przygód myśliwskich, krajów i ludów. (Z *Wszczęświata*, t. III). opracowali Dyr. B. Gustawicz i Fr. E. Wyrobek, str. 480, 4 tablice barwne, liczne ilustracje w tekście.

Z palącą ciekawością śledzi dziś każdy cywilizowany człowiek te postępy kultury, jakie kroczą śladami zwycięskiego rydwanu nowoczesnej techniki i bajecznego wprost rozwoju nauk przyrodniczych. Podaj Czytelnikowi dokładne wiadomości o tych najnowszych zdobyciach ducha ludzkiego, przybrawszy je w szatę krótkich i lekko napisanych opowiadań, przyozdobionych licznymi rycinami, — oto celem dzieła, które dziś składamy Szanownej Młodzieży i Publiczności.

Cena w opr. Rb. 5.—

HUMOR W LITERATURZE EUROPEJSKIEJ.

Ułożyła Wanda Bruner. Str. 520, 6 tablic barwnych.

Prawdziwy skarbiec literatury komicznej, humorystycznej w dziełach najznakomitszych pisarzy europejskich. Perły dowcipu satyrycznego od pisa Arystofanesa i Petronjusza aż po czasy najnowsze, po znajome nam postacie Prusa, Lama i Junoszy. „Książka”—doskonale towarzyszy długich wieczorów zimowych.

Cena w ozdobnej opraw. Rb. 32^o

KAŻDY MOŻE BYĆ POSIADACZEM GALERYI OBRAZÓW WIELKICH MISTRZÓW PĘDZLA. NABYWAJĄC POJEDYNCZE TOMIKI

ARCYDZIEŁ MALARSKICH W REPRODUKCYJACH BARWNYCH.

KAŻDY TOMIK ZAWIERA NA 80 STR. TREŚCIWY ŻYCIORYS DANEGO MALARZA I 8 ŚLICZNYCH KOLOROWYCH REPRODUKCYI. CENA KAŻDEGO TOMU W OPRAWIE RB. 1.20. DOTYCHCZAS WYSZŁY:

LEONARDO DA VINCI — REMBRANDT — VAN DYCK — RAFAEL — TYCYAN — RUBENS — BURNE JONES — GRENZE.

Księgarnia pośredniczy przy zamawianiu książek i pism krajowych i zagranicznych. Udziela wszelkich informacji w zakresie księgarstwa. Prosimy żądać nasz ostatni katalog, który będzie wysłany bezpłatnie.

Dr. ROMAN MAY

Fabryka ☐☐ ☐☐ ☐☐ ☐☐
☐☐ ☐☐ **superfosfatów**

w STAROŁĘCE pod Poznaniem
KANTOR w POZNANIU plac Wilhelmowski 18.

P O L E C A

z gwarancją zawartości:

Superfosfaty zwyczajne i amoniakalne. Siarczan amonu. Mąkę z żużli Thomasa. Kainit i wszelkie sole potasowe. Saletrę chilijską i norweską. Wapno azotowe. Nawóz pod ziemniaki. Fosforan wapnia, mąkę mięsną i rybią do pasienia.

ZAKŁADY WAPIENNE ☐☐☐☐☐☐
KADZIELNIA

POD KIELCAMI

Zarząd w Warszawie, Boduena № 1 m. 16. Telefon 61-05.

polecają:

Wapno palone z marmuru do celów budowlanych, rolniczych i zastosowań chemiczno-technicznych. Miał wapienny do celów rolniczych. Kamień wapienny (Marmur).



DUŻA ³biała **ODMIANA**
angiels.

majątku **ENGELHARDSHOF**
(w pobliżu Rygi)

przez st. Hintzenberg Póln. Z. dr. ż.
38 l-ych nagród — Grand Prix.

Prosimy o żądanie cennika.

Sprzedaż z dostawą również i na Syberję.

178
179
180
181
182
183
184
185
186
187
188
189
190
191
192
193
194
195
196
197
198
199
200

Wydawnictwo naukowe
Ogólny kierownik
Ogólny kierownik
Ogólny kierownik
Ogólny kierownik
Ogólny kierownik
Ogólny kierownik
Ogólny kierownik
Ogólny kierownik
Ogólny kierownik
Ogólny kierownik
Ogólny kierownik
Ogólny kierownik
Ogólny kierownik
Ogólny kierownik
Ogólny kierownik
Ogólny kierownik
Ogólny kierownik
Ogólny kierownik
Ogólny kierownik
Ogólny kierownik

SPIS RZECZY

KALENDARZ
WYDZIAŁU
KÓŁEK ROLNICZYCH.

Dr. ROMAN MAY

Fabryka ☐☐ ☐☐ ☐☐ ☐☐

☐☐ ☐☐ **superfosfatów**

w **STĄPOŁĘCE** pod Poznaniem

KALENDARZ

WYDZIAŁ

AKOŁEK ROLNICZYCH

POD KIELCAMI

Został w Warszawie, dnia 11. 11. 1904 r. wydany

Wszystkie prawa zastrzeżone. Wszelkie prawa rezerwowane. Wszelkie prawa rezerwowane. Wszelkie prawa rezerwowane.



SPIS RZECZY.

	<i>str.</i>
Przedmowa	3
Epoki główne, zaćmienia słońca i księżyca, cztery pory roku	4
Święta ruchome	6
Dnie galowe	6
Dnie nieprotestowe i święta żydowskie	7
Kalendarium od 8 do	32
O co się modlić? wiersz M. Konopnickiej	33
Aleksander Głowacki (Bolesław Prus), nap. Stańdo	35
Placówka (wyjątek), nap. Bolesław Prus	42
Sposób nauczania za pomocą obrazów Promyka czytania i pisania siedmiu literami, nap. E. Ż.	53
Przegląd społeczno-polityczny za rok 1911/12	58
Gmina i gromada, nap. Aleksy Chrzanowski	70
Przegląd spraw rolniczych w roku 1911/12, nap. S. J.	76
Pięciolecie kótek rolniczych, nap. B.	83
O działalności kótek rolniczych, nap. M. Karczewska	89
Kursy rolnicze w Mieczysławowie, nap. S. Dobrowolski	92
Z wycieczki do Czech i na Morawy, nap. J. Łaszcz	97
Wzorowa zagroda wiejska w Częstochowie, nap. A. Chrostowski	112
Uprawa roli w suche lata, nap. inż. S. Biedrzycki	117
Dbajmy o mierzwę, nap. S. Wróbel	130
Cena nawozów sztucznych	135
Lepsze odmiany roślin uprawnych	137
Strata na wadze	137
Mieszanki pastewne	138
Wrogi roślin	140
Melioracje łąkowe, inż. B. Powierza	143
Zasady żywienia bydła rogatego, nap. A. Nowiński	155
Jak żywić krowy w lecie, nap. B. Stolarski	161
Hygiena zwierząt, nap. L. Dobrzański	163
Gniazda zarodowe i knury spółkowe, nap. S. Sułkoński	167
Weterynaryja	169
Co robi koło Ziemiarek dla podniesienia hodowli drobiu, nap. M. Karczewska	175

	<i>str.</i>
Wyjątki z prawa weterynaryjnego, nap. L. Dobrzański	178
Skąd brać szczepy? nap. E. Jankowski	179
Choroby pszczoł, nap. S. Brzóska	182
Ulepszenie zwyczajnego warsztatu tkackiego, nap. M. Karczewska	188
Ubezpieczenia od gradu i ognia	193
Z higieny, nap. dr. H. Sikorska-Karyory	201
Czyją będzie ziemia? nap. Stary Wojtek	206
Piśmiennictwo rolnicze	217
Opłaty stemplowe od próśb i podań	222
Taksa dla rejentów	223
Główniejsze monety zagraniczne	223
Miary i wagi	224
Waga korca	225
Adresy Warszawskie	225
Stemple wekslowe, stemple aktowe	226
Poczta i telegraf	227
Kółka rolnicze, które nadesłały sprawozdania	229
Wydział kółek C. T. R.	234
Wydziały kółek przy Tow. Roln. Okręgowych i	235
Jarmarki w Królestwie Polskiem	236

WYDZIAŁ KÓŁEK ROLNICZYCH C. T. R.

wydrukował następujące pouczające książki:

1. *A. Piątkowski*. Żywienie krów mlecznych. Wyd. II. Cena 25 k.
2. *A. Piątkowski*. Udoje próbne. Cena 5 kop. 3. *J. Kawecki* Rachunki gospodarcze, wyd. III. Cena 60 kop. 4. *St. Leśniowski*. Jak stosować nawozy sztuczne, wyd. III. Cena 5 kop. 5. *Szymon Konarski*. O siewniku rzędowym. Cena 10 kop. 6. *Władysław Jelski*. Płodozmiany łubinowe i użycie ziarna łubinu na paszę. Cena 20 kop.
7. *Stefan Jankowski*. Uprawa zbóż ozimych. Cena 25 kop. 8. *Z. Chmielewski*. O korzyściach z mleczarń spółkowych. Cena 25 kop.
9. *Ks. J. Kowalski*. Kółko rolnicze w Czarnocinie. Cena 30 kop.
10. *J. Radwan*. Wskazówki prawne przy przejściu własności. Cena 20 kop. 11. *Stefan Jankowski*. Uprawa ziemniaków. Cena 20 kop.
12. *Antoni Wieniawski*. O poplonach i międzyplonach. Cena 5 kop.
13. *A. Piątkowski*. Udoje próbne, wyd. II. Cena 5 kop. 14. *Jan Purwin*. Spółki pieniężne. Cena 20 kop. 15. *M. Dobrska*. Drób w hodowli włościańskiej. Cena 35 kop. 16. *M Czech*. O bakteryach. Cena 35 kop.

Powyższe wydawnictwa nabywać można w większych księgarniach.

SPIS OGŁOSZEŃ.

Patrz ogłoszenia str.

Blacha cynkowa.

Warszawska Cynkownia, ul. Boduena № 3 XVI

Domy handlowe:

Tadeusz Bogucki i S-ka, ul. Hortensja № 1 XII

Czasopisma.

Gazeta Świąteczna II
" Warszawska VI
Gospodarz (przed tekstem) VI
Przewodnik Kótek i Spótek Rolniczych (przed tekstem) IV
Zorza, tygodnik społeczny XIII
Wiadomości codzienne-Naród XVII

Hodowla.

Hodowla świń w maj. Engelhardshof (przed tekstem) VII

Księgarnie.

Gebethner i Wolff (przed tekstem) XVI
„Wende“ (Hiż i Turkuli) (przed tekstem) VII
Księgarnia polska XVI

Lakiery spirytusowe, farby, pokosty.

Krausse J. A. Fabryka, ul. Bonifraterska 9 XII

Maszyny i narzędzia rolnicze i młyńskie.

Alfa-Nobel Krak. Przedm. № 60 (na okładce)	III
Brun K. i Syn, ul. Plac Teatralny № 2	X
Czarliński T. i Swinarski, ul. Zjazd Nowy № 5	XVII
„Antoni Erlanger” Tow. Budowy Młynów oraz sprzedaż Maszyn i Przyrządów młyńskich, Jerozolimska 21	256
Grodzki A., ul. Senatorska № 33 (na okładce)	II
Jasiński M. i S-ka, ul. Krak. Przedm. № 7 (przed tekstem)	V
Kowalski T. i Trylski A., ul. Miodowa № 4 (obok calendarium)	
Malanowski A. i S-ka, ul. Nowy-Świat № 53 (przed tekstem)	I
Syndykat Rolniczy, ul. Okólnik № 3 (na okładce)	IV
Pleszczyński i Vogel, ul. Zielna № 51	XVIII
Vaedtke A., ul. Chmielna № 26	XIV
Załęski F. i S-ka, Jerozolimska № 65	XV
Łebkowski R. i S-ka, ul. Oboźna № 7	V

Maszyny do wyrobu dachówek, rur i t. d.

Zabokrzecki J. i S-ka, ul. Zielna № 6	VII
---------------------------------------	-----

Motory parowe, naftowe, gazowe.

Tow. Akc. „Perkun”, ul. Grochowska № 46	XV
„W.K.” „Ursus”, ul. Sienna № 15	IX

Nawozy sztuczne.

Tow. Akc. L. Spiess i Syn, ul. Senatorska 24 (przed tekst)	II
Łowickie Tow. Przetworów chemicznych, ul. Włodzimierska № 3	XIV
B. Werner i S-ka, ul. Królewska № 8	XI
R. May Fabr. Superfosfatów w Starołęce pod Poznaniem (prz. tekst.)	VIII

P l a t e r y.

„J. Fraget”, ul. Elektoralna № 16	II
-----------------------------------	----

T-wa Ubezpieczeń.

„Ceres”, ul. Erywańska № 16	IV
„Snop”, ul. Erywańska № 16	IV
I Ros. Tow. Ubezpiecz. Inwent. Żywego od pomoru, ul. Miodowa 1	XII
Warsz. Tow. Ubezpieczeń od Ognia Krak. Przed. № 7	VIII

W a p n o.

Kadzielnia, ul. Boduena № 1 (przed tekstem)	VIII
---	------

W a g i.

Fabryka Wag. „Juljusz Sperling”, ul. Leszno № 90 (przed tekstem)	III
--	-----

— IX —
Wydawnictwa.

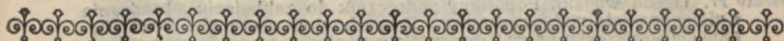
Wydziału Kótek (pod spisem rzeczy).

Zakłady lecznicze.

Ciechocinek (przed tekstem)

Zakłady elektryczne.

Powszechne Towarz. Elektryczne, Krak. Przedm. 16/18



Do Sz. Zarządów kótek rolniczych.

Największą przeszkodą w rozwoju kótek rolniczych jest niski stan oświaty wśród szerszych warstw ludności wiejskiej. Wszystko to, co przyczynia się do rozbudzenia umysłów i dążności do nabywania wiedzy, niewątpliwie korzystnie odbije się na pracy w kółkach.

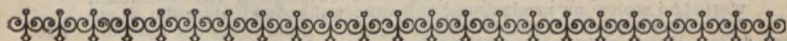
Wychodząc z powyższego założenia Wydział kótek rol. wydał w większej ilości specjalne wydawnictwo, objętości 56 str. „Przewodnika kótek”, p. t. **Pobudka**.

Sądzimy, że, ze względu na treść i sposób pisania, **Pobudka** życzliwie będzie powitana przez kółka rolnicze i ludzi dobrej woli, którzy przyczynią się do jej jaknajszerszego rozpowszechnienia wśród ludu polskiego. Zadanie to ułatwia bardzo niska cena—10 groszy za 1 egz. Większym naszym odbiorcom dajemy ustępstwo: od 100 egz. 10%, od 200—15%, od 500—20%. Biuro prowadzi sprzedaż tylko za gotówkę, pojedynczych egz. nie wysyła. Należności, obliczone z opakowaniem i poleconą przesyłką, nadsyłać można przekazami.

Pocztą: 10 egz. 110 kop., za 25—2 rb. 25 kop., za 50—3 rb. 90 kop., **koleją**, przesyłki opakowane w rogożę lub w deski: 100 egz. 5 rb. 50 kop., 200—10 rb. 50 kop., 300—15 rb. 55 kop., 500—23 rb. 70 kop.

Ceny powyższe obliczone są z uwzględnieniem rabatu.

Biuro wydziału kótek rolniczych C. T. R.



Księgarnie Gebethnera i Wolffa

W WARSZAWIE, LUBLINIE I ŁÓDZI

polecają następujące wydawnictwa rolnicze i ogrodnicze: Kop.

- Barącki Bolesław.** Cztery nauki gospodarskie dla włościan 1911. — 30
- Boehm G. dr.** *Orzechy gospodarskie*, z niem. przełożył H. Rewieński. Wyd 2-gie przejrzał i uzupełnił dr. A. Sempołowski. 150
- Brzeziński Józef prof. dr.** *Hodowla drzew i krzewów owocowych*. Z 259 rys. oryginalnie wykonanymi przez dr. St. Golińskiego. Wydanie 2-gie przejrzone i dopelnione. 2 40
- *Hodowla warzyw*. Z 200 rysunkami 2 —
- Chrzyszcz Tad. prof.** *Gorzelnictwo t. I. Część ogólna*. 2 40
- Fruosirth C. Chmiel**, jego uprawa i użycie. Przeł. z niem. St. Rewieński. Z 32 rysunkami w tekście. Wydanie drugie, przejrzone i poprawione. — 75
- Giersberg F. dr.** *Nawożenie w leśnictwie*, z 24 rysunkami, z upoważnienia autora przetłomaczył z 5-go wydania H. Gebethner. — 80
- Goschke Fr.** *Ogród wlejski*. Popularny podręcznik do zakładania, obsadzania i pielęgnowania małych ogrodów. Praca konkursowa uwieńczona Dyplomem honorowym przez Towarzystwo popierania ogrodnictwa w Państwie Pruskim. Przełożył z 5-go poprawnego wydania St Schönfeld.. Z 83 ryc. w tekście. Wydanie trzecie. — 60
- Goliński St. dr.** *Przeszczepianie drzew owocowych*. Cztery odczyty w sprawie organizacji sadów. Z 33 rysunkami. — 40
- Jankowski Edmund.** *Kwiaty naszych ogrodów*. Opis i hodowla kwiatów gruntowych wraz z zasadami tworzenia kobierców kwiatowych, wzorami klombów, przykładami rysowania ich i obsadzania. Wydanie 3-cie, znacznie dopelnione. Z 410 figurami. 3 —
- Jankowski Mieczysław.** *Kwiaty w ogrodzie*, z 256 ilustracjami 1 80
- Jankowski Stefan.** *Uprawa oziminy (żyta i pszenicy)* Wydawnictwo Wyzd. Centr. Kółek Roln. Kart. — 25
- Jelski Wl.** *Plodozmienny lubinowos i użycie ziarna lubinu na paszę*. Wydawnictwo Wyzd. Centr. Kółek Roln. Kart. — 20
- Karpinski W., prof. dr.** *Jak i kiedy stosować nawozy sztuczne*. Uwagi zebrane na podstawie doświadczeń u nas w kraju zrobionych. Wydanie 2-gie. — 30
- *Uprawa buraków cukrowych*. Wskazówki praktyczne dla mniejszych plantacji z rycinami. — 30
- Konarski Sz.** *O siewniku rzędowym*. Wydawnictwo Wyzd. Kółek Roln. Kart. — 10
- Kudelka Szczygły dr.** *Burak cukrowy i jego uprawa*. Wydanie 3-cie, przejrzone i znacznie pomnożone. 1 —
- Lucas Édouard dr.** *Warzywnictwo*, zawierające dokładny wykład teoretyczno-praktyczny uprawy ogrodowej i rolnej roślin warzywnych. Przeł. Ludwik Dembowski. Wydanie 2-gie przejrzone i znacznie pomnożone przez praktycznego ogrodnika L. C. Z 115 rys. oraz planem ogrodu warzywn. 1 —
- Norkowska Marta.** *Gospodarstwo domowe*, na podstawie wykładów wygłoszonych na Wystawie przemysłowo-spożywczej w Warszawie w marcu 1909 r. — 75
- *Najnowsza kuchnia*, wytworna i gospodarska, zawierająca 1249 przepisów gospodarskich, z uwzględnieniem kuchni jarskiej, z ilustracjami. Nagrodzona 2 wielkimi medalami srebrnymi na wystawach kucharskich w Warszawie i Łodzi. Wyd. nowe powiększone (12 tysięcy). 1.80—Karton 2 —
- *Piekarnia i cukiernia*, wytworna i gospodarska „Najnowszej kuchni”, część 2-ga z ilustracjami. rb. 1 —Karton 1 20
- *Spisarnia i zapasy zimowe*. Z licznymi rysunkami rb. 1.35 w oprawie kart. 1.50
- Olzanski Z.** *Krótki poradnik weterynaryjny dla gospodarzy*. (Dla bibliotek Ludowych). — 25
- Przybył,** *Hodowla drobiu i Goeddego Hodowla bażantów*, z 4-go wydania niemieckiego, przeł. A. Strzelecki, z 56 rysunkami w tekście. 1 20
- Remy Th. Dr.** *Zarys uprawy ziemniaków* z 24 rysunkami, przełożył z niemieckiego A. dr. Sempołowski. Kart. 1 40
- Rohloves.** *Nauka leczenia zwierząt domowych*. Wydanie 22-gie, zupełnie przerobione przez dr. G. Felisza, pow. weterynarza w Inowrocławiu, przeł. na język polski A. Strzelecki, z 66 drzeworytami w tekście. Wydanie powtórne, zupełnie przerobione. 1 —
- Schönfeld St.** *Warzywnictwo gruntowe*. Z 65 rysunkami w tekście. — 40
- Sempołowski A. dr.** *Uprawa i pielęgnowanie łąk*. I. Pielęgnowanie łąk naturalnych z 61 rysunkami w tekście. 1 50
- Śniegocki A. dr.** *Nawozy glównie i pomocnicze w rolnictwie*, ich własności, wartość i wpływ na urodzajność roli oraz wskazówki przerobu i zużycia krajowych materiałów nawozowych. Z 11-ma drzew. w tekście. 1 20
- Truma A. Dr.** *Nawozy zielone*, ich zastowanie i znaczenie w rolnictwie i leśnictwie, oraz opis gospodarstw, posługujących się nawozami zielonymi. Przełożył z niemieckiego i przypiskami uzupełnił Dr. A. Sempołowski. Wydanie II nowo opracowane. — 60



KALENDARZ

CENTRALNEGO WYDZIAŁU

Kółek Rolniczych

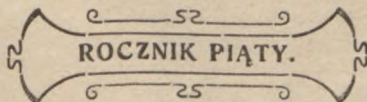
NA ROK PAŃSKI

1913.

POD REDAKCYĄ:

W. Bzowskiego red. „Przewodnika” i S. Jankowskiego red. „Gospodarza”.

Dział literacko-społeczny pod kierunkiem St. Domańskiego.



čas. 4466/5.

CENTRALNEGO WYDZIAŁU

Kółek Rolniczych

ROK 1913.

1913.

ROČNIK PÍATÝ

K 644/55/109



ypuszczamy w „świat kółek rolniczych“
piąty rocznik naszego kalendarza.

Na życzenie liczego grona Czytelników zaprowadzamy w tym roku zmianę, która przez ogół czytelników zapewne z uznaniem będzie przyjęta. Dodajemy, mianowicie, do kalendarza kieszonkowy notatnik, w którym obok tabel do podręcznych rachunków, zamieściliśmy różne tablice informacyjne. Tabele rachunkowe podane są podług książki J. Kaweckiego, której coraz szersze rozpowszechnienie świadczy o zrozumieniu przez liczne już grono członków kółek potrzeby prowadzenia rachunków. Niechże ten nasz notatnik wdraża coraz to liczniejsze koła drobnych rolników do rachowania.

Wzrastająca ciągle ilość kółek wywołała potrzebę zwiększenia nakładu naszego kalendarza. Mamy nadzieję, że rocznik niniejszy spotka się z takim samym uznaniem, jak poprzednie.

Redakcja.



Epoki główne.

Rok 1913 ery Chrześcijańskiej jest:

- .. 6626 perjodu Juljańskiego.
- .. 1330 — 29 ery Mahometańskiej, której początek 25 lutego.
- .. 5674 ery żydowskiej, której początek 18 października.
- .. 2666 od założenia Rzymu wedle Warrona.
- .. 948 od zaprowadzenia religii chrześcijańskiej w Polsce (965 r.).
- .. 473 od wynalezienia sztuki drukarskiej.
- .. 440 od urodzenia Mikołaja Kopernika.
- .. 421 od odkrycia Ameryki przez Kolumba.
- .. 331 od wprowadzenia kalendarza gregoryańskiego, co nastąpiło dnia 4-go października 1582-go roku; początek roku przypada dnia 1-go stycznia, według st. st. w 13 dni później, t. j. dnia 14-go stycznia.

Cztery pory roku.

Początek wiosny dnia 21 marca o godz. 6 r.

- .. lata dnia 21 czerwca o godz. 2 pn.
- .. jesieni dnia 23 września o godz. 5 pp.
- .. zimy dnia 22 grudnia o godz. 12 w p.

Zaćmienia słońca i księżyca.

W roku 1913 będą 3 zaćmienia słońca i 2 księżyca, z których żadnego nas nie będzie widzialne.

1) Całkowite zaćmienie księżyca d. 22 marca będzie widzialne w Ameryce półn., w zach. części Ameryki połudn., na oceanie Spokojnym, Australii, we wschodniej części Oceanu Indyjskiego i Azji z wyjątkiem Persyi, Arabii i Azji Mniejszej.

2) Częściowe zaćmienie słońca d. 6 kwietnia będzie widzialne na północno-wschodnim skraju Azji, w północno-zachodniej części Ameryki półn. i w okolicach bieguna Północnego.

W środkowym momencie zaćmioną będzie przeszło $\frac{2}{5}$ średnicy słońca.

3) Częściowe zaćmienie słońca d. 31 sierpnia będzie widzialne na północno-wschodnim wybrzeżu Ameryki półn. i Grenlandyi. W środkowym momencie zaćmiona będzie prawie $\frac{1}{5}$ część średnicy słońca.

4) Całkowite zaćmienie księżyca dn. 15 września będzie widzialne w większej części Ameryki półn. i środkowej, na oceanie spokojnym, w Australii, w Azji z wyjątkiem Azji Mniejszej i na Oceanie Indyjskim.

5) Częściowe zaćmienie słońca dn. 29 września będzie widzialne we wschodniej części Afryki połud., na Madagaskarze, w południowej części Oceanu Indyjskiego i w okolicach bieguna połudn. W środkowym momencie zaćmioną będzie przeszło $\frac{4}{5}$ części średnicy słońca.

SUCHE DNI.

Pierwsze dnia 12, 14 i 15 lutego.
Drugie .. 14, 16 i 17 maja.

Trzecie dnia 17, 19 i 20 września.
Czwarte .. 17, 19 i 20 grudnia.

PÓDZIAŁ ROKU KOŚCIELNEGO.

- I. Adwent zaczyna się w niedzielę po 29 listopada.
- II. Post Wielki zaczyna się w Środę Popielcową.
- III. Suche dni przypadają w środy, piątki i soboty.
 1. Po pierwszej niedzieli Wielkiego Postu.
 2. Po Zielonych Świątkach.
 3. Po Podwyższeniu św. Krzyża.

IV. Wesel matzjeńskich Kościół Adwentu.

1. Od pierwszej niedzieli Adwentu do Trzech Króli.
2. Od Środy Popielcowej do poniedziałku Przewodn.
- V. Dni Krzyżowe przypadają w poniedziałek, wtorek i środę przed samem Wniebowstąpieniem Pańskim.

ŚWIĘTA RUCHOME.

w latach 1913—1925 (według nowego stylu).

Rok	Popielec	Wielkanoc	Wniebowstąpienie Pańskie	Zesłanie Ducha św.	Trójcy św.	Boże Ciało	Niedziela 1-sza Adwentu
1913	5 Luty	23 Marzec	1 Maj	11 Maj	18 Maj	22 Maj	30 Listopad
1914	25 "	12 Kwiecień	21 "	31 "	7 Czerwiec	11 Czerwiec	29 "
1915	17 "	4 "	13 "	23 "	30 Maj	3 "	28 "
1916	9 Marzec	23 "	1 Czerwiec	11 Czerwiec	18 Czerwiec	27 "	3 Grudzień
1917	21 Luty	8 "	17 Maj	27 Maj	3 "	7 "	2 "
1918	13 "	31 Marzec	8 "	18 "	26 Maj	30 Maj	1 "
1919	5 Marzec	20 Kwiecień	29 "	8 Czerwiec	15 Czerwiec	19 Czerwiec	30 Listopad
1920	17 Luty	4 "	13 "	23 Maj	30 Maj	3 "	28 "
1921	9 "	27 Marzec	5 "	15 "	22 "	26 Maj	27 "
1922	1 Marzec	16 Kwiecień	25 "	4 Czerwiec	11 Czerwiec	15 Czerwiec	3 Grudzień
1923	14 Luty	1 "	10 "	20 Maj	27 Maj	31 Maj	2 "
1924	5 Marzec	20 "	29 "	8 Czerwiec	15 Czerwiec	19 Czerwiec	30 Listopad
1925	25 Luty	12 "	21 "	31 Maj	7 "	11 "	29 "

Inne święta ruchome.

1. Przenajświętsze Imię Jezus w II Niedzielę po Trzech Królach.
2. Matka Boska Bolesna w Piątek przed Kwietnią Niedzielą.
3. Grobu Chrystusa Pana w II Niedzielę po Wielkanocy.
4. Opieka św. Józefa w III Niedzielę po Wielkanocy.
5. M. B. Łaskawa w II Niedzielę Maja.
6. Przenajświętsze Serce Jezusa w Piątek po Oktawie Bożego Ciała.
7. Św. Jana z Dukli w Niedzielę po Oktawie ŚŚ. Piotra i Pawła Ap. Ap.
8. Przenajświętszej Krwi Pana Jezusa w I Niedzielę lipca.
9. Św. Kinga (Kunegunda) w Niedzielę po 24 lipca.
10. Św. Jacka (Jacenty) w Niedzielę po Wniebowzięciu Najśw. Maryi Panny.
11. Serce Najśw. Maryi Panny w II Niedzielę po Wniebowzięciu Najśw. M. P.
12. Św. Joachim (Ojciec Najśw. Marji Panny)—również.
13. Matka Boska Częstochowska w I środę po Św. Bartłomieju.
14. Siedmiu Boleści Najświętszej Marji Panny w III Niedzielę Września.
15. Bł. Ładysław z Gielniowa w Niedzielę po Św. Mateuszu.
16. Najświętsza Marya Panna Różańcowa w I Niedzielę października.
17. Błogosławiony Wincenty Kadłubek w Niedzielę po 7 października.
18. Św. Jan Kanty w Niedzielę po 17 października.
19. Opieka Najśw. Maryi Panny w Niedzielę po 5 listopada.
20. Św. Stanisław Kostka w Niedzielę po 12 listopada.
21. Zwiastowanie Najśw. Maryi Panny przenosi się na Poniedziałek po Niedzieli Przewodniej, jeżeli Wielkanoc przypada przed 1 kwietnia.
22. Św. Wojciecha uroczystość przenosi się na Poniedziałek po Niedzieli Przewodniej, jeżeli Wielkanoc przypada po 15 kwietnia.

Pierwszorzędne dni galowe dworskie.

Maj. 6-go Imieniny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny. — 19 Rocznicą urodzin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana Mikołaja II Aleksandrowicza. — 27 Rocznicą św. Koronacji Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana Mikołaja II Aleksandrowicza i Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny.

Czerwiec. 7-go Urodziny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny.

Sierpień. 4-go Imieniny Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej Wdowy Maryi Teodorówny. — 12-go Urodziny Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzawicza Następcy Tronu Wielkiego Księcia Aleksego Mikołajewicza.

Październik. 18-go Imieniny Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzawicza Następcy Tronu Wielkiego Księcia Aleksego Mikołajewicza.

Listopad. 3-go Dzień wstąpienia na tron Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana Mikołaja II Aleksandrowicza. — 27-go Rocznicą Urodzin Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej Wdowy Maryi Teodorówny.

Grudzień. 19-go Imieniny Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana Mikołaja II Aleksandrowicza.

Dnie, oprócz niedziel, w które biura rządowe są nieczynne.

Styczeń. Dnia 1, 6, 7, 8, 14 i 19.

Luty. Dnia 2 i 15.

Marzec. Dnia 23, 24 i 31.

Kwiecień. Dnia 7 i 14 i 15.

Maj. Dnia 1, 6, 11, 12, 19 i 22.

Czerwiec. Dnia 5, 7, 15, 16, 26 i 29.

Lipiec. Dnia 12.

Sierpień. Dnia 4, 15 i 28.

Wrzesień. Dnia 8 i 21.

Październik. Dnia 18.

Listopad. Dnia 1, 3, 14 i 27.

Grudzień. Dnia 8, 19, 21, 25 i 26

Święta żydowskie.

Styczeń. Dnia 4, 11, 18, 25 Sabaty; d. 9 Rozchodesz czyli 1-szy dzień miesiąca *Szwat*.

Luty. Dnia 1, 8, 15, 22 Sabaty; d. 7 i 8 Rozchodesz, czyli 1-sze dni miesiąca *Adar-ryszon*; d. 20 post Estery; d. 21 i 22 Purym mały.

Marzec. Dnia 1, 8, 15, 22, 29 Sabaty; d. 9 i 10 Rozchodesz, czyli 1-sze dni miesiąca *Adar-szeni*; d. 14 i 15 Purym (ostatki).

Kwiecień. Dnia 5, 12, 19, 26 Sabaty; d. 8 Rozchodesz, czyli 1-szy dzień miesiąca *Nisan*; d. 22 i 23 Pesach (wielkanoc); d. 24, 25, 26, 27 wolne święta; d. 28 i 29 ostatnie dwa dni uroczyste Pesach (wielkiejnocy).

Maj. Dnia 3, 10, 17, 24, 31 Sabaty; d. 7 i 8 Rozchodesz, czyli 1-sze dni miesiąca *Ijar*; d. 21 Pesach szeni; d. 25 Lagheomer (dni radosne).

Czerwiec. Dnia 7, 14, 21, 28 Sabaty; d. 6 Rozchodesz, czyli 1-szy dzień miesiąca *Sivan*; d. 11 i 12 Szewnos (Zielone święta) pamiątka odebrania 10-ciu przykazań na górze Synaj.

Lipiec. Dnia 5, 12, 19, 26 Sabaty; d. 5 i 6 Rozchodesz, czyli 1-sze dni miesiąca *Thamus*; d. 22 Szywe-usor-betamuz (post na pamiątkę oblężenia Jerozolimy).

Sierpień. Dnia 2, 9, 16, 23, 30 Sabaty d. 4 Rozchodesz, czyli 1-szy dzień miesiąca *Ab*; d. 12 Tysze-beaw (post na pamiątkę zburzenia Jerozolimy).

Wrzesień. Dnia 6, 13, 20, 27 Sabaty; d. 2 i 3 Rozchodesz czyli 1-sze dni miesiąca *Elul*.

Październik. Dnia 4, 11, 18, 25 Sabaty; d. 2 Rozchodesz, czyli 1-szy dzień miesiąca *Tyszy* (Nowy rok, Roz-haszana 5674 od stworzenia świata); d. 3 drugi dzień nowego roku (uroczysty); d. 5 post Gedali; d. 11 Jom-kipur (sądny dzień); d. 16 i 17 Sukos (uroczyste święto szałasów); d. 18, 19, 20 i 21 wolne święta szałasów; d. 22 Hoszana-raba (wolne święta palm); d. 23 Szemini Aceres (dzień uroczysty); d. 24 Szymchat tora (ostatni uroczysty dzień szałasów); d. 30 Rozchodesz, czyli 1-szy dzień miesiąca *Cheszwan*.

Listopad. Dnia 1, 8, 15, 22, 29 Sabaty; d. 1 drugi dzień Rozchodesz; dnia 30 Rozchodesz, czyli 1-szy dzień miesiąca *Kislew*.

Grudzień. Dnia 6, 13, 20, 27 Sabaty; d. 24 Chanuka (8 dni radosnych na pamiątkę zwycięstwa Machabeuszów); d. 29 i 30 Rozchodesz, czyli 1-sze dni miesiąca *Tewes*.

STYCZEŃ.

Styczeń ma dni 31.—Słońce wstępuje w znak Wodnika d. 21.

Dnia	SŁOŃCA	
	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1	8-13	3-54
5	8-13	3-58
10	8-10	4-5
15	8-7	4-12
20	8-2	4-21
25	7-56	4-30
31	7-47	4-41



Długość dnia g. m.	Przyby- to g. m.
7-40	0-6
7-45	0-11
7-54	0-20
8-5	0-31
8-18	0-44
8-33	0-59
8-54	1-20

- ☉ d.8 o g. 4.32 r.
- ☽ d.17 o g. 1.34 r.
- ☺ d.23 g. 4.36 w
- ☾ d.30 g. 6.15 w

Nowy Rok pogodny-zbiór będzie dorodny.

Na Trzech Kr każdy się do pieca tali.

Dnia		Święta Kościoła Rzymsko - Katolickiego	Dnia		Kalendarz Katolicki w Cesarstwie Rosyjskiem
1	S.	Obrz. Pań. Nowy Rok. 1913	19	†	Such. d. Daryusza i Nem
2	C.	Makarego op. Martyn. B.	20		Teofila i Zenona m. m.
3	P.	†Daniela m., Genowefy p.	21	†	Tomasza Apostoła
4	S.	Tytusa B., Wigilje b. p.	22		Herona m., Zenona żoł.
5	N.	N. po N. R. Telesf. p. m.,	23	4	Adw. Wiktoryi p. m.
6	P.	Objaw. Pańsk. Trzech Kr.	24	†	Wigilia. Irminy p.
7	W.	Lucyana i Juljana M m.	25		Narodz. Chrystusa Pana
8	Ś.	Seweryna op., Jul. M. m.	26		Szozepana I-go Męczen.
9	C.	Marcyanny p. m. Jak. M.	27		Jana Ap. i Ewang.
10	P.	†Agatona p., Wilhelma b.w	28	†	Młodzianków m. m.
11	S.	Honoraty p., Hygina p. m	29		Tomasza b. Kontuar. m.
12	N.	I po 3 Kr. Arkadyusza m.	30	N. po N. Ch. P.	Eugeniusza
13	P.	Weroniki i Glafiry P. p.	31		Sylwestra p. w. Melanii
14	W.	Hilarego B. W. D. K.	1		Styczeń 1913. Ob. P. N. Rok.
15	Ś.	Pawła I Pustelnika	2		Makarego Op., Martyniana
16	C.	Marcelego p. m., Otona m	3		Daniela m. Genowefy P.
17	P.	†Antoniego Op.	4	†	Tytusa b., Rygoberta b. w.
18	S.	Kated. św. Piotra w Rzym.	5		Telesfora p. m. Symeona
19	N.	Staros. Im. Jezus Henryka	6		Obj. Pańsk. Trzech Króli.
20	P.	Fabiana P. M.	7		Lucyana i Juljana m. m.
21	W.	Agnieszki P. M.	8		Seweryna op. Juljana M
22	Ś.	Wincent. i Anast. M. m.	9		Marcyanny P. M. Jukunda
23	C.	Zaśl. N. M. P. ze św. Józ.	10		Agatona p. Wilhelma b. w.
24	P.	†Tymoteusza B. M.	11	†	Honoraty p. Hygina p. m.
25	S.	Nawrócenie św. Pawła Ap	12		Arkadyusza i Modesta m.
26	N.	Mięsopustna Sw. Rodziny	13		I po 3 Król. Weronik p.
27	P.	Jana Złotoust. B. W. D. K.	14		Hilarego B. W. D. K.
28	W.	Objaw. Św. Agnieszki P.M	15		Pawła I Pustelnika
29	Ś.	Franciszka Sal. B.W.D.K.	16		Marcelego P. M., Otona
30	C.	Martyny p. m., Sawiny P.	17		Antoniego op.
31	P.	†Piotra Nolas. W. Marc. Wd	18	†	Katedry Św. Piotra w Rz.

LUTY

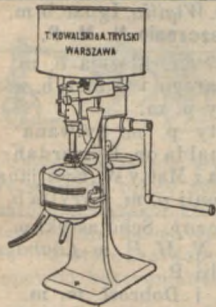
Luty ma dni 28. — Stołce wstępuje w znak Ryb dnia 23.



10-28	2-M
10-27	3-M
10-26	4-M
10-25	5-M
10-24	6-M
10-23	7-M
10-22	8-M
10-21	9-M
10-20	10-M
10-19	11-M
10-18	12-M
10-17	13-M
10-16	14-M
10-15	15-M
10-14	16-M
10-13	17-M
10-12	18-M
10-11	19-M
10-10	20-M
10-9	21-M
10-8	22-M
10-7	23-M
10-6	24-M
10-5	25-M
10-4	26-M
10-3	27-M
10-2	28-M

10-28	2-M
10-27	3-M
10-26	4-M
10-25	5-M
10-24	6-M
10-23	7-M
10-22	8-M
10-21	9-M
10-20	10-M
10-19	11-M
10-18	12-M
10-17	13-M
10-16	14-M
10-15	15-M
10-14	16-M
10-13	17-M
10-12	18-M
10-11	19-M
10-10	20-M
10-9	21-M
10-8	22-M
10-7	23-M
10-6	24-M
10-5	25-M
10-4	26-M
10-3	27-M
10-2	28-M

Kalendarz Katolicki w Cesarstwie Rosyjskim		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	
Dzień	Imię Świętego	Dzień	Imię Świętego
1	Wawrzyniec	1	Wawrzyniec
2	Wawrzyniec	2	Wawrzyniec
3	Wawrzyniec	3	Wawrzyniec
4	Wawrzyniec	4	Wawrzyniec
5	Wawrzyniec	5	Wawrzyniec
6	Wawrzyniec	6	Wawrzyniec
7	Wawrzyniec	7	Wawrzyniec
8	Wawrzyniec	8	Wawrzyniec
9	Wawrzyniec	9	Wawrzyniec
10	Wawrzyniec	10	Wawrzyniec
11	Wawrzyniec	11	Wawrzyniec
12	Wawrzyniec	12	Wawrzyniec



Z zieloną paszą będzie mleka przybywać. Żeby nie było z niem w chacie kłopotu, trzeba porozumieć się z sąsiadami i założyć mleczarnię spółkową. Gdyby to nie dało się zrobić, należy zaopatrzyć się w dobrą i mocną wirówkę. Nie kupujcie tanich wirówek, bo tanie mięso psi jedzą, bo najmniejsza a prawdziwie dobra wirówka nie może kosztować mniej, niż 50 rubli. Najlepszą wirówką jest Mélotte, bo najdokładniej odciąga śmietanę, lekko chodzi i nie psuje się. Napiszcie a przysyłamy wam dokładny opis tej doskonałej maszyny.

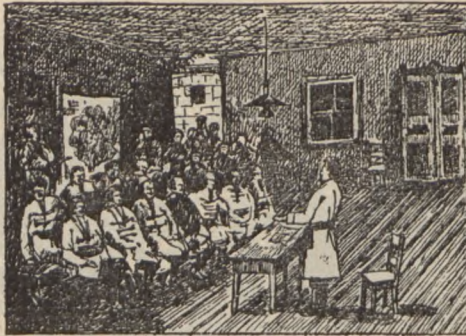
4 krowy i Mélotte to pięć krów.

TOW. AKC. TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI
WARSZAWA, MIODOWA 4.

LUTY.

Luty ma dni 28. — Słońce wstępuje w znak Ryb dnia 23.

Dnia	SŁOŃCA	
	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1	7-45	4-43
5	7-39	4-50
10	7-30	5- 0
15	7-20	5- 9
20	7-10	5-19
25	7- 0	5-28



Długość dnia g. m.	Przyby- to g. m.
8-56	1-22
9-11	1-37
9-30	1-56
9-49	2-15
10- 9	2-35
10-28	2-54

- ☉ d. 7 g. 11.10 w.
- ☾ d. 15 g. 12.8 w.
- ☺ d. 22 g. 3 41 r.
- ♁ d. 28 g. 1.53 w.

Gdy słońce jasno świeci na Gromnicę, to przyjdą większe mrozy i śnieżyce.

Spyla luty masz-li buty.

Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dnia		Kalendarz Katolicki w Cesarstwie Rosyjskiem
1	S.	† Wigilia, Ignac. b., Bryg.	19	Henryka b. w. Marty m.	
2	N.	Zap. Oczyszczenie N.M.P.	20	2 po 3 Kr. Imienia Jezus	
3	P.	Błażeja b. m.	21	Agnieszki p. m.	
4	W.	Ansgarego i Andrzeja Bb.	22	Wincentego i Anastazego	
5	Ś.	† Popielec. Agaty p. m.	23	Zaśl. N. M. P. ze Św. Józ.	
6	C.	Doroty p. m., Sylwana b.	24	Tymoteusza b. m.	
7	P.	† Romualda op., Ryszar. kr.	25	† Nawr. św. Pawła Ap.	
8	S.	† Jana z Matty, Emiljana	26	Polikarpa b. m., Pauli wd.	
9	N.	1 post. Wstępna Apolonii	27	3 po 3 Kr. św. Rodziny	
10	P.	Scholastyki p., Sylw. b.	28	Objaw. św. Agnieszki p.m.	
11	W.	Objawienie N. M. P.	29	Franciszka Szal. zego B.W.	
12	Ś.	† Suchy dzień Eulalii p.	30	Martyny p. m. Sawiny p.	
13	C.	Jana i Dobrosława m.	31	Piotra Nolasko w., Marc.	
14	P.	† Such. d. Walentego kapł.	1	† Luty. Wigilia. Ignac. b. m.	
15	S.	† Such. d. Faustyna i Jowity	2	Oczyszczenie N. M. P.	
16	N.	2 p. Sucha Juljanny p. m.,	3	4 po 3 Kr. Błażeja b. m.	
17	P.	Patrycyusza b. w., Donata	4	Ansgarego i Andr. b. w.	
18	W.	Symeona b. m., Maksyma	5	Agaty p. m.	
19	Ś.	† Konrada m. Mansweta	6	Doroty p. m. Sylwana	
20	C.	Leona i Eucheryusza b. w.	7	Romualda op. Ryszarda Kr.	
21	P.	† Maksymiana B., Feliksa	8	† Jana z Matty W., Emiljana	
22	S.	† Katedry św. Piotra w Ant.	9	Apolonii p. m. Cyrylla b.	
23	N.	3 p. Głucha Piotra Dam	10	Starozap. Scholastyki p.	
24	P.	Macieja Ap. Sergiusza m	11	Obj. N. M. P. w Lourdes	
25	W.	Zygfryda b. w., Cezarego	12	Eulalii P.	
26	Ś.	† Aleks. i Nest. bb. m. m.	13	Jana i Dobrosł. m. m.	
27	C.	Leandra B.W., Aleksandra	14	Walentego k. m., Zenona	
28	P.	† Romana op., Makarego m.	15	† Faustyna i Jowity M m.	

MARZEC

Marzec ma dni 31 -- Słońce wst. w znak Barana d. 20. Pocz. wiosny

Godzina	Wzrost Słońca
12-00	10-44
1-00	11-11
2-00	11-32
3-00	11-47
4-00	11-57
5-00	12-02
6-00	12-03
7-00	12-00



Godzina	Wzrost Słońca
8-00	11-54
9-00	11-32
10-00	10-59
11-00	10-16
12-00	9-24
1-00	8-24
2-00	7-19
3-00	6-11
4-00	5-02
5-00	3-52

Wiosna Kalendarz	Dni	Świąta Kościelne	Dni
Wiosna Kalendarz	18	Święta Katarzyny	1
Wiosna Kalendarz	17	Święta Katarzyny	2
Wiosna Kalendarz	16	Święta Katarzyny	3
Wiosna Kalendarz	15	Święta Katarzyny	4
Wiosna Kalendarz	14	Święta Katarzyny	5
Wiosna Kalendarz	13	Święta Katarzyny	6
Wiosna Kalendarz	12	Święta Katarzyny	7
Wiosna Kalendarz	11	Święta Katarzyny	8
Wiosna Kalendarz	10	Święta Katarzyny	9
Wiosna Kalendarz	9	Święta Katarzyny	10
Wiosna Kalendarz	8	Święta Katarzyny	11
Wiosna Kalendarz	7	Święta Katarzyny	12
Wiosna Kalendarz	6	Święta Katarzyny	13
Wiosna Kalendarz	5	Święta Katarzyny	14
Wiosna Kalendarz	4	Święta Katarzyny	15
Wiosna Kalendarz	3	Święta Katarzyny	16
Wiosna Kalendarz	2	Święta Katarzyny	17
Wiosna Kalendarz	1	Święta Katarzyny	18



Na wiosnę orać nie należy, bo się rolę wysusza, a każdy przecież wie, jak bardzo wilgoć jest potrzebna dla roli. Dlatego też ludzie wymyślili bronę sprężynową i kultywator sprężynowy, które doskonale i głęboko poruszają i spulchniają ziemię, oczyszczają ją z chwastów, a nie wysuszają wcale. Najlepsze bo najmocniejsze i najtrwalsze są brony sprężynowe prawdziwe amerykańskie Wooda i kultywatory „Ślązak“, które tylko u nas kupić można. Napiszcie do nas, a pošlemy Wam darmo opis z rysunkami tych doskonałych narzędzi. Trzeba się już starać o dobre nasienie do siewu. Najlepsze trawy i koniczyny napewno bez kianianki można u nas kupić najlepiej.

TOW. AKC. TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI
WARSZAWA, MIODOWA 4.

MARZEC.

Marzec ma dni 31.—Słońce wst. w znak Barana d. 20. Pocz. wiosny.

Dnia	SŁOŃCA	
	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1	6—51	5—38
5	6—42	5—43
10	6—30	5—52
15	6—19	6—1
20	6—7	6—10
25	5—55	6—19
31	5—41	6—29



Długość dnia g. m.	Przyby- to g. m.
11—1	3—27
11—22	3—48
11—42	4—8
12—3	4—29
12—23	4—49
12—48	5—14

- ☉ d. 8 og. 3.43 w.
- ☽ d. 16 og. 7.13 w.
- ☽ d. 23 og. 3.36 w.
- ☽ d. 31 og. 9.12 r.

Młoda rada i marcowa pogoda skutku nie mają.
Na św. Grzegorza idzie zima do morza.

Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dnia		Kalendarz Katolicki w Cesarstwie Rosyjskiem		
1	S.	† Albina b. w.	16	Juljanny p. m., Juljana			
2	N.	4 p. <i>Srodop.</i> Heleny Ces. Kunegundy C.	17	<i>Mięsopustna.</i> Patrycyusz i Symeona B. W.			
3	P.	Kazimierza Król. W.	18	Konrada w., Mansweta			
4	W.	† Adryana i Euzebiusza M	19	Leona i Eucheryusza			
5	Ś.	Wiktor i Wiktoryna m.	20	Maksymiana b. Feliksa b.			
6	C.	† Tomasza z Akw. w. d.	21	† <i>Katedry św. Piotra w A.</i>			
7	P.	† Jana Bożego. w.	22	Piotra Damiana K.			
8	S.	5 p. <i>Męk. Pańsk.</i> Francisz. 40 męczenn., Wiktor M.	23	24	<i>Zapust.</i> Macieja Ap. Serg. Zygryda b., Cezarego w.		
9	N.	Konstant. W. Herakliusza	24	25	Aleksandra i Nestora b. w.		
10	P.	† Grzeg. Wielk. P. W. D.K.	25	26	† <i>Popielec.</i> Leandra b. w.		
11	W.	Krystyn p. m. Nicefora	26	27	Romana op., Makarego		
12	Ś.	† <i>Siedmiu b. N.M.P.</i> Mat	27	28	† Marzec. Albina b. w.		
13	C.	† Klemensa Hofbauera w.	28	1	† Heleny Cesarzowej		
14	P.	6 post. <i>Palm.</i> Abrahama Józefa z Ar., Gertrudy P.	1	2	3	<i>I post. Wstępna</i> Kunegun. Kazimierza Kr. W.	
15	S.	<i>Gabryela Arch.</i> , Cyrylla	2	3	4	Adryana i Euzebiusza	
16	N.	† Józefa Oblub. N.M.P.	3	4	5	† <i>Suchy d.</i> Wiktor i Wik.	
17	P.	† Wielki. Wolframa b.	4	5	6	Tomasza z Ak.	
18	W.	†† Wielki. Benedykta op.	5	6	7	† <i>Suchy d.</i> Jana Bożego	
19	Ś.	† Wielka. Katarzyny w.	6	7	8	† <i>Suchy d</i> Franciszki Rz.	
20	C.	Zmartw. Chr. Pana Katarz. Wielkanoc. Marka i Tymot.	7	8	9	10	2 post. <i>Sucha.</i> 40-tu Męcz. Konstantego w.
21	P.	<i>Wielkanoc.</i> Iereneusza B	8	9	10	11	Grzeg. Wielk. P.
22	S.	Ludgera b. w. Tekli m.	9	10	11	12	† Krystyn p. m. Nicefora
23	N.	Jana Damasc. b. d. k.	10	11	12	13	Matyldy kr. wd, Leona
24	P.	† Jana Kapistr. w. Syksta III	11	12	13	14	† Klemensa Hofbauera w.
25	W.	Eustazego i Op., Cyrylla	12	13	14	15	† <i>Abrahama Pust.</i>
26	Ś.	Przewodnia. Anieli w.,	13	14	15	16	3 post. <i>Głucha</i> Józefa z Ar.
27	C.	Zwiastowanie N. M. P.	14	15	16	17	Gabryela Arch
28	P.		15	16	17	18	
29	S.		16	17	18		
30	N.		17	18			
31	P.		18				

KWIECIEŃ

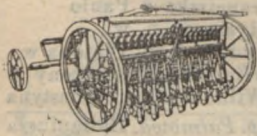
Kwiecień ma dni 30 — Stołce wstępują w znak Byka dnia 20.

1	1
2	2
3	3
4	4
5	5
6	6
7	7
8	8
9	9
10	10
11	11
12	12
13	13
14	14
15	15
16	16
17	17
18	18
19	19
20	20
21	21
22	22
23	23
24	24
25	25
26	26
27	27
28	28
29	29
30	30



1	1
2	2
3	3
4	4
5	5
6	6
7	7
8	8
9	9
10	10
11	11
12	12
13	13
14	14
15	15
16	16
17	17
18	18
19	19
20	20
21	21
22	22
23	23
24	24
25	25
26	26
27	27
28	28
29	29
30	30

Kalendarz Katolicki		Święta Kościoła	
w Cesarstwie Rosyjskim		Rzymsko-Katolickiego	
Data		Data	
1	Święta Trójca	1	Święta Trójca
2	Święta Anna	2	Święta Anna
3	Święta Katarzyna	3	Święta Katarzyna
4	Święta Katarzyna	4	Święta Katarzyna
5	Święta Katarzyna	5	Święta Katarzyna
6	Święta Katarzyna	6	Święta Katarzyna
7	Święta Katarzyna	7	Święta Katarzyna
8	Święta Katarzyna	8	Święta Katarzyna
9	Święta Katarzyna	9	Święta Katarzyna
10	Święta Katarzyna	10	Święta Katarzyna
11	Święta Katarzyna	11	Święta Katarzyna
12	Święta Katarzyna	12	Święta Katarzyna
13	Święta Katarzyna	13	Święta Katarzyna
14	Święta Katarzyna	14	Święta Katarzyna
15	Święta Katarzyna	15	Święta Katarzyna
16	Święta Katarzyna	16	Święta Katarzyna
17	Święta Katarzyna	17	Święta Katarzyna
18	Święta Katarzyna	18	Święta Katarzyna
19	Święta Katarzyna	19	Święta Katarzyna
20	Święta Katarzyna	20	Święta Katarzyna
21	Święta Katarzyna	21	Święta Katarzyna
22	Święta Katarzyna	22	Święta Katarzyna
23	Święta Katarzyna	23	Święta Katarzyna
24	Święta Katarzyna	24	Święta Katarzyna
25	Święta Katarzyna	25	Święta Katarzyna
26	Święta Katarzyna	26	Święta Katarzyna
27	Święta Katarzyna	27	Święta Katarzyna
28	Święta Katarzyna	28	Święta Katarzyna
29	Święta Katarzyna	29	Święta Katarzyna
30	Święta Katarzyna	30	Święta Katarzyna



Już rzadko gdzie gospodarz sochą orze. I nie dziw, bo dobrym pługiem dwa razy lżej, prędzej i lepiej się zrobi. Krajowe pługi Sucheniego, Zawadzkiego i zagraniczne Sacka, które orzą same bez trzymania w rękę, jedno i dwuskibowe mamy zawsze do sprzedania. Nie należy siać ręką bo ziarno pada nierówno; tu za gęsto a tu za rzadko i przez to źle wschodzi i daje mały plon. Gdy zasiejecie pole siewnikiem rzędowym, prawdziwym Sacka, to ziarno leży od ziarnka tak równiutko, że aż miło, a ziarna wyjdzie Wam o połowę mniej. Tylko my mamy prawdziwe Siewniki Sacka i pošemy ich opis każdemu, kto do nas o to napisze. Zboża do siewu i nasiona okopowe najlepsze u nas.

TOW. AKC. TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI
WARSZAWA, MIODOWA 4.

KWIECIEŃ.

Kwiecień ma dni 30.—Słońce wstępuje w znak Byka dnia 20.

Dnia	SŁOŃCA	
	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1	5—39	6—31
5	5—29	6—38
10	5—18	6—46
15	5—6	6—55
20	4—55	7—4
25	4—45	7—13
30	4—34	7—21



Długość dnia g. m.	Przyby- to g. m.
12—52	5—18
13—9	5—35
13—28	5—54
13—48	6—14
14—8	6—34
14—27	6—53
14—46	7—12

- ☉ d. 8 og. 1.25r.
- ☽ d. 15 og. 1.57r.
- ☽ d. 22 og. 4.20r.
- ☽ d. 30 og. 4.45r.

Pogodny dzień
Wielkanocny
grochowi wiel-
ce pomocny

Przyjdzie kwie-
cień — z lada
czego wianek
spiecien.

Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dnia		Kalendarz Katolicki w Cesarstwie Rosyjskiem
1	W.	Teodory m., Hugona b.	19	Józefa Obl. N. M. P.	
2	Ś.	Franciszka a Paulo	20	†Wolframa b. Eufem.	
3	C.	Ryszarda b. w.	21	Benedykta op.	
4	P.	Izydora b. w. d. k. Platona	22	†Katarzyny m.	
5	S.	Wincentego F. w., Ireney	23	†Katarzyny kr. Szw.	
6	N.	2 po Wielk. Grobu Chr.	24	4 p. Środop. Marka i T.	
7	P.	Epifaniasza b. m.	25	Zwiast. N. M. P.	
8	W.	Dyonizego b. w.	26	Ludgera b. w., Tekli m.	
9	Ś.	Maryi Kleofasowej	27	Jana Damasc. B. D. K.	
10	C.	Ezechiela pr. m.	28	Jana Kapistr. w.,	
11	P.	†Leona Wielk. P. W. D. K.	29	†Siedmiu bol. N. M. P.	
12	S.	Wiktora m., Damiana W.	30	†Anieli w., Kwiryra m.	
13	N.	3 po W. Opieki św. Józ.	31	5 p. Męki P. Balbiny p.	
14	P.	Waleryana i Justyna mm.	1	Kwiecień Teodory m.	
15	W.	Anastazego m.	2	Franciszka a Paulo	
16	Ś.	Marceliana i Lamp. m.	3	†Ryszarda b. w.	
17	C.	Aniceta p. m, Roberta	4	Izydora b. w., Platona w.	
18	P.	†Bogumiła w., Apolon.	5	†Wincent. F. w., Ireney p.	
19	S.	Tymona m.	6	†Wilhelma op., Celestyna	
20	N.	4 po Wiel. Sulpicyusza m.	7	6 p. Palmowa. Epifaniasza	
21	P.	Anzelma B. W. D. K.	8	Dyonizego b. w.	
22	W.	Sotera i Kaja p. p. m. m.	9	Maryi Kleofasowej	
23	Ś.	Wojciecha b. m Jerzego	10	†Ezechiela pr. m.	
24	C.	Fidelisa kapuc. m.	11	†Wielki. Leona Wielk.	
25	P.	†Marka Ewang.	12	††Wielki. Wiktora m.,	
26	S.	Kleta i Marcelina p. m.	13	†Wielka. Hermenegilda k.	
27	N.	5 po W. Teofila i Tertul.	14	Zmartw. Chr. Pana	
28	P.	Krzyś. d. Pawła od Krz.	15	Wielkanoc. Anastazego m.	
29	W.	Krzyś. d. Piotra m., Rob	16	Wielkanoc. Marceliana	
30	Ś	Krzyś. d. Katarzyny S. p	17	Aniceta p. m. Rob.	

M A J

Maj ms dni 31. — Słońce wstępuje w znak Bliźnię dnia 21.

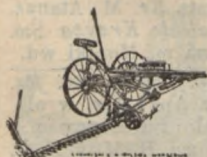
10-11	10-11
11-12	11-12
12-13	12-13
13-14	13-14
14-15	14-15
15-16	15-16
16-17	16-17
17-18	17-18
18-19	18-19
19-20	19-20
20-21	20-21



Wszystkie prawa
wyłącznie
zostają
zarezerwowane
dla
wydawnictwa
Książki
i
Artykułów
Drukarskich
w
Warszawie

10-11	10-11
11-12	11-12
12-13	12-13
13-14	13-14
14-15	14-15
15-16	15-16
16-17	16-17
17-18	17-18
18-19	18-19
19-20	19-20
20-21	20-21

Kalendarz Kalendarz		Dni		Dni		Dni	
w Cesarstwie Rosyjskim		w Cesarstwie Rosyjskim		w Cesarstwie Rosyjskim		w Cesarstwie Rosyjskim	
1	1	1	1	1	1	1	1
2	2	2	2	2	2	2	2
3	3	3	3	3	3	3	3
4	4	4	4	4	4	4	4
5	5	5	5	5	5	5	5
6	6	6	6	6	6	6	6
7	7	7	7	7	7	7	7
8	8	8	8	8	8	8	8
9	9	9	9	9	9	9	9
10	10	10	10	10	10	10	10
11	11	11	11	11	11	11	11
12	12	12	12	12	12	12	12
13	13	13	13	13	13	13	13
14	14	14	14	14	14	14	14
15	15	15	15	15	15	15	15
16	16	16	16	16	16	16	16
17	17	17	17	17	17	17	17
18	18	18	18	18	18	18	18
19	19	19	19	19	19	19	19
20	20	20	20	20	20	20	20
21	21	21	21	21	21	21	21
22	22	22	22	22	22	22	22
23	23	23	23	23	23	23	23
24	24	24	24	24	24	24	24
25	25	25	25	25	25	25	25
26	26	26	26	26	26	26	26
27	27	27	27	27	27	27	27
28	28	28	28	28	28	28	28
29	29	29	29	29	29	29	29
30	30	30	30	30	30	30	30
31	31	31	31	31	31	31	31



Najlepsza kosiarka prawdziwa Wooda w parę koni lekko skosi 10 morgów, a przycina trawę nisko przy ziemi i zupełnie równo. Więc warto ją kupić. Zapatrzcie się też w druciane rury do ratowania bydła wzdętego, które przez gardziel wsuwa się bydłciu do żołądka i gazy odprowadza, dzięki czemu bydło już nie padnie. Najtrwalsze i najwięcej cenione kosy, prawdziwe styryjskie, do traw i zboża tylko u nas dostanie. Opisy i rysunki wysyłamy każdemu darmo,

TOW. AKC. TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI
WARSZAWA, MIODOWA 4.

M A J.

Maj ma dni 31. — Słońce wstępuje w znak Bliźniat dnia 21.

Dnia	SŁOŃCA	
	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1	4-32	7-23
5	4-25	7-30
10	4-16	7-38
15	4- 7	7-46
20	4- 0	7-53
25	3-54	8- 1
31	3-47	8- 8



Długość dnia g. m.	Przyby- to g. m.
14-50	7-16
15- 4	7-30
15-22	7-48
15-38	8- 4
15-53	8-19
16- 6	8-32
16-21	8-47

- ☉ d. 7 og. 4.6 w.
- ☽ d. 14 og. 7.46 w.
- ☿ d. 21 og. 6.6 w
- ♃ d. 29 og. 9.29 w

Deszczyk majo-
wy i lzy panny
młodej niedłu-
go trwają.

Gdy przyleci
kraska, to jest
Boża łaska.

Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dnia		Kalendarz Katolicki w Cesarstwie Rosyjskiem
1	C.	Wniebowst. Pańsk. Filii Jak.	18	Bogumiła W.	
2	P.	†Zygmunta kr., Atanazego	19	†Tymona m.	
3	S.	Znalezienie Krz. św.	20	Sylpicyusza i Serw. m.	
4	N.	6 po W. Floryana m.,	21	Przewodnia Anzelma b.w.	
5	P.	Piusa V p. w., Aniola	22	Sotera i Kaja pp. mm.	
6	W.	☿ Jana Ap. i Ew. w oleju	23	☿ Wojciecha b. m.	
7	Ś.	Domiceli i Eufrozyny m.	24	Fidelisa kapucyna m.	
8	C.	Stanisława B. M. P. K. P.	25	Marka Ewangelisty	
9	P.	†Grzegorza Nazj. B. W.	26	†Kleta i Marcelina p. m.	
10	S.	Wigilia Izydora or.	27	Teofila i Tertul. b. w.	
11	N.	Zesłanie Ducha św. Mamer.	28	2 po Wielk. Grobu Chr.	
12	P.	Świąteczny Pankracego m.	29	Piotra m., Roberta op.	
13	W.	Świątecz. Serwacego b. w.	30	Katarzyny S., Maryana m.	
14	Ś.	†Suchy dz. Bonifacego M.	1	Maj. Filipa i Jakóba Ap.	
15	C.	Zofii wd. m., Jana de la S.	2	Zygmunta Kr. M., Atanaz.	
16	P.	†Suchy dz. Jana Nepom.	3	†Znalezienie Krzyża Św.	
17	S.	†Suchy dz. Paschalisa w.	4	Floryana m., Moniki wd.	
18	N.	Trójcy św. Feliksa kap.	5	3 po W. Opieki św. Józ.	
19	P.	☿ Piotra Celestyna p. w.	6	☿ Jana Ap. i Ew. w ol.	
20	W.	Bernardyna Seneńsk. w.	7	Domiceli i Eufrozyny m.	
21	Ś.	Wiktora m.	8	Stanisława B. M. P. K. P.	
22	C.	B. Ciało. Julii p. m., Hel.	9	Grz. gorza Nazj.	
23	P.	†Dezyderego b. m.	10	†Izydora or.	
24	S.	Joanny i Afry, Zuzan.	11	Mamerta b. w., Maksyma	
25	N.	2 po Św. Grzegorza VII	12	4 po W. Pankracego m.	
26	P.	Filipa i Nereusza w.	13	Serwacego b. w.	
27	W.	☿ Bedy W. D. K., Jana	14	☿ Bonifacego m.	
28	Ś.	Augustyna b. w. Ap. Anglii	15	Zofii wdowy m.	
29	C.	Teodozyi p. m., Maryi M.	16	Jana Nepom. kapł. m.	
30	P.	†Serca Jezus. Feliksa p. m.	17	Paschalisa w.	
31	S.	Anieli p., Petronelli p.	18	Feliksa kapucyna m.	

CZERWIEC

Czerwiec ma dni 30 — Stońca wstęp w znak Rakia d. 23. Początek lata.



10-11	10-11
10-12	10-12
10-13	10-13
10-14	10-14
10-15	10-15
10-16	10-16
10-17	10-17
10-18	10-18
10-19	10-19
10-20	10-20
10-21	10-21
10-22	10-22
10-23	10-23
10-24	10-24
10-25	10-25
10-26	10-26
10-27	10-27
10-28	10-28
10-29	10-29
10-30	10-30

10-11	10-11
10-12	10-12
10-13	10-13
10-14	10-14
10-15	10-15
10-16	10-16
10-17	10-17
10-18	10-18
10-19	10-19
10-20	10-20
10-21	10-21
10-22	10-22
10-23	10-23
10-24	10-24
10-25	10-25
10-26	10-26
10-27	10-27
10-28	10-28
10-29	10-29
10-30	10-30

Kalendarz Katolicki		Kalendarz Protestancki	
1	Święta Katarzyny	1	Święta Katarzyny
2	Święta Katarzyny	2	Święta Katarzyny
3	Święta Katarzyny	3	Święta Katarzyny
4	Święta Katarzyny	4	Święta Katarzyny
5	Święta Katarzyny	5	Święta Katarzyny
6	Święta Katarzyny	6	Święta Katarzyny
7	Święta Katarzyny	7	Święta Katarzyny
8	Święta Katarzyny	8	Święta Katarzyny
9	Święta Katarzyny	9	Święta Katarzyny
10	Święta Katarzyny	10	Święta Katarzyny
11	Święta Katarzyny	11	Święta Katarzyny
12	Święta Katarzyny	12	Święta Katarzyny
13	Święta Katarzyny	13	Święta Katarzyny
14	Święta Katarzyny	14	Święta Katarzyny
15	Święta Katarzyny	15	Święta Katarzyny
16	Święta Katarzyny	16	Święta Katarzyny
17	Święta Katarzyny	17	Święta Katarzyny
18	Święta Katarzyny	18	Święta Katarzyny
19	Święta Katarzyny	19	Święta Katarzyny
20	Święta Katarzyny	20	Święta Katarzyny
21	Święta Katarzyny	21	Święta Katarzyny
22	Święta Katarzyny	22	Święta Katarzyny
23	Święta Katarzyny	23	Święta Katarzyny
24	Święta Katarzyny	24	Święta Katarzyny
25	Święta Katarzyny	25	Święta Katarzyny
26	Święta Katarzyny	26	Święta Katarzyny
27	Święta Katarzyny	27	Święta Katarzyny
28	Święta Katarzyny	28	Święta Katarzyny
29	Święta Katarzyny	29	Święta Katarzyny
30	Święta Katarzyny	30	Święta Katarzyny



Zboże już duże, więc czas myśleć, aby je prędko i dobrze zebrać. Prawdziwe amerykańskie żniwiarki Wooda są niewątpliwie najlepsze i najmocniejsze, tną one przez dzień i w parę koni do 12 morgów. Ile to gospodarz musi namęczyć się żeby tyle zboża zerznąć kosą lub sierpem! Żniwiarka Wooda daje właścicielowi 10 rubli czystego zysku

dziennie. W jaki sposób to się dzieje, wytłomaczyliśmy w książeczce, którą każdemu darmo wysyłamy. Najlepsze wirówki do mleka Mélotte zawsze u nas na składzie.

TOW. AKC. TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI
WARSZAWA, MIODOWA 4.

CZERWIEC.

Czerwiec ma dni 30. — Słońce wstęp. w znak Raka d. 22. Pocz. lata.

Dnia	SŁOŃCA	
	Wsch. g. m.	Zach. r m.
1	3-46	8-10
5	3-43	8-14
10	3-40	8-18
15	3-39	8-22
20	3-39	8-24
25	3-40	8-24
30	3-43	8-24



Długość dnia g. m.	Przyby- ło g. m.
16-23	8-49
16-31	8-57
16-38	9-4
16-42	9-8
16-45	9-11
	Ubyło.
16-44	0-1
16-40	0-5

☾ d. 6 og 12.21 r.

☾ d. 12 og. 2 39w.

☾ d. 20 o g 8.32r.

☾ d. 28 og. 11.27r.

Jeśli Piotr, św.
z świętym Pa-
włem płaczą.

To ludzie przez
tydzień słońca
nie zobaczą.

Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dnia	Kalendarz Katolicki w Cesarstwie Rosyjskiem
1	N.	3 po Św. Jakóba b. w.	19	5 po W. Piotra Celestyna
2	P.	Marcelina i Blandyny m	20	Krzyś. d. Bernardyna S.
3	W.	Erazmab. m.	21	Krzyś. d. Wiktora m.
4	Ś.	Franciszka Carac. w.	22	Krzyś. d. Wig. Julii p.
5	C.	Bonifacego b. m.	23	Wniebowstąpienie Pańskie
6	P.	†Norberta i Klaud. bb	24	†Joanny i Afry Zuzanny
7	S.	☿Roberta op.	25	☿Grzegorza VII p. w.
8	N.	4 po Św. Maksyma b. w.	26	6 po W. Filipa i Nereusza
9	P.	Pryma i Felicjana mm.	27	Bedy w. d. K.,
10	W.	Małgorzaty kr., Zachar.	28	Augustyna b. w., ap. Angii
11	Ś.	Barnaby ap.	29	Teodozyi p. m. Maryi
12	C.	Jana w., Onufrego pust.	30	Feliksa p. m., Ferd.
13	P.	†Antoniego Padewskiego	31	†Anieli p., Petronelli
14	S.	Bazylego Wielk. B.W.D.K.	1	Czerwiec. Wigilia. Jakóba
15	N.	5 po Św. Wita, Modesta	2	Zesłanie Ducha św.
16	P.	Benona b. w.	3	Świąteczny Erazma b. m.,
17	W.	Jolenty w., Innocentego	4	Świąteczny. Franciszka C.
18	Ś.	Marka Marceliana m.	5	†Suchy d. Bonifacego b. m.
19	C.	Gerwazego i Protazego m.	6	Norberta i Klaudyusza b.
20	P.	†Sylweryusza p. m.,	7	†Suchy d. Roberta op.
21	S.	Alojzego Gonzagi w.	8	†Suchy d. Maksyma b. w.,
22	N.	6 po Św. N. M. P. Nieuśt.	9	Trójcy św. Pryma i Felic.
23	P.	Agrypiiny p. m., Zenona	10	Małgorzaty kr.,
24	W.	Nar. św. Jana Chrzciciela.	11	Barnaby ap.
25	Ś.	Prospera b. w., Adalb.	12	Jana w., Onufrego
26	C.	Jana i Pawła m.	13	Boże Ciało. Antoniego Pad.
27	P.	†Władysława kr. w.	14	†Bazylego Wielk. b. w.d.k.
28	S.	†Wigil. Leona II p. Iren.	15	Wita, Modesta i Kr.
29	N.	7 po Św. Piotra i Pawła Ap.	16	2 po Św. N. P. M. Nieuśt.
30	P.	Wsp. św. Pawła Ap., Luc	17	Jolenty W., Innocentego

LIPIEC

Lipiec ma dni 31 — Słońce wstaje w znak Lwa dnia 23.

Godzina	Wzrost Słońca
12-13	14-15
14-15	15-16
16-17	16-17
18-19	17-18
20-21	18-19
22-23	19-20
24-25	20-21
26-27	21-22
28-29	22-23
30-31	23-24



Godzina	Wzrost Słońca
12-13	14-15
14-15	15-16
16-17	16-17
18-19	17-18
20-21	18-19
22-23	19-20
24-25	20-21
26-27	21-22
28-29	22-23
30-31	23-24

Wzrost Słońca
Wzrost Słońca
Wzrost Słońca
Wzrost Słońca
Wzrost Słońca
Wzrost Słońca
Wzrost Słońca
Wzrost Słońca
Wzrost Słońca
Wzrost Słońca
Wzrost Słońca
Wzrost Słońca

Wzrost Słońca
Wzrost Słońca
Wzrost Słońca
Wzrost Słońca
Wzrost Słońca
Wzrost Słońca
Wzrost Słońca
Wzrost Słońca
Wzrost Słońca
Wzrost Słońca
Wzrost Słońca
Wzrost Słońca

Dzień	Święta Kościoła	Dzień
1	Wniebowstąpienie Pańskie	1
2	Trójca Święta	2
3	Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny	3
4	Święta Trójca	4
5	Wniebowstąpienie Pańskie	5
6	Trójca Święta	6
7	Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny	7
8	Święta Trójca	8
9	Wniebowstąpienie Pańskie	9
10	Trójca Święta	10
11	Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny	11
12	Święta Trójca	12
13	Wniebowstąpienie Pańskie	13
14	Trójca Święta	14
15	Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny	15
16	Święta Trójca	16
17	Wniebowstąpienie Pańskie	17
18	Trójca Święta	18
19	Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny	19
20	Święta Trójca	20
21	Wniebowstąpienie Pańskie	21
22	Trójca Święta	22
23	Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny	23
24	Święta Trójca	24
25	Wniebowstąpienie Pańskie	25
26	Trójca Święta	26
27	Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny	27
28	Święta Trójca	28
29	Wniebowstąpienie Pańskie	29
30	Trójca Święta	30
31	Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny	31



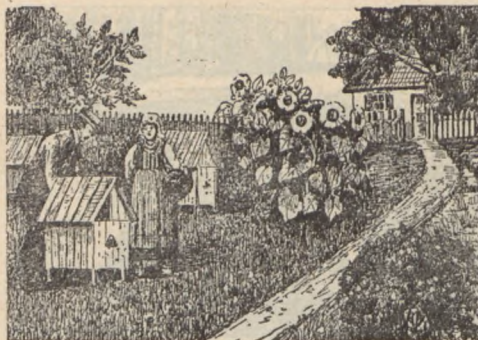
Przy grabieniu zboża ręką dużo go na polu marnuje się. Konne grabie amerykańskie „Tiger“ z siedzeniem lub „Tygrysica“ bez siedzenia zgrabiają przez dzień ogromny szmat pola tak czyściutko, jakby kto pozbiierał wszystkie kłosa ręką. Takie grabie najmocniejsze, najlżej idące a nie drogie u nas są na składzie.

TOW. AKC. TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI
RSZAWAWA, MIODOWA 4.

LIPIEC.

Lipiec ma dni 31. — Słońce wstępuje w znak Lwa dnia 23.

Dnia	SŁOŃCA	
	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1	3—43	8—24
5	3—46	8—22
10	3—50	8—19
15	3—56	8—15
20	4— 2	8— 9
25	4— 9	8— 2
31	4—18	7—53



Długość dnia g. m.	Ubyło g. m.
16—36	0— 9
16—29	0—16
16—19	0—28
16— 7	0—38
15—53	0—52
15—35	1—10

☉ d.5 o g.7.10 r
☽ d.11 o g.11.40 w
☽ d.19 o g.11.27 w
☽ d.27 o g.10.32 w

Nawiedz. Matki Boskiej, już się chyła ciężkie kłoski.
Na św. Jakób już chleba nie kup.

Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dnia		Kalendarz Katolicki w Cesarstwie Rosyjskiem
1	W.	Teodoryka kapł.	18	Marka i Marcellina	
2	Ś.	Nawiedzenie N. M. P.	19	Gerwazego i Protazego	
3	C.	Anatoliusza i Heliodora	20	Sylweryusza p. m.	
4	P.	†Józefa Kalasantego w.	21	†Serca Jez. Alojzego Gon.	
5	S.	Antoniego Zakarya W.	22	Pauliną b. w.	
6	N.	8 po Sw. N. Krwi P.J. Chr.	23	3 po Sw. N.M.P. Nieust. p.	
7	P.	Cyrylla i Metodego b. w	24	Nar. św. Jana Chrzcziciela	
8	W.	Elżbiety kr. wd.	25	Prospera b. w., Adalbert.	
9	Ś.	Weroniki p. Zenona m.	26	Jana i Pawła m. m.	
10	C.	7-miu br. męcz. s. Fel.	27	Władysława kr. w.	
11	P.	†Pelagii m. Piusa I p.m.	28	† Wigilia. Leona II pap.	
12	S.	Jana Gwalberta op.	29	Piotra i Pawła Ap.	
13	N.	9 po Sw. Małgorzaty p. m.	30	4 po Sw. Wsp. św. Pawła	
14	P.	Bonawentury B. W. D. K.	1	Lipiec. Teodorvka k.	
15	W.	Rozesłanie Apost., Henr.	2	Nawiedzenie N. M. P.	
16	Ś.	N. M. P. Szkapł. Andrzeja	3	Anatoliusza i Heliodora	
17	C.	Aleksego w., Westyny m.	4	Józefa Kalasantego W.	
18	P.	†Szymona z Lipn., Kamila	5	†Antoniego Zakarya w.	
19	S.	Wincentego à Paulo	6	Izajasza pr., Dominiki m.	
20	N.	10 po Sw. Czesława w.	7	5 po Sw. Bł. Jana z Dukli	
21	P.	Praksedy p. m., Wiktora	8	Elżbiety Kr. wd.	
22	W.	Maryi Magdaleny, Plat.	9	Weroniki p., Zenona m.	
23	Ś.	Apolinarego b. m.	10	7 braci męcz.	
24	C.	Krystyny p. m.	11	Pelagii m., Piusa I p.	
25	P.	†Jakóba ap.,	12	†Jana Gwalberta op.	
26	S.	Amy Matki N. M. P.	13	Małgorzaty p. m., Anakleta	
27	N.	11 po Sw. Bł. Kunegundy	14	6 po Sw. Bonawentury b.	
28	P.	Innocentego i Wiktora p.	15	Rozesłanie ap., Henryka	
29	W.	Marty p., Olawa kr. m.	16	N. M. P. Szkaplerznej.	
30	Ś.	Julity i Donatylli m.	17	Aleksego w., West.	
31	C.	Ignacego Loyoli w.	18	Szymona z Lipnicy w.	

SIERPIEŃ

Zbiórka na dni 31 - Słońce wstaje w znak Panny dnia 30.

<p>Wzrost: 1,70 m Ciężar: 70 kg Ciepota: 1-11 1-12 1-13 1-14 1-15 1-16 1-17 1-18 1-19 1-20 1-21 1-22 1-23 1-24 1-25 1-26 1-27 1-28 1-29 1-30 1-31</p>		<p>SIERPIEŃ 1-31</p>
---	---	--------------------------

Opis	Wzrost	Opis
19 Wzrost 1,70 m	19 Wzrost 1,70 m	19 Wzrost 1,70 m
20 Ciężar 70 kg	20 Ciężar 70 kg	20 Ciężar 70 kg
21 Ciepota 1-11	21 Ciepota 1-11	21 Ciepota 1-11
22 1-12	22 1-12	22 1-12
23 1-13	23 1-13	23 1-13
24 1-14	24 1-14	24 1-14
25 1-15	25 1-15	25 1-15
26 1-16	26 1-16	26 1-16
27 1-17	27 1-17	27 1-17
28 1-18	28 1-18	28 1-18
29 1-19	29 1-19	29 1-19
30 1-20	30 1-20	30 1-20
31 1-21	31 1-21	31 1-21



Cepami młóca dziś tylko ci gospodarze, którzy mają mało sprytu. Gospodarz przemysłniejszy kupuje sobie młocarnię ręczną Eppla, która może chodzić i bez kieratu. Taka młocarnia, ze wszystkich najlepsza, przy ręcznym obrocie wymłóci 12 korcy oziminy przez dzień, a przy kieracie 20 korcy. Młocarnie te i najmocniejsze kieraty do nich, mamy zawsze i wysyłamy ich opisy darmo.

Pamiętajcie, że do siewu trzeba kupować dobre i czyste ziarno. Prawdziwe żyto Petkuskie i pszenicę Wysokolitewkę dostaniecie u nas niedrogo

TOW. AKC. TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI
WARSZAWA, MIODOWA 4.

SIERPIEŃ.

Sierpień ma dni 31.—Słońce wstępuje w znak Panny dnia 20.

Dnia	SŁOŃCA	
	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1	4—20	7—51
5	4—26	7—44
10	4—34	7—35
15	4—42	7—25
20	4 51	7—15
25	4—56	7— 4
31	5— 9	6—51



Długość dnia g. m.	Ubyło g. m.
15—31	1—14
15—19	1—26
15— 1	1—44
14—43	2— 2
14—24	2—23
14— 5	2—41
13—42	3— 3

- ☉ d. 3 o g. 1.49w.
- ☽ d. 10 o g. 11.30r.
- ☽ d. 18 o g. 2 12w.
- ☽ d. 26 o g. 7.4r

Do św. Piotra
Palikopy nie
twoje w polu
snopy.
Na św. Jacek
będzie nowy
placek

Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dnia		Kalendarz Katolicki w Cesarstwie Rosyjskiem
1	P.	†Piotra Ap. w Okowach	19	†Wincentego à Paulo	
2	S.	N. M. P. Anielsk. Stefana	20	Czesława w., Emiliana w	
3	N.	12 po Sw. Znal r. św. Szczep	21	7 po Sw. Praksedy p. m.	
4	P.	☽ Dominika w., Arystar.	22	☽ Maryi Magd.	
5	W.	N. M. P. Śnieżnej, Afry.	23	Apolinarego b. m.	
6	Ś.	Przem. Pańskie, Sykstusa	24	Krystyny p. m.	
7	C.	Kajetana w. Donata b.	25	Jakóba Apostoła	
8	P.	†Cyrjaka, Larga i Smarag.	26	†Amy Matki N. M. P.	
9	S.	Romana m., Rustyka m.	27	Natalii m., Pantaleona m.	
10	N.	13 po Sw. Wawrzyńca m.,	28	8 po Sw. Bł. Kunegundy	
11	P.	Zuzanny i Dygny p.	29	Marty p, Ołowa kr. m.	
12	W.	☽ Klary p., Hilaryi m.	30	☽ Julity i Donatylli m.	
13	Ś.	Hipolita i Kassyana m.	31	Ignacego Loyoli, Heleny	
14	C.	† Wigilia. Euzebiusza k.	1	Sierpień. Piotra ap. w ok.	
15	P.	Wniebowzięcie N. M. P.	2	†N. M. P. Aniel., Stefana	
16	S.	Rocha w.	3	Znal. rel. św. Szczepana.	
17	N.	14 po Sw. Mirona, Pawła	4	9 po Sw. Dominika w.,	
18	P.	Firmina b. w., Azapita m.	5	N. M. P. Śn., Afry p.	
19	W.	Maryana i Ryfina w. w.	6	Przem. Pańskie., Sykstusa	
20	Ś.	Bernarda op. Samuela p.	7	Kajetana w., Donata	
21	C.	Joanny Fremiot wd.	8	Cyrjaka, Larga i Smar.	
22	P.	†Symforyana i Tymot. m.	9	†Romana m., Rustyka m.	
23	S.	Filipa i Benicyusza w.	10	Wawrzyńca m, Bogdana	
24	N.	15 po Sw. Bartłomieja Ap.	11	10 po Sw. Zuzanny i Dyg.	
25	P.	Ludwika kr. Węg.	12	Klary p., Hilarego m.	
26	W.	Irèneusza i Zefiryna mm.	13	Hipolita i Kasyana	
27	Ś.	N. M. P. Jasnogórskiej	14	† Wigil. Euzebiusza k.	
28	C.	Augustyna B. w. D. K.	15	Wniebowzięcie N. M. P.	
29	P.	†Scięcię gł. Sw. Jana Chrz.	16	†Rocha Wyznawcy	
30	S.	Róży Lim. P., Feliksa	17	Mirona, Pawła, Juljan.	
31	N.	16 po Sw. Rajmunda w.	18	11 po Sw. Jacka wyzn.	

WRZESIEŃ

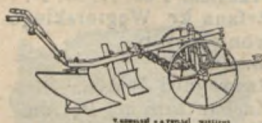
Wrzesień ms. dni 30 - Siódma wst. w znak Waży b. 23. Pocz. Jesień.

11	11
12	12
13	13
14	14
15	15
16	16
17	17
18	18
19	19
20	20
21	21
22	22
23	23
24	24
25	25
26	26
27	27
28	28
29	29
30	30



1	1
2	2
3	3
4	4
5	5
6	6
7	7
8	8
9	9
10	10
11	11
12	12
13	13
14	14
15	15
16	16
17	17
18	18
19	19
20	20
21	21
22	22
23	23
24	24
25	25
26	26
27	27
28	28
29	29
30	30

Kalendarz Katolicki		Kalendarz Protestancki	
Dzień	Wskazówka	Dzień	Wskazówka
1	...	1	...
2	...	2	...
3	...	3	...
4	...	4	...
5	...	5	...
6	...	6	...
7	...	7	...
8	...	8	...
9	...	9	...
10	...	10	...
11	...	11	...
12	...	12	...
13	...	13	...
14	...	14	...
15	...	15	...
16	...	16	...
17	...	17	...
18	...	18	...
19	...	19	...
20	...	20	...
21	...	21	...
22	...	22	...
23	...	23	...
24	...	24	...
25	...	25	...
26	...	26	...
27	...	27	...
28	...	28	...
29	...	29	...
30	...	30	...



Jeżeli stać Was, to kupujcie sami, jeżeli Wam ciężko, to na wspólnie z sąsiadami wypiszcie od nas siewnik rzędowy, prawdziwy Sacka, który zużywa na siew o pół mniej ziarna niż dotychczas przy siewie ręcznym,

a wschody ziarna będą takie, jakich przy ręcznym nie doczekacie się. Najlepsze jedno i dwuskibowe pługi Sacka, Sucheniego i Zawadzkiego możecie zawsze u nas kupić.

Pamiętajcie o dobrym ziarnie do siewu, które najlepiej u nas kupować.

TOW. AKC. TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI
WARSZAWA, MIODOWA 4.

WRZESIEŃ

Wrzesień ma dni 30 — Słońce wst. w znak Wagi d. 23. Początek jesieni.

Dnia	SEONÇA	
	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1	5—11	6—48
5	5—17	6—39
10	5—26	6—27
15	5—34	6—16
20	5—43	6—4
25	5—51	5—52
30	6—	5—50



Długość dnia g. m.	Ubyło g. m.
3—38	3—7
13—22	3—23
13—z	3—43
12—42	4—3
12—22	4—23
12—1	4—44
11—4	5—4

- ☉ d. 2 og. 9.29w.
- ☾ d. 9 og. 2.28r.
- ☽ d. 17 og. 5.16r.
- ♃ d. 24 og. 1.55r.

Święty Idzi na polu nic nie widzi. Przed Bogarodzicą siew żyto przed pszenicą, a po Bogarodzicy chwyty się do pszenicy.

Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dnia		Kalendarz Katolicki w Cesarstwie Rosyjskiem
1	P.	Idziego op.	19	Maryana i Rufina w w.	
2	W.	Stefana kr. weg.	20	Bernarda op. d. k. Samuela	
3	Ś.	Bronisławy p.	21	Joanny Fremiot. Wd.	
4	C.	Rozalii p.	22	Symforyana i Tymoteusza	
5	P.	†Wawrzyńca Justyn. b.w.	23	†Filipa, Benic. w	
6	S.	†Wigilia. Zacharyasza pr.,	24	Bartłomieja Ap., Ptolom.	
7	N.	17 po Sw. Jana m., Reg.	25	12 po Sw. Ludwika kr. W.	
8	P.	Narodzenie N. M. P.	26	Ireneusza i Zefiryra m.	
9	W.	Sergiusza p. w., Gorgon.	27	Przenies. rel. św. Kazim.	
10	Ś.	Mikołaja i Tolent. W.	28	N. M. P. Jasnogórskiej	
11	C.	Prota i Jacka m. m.	29	Ścięcie gł. s. Jana Chrz.	
12	P.	†Gwidona w., Heronida m.	30	†Róży Lim. p., Feliksa	
13	S.	Eugenii p.	31	Rajmunda wyz., Paulina	
14	N.	18 po Sw. Im. N. M. P.	1	Wrzesień. Poc. N. M. P.	
15	P.	Nikodema kapł. m.	2	Stefana kr Węgierskiego	
16	W.	Eufemii p. m.	3	Bronisławy p.	
17	Ś.	†Suchy d. Styg. św. Franc	4	Rozalii p.	
18	C.	Józefa W., Ireney m.	5	Wawrzyńca Justyn.	
19	P.	†Suchy d. Januaryusza bm	6	†Zacharyasza p., Petron.	
20	S.	†Such. d. Eustachiusza	7	†Wigilia. Jana m., Reg.	
21	N.	19 po Sw. N. M. P. Boles.	8	14 po Sw. Narodzenie N. M. P	
22	P.	Tomasza b. w.	9	Sergiusza p. w.	
23	W.	Tekli p. m.	10	Mikołaja z Tolent. w.	
24	Ś.	N. M. P. od wyk. Niewol.	11	Prota i Jacka m. m.	
25	C.	Firmina b. w.	12	Gwidona w., Heronida m.	
26	P.	†Cypryana i Justyn p. m.	13	†Eugenii p.	
27	S.	Koźmy i Damiana m. m.	14	Podwyż. Krz. Sw.	
28	N.	20 po Sw. Ład. z G., Wacł	15	15 po Sw. Imienia NMP.	
29	P.	Michała Arch.	16	Eufemii p. m.	
30	W.	Hieronima kap. w. d. k.	17	Stygmatów św. Franciszka	

PAŹDZIERNIK

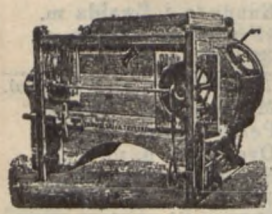
Październik ma dni 31 — Słońce wst. w znak Miedwizia d. 23

Godzina	Wzrost Słońca
0-12	11-17
1-2	11-16
3-4	11-15
5-6	11-14
7-8	11-13
9-10	11-12
11-12	11-11
13-14	11-10
15-16	11-9
17-18	11-8
19-20	11-7
21-22	11-6
23-24	11-5
25-26	11-4
27-28	11-3
29-30	11-2
31	11-1



Godzina	Wzrost Słońca
0-1	11-0
1-2	10-59
2-3	10-58
3-4	10-57
4-5	10-56
5-6	10-55
6-7	10-54
7-8	10-53
8-9	10-52
9-10	10-51
10-11	10-50
11-12	10-49
12-13	10-48
13-14	10-47
14-15	10-46
15-16	10-45
16-17	10-44
17-18	10-43
18-19	10-42
19-20	10-41
20-21	10-40
21-22	10-39
22-23	10-38
23-24	10-37
24-25	10-36
25-26	10-35
26-27	10-34
27-28	10-33
28-29	10-32
29-30	10-31
31	10-30

Dzień	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Kalendarz Katolicki w Cesarstwie Rosyjskim
1	Wniebowstąpienie Pańskie	10 października
2	Wniebowstąpienie Pańskie	11 października
3	Wniebowstąpienie Pańskie	12 października
4	Wniebowstąpienie Pańskie	13 października
5	Wniebowstąpienie Pańskie	14 października
6	Wniebowstąpienie Pańskie	15 października
7	Wniebowstąpienie Pańskie	16 października
8	Wniebowstąpienie Pańskie	17 października
9	Wniebowstąpienie Pańskie	18 października
10	Wniebowstąpienie Pańskie	19 października
11	Wniebowstąpienie Pańskie	20 października
12	Wniebowstąpienie Pańskie	21 października
13	Wniebowstąpienie Pańskie	22 października
14	Wniebowstąpienie Pańskie	23 października
15	Wniebowstąpienie Pańskie	24 października
16	Wniebowstąpienie Pańskie	25 października
17	Wniebowstąpienie Pańskie	26 października
18	Wniebowstąpienie Pańskie	27 października
19	Wniebowstąpienie Pańskie	28 października
20	Wniebowstąpienie Pańskie	29 października
21	Wniebowstąpienie Pańskie	30 października
22	Wniebowstąpienie Pańskie	31 października



Wiadomo każdemu gospodarzowi, że kupiec lepiej zapłaci za zboże dobrze oczyszczone, niż za takie, w którym plewy nie brak i inne ziarna znajdzie. Prędko i dobrze można oczyścić zboże na wialni amerykańskiej z raikami, kosztującej nie dużo, a bardzo mocnej i lekkiej w chodzie. O wialnie takie zwracajcie się do nas, gospodarze, a pieniądze wydane zwrócą się Wam w cenie zboża w ciągu jednego roku.

TOW. AKC. TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI
WARSZAWA, MIODOWA 4.

PAŹDZIERNIK.

Październik ma dni 31.—Słońce wst. w znak Niedźwiedzia d. 23.

Dnia	SŁOŃCA	
	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1	6—1	5—38
5	6—8	5—28
10	6—17	5—17
15	6—26	5—5
20	6—35	4—54
25	6—44	4—44
31	6—55	4—32



Dni	Długość dnia		Ubyto	
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
11—37	5—8			
11—21	5—24			
11—1	5—44			
10—41	6—4			
10—21	6—24			
10—1	6—44			
9—37	7—8			

- ☉ d. 20 g. 79 r
- ☽ d. 8.0g. 8.28 w.
- ☽ d. 16.0g. 8.5 w.
- ☽ d. 23.0g. 8.20 w.
- ☽ d. 30.0g. 7.22 w.

Św. Jadwiga do kapusty miodu dodaje
Na Szymona i Judy spodziewaj się śniegu grudny.

Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dnia	Kalendarz Katolicki w Cesarstwie Rosyjskiem
1	S.	Remigiusza b. w.	18	† Such. dz. Józefa, Ireny
2	C.	Aniołów Stróżów	19	Januariusza b. w
3	P.	†Kandyda i Ewalda m.m	20	† Such. dz. Eustachiusza
4	S.	Franciszka Serafickiego	21	† Such. dz. Mateusza Ap.
5	N.	21 po Św. N. M. P. Różań.	22	16 po Św. Ładysł. z Gieln.
6	P.	Brunona W.	23	Tekli p. m.
7	W.	Marka p. w., Justyny p. m.	24	N. M. P. od w. niew.
8	Ś.	Pelagii i Birgitty wd.	25	Firmina b. w.
9	C.	Dyonizego b. m.	26	Cypryana i Justyny p.
10	P.	†Franciszka Borg. w.	27	†Kozmy i Damiana mm.
11	S.	Placydy i Zenajdy pp.	28	Wacława kr. m.
12	N.	22 po Św. Wincent. Kadł.	29	17 po Św. Michała Arch.
13	P.	Edwarda Kr. Węg.	30	Hieronima kapł. W. D. K.
14	W.	Kaliksta i Ewarysta	1	Październik. Remig. b. w.
15	Ś.	Jadwigi wd. i Teresy P.	2	Aniołów Stróżów
16	C.	Martyniana i Saturniana	3	Kandyda i Ewalda m.
17	P.	†Wiktora m., Małgorzaty	4	†Franciszka Serafik. w.
18	S.	☽Lukasza Ew. Justa m.	5	☽Placyda m.
19	N.	23 po Św. Jana Kant.	6	18 po Św. N. M. P. Różań.
20	P.	Ireny, Marty i Sauly p.p.	7	Marka p. m., Justyny
21	W.	Urszuli p. m. Hilaryona	8	Pelagii Birgitty wd.
22	Ś.	Korduli i Alodii P. M.	9	Dyonizego b. m.
23	C.	Seweryna i Romana b. b.	10	Franciszka Borg. w.
24	P.	†Rafała Arch.	11	†Placydy i Zenajdy pp.
25	S.	Kryspina i Kryspiniana	12	Maksymiliana b. w.
26	N.	24 po Św. Ewarysta p. m.	13	19 po Św. Wincent. Kadł.
27	P.	Sabiny i Frumencjusza	14	Kaliksta p. m. Ewarysta
28	W.	Szymona i Tadeusza ap.	15	Jadwigi wd., Teresy p.
29	Ś.	Narcyza i Euzebiei p. m.	16	Martyniana i Satur.
30	C.	†Germana i Serapiona b.	17	Wiktora m., Małgorzaty
31	P.	Wig. Symfroniusza m.	18	†Lukasza Ewang., Justa

LISTOPAD

Liŝtopad ma dni 30.—Stoŝca wŝpółno w znak Szreŝca dnia 22

1	1
2	2
3	3
4	4
5	5
6	6
7	7
8	8
9	9
10	10
11	11
12	12
13	13
14	14
15	15
16	16
17	17
18	18
19	19
20	20
21	21
22	22
23	23
24	24
25	25
26	26
27	27
28	28
29	29
30	30

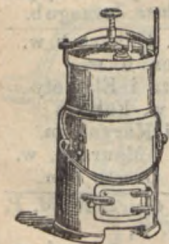


1	1
2	2
3	3
4	4
5	5
6	6
7	7
8	8
9	9
10	10
11	11
12	12
13	13
14	14
15	15
16	16
17	17
18	18
19	19
20	20
21	21
22	22
23	23
24	24
25	25
26	26
27	27
28	28
29	29
30	30

Wszystkie dni w tym miesiącu są dni robocze, z wyjątkiem dni 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30.

Wszystkie dni w tym miesiącu są dni robocze, z wyjątkiem dni 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30.

Wszystkie dni w tym miesiącu są dni robocze, z wyjątkiem dni 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30.	Wszystkie dni w tym miesiącu są dni robocze, z wyjątkiem dni 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30.	Wszystkie dni w tym miesiącu są dni robocze, z wyjątkiem dni 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30.	Wszystkie dni w tym miesiącu są dni robocze, z wyjątkiem dni 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30.
1	1	1	1
2	2	2	2
3	3	3	3
4	4	4	4
5	5	5	5
6	6	6	6
7	7	7	7
8	8	8	8
9	9	9	9
10	10	10	10
11	11	11	11
12	12	12	12
13	13	13	13
14	14	14	14
15	15	15	15
16	16	16	16
17	17	17	17
18	18	18	18
19	19	19	19
20	20	20	20
21	21	21	21
22	22	22	22
23	23	23	23
24	24	24	24
25	25	25	25
26	26	26	26
27	27	27	27
28	28	28	28
29	29	29	29
30	30	30	30



Najlepsze parniki „Gospodarz“, które zawsze mamy na składzie, powinny znajdować się w każdym gospodarstwie. Czy to kartofel nadgnije, czy też jest brudny, parnik „Gospodarz“ prędko go oczyści, zmiękczy i da paszę zdrową a pożywną; wodę też można w nim zagotować.

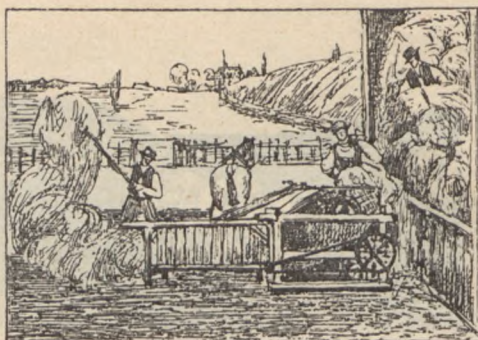
W całym świecie uznane za najlepsze Bamforda siewczarnie, siekacze do buraków i marchwi—wszystko to zawsze u nas jest na składzie. Kosztują one nie drożej a są sto razy lepsze i mocniejsze od innych. Śrótowniki do ręcznego wyrobu śróty, albo też i do 2-konnego maneżu zawsze u nas dostanie.

TOW. AKC. TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI
WARSZAWA, MIODOWA 4.

LISTOPAD.

Listopad ma dni 30.—Słońce wstępuje w znak Strzelca dnia 22.

Dnia	SŁOŃCA	
	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1	6—57	4—30
5	7—4	4—23
10	7—14	4—14
15	7—22	4—6
20	7—31	3—59
25	7—40	3—54
30	7—48	3—49



Długość dnia g. m.	Ubyto g. m.
9—19	7—26
9—1	7—44
8—44	8—1
8—28	8—17
8—14	8—31
8—1	8—44

- ☾ d. 7 og. 4.40w
- ☼ d. 15 og. 9.14 r.
- ☾ d. 22 og. 3.33 r.
- d. 28 og. 10.19 r.

Na Wszystkich
św. od zrębu u-
tnij gałąz dębu.
Jeśli w sobie so-
ku niema, — bę-
dzie tęga zima.
Na Marcina gęś
do komina.

Dnia		Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dnia		Kalendarz Katolicki w Cesarstwie Rosyjskiem
1	S.	Wszystkich Świętych.	19		Piotra z Alkantary
2	N.	25 po Sw. Jerzego b. w.	20		20 po Sw. Jana Kantego
3	P.	☼ Dzień Zad. Huberta b.	21		☼ Urszuli p. m.
4	W.	Karola Boromeusza b. w.	22		Korduli i Alodyi pp. mm.
5	Ś.	Zacharyasza i Elżbiety	23		Seweryna i Romana
6	C.	Leonarda w. Feliksa	24		Rafała Archanioła
7	P.	†Nikandra i Karyny mm.	25		†Kryspina i Kryspiniana
8	S.	Gotfryda i Maura b. w.	26		Ewarysta p. m.
9	N.	26 po Sw. Opieki N. M. P.	27		21 po Sw. Sabiny p. m.
10	P.	Andrzeja z Awelinu	28		Szymona i Tadeusza M.
11	W.	Marcina b. w.	29		Narcyza b. w., Euzebii p.
12	Ś.	Marcina p. m., 5 braci m.	30		Germana i Serapiona
13	C.	Dydaka w., Zebiny m.	31		† Wig. Symfron. i Olimp.
14	P.	†Jukunda b. w.	1		Listopad. Wszyst. Świętych
15	S.	Leopolda w.	2		Dzień Zadusz. Jerzegob.
16	N.	27 po Sw. Stanisł. Kostki	3		22 po Sw. Hubert. b. w.
17	P.	Grzegorza cudotw. b. w.	4		Karola Bor. b. w
18	W.	Odon a p.	5		Zacharyasza i Elżbiety
19	Ś.	Elżbiety kr. wd.	6		Leonarda w. Feliksa
20	C.	Feliksa Walezyusza w.	7		Nikandra i Karyny n. w.
21	P.	†Ofiarow. N. M. P Albert.	8		†Gotfryda i Maura b. w.
22	S.	Cecylii p. m., Marka m.	9		Teodora i Oresta mm.
23	N.	28 po Sw. Klemensa p. m.	10		23 po Sw. Opieki N. M. P.
24	P.	Jana od Krz. W.	11		Marcina b. w.
25	W.	Katarz. p. m., Erazma m.	12		Marcina p. m., 5 braci m.
26	Ś.	Piotra p. m., Konrada	13		Dydaka W., Zebiny
27	C.	☼ Wirgiliusza b. w.	14		☼ Jukunda b. w.
28	P.	†Mansweta b. m., Rufa m.	15		†Leopolda w.
29	S.	Saturnina, Filemona m.	16		Edmunda b. w.
30	N.	1 N. Adw. Andrzeja Ap.	17		24 po Sw. Stanisława Kost.

GRUDZIEŃ

Grudzień ma 31 dni — Stoić wsiel w znak Kozioroż. d. 22. Pocz. zimny

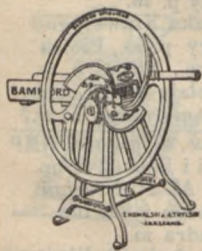
Grudzień	Grudzień
1	1
2	2
3	3
4	4
5	5
6	6
7	7
8	8
9	9
10	10
11	11
12	12
13	13
14	14
15	15
16	16
17	17
18	18
19	19
20	20
21	21
22	22
23	23
24	24
25	25
26	26
27	27
28	28
29	29
30	30
31	31



Grudzień	Grudzień
1	1
2	2
3	3
4	4
5	5
6	6
7	7
8	8
9	9
10	10
11	11
12	12
13	13
14	14
15	15
16	16
17	17
18	18
19	19
20	20
21	21
22	22
23	23
24	24
25	25
26	26
27	27
28	28
29	29
30	30
31	31

Kalendarz katolicki
w Cesarstwie Rosyjskim

Kalendarz Katolicki w Cesarstwie Rosyjskim		Święta Katolicka	
Data	Imię	Data	Imię
1	Władysław	1	Władysław
2	Władysław	2	Władysław
3	Władysław	3	Władysław
4	Władysław	4	Władysław
5	Władysław	5	Władysław
6	Władysław	6	Władysław
7	Władysław	7	Władysław
8	Władysław	8	Władysław
9	Władysław	9	Władysław
10	Władysław	10	Władysław
11	Władysław	11	Władysław
12	Władysław	12	Władysław
13	Władysław	13	Władysław
14	Władysław	14	Władysław
15	Władysław	15	Władysław
16	Władysław	16	Władysław
17	Władysław	17	Władysław
18	Władysław	18	Władysław
19	Władysław	19	Władysław
20	Władysław	20	Władysław
21	Władysław	21	Władysław
22	Władysław	22	Władysław
23	Władysław	23	Władysław
24	Władysław	24	Władysław
25	Władysław	25	Władysław
26	Władysław	26	Władysław
27	Władysław	27	Władysław
28	Władysław	28	Władysław
29	Władysław	29	Władysław
30	Władysław	30	Władysław
31	Władysław	31	Władysław



Żeby z siczekarni mieć korzyść, trzeba ją kupić prawdziwie dobrą, mocną trwałą z prawdziwymi angielskimi kosami. Siczekarnie, które można u nas kupić, zadowolnią każdego gospodarza, choćby najwięcej wymagającego. Tak dobrych, jak siczekarnie Bamforda, drugich niema. Napiszcie do nas, a podamy Wam zaraz ceny

siczekarni różnej wielkości.

TOW. AKC. TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI
WARRZAWA. MIODOWA 4.

GRUDZIEŃ.

Grudzień ma d. 31.—Słońce wst. w znak Kozioroż. d. 22. Pocz. zimy.

Dnia	SŁOŃCA	
	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1	7-49	3-48
5	7-55	3-46
10	8-1	3-44
15	8-6	3-44
20	8-10	3-45
25	8-13	3-47
31	8-14	3-52



Długość dnia g. m.	Ubyło g. m.
7-41	8-54
7-43	9-2
7-38	9-7
7-35	9-10
7-35	Przyb.
7-38	0-1
	0-4

- ☾ d. 7 og. 1.40 w.
- ☺ d. 14 g. 10.10 w.
- ☾ d. 21 og. 0.40 w.
- d. 29 og. 3.45 r.

Kiedy na Barbare gęś chodzi
po lodzie, to będzie Boże Narodzenie po wod.
Na Mikołaja porzuć wóz, a do
sani załóż.

Dnia	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego	Dnia	Kalendarz Katolicki w Cesarstwie Rosyjskiem
1	P. Eligiusza b. w., Natali m.	18	Odonia p.
2	W. Bibiany p. m.	19	Elżbiety kr. wd.
3	Ś. †Franciszka Ksawerego w.	20	Feliksa Walezyusza
4	C. Barbary, Piotra Chryz.	21	<i>Ofiarowanie N. M. P.</i>
5	P. †Sabby op., Niceta b. w.	22	†Cecylii p. m., Marka m.
6	S. †Wig. Mikołaja b. w.	23	Klemensa p. m., Felicyt.
7	N. 2 N. Adw. Ambrożego b.w.	24	25 po Sw. Jana od Krzyża
8	P. Niep. Pocz. N. M. P.	25	Katarzyny m. p.
9	W. Waleryi i Leokadyi p. m.	26	Piotra p. m., Konrada
10	Ś. †N. M. P. Loretańskiej	27	Wirgiliusza i Barł.
11	C. Damazego p. w., Sabina	28	Mansweta b.m. Rufa m.
12	P. †Aleksandra m.	29	†Saturnina i Filemona
13	S. Łucyi p. m. Otylli p.	30	Andrzeja Ap. Justyny p.
14	N. 3 N. Adw. Dyoskora m.	1	Grudzień. 1 N. Adw. Elig.
15	P. Waleryana i Ireneusza m.	2	Bibianny p. m.
16	W. Euzebiusza b. m.	3	Franciszka Ksawerego
17	Ś. †Such. dz. Łazarza b.	4	†Barbary p. m., Piotra
18	C. <i>Oczekiw. NMP.</i> , Gracyana	5	Sabby op., Niceta b. w.
19	P. ☼†Such. dz. Daryusza	6	☼†Mikołaja b. w., Leoncyi
20	S. †Suchy dz. Teofila i Zen.	7	†Wig. Ambrożego b. w.
21	N. 4 N. Adw. Tomasza Ap.	8	2 N. Adw. Niep. Pocz. NMP
22	P. Herona m., Zenona żcłn.	9	Waleryi i Leokadyi pp.
23	W. Wiktoryi p.	10	<i>Najśw. M. P. Loretań.</i>
24	Ś. †Wigil. Irminy i Metr.	11	†Damazego i Sabina
25	C. Narodzenie Chr. Pana	12	Aleksandra m.
26	P. Szczepana i Męczennika	13	†Łucyi p. m., Otylli p.
27	S. <i>Jana Apostoła i Ewang.</i>	14	Dyoskora i Herona
28	N. <i>N. po N. Ch. P. Młodzian,</i>	15	3 N. Adw. Waleryana
29	P. Tomasza b.	16	Euzebiusza b.
30	W. Eugeniusza b. w.	17	Łazarza b. i Olimpii
31	Ś. Sylwestra i Melanii	18	†Suchy d. <i>Oczekiw. NMP.</i>

NOTATKI NA 1914 ROK

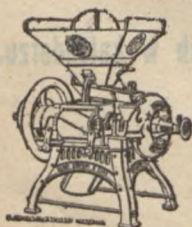
O co się modlić?

A czy wiesz dlaczego?

O co się modlić trzeba?

O by ziemia była żyzna

O by woda była czysta



Sieczkarnię kupujecie tylko dobrą i mocną, jaką dostać u nas zawsze możecie. Sieczkarnia tylko wtenczas może trwale pracować, gdy jest zaopatrzona w prawdziwe angielskie kosy. Wystrzegać się należy kos podrabianych, a o prawdziwe angielskie zwracajcie się tylko do nas. Sieczkarń prawdziwych angielskich jest dużo i w wielu miejscach można je kupić. Ale prawdziwe angielskie sieczkarnie Bamforda tylko u nas dostanie. Sieczkarnie Bamforda są najmocniejsze, najlżejsze w robocie, najdokładniej wykończone, a przytem najładniej wyglądają. Kto sieczkarnię Bamforda kupi, ten ma z niej więcej pożytku, niż z każdej innej, kupionej gdzieindziej.

Sieczkarnie Bamforda u nas kosztują to samo, co gdzieindziej inne, gorsze. Napiszcie do nas, a zaraz Wam poszlemy śliczny cennik tych sieczkarń z opisem i rysunkami.

TOW. AKC. TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI
WARSZAWA. MIODOWA 4.

GRUDZIEŃ

NOTATKI NA 1914 ROK.



Wyjaśnienie znaczenia niektórych znaków, użytych w kalendarzu.

- oznacza nów księżyca.
- ☾ „ pierwszą kwadrę księżyca.
- ☽ „ pełnię księżyca.
- ☾ „ ostatnią kwadrę księżyca.
- † „ post.
- †† „ post ścisły.
- ☐ „ święto galowe pierwszego rzędu.

PATRONEM Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Wielkopolski jest św. Stanisław biskup krakowski; Patronem Galicyi i Rusi św. Michał; Patronem Litwy św. Kazimierz, król wicz polski.



O co się modlić?

□□□

A czy wiesz dziecino miła,
O co ci się modlić trzeba?
Ot, by ziemia ta rodziła
Dużo zboża, dużo chleba!

O te pszenne, żytnie kłosa,
O len miękki, o len siwy,
O wieczorne srebrne rosy
Dla tej łąki, dla tej niwy.

O te jabłka na jabłoni,
Co ocienia sady nasze,
O tę cichość porankową,
W której dzwonią piosnki ptasze.

O jaskótek pełną strzechę,
O skowronka na tym łąnie.
Tym co płaczą — o pociechę,
Tym co cierpią — o wytrwanie.

Dla tych ramion, co się trudzą,
Ty się, dziecię, módl o siłę,
Dla rzuconych w stronę cudzą,
O swój krzyżyk i mogiłę.

O to jasne słońko Boże,
Co je chmury skryły w niebie.
A na samym już ostatku
Módl się za mnie i za siebie.

Marya Konopnicka.



Aleksander Głowacki

(Bolesław Prus).

19 maja r. 1912 spadł na naród polski cios zgoła niespodziany: zmarł ś. p. Aleksander Głowacki, znany bardziej pod przybranem nazwiskiem Bolesława Prusa. W sile wieku, bo w 65 roku życia, śmierć zabrała nam jednego z najdzielniejszych i najszlachetniejszych synów ziemi polskiej.

Straciliśmy w Bolesławie Prusie obywatela rozumnego i uczciwego, miłującego szczerem sercem wszystkich, a najbardziej tych, co są upośledzeni i co cierpią; straciliśmy pisarza, czujnego na wszystkie braki i niedole społeczne i szukającego lat 30 z górą dróg do poprawy naszego losu. A że swoje zamierzenia i myśli czynem wspierał, że nigdy o korzyści osobistej nie myślał, dobru jeno społecznemu oddany, że nie brakło Go nigdy tam, gdzie obowiązek prawego Syna Ojczyzny powoływał, — naród między swych wielkich Go policzył i z czcią pamięć o Jego czynach wiecznie przechowa.

Bolesława Prusa najprawdziwiej możemy nazwać odnowicielem narodu. Do tej misji przygotowywał się sumiennie od lat najmłodszych, kiedy, ucząc się w szkołach w Lublinie, przemyślał nad tem, jak powinna kształcić się i wychowywać młodzież, aby utworzyła w przyszłości zdrowe i szczęśliwe społeczeństwo. Wierząc w ogromną potęgę wiedzy, przyszły kierownik myśli narodowej oddawał się z zapalem nauce wszystkiego, co serce i umysł kształciło.

Obdarzony nadzwyczajnymi zdolnościami zużytkowywał je nie tyle dla siebie, lecz bardziej może, dla kolegów. Miał

od młodości już to niezłomne przekonanie, że tylko wspólna praca, współzycie, wymiana myśli i uczuć daje człowiekowi zadowolenie z życia.

Ponieważ osobistemi przymiotami zjednywał sobie przyjaźń kolegów, skupiali się koło Niego i oddawali się pod Jego kierunek, wiedząc, że Głowacki to młodociane zrzeczenie w szlachetnym ogniu zapału na wyżyny poprowadzi. W tym kółku młodzieży kwitnęła nie tylko wiedza, lecz przygotowanie się do przyszłej pracy na niwie narodowej.

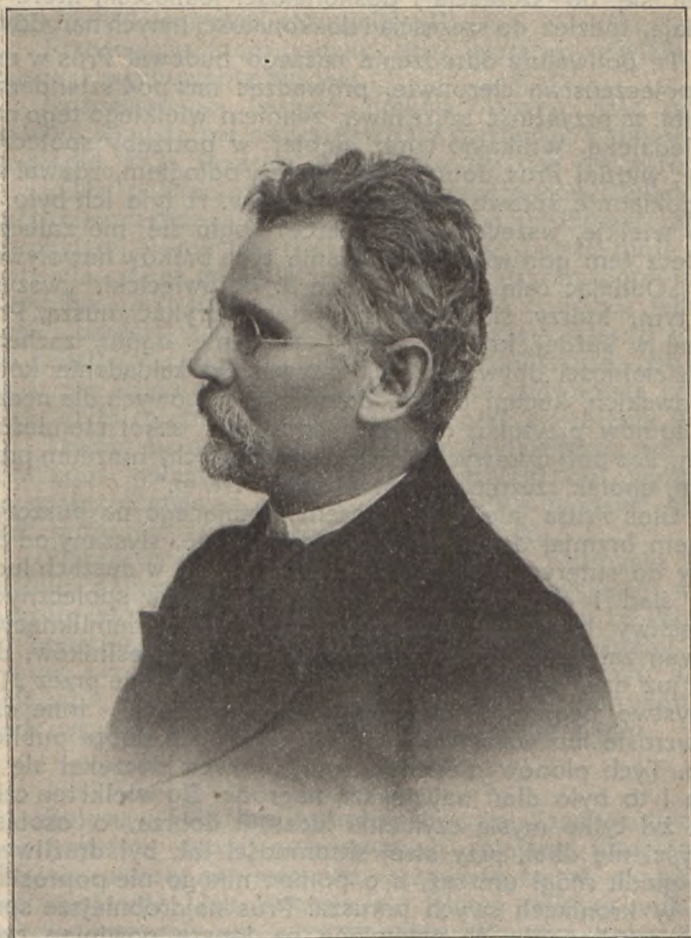
W roku 1863, a więc 50 lat temu, przerywa Głowacki naukę w Lublinie i bierze czynny udział w powstaniu.

W roku 1866 kończy szkołę lubelską i zapisuje się do akademii w Puławach, skąd wkrótce przenosi się do Warszawy, gdzie wstępuje do, znakomitej wówczas, Szkoły Głównej na wydział matematyczny. Tu niesłabnąca wiara w potęgę wiedzy każe Głowackiemu pracować energicznie, nie przeskadzając mu równolegle brać udziału w życiu społecznym młodzieży. A młodzież to była godna; z jej łona wyszli H. Sienkiewicz, A. Świętochowski, P. Chmielowski i wielu innych, którzy na czoło narodu pracą i zasługami się wybili. Młodzież ta grupowała się przeważnie koło gazety „Przeglądu Tygodniowego”, gdzie Głowacki pomieszczał pierwsze swe prace naukowe.

Naraz w życiu Głowackiego nastąpił przełom: nakłada bluzę robotniczą i wstępuje do fabryki Lilpopa i Raua, gdzie pracuje parę lat. Ale przyszłemu pisarzowi dołę robotniczą przerywa wciąż wzrastające zamiłowanie do pióra. Poczyna pisać artykuły społeczne i, jako Bolesław Prus, drukuje w „Opiekunie Domowym”; wkrótce staje się stałym współpracownikiem tej gazety i drukuje znane wówczas „Listy ze starego obozu”. Jednocześnie staje się redaktorem „Muchy”. Prus bowiem, przyglądając się społeczeństwu, jego przywarom i grzechom, przyszedł do przekonania, że rąbanie prosto z mostu prawdy w oczy, jakkolwiek ma swoje dobre strony, nie zawsze osiąga celu. Postanowił tedy pisać żartobliwie, lecz nie uszczypliwie. Pogodnym uśmiechem, łagodną wymówką, żartobliwym tonem karcił Prus nasze grzechy, unikając kazań ostrych i bezwzględnych.

Ten sposób przemawiania zjednał Prusowi serca ludzkie i poczytność. Czytano jego „Kroniki tygodniowe” w „Kurjerze Warszawskim” z zapałem, śmiano się do rozpuku z przesłanek autora, iecz słuchano prawdy i kajano się w du-

chu. Z każdego wiersza kronik biła nadzwyczajna miłość Prusa do narodu, chciał go widzieć odrodzonym i „szczęśliwym”, chciał go widzieć „doskonałym” i „użytecznym”.



Ś. p. Aleksander Głowacki (Bolesław Prus).

„Każdy naród”, pisze Prus, „bez względu na język i potęgę musi starać się o to, aby był *coraz szczęśliwszym, doskonalszym i użyteczniejszym*. Naród jest tem szczęśliwszy,

im więcej jego jednostek jest zadowolonych i rozwija się normalnie. Naród jest tam doskonalszy, im więcej posiada organów społecznych, działających w harmonii. Naród jest tem więcej użyteczniejszy, im więcej pracami swojemi przyczynia się do szczęścia i doskonałości jednostek, które go składają, tudzież do szczęścia i doskonałości innych narodów”.

Te podwaliny odrodzenia naszego budował Prus w myśli społeczeństwa cierpliwie, prowadząc nas pod sztandarem nadziei w przyszłość szczęśliwą, zdaniem wielkiego tego męża niedaleką. Wnikając coraz głębiej w potrzeby społeczne nasze, widział Prus dobrze, ile pól leży odłogiem, zdawał sobie dokładnie sprawę z naszych braków. A tyle ich było, że tylko wielkie, wszechmiłujące serce mogło się nie zniechęcić, lecz tem gorliwiej do usuwania tych braków nawoływać.

„Oddając całą duszę”, pisze J. A. Świącicki. „wszystkim tym, którzy się ciężko z życiem borykać muszą, Prus niemal w każdej kronice budził sumienie ogółu, zachęcał do działalności obywatelskiej, wzywał do zakładania kółek freblowskich, kuchni tanich, domów noclegowych dla nędzarzy, domów przytułku dla młodych kobiet, szkół rzemieślniczych, kas pożyczkowych, straży ochotniczych, muzeum przemysłu, spółek rzeźniczych, stolarskich i t. p.“

Głos Prusa nie był „głosem wołającego na puszczy”, owszem brzmiał donośnie w społeczeństwie, słyszany od pałaców do suteryn wilgotnych i ciemnych, rył w duszach ludzkich ślad i przygotowywał grunt do czynów społecznych. Szczęśliwy był Prus, kiedy na skutek jego niemilkających wezwań założono kasę pożyczkową dla rzemieślników, dobrze już dziś działającą, kąpiele ludowe, szerzone przez „Towarzystwo higieny praktycznej imienia Prusa”, inne dziś już wzrosłe lub wzrastające u nas instytucje dobra publicznego. Tych planów niezamordowany siewca doczekał się za życia i to było dlań największą nagrodą. Bo wielki ten człowiek żył tylko myślą czynienia ludziom dobrze, o osobiste korzyści nie dbał, przy swej skromności tak był drażliwym, że z głodu mógł umrzeć, a o pomoc nikogo nie poprosił.

W kronikach swych poruszał Prus najdrobniejsze sprawy w przekonaniu, że przemianę na lepsze powinien człowiek zaczynać od wyrzekania się grzechów powszednich. Przypatrując się bacznie stosunkom między ludźmi, Prus nawołuje do uznania równości społecznej. „Książę, szewc, chłop, żyd jednakowo rodzą się, jednakowo giną z zimna i głodu. Wszystkich nękają choroby i przypadek, a pochłania grób,

wszyscy mają umysł chciwy nowości, serca zdolne do uciechy, smutku, współczucia. Czyż społeczność, podzielona na nieznośnych się wzajemnie majstrów i czeladników, gości i kelnerów, naczelników i woźnych, nie jest podobną do, pociętej na kawałki, glisty, która może przydać się tylko na pożywienie karpia albo szczupaków?”.

Przedewszystkiem jednak Prus wołał o oświatę najszerszą i wychowanie zdrowe.

Rozpatrywania naszych braków i znany nasz zwyczaj zwalania winy za nie na wszystko i wszystkich, a uniewinnianie siebie, każe Prusowi w te słowa do nas się zwrócić:

„Oto, powinniśmy przestać nareszcie mówić tylko o naszych nieszczęściach a cudzych winach, a spróbować raz być adwokatami, jeżeli nie cudzej niedoli, to przynajmniej własnych win... Gdy człowiek powie sobie: klęskom moim jestem ja winien i nikt inny—w tej samej chwili czuje się jędrniejszym i bardziej zdecydowanym“. Wówczas—twierdzi Prus—nie będziemy czekali na cudzą litość, współczucie, „bo budzi się w nas *wiara we własne siły*“. Może największą zasługą Prusa było to, że w nas tę wiarę bardzo skutecznie budził.

Trudno tu wyczerpać wszystkie donioślejsze wezwania wielkiego społecznika. Każdy jego artykuł był wykładem dla społeczeństwa, z tego więc tytułu Prus bardziej od innych może być zwany nauczycielem narodu.

Wśród bogactwa zalet duszy, serca i umysłu Prusa jaśniej najbardziej miłość do wszystkich, wsparta wielką wyrozumiałością dla ludzi. To może sprawiło, że Prus nie był politykiem, nie należał do żadnej partii, któraby kazała mieć przeciwników wśród ludzi i z nimi walczyć. Chciał mieć wolę nieskrępowaną, wołał stać po nad partjami, aby móżdż wzywać do zgody i jedności dla dobra ogółu.

Bolesław Prus nie ograniczał się na pisaniu artykułów, choć pracę tę stawiał na pierwszym miejscu. Pisał dłuższe i krótsze utwory powieściowe, przeprowadzając w nich swe idee społeczne. Nie zajmuje się jakimś jednym odłamem narodu, wszędzie nas wiezie, wszystko nam pokazuje od wnętrza pałacu, dworu wiejskiego, chaty omszonej i suteryny ciemnej nędzarza do kąta pod płotem człeka bezdomnego. Ludzie, których nam autor pokazuje, to nie tylko świetni, błyszczący w świecie, możni posiadacze, częściej ktoś z szarej rzeszy tego świata, wszyscy obarczeni grzechami

powszednimi, wytykanymi przez Prusa z tą pobłażliwą wyrozumiałością, co za serce chwytą. Nawet na zbrodniarza patrzymy oczyma autora z zadumą i pytaniem: a może się poprawi, może zmyje zbrodnię?

Wśród drobniejszych utworów Prusa, zwanych nowelami, na pierwsze miejsce wysuwa się „Placówka“, ta wyrazielka doli chłopskiej. Już w kronikach swych często Prus omawiał sprawę ludową, stawiając ją na czele wszystkich braków narodu naszego. Ponieważ szczęście narodu zależy od tego, czy wszystkie warstwy jego są zadowolone, Prus, uznając, że lud był dotąd zaniedbany, otacza go w swych pracach pisarskich największą troskliwością. Przemyśliwa i nawołuje do dania ludowi oświaty, a co za tem idzie poprawienia mu dobrobytu. Podniesienie ludu Prus widzi w rozciągnięciu pieczy nad jego mieszkaniem i pożywieniem, w urządzaniu wystaw gospodarczych, rozwijaniu po wsiach drobnego przemysłu, zakładaniu ochronek i t. d. A już najwięcej ceni Prus w chłopie zdrowy rozsądek i bezgraniczne przywiązanie do zagona ojczystego. To wielkiego nauczyciela narodu pociesza, że na wsi jest „placówka“, na której twardo siedzi największy odłam narodu. Jakże silną stanie się „placówka“, jeśli lud się oświeci i uspołeczni! Aby dać społeczeństwu obraz tego, co jest jeszcze, niestety, w wielu wsiach naszej Polski, Prus maluje żywot dziesięciomorgowego gospodarza Ślimaka i każe mu pomimo nieszczęść wytrwać, a ziemi Niemcom nie sprzedać!

Prus tę wielką zaletę duszy chłopskiej wysoko cenił, wskazując na nią społeczeństwu, jako na pociechę w niedoli narodowej.

W ludzie wiejskim Prus widział zresztą wiele cnót, kładąc przywary na karb ciemnoty; widział też wiele zdolności, marnujących się obecnie po próżnicy. Ot, choćby taki „Antek“, co kozikiem wystruguje sam z siebie, bez nauki, różne śliczne rzeźby. Cenił też Prus w ludzie pracowitość piastową i prawdziwie chrześcijańskie współczucie na niedolę bliźnich, nawet w „durnym Michałku“, co do walącego się domu ratować idzie murarza nie dla sławy lub pieniędzy, lecz z poczucia, że bliźniego spotkało nieszczęście.

Postacie ludowe przesuwają się też w innych nowelach, obok mieszczańskich, którym Prus też wiele uwagi poświęcił. Niektóre nowele, jak „Kamizelka“, „Sukienka balowa“, „Katarynka“ są prawdziwemi arcydziełami.

Wśród wielu jeszcze nowel, a streszczać ich tu niepodobna, z niesłabnącem zajęciem czyta się „Pałac i ruderę“, gdzie poznajemy losy nieszczęsnego wynalazcy.

Z większych utworów napisał Prus „Lalkę“, gdzie nam maluje społeczeństwo w okresie popowstaniowym, „Emanypantki“ z dziejami młodej dziewczyny Madzi, szlachetnej a cierpiącej wśród złych ludzi, „Faraona“, powieści niby z historii Egiptu, lecz mającej głębokie znaczenie dla naszego społeczeństwa.

W czasach ostatnich po pamiętnym roku 1905 Prus, pod wpływem wypadków z młodzieżą, biorącą udział w ruchach rewolucyjnych, napisał powieść „Dzieci“, a na krótko przed śmiercią „Tygodnik Ilustrowany“ rozpoczął druk jego powieści pod tytułem „Przemiany“.

Nad grobem Prusa stanęły tłumy ludzkie, aby pożegnać Tego, co troskami o przyszłość szczęśliwą dla wszystkich, a przede wszystkim dla swoich, żywot pracowicie wypełnił. Przez usta mówców żałobnych wypowiedział się naród wyrazami żalu po stracie swego wielkiego obywatela. Na niwie ojczystej, którą ś. p. Prus opuścił, został posiew Jego miłości, Jego myśli rozumnej i szlachetnej. Plonuje już dziś: to zasługa niez mordowanej pracy Prusa. Duch Jego będzie tą promienną gwiazdą, co drogę do szczęśliwego jutra wskazuje. Słusznie o nim powiedział poeta Asnyk w wierszu, napisanym na 25 lecie pracy pisarskiej i obywatelskiej Prusa:

„Zginą od prądów chwilowych zawiśli,
„Za widmem sławy goniący sztukmistrze.
„Lecz nie zaginie sięw szlachetnych myśli,
„I nie przepadną natchnienia najczystsze.
„Choć pracownika noc otoczy głucha,
„Wyrosną kwiaty na cmentarnej grzędzie,
„I nieśmiertelna cząstka jego ducha,
„W sercu późniejszych pokoleń żyć będzie.

Stando.

BOLESŁAW PRUS.

PLACÓWKA.

(STRESZCZENIE).

Dziewięciomorgowy gospodarz, Ślimak, człek ciemny, wiódł sobie żywot przeciętnego rolnika. Ani mu było źle, ani dobrze. Niby to w gospodarce on rządził, lecz głową żony, bez jej porady niczego nie dokonał. Ślimakowa, kobieta rozumna i gospodyni rządna, dawała rady nietylko drobiazgom gospodarstwa kobiecego, lecz, jak to zwykle zresztą po wsiach bywa, trzymała czujne oko na gospodarowanie męża, człeka trochę chwiejnego, mającego słaby charakter. Wychowaniu swych chłopaków, Jędrka i Staśka, Ślimakowie nie poświęcali wiele czasu ani fatygi. Chłopaki rosły, różniły się jednak od siebie: Jędrak był zawadyaka, psotnik, Stasiak spokojny, zamyślający się często o rzeczach, które się w głowie nie śniły nikomu w chacie Ślimaka. Do liczby domowników zagrody Ślimakowej należał jeszcze Maciek Owczarz, parobek kulawy, człek pracowity i rzetelny.

Do gruntu Ślimaka dotykała łąka dworska. Posiadanych dziesięciu morgów nie umiał Ślimak zużytkować i biedował, narzekając na wszystko i wszystkich, prócz siebie i swej ciemnoty. Sąsiedztwo łąki dworskiej miało swoje dobre i złe strony. Pozwalało cichaczem wypasać bydło i konie, ale za to było powodem częstego zajmowania koni przez dworskich. A że udało się Ślimakowi dokupić jeszcze jedną krowę, za radą żony poszedł do dworu prosić dziedzica, aby mu ową łąkę wypuścił w dzierżawę.

Właściciel folwarku należał do tych, co się gospodarką wcale nie przejmują, a że miał żonę nudzącą się na wsi, nosił się z zamiarem sprzedania folwarku. Chodziły o tem słuchy po wsi, gospodarze zmagali się, czyby ziemi dworskiej spólnie nie kupić, ale na zmianianiu się kończyło. Ślimakowi łąkę wydzierżawił dziedzic, chciał mu ją tanio sprzedać, ale z warunkiem, żeby się odrazu zdecydował, nie radząc się żony. Ślimak, uważając, że kupować bez żony „nieładnie”—wzdragał się od kupna, czego potem mocno żałował.

Los począł się uśmiechać Ślimakowi, aż mu poczęli wszyscy we wsi zazdrościć. A stało się to tak: zaczęto budować kolej żelazną. Wszczął się ruch, zjechali inżynierowie, rzemieślnicy, potrzeba było furmanek—jeździł Ślimak, potrzeba było żywności—sprzedawała ją dość

drogo Ślimakowa, lecz taniej, niż żydy, nawet Jędrak, skacząc po polu ze sznurem mierniczym, zarabkował. Do skrzyni Ślimakowej poczęły płynąć grosze i byłoby wszystko coraz lepiej, gdyby „grzesi“ nie nadali Niemców.

Ze wschodem zimowego słońca, Ślimak zarzucił na ramiona sukmanę i, szepcząc pacierz, powłókł się przez wrota. Czasem spoglądał na niebo i zapytywał je wzrokiem: jaką będzie pogoda? — to znowu zwracał ucho w stronę dworu, skąd dolatywały go szczekania psów i urywane dźwięki muzyki. Za tym odgłosem wszedł na drogę i machinalnie zmierzał w stronę pokrytej lodem rzeki, wciąż ustami szepcząc pacierz, a w głowie rozmyślając, jak to długo i wesoło bawi się państwo we dworze...

Patrzył na błękit niebieski, na śnieg zaróżowiony promieniami słońca, na obłoki, jakby skąpane w purpurze, wdychał mroźne powietrze ranka i czuł, że tego nieba, śniegu i mrozu nie oddałby za najpiękniejszą muzykę i tańce.

— Jużby ja tam mojej biedy nie mieniał na wasze zabawy!...—szepnął.—Zmęczą się i nie wyśpią, jak należy, i tyle dobrego.

Znowu przypomniał sobie modlitwę, odegnął z serca światowe myśli i mruczał:

— Drugi pacierz... Ojczy nasz, któryś jest w niebie...

Nagle poza pagórkami usłyszał rozmowę. Posunął się w tamtą stronę kilka kroków i ujrzał dwu ludzi w długich granatowych kożuchach. Jeden miał twarz starą i ogoloną, drugi był barczysty i brodaty.

Oni także spostrzegli go i starszy zapytał:

— To wasze grunta, gospodarzu, z tą górą?

Ślimak przypatrywał im się zdumiony.

— Co wy się tak wypytujecie o moją chudobę?— odparł.—Przecie wam już tego lata powiedziałem, że grunt mój i góra moja.

— Więc kiedy twoje, to nam sprzedaj — odezwał się brodaty.

— Zaczekaj, Fryc — przerwał mu stary.

— Ojciec zawsze lubi dużo gadać!—ofuknął brodacz.

— Zaczekaj, Fryc—ciągnął stary. — Widzicie, gospodarzu, zwrócił się do chłopca — my dziś kupiliśmy od waszego pana ten majątek...

— No, i po co to—przerwał brodaty.

— Zaczekaj, Fryc. Ale widzicie, gospodarzu, nam potrzebna jest wasza góra, bo chcemy postawić wiatrak...

— Herr Jezus!...—rzucił się brodaty. — Ojciec z niewyspania chyba rozum stracił!... Słuchaj — rzekł gniewnym tonem do chłopca—chcemy kupić twój grunt...

— Grunt?—powtórzył zdziwiony chłop, oglądając się za siebie.—Grunt?...

Chwilę wahał się, nie wiedząc, co odpowiedzieć; wreszcie rzekł:

— A cóż wy, panowie, macie za prawo kupować mój grunt?

— Mamy pieniądze—odparł brodacz.

— Pieniądze?... Ja za pieniądze nie sprzedam. To przecie moja ziemia. Siedzieliśmy tu z dziada, pradziada, jeszcze za czasu pańszczyzny, to się nazywała nasza zagroda. Później mój ojciec dostali ten grunt, z ukazu, na własność i to jest opisane w komisji. Potem za las ja dostałem trzy morgi także na własność, i to także jest opisane w komisji. Rządowy omentra ziemię tę zmierzył, na wszystkich papierach są podpisy i pieczęcie, jak się należy, zatem... zatem... jakim prawem wy chceta kupować mój grunt, kiedy on jest mój?... Mój własny, no?...

Przez cały czas tej długiej mowy, wypowiedzianej wzbudzonym głosem, brodacz odwrócił się do chłopca bokiem i gwizdał przez zęby, a stary wyciągnął ręce i niecierpliwie nimi wytrząsał. Schwyciwszy nareszcie stosowną chwilę, zawołał:

— Ależ my tobie chcemy zapłacić!... Gotówką po sześćdziesiąt rubli za morgę...

— I za sto nie sprzedam,—odparł Ślimak,—bo nie macie na to nijakiego prawa.

— Ale możemy umówić się z dobrej woli.

Chłop pomyślał i nagle zaśmiał się.

— Takiście starzy,—rzekł—a jeszcze nie macie rozumu na to, że przecież ja, z dobrej woli, mojego gruntu nie sprzedam.

— Dlaczego?... Za te pieniądze, które wam dajemy, moglibyście za Bugiem kupić całą włókę.

— Kiej tam taka tania ziemia, to czemu wy jej nie kupujecie, ino włazicie do naszej wsi?

— Cha! Cha!...—roześmiał się brodacz.—Chłop, widzę, nie głupi, kiedy ojcu mówi to samo, co ja zrana i wieczorem powtarzam.

— Zaczekaj, Fryc, — rzekł stary, biorąc Ślimaka za rękę.—Gospodarzu,—ciągnął, ściskając go—mówmy jak chrześcijanie, nie zaś jak poganie. Tego samego Boga chwalimy, więc poco się kłócić?... Ja, widzisz, gospodarzu, mam syna, co się zna na młynarstwie, i—chciałbym mu postawić wiatrak na tej oto górze. Jak on będzie miał wiatrak, to on weźmie się do roboty, ożeni się, usatkuje, i ja będę na stare lata szczęśliwy. A tobie nic z tej góry.

— Ale to przecie moja góra, mój grunt!—odparł chłop.— Idźcie do komisji, a pokażą wam, jako to jest mój własny grunt i jako do niego nikt niema prawa.

— Prawa niema nikt — potwierdził stary — ale ja chcę kupić...

— No, to ja nie sprzedam.

Stary człowiek skrzywił się, jakby mu się na płacz zbierało, pociągnął chłopą kilkanaście kroków na gościniec i mówił głosem przyciszonym, drżącym ze wzruszenia:

— Czegoście się tak zawzięli na mnie, gospodarzu? Widzicie, moi synowie kłócą się z sobą. Jeden lubi rolę, drugi młynarstwo. No, ja bym chciał już młodszego ustalić, zbudować mu wiatrak, ożenić i mieć blisko siebie. Niedługo mi już żyć na świecie, mam ośmdziesiąt lat, więc... Nie spierajcie się ze mną...

— Alboż wy nie możecie gdzieindziej kupić sobie ziemi?—spytał chłop.

— No, nie mogę. My handlujemy całą gromadą, w kilkunastu... Dużoby o tem gadać... Ale mój młodszy syn, Wilhelm, on nie rolnik... Jak nie będzie miał wiatraka, zmarnieje chłopak, albo pójdzie w świat. A ja stary, ja go chcę mieć przy sobie. Więc sprzedaj nam swój grunt — mówił, ściskając go coraz mocniej za rękę.—Zresztą słuchaj—dodał ciszej:—dam ci siedemdziesiąt pięć rubli za morgę... Wielki to pieniądz!... Bóg mi świadek, że daję ci więcej, niż warto... — Prawda, że sprzedasz? Tyś przecie uczciwy człowiek, chrześcijanin...

Chłop ze zdziwieniem i litością patrzył na starca, któremu czerwone oczy nabiegły łzami.

— Musi, panie, — rzekł Ślimak — wy macie kiepski rozum, kłedy mnie tak napastujecie. Bo ino pomyślcie, czy jest sens prosić człowieka, ażeby dał sobie uciąć rękę, albo nawet poderznąć gardło? A cóżbym ja, chłop, robił bez ziemi?...

— Kupisz sobie inne grunta... Będiesz miał dwa razy tyle... Sam nawet wyszukam ci taką wieś..

Ślimak kiwał głową, wreszcie odparł:

— Mówicie do mnie, jak ten chłop do drzewiny, kiedy ją wykopuje w lesie, a chce zasadzić kole domu.

„Chodź,—on mówi—będziesz przy chałupie, będziesz między ludźmi“. No, i głupia drzewina wychodzi z lasu, bo musi; ale nim ją w nowym gruncie osadzą—usycha. I wy chcecie, żebym ja tak zmarniał z żoną, z dziećmi i całym dobytkiem. Bo cóżbym począł w tym dniu, kiedybym mój grunt sprzedał?

Rozmowę przerwał brodaty, przemówiwszy do ojca po niemiecku głosem podniesionym i stanowczym.

— Więc nie sprzedasz?—spytał starzec.

— Ni—odparł Ślimak.

— Po siedemdziesiąt pięć rubli mórg?

— Ni.

— A ja ci mówię, że sprzedasz!—zawołał brodaty, gwałtownie, chwytając ojca za rękę.

— Ni.

— Sprzedasz, gospodarzu—powtórzył stary.

— Ni.

Poszli obaj na most, krzykliwie rozprawiając po niemiecku. Chłop podparł ręką brodę i patrzył za nimi.

Nagle zwrócił oczy na dwór, gdzie już muzyka ucichła i w oknach pociemniało, i jakaś nowa myśl przemknęła mu przez głowę, bo szybko wrócił do chałupy.

— Jagna!—zawołał, otwierając drzwi do sionki:—Jagna! A wiesz ty, że pan sprzedał folwark Niemcom?...

Stojąca przy kominie gospodyni przeżegnała się łyżką.

— W imię Ojca!... Czyś ty Józek zwaryował?... Kto ci to powiedział?...

— A o teraz zaczepiły mnie na gościńcu dwa Niemce, powiedzieli o przedaniu folwarku i jeszcze .. wiesz ty, Jagna?... jeszcze chcieli od nas grunt kupić... Grunt nasz własny!

— Toś ty zupełnie zwaryował!—krzyknęła Ślimakowa.— Jędrak, biegnij na gościniec, czy tam są jakie Niemce, bo ojciec coś gada od rzeczy...

Jędrak wybiegł, a po upływie pacierza wrócił, donosząc, że na drodze, za mostem, widać istotnie dwu jakichś, w długich granatowych kapotach. Ślimak tymczasem siedział na ławie, milczący, ze spuszczoną głową i rękoma opartymi na kolanach. W izbie szare światło poranku płątało się

z czerwonym blaskiem ognia, nadając ludziom i przedmiotom fizyognomie martwe albo groźne.

Gospodyni nagle spojrzała na męża.

— Cóżes tak pobladł?—rzekła—cóżes tak osowiał? Co ci jest?

— Co mi jest?—powtórzył.—Także się pyta, mądral... Albo nie rozumiesz, że, jeżeli dziedzic sprzedał mienie, to Niemce odbiorą nam łąkę?...

— Czemużby mieli odbierać?—odparła gospodyni niepewnym głosem. — Przecie będzie się im płacić czynsz tak samo, jak dziedzicowi.

— Gadasz, co ci ślina przyniesie, co nie wiesz, że Niemce są chytre na paszę. Oho! oni dużo trzymają bydła... Wreszcie,—dodał zamyślony — odbiorą łąkę, żeby mi dokuczyć i wyforować z gruntu.

— Jeszcze niewiadomo, kto kogo wyforuje! — odparła gniewnie Ślimakowa.

— Nie ja ich—szepnął mąż.

— Kobieta ujęła się pod boki i, stopniowo podnosząc głos, poczęła mówić:

— O... widzisz, jaki to z niego chłop!... Ino spojrzal na szwabskie nasienie, a zara mu serce odjęło. Zabiorą ci łąkę, no to i co? Będzie się im wpędzać bydło w szkodę, dopóki jej napowrót nie sprzedadzą.

— To mi wystrzelają bydło.

— Wystrzelają?...—krzyknęła gospodyni.—A sąd? a kryminał?... Panom nie wolno krzywdzić chłopskiego bydłęcia a ma być wolno Szwabom?...

— Jak nie wystrzelają, to zajmą nam bydłę i wyprawują więcej, niż ono zjadło. Niemiec ma rozum, nie bój się. On dozorem i procesami zalezie ci za dziesiątą skórę.

Gospodyni umilkła na chwilę.

— No, — rzekła po namyśle — to będziemy kupowali paszę.

— Od kogo? Przecie gospodarze już dzisiaj nie sprzedają, a Niemiec, jak się na pańskim osiedli, nie wypuści nawet ździebelka trawy.

Na kominie garnczek zaczął kipieć, ale Ślimakowa nie zwracała na to uwagi, taki ją gniew i żal ogarnął. Z zaciśniętymi pięściami przypadła do męża, wołając:

— Co ty gadasz, Józek?... zastanów się!... Tak źle i tak nie dobrze, więc jakże będzie?... To taki z ciebie chłop i gospodarz, że, zamiast sam co wymyślić, mnie, babie, serce

odbierasz?... Nie wstyd tobie dzieci, nie wstyd tobie Magdy, żebyś siedział na ławie i przewracał oczyma, jak nieboszczyk. zamiast radzić?... Cóż ty myślisz, że ja dla twoich Niemców dam dzieckom zdychać z głodu, albo się krów wyzbędę?... A może myślisz, że dam grunt sprzedać?... Niedoczekanie wasze!...—krzyknęła, podnosząc ręce. — Niedoczekanie twoje i tych Szwabów!... Żebym miała trupem paść, żeby mnie już do grobu schowali, to jeszcze wykopię się z pod ziemi i nie dam zrobić krzywdy dzieciom... Niel Co tu siedzisz? co się patrzysz na mnie, jak baran?...—dodała z pałającą twarzą.— Jedz śniadanie i idź do dworu. Spytaj się, czy pan naprawdę sprzedał folwark. Jak nie sprzedał, padnij mu do nóg i póty leż, póty go proś, póty skamłaj, aż ci ten kawałek łąki odstąpi, choćby za dwa tysiące złotych,...

— A jak sprzedał?...

— Jak sprzedał?—zawołała.—Jak sprzedał, to niech go Bóg skarże... niech za nim wszystkie nieszczęścia pogonia!...

— Ale zawdy łąki nie będzie.

— Głupiś!...—odparła, zwracając się do komina.—Żyliśmy dotąd my, dzieci i dobytek, z łaski Bożej, nie z pańskiej, to żyć będziemy.

Chłop podniósł się z ławy.

— No, kiedy tak,—rzekł po namyśle—to dawaj śniadanie... No, a czego ty płaczesz?...—dodał.

Ślimakowa, po wybuchu energii, istotnie zalewała się łzami.

— Jakże nie mam płakać,—szlochała—kiedy Pan Bóg miłosierny pokarał mnie takim niedojdą chłopem, co i sam radzić nie potrafi i jeszcze mnie serce odbiera!...

— Głupias!—odparł, nachmurzając się.—Pójdę zara do dziedzica i kupię łąkę, choćbym miał dać dwa tysiące złotych. Taką mam ambicyę!

— A jak dziedzic już sprzedał folwark?—spytała żona.

— Mam go gdzieś! Żyliśmy dotąd z łaski Bożej, nie z pańskiej, to i odtąd nie zginiemy.

— A skąd paszy weźmiesz dla bydła?

— Mój w tem rozum i moja głowa. Ty garnków pilnuj, a do mnie się nie wtrącaj, kiedyś babal

— Wykurzą cię stąd Niemcy, razem z twoim rozumem!

Chłop uderzył pięścią w stół, aż podniósł się pył w izbie.

— Chorobę wykurzą, nie mnie!—krzyknął.—Nie ruszę się ztela, żebym miał paść trupem, żeby mnie na drobne kawałeczki posiekali!... Dawaj śniadanie. Takem się zawzięt

na te psie krwie, że jeszcze ciebie potracę, jak mi nie wygodzisz! A ty, Jędrək, zmykaj po Owczarza i wracaj wnet, bo jak zdejmę rzemień...

Nieustępliwość Ślimaka sprawiła, że stosunki z Niemcami stały się co raz gorsze. Nie było tygodnia, żeby jakiej zwady między nimi nie było. Zaczęły się dla Ślimaka różne utrapienia.

Przyszła burza, grad zbił zboże, wylew rzeczki wyrządził znaczne szkody, na dobytek ukochane dziecko, Stasiək, utopił się. Do chaty Ślimaków zajrzało widmo nieszczęść, bieda wkradać się poczęła. Trzeba było sprzedać krowy.

Niemcy, zmiarkowawszy, że chłop, przygnieciony do cna nieszczęściami, wyzbędzie się gruntu, poczęli namawiać Ślimaka do sprzedaży. Ale ten twardo się trzymał ojcowizny.

A tymczasem na zagrodę Ślimakową nowe ciosy spadły; przedewszystkiem skradziono mu konie, Jędrka oddali Niemcy pod sąd za pobicie. Z nawału przygnębienia zachorzała Ślimakowa. Ślimak blizki był obłędu, wszystkie nieszczęścia przypisywał Niemcom i gradem przekleństw ich obrzucał. Wreszcie, podpalona przez półobłąkaną dawną sługę Ślimaka, chata zgorzała. Na pogorzeliśku, przybity do cna stratami, Ślimak zgadza się sprzedać Niemcowi swój grunt.

Dowiaduje się o tem goniąca już resztkami życia żona.

Chłop machinalnie podsunął się do okna. Popatrzał... wytrzeźwiał... i wybiegł z kuchni... Na skrzyp drzwi, śpiący parobek przewrócił się i zaklął, ale Ślimak nie zważał na niego. Trzęsącemi rękoma odszukał klamkę w sieni, targnął ją, i, owiany mroźnem powietrzem, znalazł się na dworze.

Przed domem stała kobieta, zaglądając w okno. Ślimak przypadł do niej, chwycił za ramiona i szepnął z najwyższą trwogą:

— To ty, Jagna?... Ty?... Boga się bój, co robisz? Kto cię odział?

Istotnie była to Ślimakowa.

— Samam się odziała, ino butów nie mogłam dozuć i krzywo mi siedzą... Chodzi do dom — rzekła, ciągnąc go za rękę.

— Gdzie do dom?—odparł Ślimak.—A dyżeś ty, Jagna, taka chora, że nie wiesz, co nam się dom spalił i stodoła?... Gdzie pójdziesz na taki mróz.

W dziedzińcu odezwały się brytany Hamera; Ślimakowa zwiesiła się mężowi na rękę i nalegała uporczywie:

— Chodzi do dom... chodzi do dom! Nie chcę umierać w cudzej izbie, jak komornica... Nil... Ja gospodyni... Nie chcę bratać się ze Szwabami, bo mi jegomość nawet trumny nie pokropi święconą wodą...

Ciągnęła, a on szedł. I tak szli oboje do wrót, potem za wrota, potem w stronę zamarzłej rzeki, aby jak najrychlej dostać się do sadyby. Za nimi biegły psy i ze wściekłym ujadaniem szarpały ich za odzież.

Szli w milczeniu. Dopiero nad rzeką przystanęła zmęczona i, chwilę odpocząwszy, poczęła mówić:

— Myślisz, że ja nie wiem, co cię Niemcy skusiły, i chcesz im sprzedać grunt?... Może nie prawda?...—dodała, dziko patrząc mu w oczy.

— Ślimak spuścił oczy.

— Ty zdrajco!... ty zaprzańcu! — wybuchła nagle, wygrażając mu pięścią. — Ty grunt sprzedajesz?... A tobyś ty samego Pana Jezusa żydom sprzedał!... To ci się już sprzykrzyło, żeś jest uczciwy gospodarz, jako twój ojciec, i chcesz zejść na poniewierkę między ludzi? A co zrobi Jędrak?... Będzie chodził za cudzą sochą... A mnie jak pochowasz?... Jak gospodynię, czy jak komornicę?...

Pociągnęła go i weszli na łód. Gdy znaleźli się na środku rzeki, Ślimakowa znowu wybuchła:

— Stój tu, Judaszul!...—zawołała, chwytając go za obie ręce.—Ty jeszcze myślisz sprzedać grunt? Ja ci już nic nie wierzę... Słuchaj — mówiła w gorączkowym rozdrażnieniu: — ino sprzedasz, Pan Bóg przeklnie ciebie i chłopaka... Ten łód załamie się pod tobą, jak nie wyrzekniesz się dyabelskich myśli... Ja po śmierci nie dam ci spokoju... Nigdy nie zaśniesz, bo choćbyś zasnął, wstanę z grobu i oczy będę ci odmykała... — Słuchaj!... — krzyknęła w napadzie szału:— jak sprzedasz grunt, nie przelkniesz Najświętszego Sakramentu, bo uwięźnie ci w gardle, albo rozleje ci się krew.

— Jezul!—szepnął chłop.

— Gdzie stąpisz, trawę spali ci pod nogami... — kłęła nieprzytomna kobieta. — Na kogo spojrzysz, rzucisz urok, i spotka go wielgie nieszczęście.

— Jezul Jezul — jęknął chłop.

Wyrwał się jej z rąk i zatkał sobie uszy.

— Sprzedasz? sprzedasz?... — pytała, zbliżając swoją twarz do jego twarzy.

Ślimak potrząsnął głową i rozłożył ręce.

— Niech się co chcę dzieje—odparł:—nie sprzedom.

— Choćbyś miał zdechnąć na swoim barlogu?

— Choćbym zdechł.

— Tak ci Boże dopomóż?...

— Tak mi Boże dopomóż i niewinna Męka Jego...

Ślimakowa zachwiała się. Mąż pochwyił ją w pół i prawie zaciągnął do stajenki, gdzie spali dwaj parobcy Hamera. Chłop posadził żonę na progu, a sam począł bić pięściami we drzwi.

— Kto tam?—zapytano rozespanym głosem.

— Otwórzta!... Wstawajta!...—odparł Ślimak.

— Jeden z parobków otworzył drzwi.

— To wy, Ślimaku?—rzekł zdziwiony, owijając się kożuchem.

— Idźta na swoją kolonię, bo muszę tu kobietę ułożyć. Parobek zaczął drapać się po kudłatej czuprynie.

— Kpicie, czy co?... Przecież ten grunt już nie wasz...

— Ino czyj?...—wrzasnął rozgniewany chłop; i, ujawszy go za piersi, wyciągnął go na podwórze. — Poszly!...—dodał, usuwając się drugiemu parobkowi, który, z butami w ręku, dobrowolnie opuszczał stajenkę.

Wygności, mrużąc, poczęli się szybko ubierać. Ślimak wziął żonę na ręce i ułożył ją na ciepłym jeszcze barlogu. Kobieta ciężko dyszała.

— Będzie z tego interesu proces!—odezwał się starszy parobek!—Tak nie można oszukiwać ludzi. Stary na wasze słowo sprowadził Knapa, żonę wam, jak należy, opatrzył, a wy po nocy od kontraktu uciekacie. Uczciwy z was kupiec!...

— Pewno Gede go podjudził—wtrącił drugi parobek.

— Gede nie jest taki podły, — odparł starszy — on dotrzyma układu. To Żydem pachnie... Musieli go namówić Josel z Hirszgoldem, oba psu braty, co nas wszystkich w nie-szczęście wciągnęli.

Rozdrażniony Ślimak, zatrasnął drzwi stajenki. Obaj Niemcy podnieśli głos:

— Zapłacisz ty za szachrajstwo!...

— Gruntu ci nie wystarczy!...

— Zobaczysz, jak cię Żydki wykwitują!

— Z głodu zdechniesz, albo będziesz wyciągał rękę pod kościołem!

— Całujta mnie!...—odkrzyknął im Ślimak.

Odwrócili się i odeszli w stronę kolonii, grożąc pięściami i wymyślając po polsku i po niemiecku naprzemian. Gdy umilkły ich gniewne głosy, Ślimak wyszedł ze stajni i począł błąkać się po podwórku, nasłuchując, czy nie jedzie kto gościńcem.

— Nic nie pomoże,—myślał—trza sprowadzić jaką babę i felczera...

Niekiedy otwierał skrzypiące drzwi stajenki i zaglądał do żony. Zdawało mu się, że śpi, nieco uspokojona, bo już nie chrapała.

Tak przewałęsał się do rana. Po wschodzie słońca rzucił paszy krowom i napoił je, a gdy się całkiem rozwidniło, wszedł do stajni, chcąc się trochę przespać.

Zastanowił go spokój żony. Więc choć mu się oczy kleiły i huczało w głowie, podszedł do niej i obejrzał, skupiając resztę uwagi. Targnął ją za rękę, dotknął ust—nie ruszyła się. Umarła i już nawet ostygła.

— Oł, masz!...—mruknął.—A... a... niech już wszystko dyabli wezmą!...

Zamknął się w stajni, i, zgarnawszy trochę słomy do kąta, legł na niej. Po kilku minutach twardo zasnął.

Było już po południu, kiedy zbudził go blask i krzyk. Otworzył oczy i zobaczył nad sobą starą Sobieską.

— Wstawaj, Ślimakul... A dyć wasza umarła... Na szczęt umarła...

— Coż ja poradzę?—odparł chłop.

Obrócił się brzuchem do ziemi i jeszcze lepiej naciągnął kozuch na głowę.

— Trzeba kupić trumnę... Dać znać do parafii...

— Niech se ta inni dają znać.

— Kto da?...—krzyczała baba.—We wsi gadają, że was sam Pan Bóg pokarał za Owczarza i sierotę... Niemce na was pomstują, że ha!... bo ten gruby młynarz z Wólki pokłócił się z nimi i odjechał... Nawet mnie Josel nie kazał tu iść i mówi, że wam teraz wyłażą bokiem kurczęta, coście kolejnikom tamtych lat sprzedawali. Zawzięty Żyd, maleńko, żem mu ukropem ślipiów nie zalała... No, ruszta się, Ślimakul...—mówiła baba, szarpiąc go za kozuch.

— Ej!... niechaj mnie,—odezwał się chłop stłumionym głosem—bo jak cię kopnę, to wszystka wódka z ciebie wyciecze...

— O ty bezbożniku! psia wiaro!... odszczepieńcze od Kościoła Boskiego!... A dyżes ty naprawdę sumienie stracił,

że się wylegujesz, kiedy twoja rodzona czeka chrześcijańskiego pogrzebu... Upamiętajcie się, Ślimaku..

— Całuj mnie!...—wrzasnął chłop i machnął w powietrzu nogą, aż impet wionął na Sobieską.

Baba podniosła ręce do góry i, lamentując, pobiegła na wieś...

Ślimak pchnął drzwi i znowu zasłonił się kożuchem. Serce jego opanowała nieugięta, chłopska zaciętość, bo już był pewny, że ginie bez ratunku. Nie skarżył się, niczego nie żałował, a myślał tylko o jednym: ażeby zasnąć i umrzeć we śnie. Wrogowie go przekleli, znajomi opuścili, najbliżsi zstąpili do grobu. Nie miał nic i nikogo; jak świat duży, nie było ludzkiej ręki, któraby go wydzwignęła z rozpacz, a bodaj podała mu skorupkę wody, choć, palony gorączką, pragnął. Uratować mogło go tylko miłosierdzie boskie; lecz on już w miłosierdzie boskie nie ufał.

Kiedy tak leżał twarzą do ziemi, aby nie spojrzeć na trupa żony, słońce opuściło się na zachodnie pagórki; od wsi kościelnej doleciał głos wieczornego dzwonu, a w chałtach pobożne kobiety zaczęły szeptać: „Anioł Pański”.

Bolesław Prus.

Sposób nauczania za pomocą obrazów Promyka czytania i pisania siedmiu literami.

Zdziwi się z pewnością niejedyn bardzo i zasmuci, gdy się dowie, że w kraju naszym więcej, niż połowa, ludności nie umie czytać, ani pisać. I co dziwniejsze, że nie tylko na wsi jest tylu nieczytelnych i niepiśmiennych, lecz nawet i w tak wielkiem mieście, jak Warszawa, znajduje się ich również znaczna ilość.

Aniby nikomu do głowy nie przyszło, patrząc na porządnie ubranych mężczyzn, a zwłaszcza na wystrojone kobiety, że są między nimi takie i tacy, którzy zupełnie czytać nie umieją lub czytają bardzo słabo; a już o tem, żeby posiadali inne jakieś wiadomości, to i mowy być nie może.

Doskonałą miałam sposobność przekonać się o tem wówczas, kiedy prowadziłam zbiorowe lekcje wieczorne dla dorosłych na tak, zwanym, uniwersytecie ludowym.

Zastanówmy się nad tem, gdzie leży źródło większej ciemnoty naszego narodu w porównaniu z innymi narodami. Przedewszystkiem, jedną z głównych, jej przyczyn jest brak szkół wogóle, a szkół dobrych w szczególności. Drugą przyczyną, niemniej ważną, jak pierwsza był przez długi czas brak dobrych Elementarzy dla samouków, z którychby się ludzie prędko i bez trudu nauczyć mogli czytać i pisać.

Przed niedawnym jeszcze stosunkowo czasem uczono czytania za pomocą sylabizowania, to jest za pomocą składania liter w sylaby. I każdy uczący się—bądź dziecko, bądź człowiek dorosły przyswoić musiał przedewszystkiem litery, to jest alfabet. Z tych liter uczono składać naprzód części wyrazów, to jest, sylaby, następnie zaś dopiero całe wyrazy, n. p. *be a—ba, be a—ba, ba-ba* i t. p. Stąd też nauka czytania za pomocą składania oddzielnych sylab w wyrazy nazywała się *syلابizowaniem*. I w chwili obecnej wielu ludzi nieświadomych przypuszcza, że najłatwiej nauczyć się czytania przy pomocy sylabizowania*). Nie domyślają się nawet zwolennicy sylabizowania, jak błędną jest taka nauka, ile drogiego czasu zabiera uczącym się. Nie wiedzą również i tego, że niektórzy ludzie, tacy zwłaszcza, co mniej mieli z książką do czynienia, do końca życia nie nauczyli się czytać płynnie, lecz zawsze tylko sylabizowali, zgoła nie rozumiejąc treści czytanej książki.

Nie mogę tu, dla braku miejsca, zastanawiać się dłużej nad wadliwością powyższego sposobu nauczania, nadmienię tylko, że już przeszło sto lat temu ludzie, zajmujący się sprawą nauczania początkowego, widząc, z jakimi trudnościami połączona bywa dla wielu ludzi nauką czytania, starali się ułożyć inne elementarze. Nie tak to jednak łatwo wprowadzić jakąkolwiek zmianę, chociażby zmianę na lepsze. Przeto i usiłowania ludzi, pragnących ułatwić naukę czytania, spełzły na niczem. I dopiero za naszych czasów około roku 1873 udało się nieżyjącemu już dziś Kazimierzowi Promykowi (Konradowi Prószyńskiemu, zmarłemu w r. 1907), redaktorowi „*Gazety Świątecznej*“ obmyśleć sposób, *jak za pomocą odpowiednich obrazów rzesze nieczytelnych w godzinę lub półtorej nauczać czytać i z głowy pisać siedmiu literami różne wyrazy, ażeby mogli później już o własnych siłach*

*) Nie wspomnianym wyżej uniwersytecie ludowym uczniowie prosili mię, abym uczył czytania dawnym sposobem, to jest za pomocą sylabizowania.

wchodzić po szczeblach aż na szczyt drabiny, wiodącej do zupełnej czytelności i piśmienności.

O tychto obrazach Promyka, będących owocem długoletniej jego pracy, chcę tu nieco obszerniej pomówić.

Obrazy powyższe nie są niczem innym, tylko udoskonalonym, ruchomym Elementarzem znakomitego twórcy *Elementarza dla samouków*, bardzo pożytecznym przy nauce w szkole lub wogóle przy nauce z wieloma na raz ludźmi.

Znany niejednemu z czytelników *Elementarz dla samouków* K. Promyka, rozchodzi się w chwili obecnej w trzech wydaniach: „*Elementarz, na którym nauczysz się czytać w 5 lub 8 tygodni*”; „*Elementarz, na którym nauczysz się czytać w 5 lub 8 tygodni, a przytem jednocześnie pisać*” i „*Obrazowa nauka czytania i pisania*”.

Śmiało twierdzić można, iż zarówno *Elementarz*, jak *Obrazy* Promyka są dziełem całego jego życia. Już bowiem, jako student, marzył Prószyński o wydaniu takiego ruchomego Elementarza, z któregooby w krótkim czasie i *bez sylabizowania* cała wieś czytać się nauczyła. Gdy po długiej nieobecności do kraju wrócił i wieś polską po raz pierwszy w roku 1873 odwiedził, z wielką przykrością przekonał się podówczas, że nikt we wsi czytać nie umie. Nie namyślając się długo, kupił w poblizkiem miasteczku farby kolorowe i, wyprosiwszy sobie ścianę pewnego budynku dworskiego, namalował na niej swój „Elementarz”.

Ludzie zatrzymywali się przed budynkiem, który stał przy drodze, wiodącej do kościoła, i pomimowoli wieś uczyła się czytać. Po tej pierwszej szczęśliwej próbie coraz bardziej udoskonalą! Promyk z biegiem czasu swój elementarz, nosząc się ustawicznie z myślą wydania go na oddzielnych ruchomych płytkach blaszanych. Niestety, wydawnictwo powyższe połączone było z olbrzymim kosztem kilka tysięcy rubli; których brakowało Prószyńskiemu! Udało się natomiast wydać Promykowi wymarzony przez siebie Elementarz na 47-miu oddzielnych tablicach tekturowych, przy pomocy malarzy sporządzonych.

Tablice powyższe, jak to już zaznaczyłam wyżej, odają ogromne usługi przy zbiorowem nauczaniu wielu naraz ludzi lub dzieci w szkole.

Całym szeregiem pokazów pouczał Prószyński wszystkich, co interesowali się nauczaniem początkowem, w jaki sposób zabierać się do tego trudnego dzieła. Ponieważ i ja również obecna byłam na paru pokazach Promyka, postaram

się przeto podać w krótkości sposoby, jakich używał przy nauce. Przypuszczam bowiem, iż niejednen z czytelników miał sposobność poznać się z *Elementarzem* i *Obrazami* (to jest ruchomym elementarzem) Promyka lub pozna się z nimi w przyszłości.

Najłatwiej, zdaniem Promyka, nauczyć czytania przy pomocy jego obrazów takich uczniów, którzy nie znają jeszcze ani jednej litery. Aby nauczyć czytać i pisać siedmiu literami rozmaite wyrazy w godzinę lub półtorej, zawieszał Promyk przedewszystkiem na ścianie lub szkolnej tablicy obraz, przedstawiający Adama i Ewę, i kolejno zapytywał wszystkich uczniów, co on wyobraża. Wkrótce każdy z nich domyślił się, że mężczyzna — to Adam, a kobieta — Ewa*). Poczem uczniowie, wymawiając bardzo wolno każdy z powyższych wyrazów, dzielili je na głosy i sami dochodzili, że wyraz *E-wa* składa się z dwóch głosów z *e* i *wa*, wyraz zaś *A-dam* z głosów *A* i *dam*. Wyraz *o-łó-wek* wymawiali trzema głosami, a wyraz *stół* jednym tylko głosem.

Przystępował następnie Promyk do nauki pisania, udzielał wskazówek, jak należy przy pisaniu siedzieć, jak kłaść rękę, jak trzymać ołówek.

Gdy uczniowie zrozumieli i zastosowali się do jego wskazówek, uczył kreslić na odpowiednio poliniowanym papierze kreski pionowe, pochyłe, poziome, krzyżyki, gwiazdy, koła i t. p. Ponieważ kreślenie stanowiło wstęp do pisania przeto Promyk wielką przywiązywał doń wagę, polecając uczniom, aby często uprawiali się w nie w domu. Po jakiej takiej wprawie w kreślenie rozpoczynała się nauka samogłosek. W tym celu pokazywał Promyk obraz twarzy z szeroko rozwartemi ustami i żądał, aby wszyscy w taki sam sposób starali się usta otworzyć i głos niemi wydać. Z odpowiednio otwartych ust każdego ucznia wychodził głos *a*.

Obok twarzy, wymawiającej głos *a* zawieszał następnie obraz, na którym namalowany był *anioł*, zaczynający się od znanego już uczniom głosu *a*. Uczniowie domyślali się z łatwością, że skrzydlata osoba namalowana na tym obrazie to anioł, i dzieląc go na głosy: *a-nioł*, dochodzili, że wyraz *anioł* rozpoczyna się od głosu *a*, który już znają i umieją wymawiać.

*) Na obrazach Promyka kolorowemi farbami namalowane są mniej więcej te rysunki, jakie się znajdują w „Obrazowej nauce“.

Chodzi więc teraz o to, żeby się go nauczyli czytać i pisać. Kreślił więc Prószyński na papierze, przypiętym do ściany lub na tablicy—koło i zapytywał, co to takiego. Odpowiadano mu naturalnie, bez namysłu, że to koło. Następnie, takie same koło kreślili po kolei wszyscy uczniowie. Gdy Promyk do koła dopisał z boku laseczkę, powstawała wówczas litera *a*.

Kiedy skończył z samogłoską *a*, przechodził do wymawiania, czytania i pisania samogłoski *o*, pokazując uczniom w tym celu obraz twarzy z ustami, złożonymi tak, że, gdy się niemi głos wydało, to słychać było wyraźnie dźwięk *o*.

Dzięk ten, zarówno jak i poprzedni dźwięk *a*, wszyscy chórem wymawiali.

Wówczas wieszał Promyk na tablicy obraz, przedstawiający parę oczu, i zapytywał, co on wyobraża. Poczem następował podział wyrazu *o-czy* na dwa głosy i porównanie obrazu z obrazem, przedstawiającym jedno oko, po którym dochodzili uczniowie do wniosku, że oba te wyrazy zaczynają się od znanego już głosu *o*. Z trzeciego obrazu twarzy z ustami nieco mniej otwartymi, niż na dwóch poprzednich, uczyli się wymawiać głoskę *u*, którą następnie poznawali w wyrazach *u-szy* i *u-cho*.

Po napisaniu głoski *u*, przechodzili do poznawania *e* oraz *i*, które wymawiali, przyglądając się obrazowi twarzy z odpowiednio złożonymi ustami i składając swoje w taki sam sposób.

Pokazując obrazek, który przedstawiał *ul* ze znaną już uczniom początkową głoską *u*, dopomagał im Promyk do odgadnięcia, co oznacza prosta laska, znajdująca się obok znanej już głoski *u*, a następnie pokazywał lub pisał wyraz *u-le*. Większość uczniów domyślała się, jak czytać wyraz, gdy jednak znaleźli się tacy, którzy go przeczytać nie umieli, zawieszał im wówczas Promyk nowy obraz, na którym namalowane były 2 lub 3 ule. Po odczytaniu następowało pisanie tego samego wyrazu. Poczem szedł z kolei wyraz *ba-ba*, złożony ze znanych już uczniom głosek i inne wyrazy z głoską *b*. Potem przechodził Promyk do głoski *s*, umieszczając ją dla ułatwienia nauki na końcu dwóch znanych już głosek w wyrazie *lis*. Brzmienie jej odrazu domyślali się uczniowie, gdy zobaczyli *lisa* na obrazku. Dalszy obraz przedstawiał *las*, a uczniowie sami już bez wielkich trudności czytali go i pisali. Później pisali wyrazy *o-sa* i *sala*.

Po przejściu tych 7-miu głosek przełamane zostały największe trudności, i wszyscy mogli się już uczyć sami przy pomocy *Obrazowej nauki czytania i pisania*.

W nauczaniu swoim główny nacisk kładł Promyk na to, aby z nauką czytania prowadzić jednocześnie i pisanie. I dlatego kreślenie poprzedzało u niego nawet zaznajamianie uczniów z nieznanymi głoskami.

Ucząc powyższym sposobem, przy pomocy swoich Obrazów, osiągał Promyk tak znakomite rezultaty, że w półtorej godziny wyuczał kilkunastu jednocześnie, a nawet kilkudziesięciu ludzi czytać i pisać rozmaite wyrazy siedmiu literami.

A ponieważ naukę czytania i pisania tak obmyślił Promyk w swoim *Elementarzu dla samouków*, że do każdego nowego wyrazu wprowadzał po jednej tylko nieznannej głosce, której brzmienia łatwo domyśleć się z odpowiedniego obrazka, bez trudu więc może każdy, kto przeszedł tą pierwszą lekcję czytania i pisania rozmaitych wyrazów siedmiu literami, „dalej już o własnych siłach wchodzić po szczeblach aż na szczyt drabiny, wiodącej do zupełnej czytelności i piśmienności”.

E. Ż.

Przegląd społeczno-polityczny za rok 1911/12.

Zwyczajem dorocznym obejrzymy się po za siebie, sięgnijmy pamięcią, co w ciągu roku ubiegłego ważniejszego zaszło w naszym kraju, u braci naszych za kordonami i na obczyźnie, a także i u innych narodów.

W kraju naszym powoli a wytrwale pomnażamy nasz dorobek społeczny. Zrozumieliśmy już, że wielkie rzeczy nie tworzą się odrazu, że trzeba mrówczej, nieustannej pracy społeczeństwem, aby każdemu oddzielnie i wszystkim w kupie co raz lepiej było. A co najważniejsze, pojmujemy już, że, czego sobie własnym rozumem i siłami nie zbudujemy, tego nam nikt z dobrodziejstwa nie da. Spóźniliśmy się z wieloma sprawami, lecz, Bogiem a prawdą, to nie zupełnie temu jesteśmy winni. Mamy za to wiarę, że nie tylko odrobimy zaległości, lecz jeszcze zapasy na przyszłość gromadzić będziemy.

Praca społeczna już utarła sobie drogi, rozwija się, krzepnie, skupia coraz więcej ludzi. Zdałoby się krzyknąć jeszcze co tchu: więcej oświaty! Z oświatą bowiem u nas jeszcze bardzo źle: w Królestwie Polskiem, jak wykazuje ostatnie obliczenie, *na 100 ludzi zaledwie 30 umie czytać!* A ciemnota to straszny hamulec postępu i, co za tem idzie, dobrobytu! Ona czyni wysiłki jednostek bezużytecznymi, ona oddaje ludzi na pastwę niedoli. Walka więc z ciemnotą jest u nas teraz najważniejszą sprawą. Walczą z nią gazety, umyślnie w tym celu wydawane, walczą nieliczne zresztą stowarzyszenia, walczą wreszcie też bardzo skąpe liczebnie szkoły. Pociuszające jest to, że największa część narodu — lud wiejski, już zmierza do oświaty. Rozszerzanie się czytelnictwa po wsiach, zakładanie szkół, czytelni, bibliotek, domów ludowych już nie idzie tak opornie, jak przed laty. Gospodarze wiejscy, kształcąc się sami na kursach i w kółkach rolniczych, w myśl przysłowia: na naukę nigdy nie za późno, synów swych i córki co raz więcej poczynają kształcić, bądź w szkołach ogólnych, bądź w zawodowych.

Druga plaga społeczna, drugi wróg oświaty—pijaństwo—nie chce się z nami rozstać. Rumieniec wstydu musiał okryć twarz każdego dobrego obywatela kraju, gdy się dowiedział z posiedzeń Dumy, że *Królestwo Polskie, drugie z kolei, najwięcej w Państwie wódki wypija!*

Z tą plagą walczą gazety, kółka trzeźwości, a nawet już gminy niektóre na dobre walczyć zaczęły, uchwalając zamknięcie monopoli i karczem. Jak nie pyszny, opuszczał taką gminę żyd-karczmarz, zabierając sporo już uciulanych „pijaną” pracą rubli, za które można było cudów dokonać.

Mądrzejemy, choć bardzo jeszcze słabo, dziękując za dotychczasową wyрекę w handlu żydom. Prawda, że jeszcze żyd kupuje las, zboże, bydło, jeszcze nie umiemy się bez niego obyć, kupując ubranie na jarmarku, lecz traci on już grunt pod nogami... przed zdumionem jego okiem wyrastają sklepy spożywcze spółkowe, maślarnie, warsztaty krawieckie i inne, a toć przecież to jego dawne królestwo. Już są tacy, co, zamiast pożyczyć od żyda pieniędzy na 20 prc. na tydzień, idą do kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, którą wraz z innymi założyli.

Ten to ruch współdzielczy także usługi nam oddaje. Nad jego rozwojem czuwają: Związek Stowarzyszeń spożywczych z hurtownią towarów, Bank towarzystw współdzielczych, tak jak nad ruchem rolniczym Towarzystwo rolnicze Centralne i Wydział kółek.

Co raz częściej odbywają się zjazdy różnych towarzystw i zawodów. Mieliśmy więc w Częstochowie zjazd delegatów spółek pieniężnych, w Warszawie zjazdy młynarzów, szewców. To znów wystawy i pokazy, będące sprawozdaniem naszego postępu w różnych dziedzinach. I tak od roku przeszło krąży po kraju ruchoma wystawa przemysłowa, mająca za zadanie zachęcić ludzi do korzystania z przemysłu swojskiego; niedawno była w Warszawie dwumiesięczna wystawa sportowo-przemysłowa, w Łodzi — rzemieślniczo-przemysłowa, a już wystawy rolniczo-przemysłowe co raz częściej urządzają towarzystwa rolnicze, biorą w nich udział gospodarze wiejscy, przedstawiając nie tylko plody swej gospodarki i hodowli, lecz wytwory przemysłu drobnego. Nad zaniedbanym przemysłem u ludu czuwa Towarzystwo popierania tego przemysłu, kształcąc w szkołach zabawkarskich, koszykarskich i innych. Gorliwy udział w szerzeniu przemysłu ludowego biorą Koła Ziemianek, skupiające kobiety wiejskie. Bo nareszcie i kobiety nasze jęły się pracy społecznej. Przy kołach kobiecych powstają ochronki dla dzieci, warsztaty rozmaitego rodzaju, szkoły gospodarstwa kobiecego. Pomału po wsiach naszych będą się urabiały rządne gospodynie, rozumne matki i dzielne współpracowniczkę mężów.

Jeszcze jedna dodatnia rzecz przyjmuje się u nas — wycieczki. Urządza je nie tylko towarzystwo krajoznawcze, szczerpiące zamiłowanie do ziemi ojczyściej i dążenie do jej poznania, lecz kółka rolnicze i kółka innych zawodów. Takie wychylenie się po za opłotki wsi rodzinnej i ujrzenie świata szerszego, poznanie ludzi kształci niezmiernie. Zapytajmy tych, co w roku przeszłym w Czechach byli, albo choćby tych, co na wystawy gromadnie wyjeżdżali, czy żałują tego. Już napewno roku nie przepuszczą, aby czego nie zwiedzić i czego się nie nauczyć.

Biedę mamy tylko z tymi, co to niby dla poprawy losu wędrują do obcych krajów. Okrzyczana Parana tyle ofiar pochłania, tyle jeszcze chłonie, że aż boleśnie na to patrzeć. Pomimo ostrzeżeń Towarzystwa Opieki nad Wychodźcami, pomimo listów, pisanych przez zawiedzionych wychodźców do gazet i tam drukowanych, zwodnicza nadzieja dojscia do majątku łatwym, jak się wielu zdaje, sposobem pcha tłumy ludu naszego na poniewierkę. I nie tylko Parana takiej sławy złotodajnej nabrała, lecz zimna, niegościnna, smutna dla naszej pamięci Syberya, dusze polskie nęci. Wychodźtwo na zarobki doroczne, jakkolwiek się nie

zmniejszyło, jednak wykazało objaw pocieszający. Oto mniej polskich karków gnie się dobrowolnie w jarzmie niemieckiego obszarnika, traktującego naszych braci pogardliwie, a więcej robotników rolnych poszło do Danii, Francji, Belgii, gdzie szanują naszą krwawą pracę i naszą godność.

Na Litwie i Rusi, niegdyś z nami ściślejszemi węzły związanych, polityka szerzenia nienawiści czyni szczyby dotkliwe. Wprowadzony, nie wszędzie zresztą, samorząd ziemski nie ma dla Polaków prawie znaczenia, gdyż, pomimo znacznej ich liczby, bardzo ograniczony mogą brać w nim udział. Jest to dzieło zmarłego prezesa ministrów, Stołypina. Dziś, rządzący na Litwie i Rusi, nacjonaliści rosyjscy czynią wszelkie usiłowania, aby Polakom zamknąć drogę do rozwoju kulturalnego, czego dowodem zakaz nie tylko nauczania po polsku wogóle, lecz nawet religii języku ojczystym.

U braci naszych w Galicyi kotłowało się przez rok cały, jak to zwykle. Namiętne kłótnie partyi polskich, rozłam wśród ludowców, wygórowane ambicje wielu działaczy politycznych, marzących o godności ministrów, sprawia, że życie polityczne tej dzielnicy gmatwa się co raz bardziej. Największym jednak cierniem są Rusini, ogromnie w czasach ostatnich głaskani a nawet wychwalani przez rząd austraycki. Wskutek tego nabrali o sobie tak wysokiego wyobrażenia, a jednocześnie tak na każdym kroku wrzeszczą na rzekomy ucisk Polaków, że czują się uprawnieni do czynienia wszelkich najdzikszych nawet burd i awantur. Wszelkie zastrzeżenia w stosunkach między Polakami i Rusinami wywołała sprawa uniwersytetu dla Rusinów. Po wielu naradach stron zainteresowanych z rządem austrayckim Rusinom przyznano prawo do własnego uniwersytetu. Do chwili, kiedy to piszemy, niezdecydowano jeszcze, gdzie ma ów uniwersytet powstać. Polacy nie chcą dopuścić, aby go otwarto we Lwowie.

Lwów obchodził uroczyste 250-lecie swej wszechnicy, pomimo protestów Rusinów. Z ważniejszych zdobyczy Galicyi należy wymienić kanały, których budowę już rozpoczęto. Wpłyne to korzystnie na przemysł i handel galicyjski.

Działalność sejmu zaznaczyła się uchwałą poprawy bytu nauczycieli ludowych; sejm zresztą pracował w złych warunkach, gdyż Rusini swą dziką muzyką przeszkadzali obradom. Zasłużony marszałek sejmu, hr. Badeni, ustąpił z powodu choroby, a miejsce jego zajął hr. Gołuchowski, mąż ceniony wielce.

W początkach lata podróżował po Galicyi i osiadł w niej na czas pewien domniemany następca tronu austriackiego, przyjmowany przez ludność Galicyi owacyjnie. Doroczna uroczystość grunwaldzka pokrzepiła serca polskie, stojący w Krakowie pomnik Jagielly będzie wiecznie wspominał narodzi dni chwały i dodawał otuchy na przyszłość.

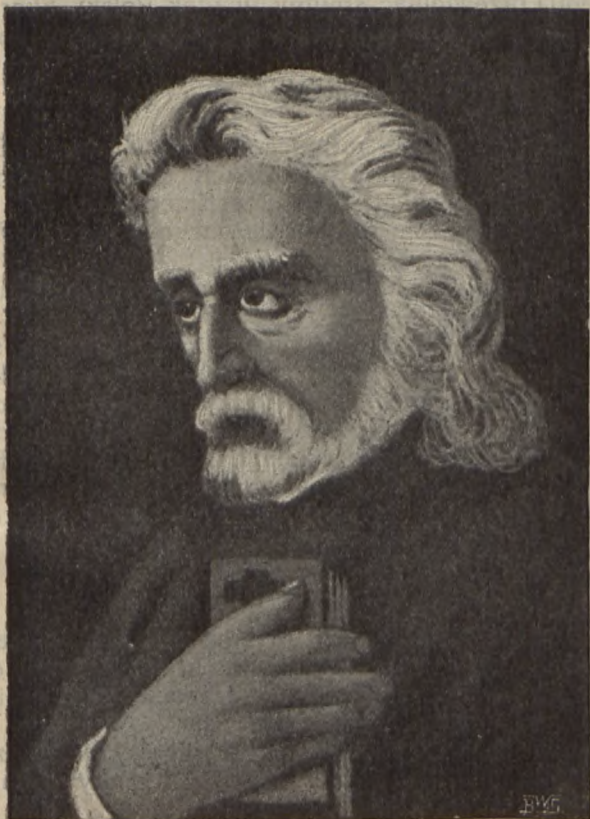
Pod Prusakiem braciom naszym dzieje się coraz gorzej. Parlament niemiecki uchwalił 100 milionów na gnębienie Polaków. A choć sprzedawczyków wśród naszych nie brak, w społeczeństwie polskiem z pod Prusaka rozwinęła się taka tężyna, że walczyć z nią Niemcom bardzo trudno. Na Śląsku pruskiem wre walka między Polakami i centrowcami niemieckimi. Wystąpienie ks. Kapicy z koła polskiego dało nam poznać, jak niepewna jest przyjaźń i poparcie księży śląskich, ciężących do centrum niemieckiego. Nazniemczonych Kaszubach i Mazurach wzrasta uświadomienie narodowe polskie, jest to pociecha wielka i zarazem wskazówka dla Niemców, że polityką gnębienia nikt jeszcze pożądanego skutku nie osiągnął. Polacy na obczyźnie łączą się, gdzie tylko większe ich gromady siedzą. Tak jest w Westfalii, gdzie wielu jest górników polskich, tak jest w Stanach Zjednoczonych Ameryki i w Paranie. W Stanach Zjednoczonych powstaje uniwersytet polski, który, górując na działających już szkołami polskimi, wytworzy silną placówkę polską w Ameryce.

Przegląd tego, co się w roku ubiegłym wśród Polaków działo, byłby niezupełny, gdybyśmy nie zaznaczyli, obchodzonych przez naród, rocznic. Każdy naród, mający kulturę, czci swoich wielkich ludzi, gdyż im zawdzięcza kierownictwo w pochodzie kulturalnym. Nie bylibyśmy tem, czem jesteśmy, gdyby nie czyny chrobrych naszych królów, dzielnych wodzów, mądrych rządców, natchnionych poetów, ludzi uczonych i wogóle wszystkich tych, co przysparzali narodowi dobra, oświaty i znaczenia.

W roku 1912 pięć mieliśmy rocznic.

Przedewszystkiem 19 lutego minęła setna rocznica urodzin poety *Zygmunta Krasińskiego*, jednego z trójcy wieszczów naszych, co w chwilach niedoli narodu, podtrzymywali w nim wiarę w przyszłość, krzepili go i zagrzewali do pracy nad odrodzeniem, wskazywali wielkie cele w życiu, wiodące do szczęśliwości.

28 lutego obchodziliśmy setną rocznicę śmierci *ks. Hugona Kollątaja*, jednego z twórców ustawy 3 maja, gwarantującej narodowi polskiemu konstytucję, gorliwego krzewiciela oświaty narodowej, jednego z tych mężów, co w chwili upadku Polski nie poddali się rozpacz, jeno mężnie stawali czoło niebezpieczeństwu, chcąc kraj ratować!



Ks. Piotr Skarga Pawęski.

28 lipca minęło sto lat od chwili urodzin *Ignacego Józefa Kraszewskiego*, twórcy powieści polskiej, niezmordowanego pracownika nie tylko na polu piśmiennictwa polskiego, lecz gorącego działacza politycznego i społecznego. Pół tysiąca tomów książek, napisanych dla obudzenia w narodzie

wiary we własne siły, i setki artykułów w gazetach, będą wieki świadectwem niespożytych zasług Kraszewskiego.

15 września przypadła 50 letnia rocznica śmierci poety *Ludwika Kondratowicza* (Władysława Syrokomli).

27 września wreszcie 300 letnia rocznica śmierci *ks. Piotra Skargi* Pawęskiego, wielkiego kaznodziei z czasów króla Zygmunta III. Widząc wzrastające wciąż niebezpieczeństwa dla narodu i przewidując smutny upadek Polski, Skarga wzywał do poprawy i upamiętania tych, co krajem naówczas rządili.

W roku 1913 przypada również kilka rocznic, a mianowicie.

20 lutego stuletnia rocznica śmierci *Tadeusza Czackiego*, męża wielkich zasług, położonych dla oświaty narodowej, założyciela słynnego liceum w Krzemieńcu.

11 maja—75 lecie śmierci uczonego polskiego *Jędrzeja Śniadeckiego*;

17 września 50 lecie śmierci powieściopisarza *Józefa Korzeniowskiego* i

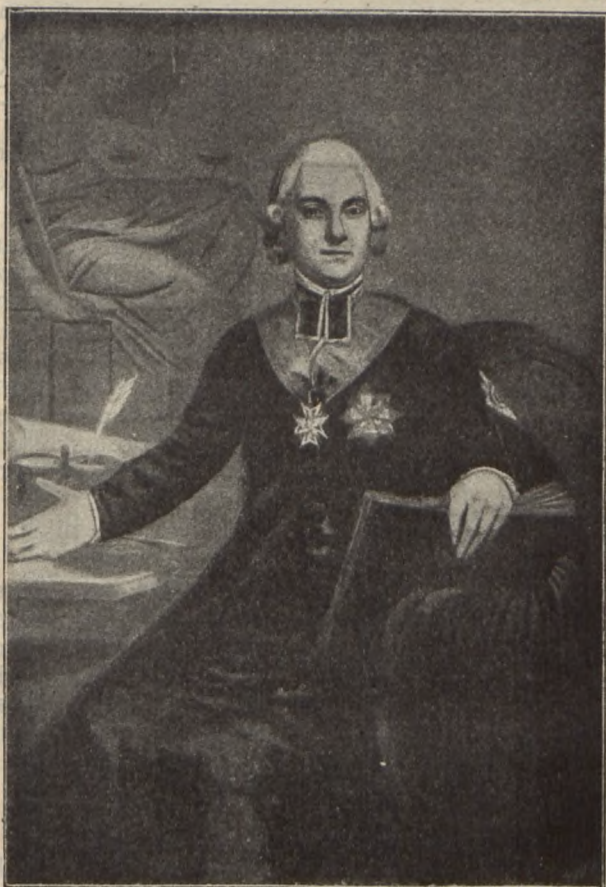
18 października 100 letnia bolesna rocznica śmierci *księcia Józefa Poniatowskiego*, mężnego wodza polskiego, który dla miłości Polski i jej podźwignięcia z niedoli na czele wojsk polskich walczył pod Napoleonem, przeszedł z nim prawie całą Europę, osłaniał powrót cesarza Francuzów po klęskę w Rosyi i zginął w nurtach rzeki Elstery podczas bitwy, nie chcąc przeżyć bolesnej chwili upokorzenia dla narodu polskiego.

Wracając z tej wędrówki myślowej po krajach, zamieszkałych przez Polaków, przejdźmy do krótkiej oceny działalności III Dumi, która właśnie w czerwcu roku ubiegłego zakończyła swój pięcioletni żywot.

Co nam dała Duma? Raczej, co odjęła? Gdyż, zrachowawszy sumiennie zyski nasze z Dumi i straty — na straty wyjdziemy.

Najboleśniejszą stratą, krwawiącą serce narodu było wydzielenie Chełmszczyzny. Sprawa chełmska była osią działalności III Dumi. Ze strony projektodawców z biskupem Eulogiuszem na czele wystąpiono z całą zaciekłością za wydzieleniem Chełmszczyzny. Obludni październikowcy, panowie położenia w Dumie, przeważyli szalę zwycięstwa na stronę wojującej prawicy. Na nic się zdała praca posłów

polskich, przeciwstawiających różnym fałszom—prawdę rzetelną. Broniona przez nich pięć po pięci ziemia chełmska oddana została pod bezpośredni zarząd ministerjum spraw wew-



Ks. Hugo Kollątaj.

netrznych. Zaroi się w Chełmszczyźnie od działaczy, szukających tam przedewszystkiem dobrze płatnych posad i godności.

Za cenę tej straty mieliśmy jakoby od wspaniałomyślnej Dumy otrzymać samorząd miejski... Utknął jednak w Radzie Państwa, dzieląc los wielu projektów, grzebanych

przez Izbę wyższą uroczyście. Czy zmartwychwstanie i kiedy— trudno wiedzieć.

Pomiędzy Dumą i Radą Państwa stosunki były nie-szczególne. Większości posłów z Rady, zatwardziałym biurokratom, którzy się żyli, z korzystnym dla nich, starym porządkiem, projekty, uchwalone przez Dumę, wydają się rewolucyjnymi. Jeden tylko projekt wyodrębnienia Chełszczyzny stworzył między obu izbami łącznik zgody. Drugi bowiem projekt ubezpieczenia robotników uchwalono pod wpływem obawy przed wzrastającym znów niezadowolaniem warstw robotniczych, którym trzeba było dać jakieś odcepne.

Posłowie polscy w III Dumie mieli nadzwyczajne trudne zadanie. Przedewszystkiem było ich niewielu, wówczas gdy uczestnictwo w licznych komisjach wymagało wyteżonej pracy i poświęcenia. Zwłaszcza w komisji do sprawy chełmskiej trzeba było ciągle z wyteżoną uwagą, z zasobem ważkich słów walczyć z zajadłością nacyonalistów rosyjskich. Walkę tę utrudniała posłom naszym nadzwyczajna stronność zwolenników wydzielenia Chełszczyzny, posiłkująca się częstokroć środkami, nieliczącymi z godnością poselską. W końcu obrad nie pozwolono się wprost wypowiedać posłom polskim.

Zdobycze nasze w III Dumie były dość nikłe, najważniejsza z nich — to prawo o scaleniu gruntów.

Do strat należy jeszcze policzyć skup kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, dającej byt wielu Polakom. Z chwilą przejścia największego polskiego przedsiębiorstwa w ręce rządu droga do pracy w tej instytucji dla nowych pracowników-Polaków została zamknięta, dawni są bądź częściowo usuwani, bądź skazani na wymarcie bez nadziei powiększenia zarobków.

Z wypadków, jakie w roku ubiegłym zaszły w Rosyi nie można pominąć tragicznej śmierci prezesa ministrów, Stołypina, ranionego śmiertelnie w teatrze w Kijowie przez rewolucjonistę-prowokatora. Ster rządów po nim ujął Kokowcew, zmieniając cokolwiek politykę poprzednika. Obiecywano sobie po tej zmianie wiele, lecz pierwsze wystąpienie nowego prezesa ministrów w Dumie rozwiały złudzenia.

Polityka zagraniczna Rosyi polegała przedewszystkiem na niezmiennej przyjaźni z Niemcami. Zjazd monarchów na

wodach Bałtyku miał, jak twierdzą, ważne znaczenie dla układu stosunków między narodami w Europie. Chociaż



Książę Józef Poniatowski.

ostatni traktat wojenny Rosyi z Francją i przyjazd naczelnika rządu francuzkiego do Petersburga świadczy, że wpływ Niemców na Rosyę został trochę osłabiony. Stosunki

z Austrią, mającą ciągle na widoku zdobycze na Bałkanach, wobec wzrastających niepowodzeń Turcyi, są naprężone, gdyż Rosya również w tym kierunku upatruje zdobyczy. Skrupia się to na Turcyi, będącej w strasznych opałach, mając w kraju nierzęd, powstanie w Albanii i wojnę z Włochami. „Chory człowiek“, jak nazywają Turcyę, istotnie stoi na progu przepaści. Rządy europejskie chciałyby jęgośmierci, gdyż podzieliłyby się jęgo majątnością. Lecz nie wpływają bardzo na przyspieszenie zgonu Turcyi, obawiając się, że przy działach pośmiertnych mogą się spadkobiercy tak pokłócić, że krew się w całej Europie poleje. Czekają więc niby cierpliwie na zakończenie wojny włosko-tureckiej, na skutki powstania Albańczyków. Z wysokiej północy przygląda się temu wszystkiemu Anglia, zbrojna w największą liczbę najgroźniejszych okrętów wojennych, wzbudzających zazdrość chciwych Niemców. A że silna flota to potężny pomocnik w prowadzeniu wojny, budują okręty na gwalt Niemcy, Austria, Rosya, Włochy, Stany Zjednoczone Ameryki, Japonia. Są to takie wyścigi bogatych i uchodzących za bogatych państw, wyścigi, odbijające się na kieszeni co raz bardziej opodatkowanych obywateli.

W wyścigach prym trzyma, jak to rzekliśmy, Anglia. Ilekroć w świecie zdarzy się okazyja do walki, Anglia szybko oblicza, czy będzie dla niej korzyść, czy nie z tej walki. Jeżeli nie, przyjmuje tak groźną postawę, że spór cichnie. Za zgodą Anglii walczą Włosi z Turkami, Persowie konają, wiodąc wojnę domową, Chiny urządzają rewolucyę, prawie bezkrwawą, a cesarzowa, usuwając się z tronu, ogłasza rzeczpospolitą. A ciągle zanosi się na wielką wojnę europejską, ciągle powstają przymierza, dwuprzymierza, trójprzymierza i różne porozumienia. Monarchowie odwiedzają się wzajem, mając przy boku swym ministrów. Od rozmów tych ministrów zależy pokój lub wojna.

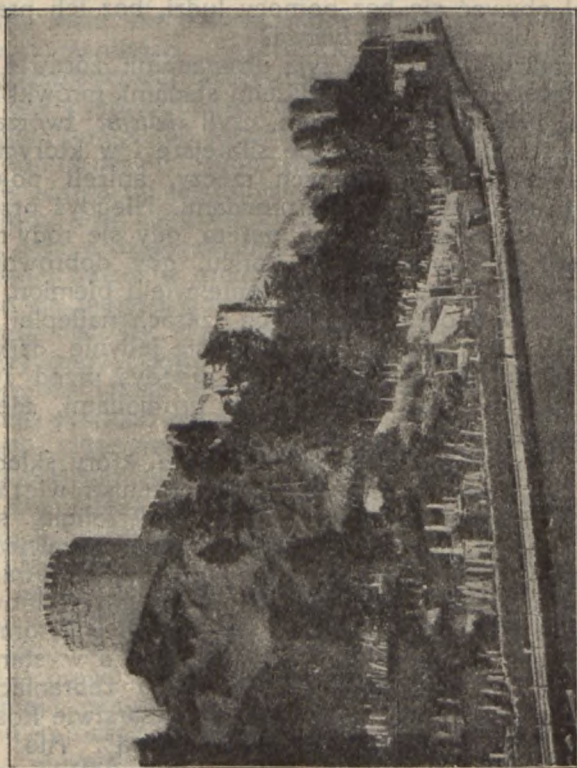
A teraz poświęćmy żalobną kartę tym, co osierocili naród, schodząc z tego świata.

19 maja zmarł Bolesław Prus (Aleksander Głowacki), jeden z najzacniejszych obywateli kraju, wielki nauczyciel społeczeństwa, głosiciel jego najszczytniejszych ideałów.

Zdała od ukochanej ziemi zmarł uczony polski Henryk Struwe. Również zdała od Warszawy, gdzie pracował długo

i z pożytkiem dla społeczeństwa, zmarł Antoni Donimirski, redaktor „Słowa”, społecznik, głęboki znawca spraw współdzielczych.

Szlachetny żywot zakończył literat polski, żyd z wyznania, Leopold Meyet, badacz spuścizny po naszych wiesz-



Widok jednej twierdzy dardanejskiej od strony morza. Twierdzę tę okręty wojenne włoskie ostrzeliwały 18 kwietnia r. 1912.

czach. Do jakiego stopnia był dobrym Polakiem i obywatelem, niech świadczą zapisy hojne na szkoły polskie.

Szereg postaci, które od nas odeszły, kończy Teresa Prażmowska, literatka, pisząca powieści dla młodzieży, i artysta-malarz Franciszek Kostrzewski.

Cześć ich pamięci!

Gmina i Gromada.

Czy możemy sobie przedstawić w naszych czasach człowieka żyjącego, jak niegdyś pustelnicy, o których opowiada Historia Święta, zupełnie samotnie? człowieka, któryby mógł obywać się bez pomocy ludzi, bez ich pracy, bez ich nauki, bez ich towarzystwa?

Wszakże i zwierzęta żyją gromadami: żórawie i bociany przylatują i odlatują wielkimi stadami, mrówki i pszczoły stale żyją i pracują razem, czyli *społem*; tworzą społeczeństwa, w których czują się silniejsze i w których wspólnie dokonać mogą większych rzeczy, aniżeli pojedynczo. To też i ludzie żyli i żyją gromadami. Niegdyś przodkowie nasi żyli rodzinami i rodami, potem, gdy się rody rozradzały—całemi plemionami, a w końcu, gdy dobrowolnie lub drogą podboju nastąpiło połączenie wielu plemion, powstały państwa, w których w naszych czasach najlepiej się żyje społecznie. Bez państwa obywają się jedynie dzikie ludy, które, pędząc taki sam żywot, jak niegdyś przed tysiącami lat nasi przodkowie, również żyją gromadami, ale więcej po zwierzęcemu, niż po ludzku.

W każdym państwie widzimy *rząd*, który składają naczelnik (król, cesarz), jego pomocnicy (ministrowie) i rozmaite urzędy, mające na celu opiekę nad religią, szerzenie oświaty i nauki, obronę obywateli, wymiar sprawiedliwości, pobieranie podatków na wspólne potrzeby, kierowanie pracą i pomoc w niej. A wszystkie te urzędy pilnować się powinny *prawa*; prawo określa, co jest obywatelom dozwolone, co jest zakazane i co jest nakazane; a w stanowieniu praw biorą udział ciż sami obywatele na zebraniach, zwanych w naszym języku sejmami. W Cesarstwie Rosyjskiem sejm taki nazywa się, jak wiemy, „Dumą”. Ale „Duma” uchwała tylko ważniejsze prawa, dla całego państwa; a i władze państwowe nie są w możności zajrzeć do każdej chaty, do każdej wioski, nawet do każdej gminy. To też gminy i wioski w swoich miejscowych sprawach rządzą się według prawa same.

Gmina, prawdę powiedziawszy, to jest jakby małe państwo; duże między niemi podobieństwo. Państwo ma naczelnika w osobie króla lub cesarza, a gmina ma swego naczelnika w osobie wybranego zpośród siebie wójta; panujący ma ministrów i gubernatorów do pomocy, wójt ma

swoich pomocników w podwójcie, pisarzu, pełnomocnikach gminnych, sołtysach; państwo ma swoje sądy, gmina swoje, przez siebie samą wybierane; państwo ma swoje szkoły, gmina, a nawet gromada, może mieć swoje, jeśli tylko zechce, jak to zaraz zobaczymy; państwo ma swój skarb, na który zbiera się podatki; gmina zbiera różne składki na wspólne potrzeby do kasy gminnej; państwo ma swój bank, i gminy mają swoje kasy, które przyjmują i pożyczają na procent pieniądze. Państwo ma swoją policję i gmina, oprócz państwowej straży ziemskiej, może mieć swoich własnych gajowych, stróżów pól gminnych i innych oficjalistów. Czy więc gmina nie jest rzeczywiście małym państwem?

Gmina to niby jedno oko w ogromnej sieci; ale sieć będzie zdatna do użytku, o ile będzie miała wszystkie oka w całości, i w państwie będzie działało się dobrze o tyle, o ile dobrze działać się będzie w gminach; a do tego, aby się lepiej działało w gminach, wszyscy ich mieszkańcy przyczynić się mogą i powinni. Każdy starać się powinien o to, aby spełniać, jak się należy, swoje obowiązki, nietylko, jako zwyczajny człowiek, jako mąż, ojciec, wreszcie jako gospodarz, ale i jako obywatel, jako członek gromady i gminy; aby zaś spełniać obywatelskie obowiązki, musi interesować się tem, jakie mu przysługują prawa. Tu właśnie pomówimy o prawach gminnych i gromadzkich.

Kto należy do zebrań gminnych, to każdemu wiadomo; należą tu wszyscy pełnoletni gospodarze bez różnicy wyznania, posiadający na własność przynajmniej trzy morgi gruntu w obrębie gminy, z wyjątkiem urzędników policji z powiatu i osób duchownych. Naczelnik straży ziemskiej, lub zwyczajny strażnik, a również proboszcz, czy to katolicki, czy też prawosławny, choćby mieli własną ziemię w gminie, nie mają prawa uczestniczyć i obradować w zebraniach gminnych; straż ziemska może być obecną tylko do pilnowania porządku; ma prawo przysłuchiwać się temu, co się dzieje, ale nie ma prawa zabierać głosu w sprawach gminnych i wtrącać się do tych spraw. Wiemy o tem, że na zebraniach gminnych wybieramy wójta, sędziego, ławników (mamy prawo wybierać i pisarza, chociaż z tego prawa nie wszystkie gminy, niewiadomo dlaczego, korzystają i często zadawalają się pisarzem, przysłanym z powiatu); wiadomo, że na zebraniach gminnych mamy prawo rozkładać pomiędzy siebie podatki skarbowe i gminne i uchylać też nowe podatki, sprawdzać rachunki i czynności wójta i peł-

nomocników, pytać ich, jak też groszem gminnym rozporządzili; mamy jeszcze prawo na tych zebraniach rozporządzać gruntami i domami, które do całej gminy należą. Zebrania te zwołuje wójt i on na nich przewodniczy, bez niego zebranie jest nieważne; on udziela głosu i objaśnień i on przede wszystkim pilnuje porządku i prawa. W pilnowaniu porządku strażnicy mają prawo i obowiązek pomagać wójtowi, gdyby ktoś, zamiast radzić, zaczął wyprawiać awantury, ale nie mają oni prawa mieszać się do spraw gminnych, nie mają prawa namawiać zgromadzonych, aby tego, a nie innego wybrali wójtem, czy pełnomocnikiem, albo ławnikiem, czy sędzią; nic im też do rachunków gminnych i podatków. Gdyby więc kto z policyi chciał się do tych spraw na zgromadzeniu gminnym wtrącać, wójt powinien na to nie pozwolić, bo na to nie pozwala prawo, a nieposłusznych prawu strażników powinien zaskarżyć do naczelnika powiatu. Tu pamiętać należy, że chociaż wójtowi należy się, jak to objaśniłem, na zebraniu gminnym pierwszeństwo, to jednak w czasie wyborów na wójta, lub wtedy, kiedy wójt zdaje rachunki z powierzonych mu funduszy gminnych, wójt, jako zainteresowany, powinien zdać przewodnictwo jednemu z poważniejszych sołtysów. Wtedy prawo daje każdemu z obecnych na zebraniu wolność wygadania się z tem wszystkim, co ma przeciwko wójtowi i przeciwko jego gospodarce; dlatego też prawo chwilowo usuwa wójta od przewodnictwa wtedy, kiedy ma być na zebraniu mowa o nim i jego działalności, żeby temu nie przeszkadzał. Kiedy zaś sołtys, w zastępstwie wójta, przewodniczy na zebraniu, to wtenczas nie wójt, lecz sołtys pierwszy; wówczas sołtys pilnuje porządku, i jego wtedy słuchać powinien sam wójt.

Zebrania gminne powinny się odbywać co najmniej cztery razy do roku z obowiązku. Aby zebrania odbyć się mogły i wydać ważne uchwały dla większości spraw gminnych, musi się zgromadzić nie mniej, niż połowa gospodarzy, mających prawo głosu w gminie; konieczna też jest obecność wójta, albo jego zastępcy sołtysa w tym wypadku, o którym dopiero-co mówiliśmy. Ale kiedy rozważać wypadnie sprawy zamiany, sprzedaży, czy darowizny majątku nieruchomego, należącego do całej gminy, na to zgodzić się musi przynajmniej dwie trzecie części wszystkich gospodarzy, mających prawo głosu na zebraniu gminnym, i o tem pamiętać należy.

Czyż potrzeba tłumaczyć, jak ważnem jest dla wszystkich obywateli uczęszczanie na zebrania gminne, choćby tylko dlatego, aby dopilnować wyboru porządných ludzi na wójta, pełnomocników, sędziów, ławników i t. d. i dopilnować sprawiedliwego rozkładu podatków. Nieraz zdarza się, iż dopiero, gdy ściągają te podatki, ten i ów gospodarz dziwi się, że tak dużo od niego wymagają i nie rozumie dlaczego; nie rozumie, bo nie był na zabraniu gminnem, gdy nad rozkładem radzono, i sam sobie winien, że fatygi pożałował; teraz poddać się musi temu rozkładowi ciężarów, jaki inni na zebraniu uchwalili, albo temu, co wójt z pełnomocnikami i sołtysami ułożyli. Wójt bowiem, wraz z pełnomocnikami, ma prawo tego rozkładu sam dopełnić, gdy gospodarze w swoim czasie na zgromadzeniu gminnem zrobić tego nie zechcą.

Ale nietylko rozkładem podatków, jakie rząd nakłada, ma prawo zajmować się gmina. Ma ona jeszcze prawo uchylać sama podatki na cele ogólne.

W tych czasach, gdy każdy najprostszy nawet człowiek czuje potrzebę nauki, ważną jest rzeczą, aby gminy o niej myślały i na nią ofiar nie skąpiły. Mają one prawo na swoich zebraniach uchylać zakładanie własnych szkółek z funduszków gminnych. Gdy zaś gmina uchwali założenie własnej szkółki i sama od siebie przeznaczą dla niej pomieszczenie i opał, wówczas wymagać ma prawo od skarbu zasiłku na opłatę pensji nauczyciela; a i na budowę pomieszczenia dla szkoły dopominać się może gmina pomocy od rządu, bo jest też prawo, na zasadzie którego uzyskać można od skarbu na budowę szkółki zapomogę bezzwrotną, a oprócz tego i pożyczkę na bardzo niski procent. A więc bardzo tanim kosztem każda gmina dojść może do kilku szkółek własnych; koszt ten zawsze się opłaci, bo gdy dzieci, zamiast wałęsać się beczynnie, będą zajęte nauką, mniej przytrafi się pożarów, i co ważniejsza—z czasem będziemy mieli mniej złodziei i bandytów, od których obecnie roi się wszędzie, skutkiem braku oświaty. Dodać winienem, iż dla swych szkół gminy mają prawo wybierać osobnych opiekunów (kuratorów) spośród obywateli, mających prawo zajmować godności gminne (to jest z tych osób, które mają prawo być wójtami, sędziami i t. d.). Opiekun taki ma poważne znaczenie: ma on obowiązek doglądać nauczyciela i baczyć, aby ten pełnił, jak się należy, swoje obowiązki; myśleć o potrzebach szkółki; przedstawiać rachunki szkolne

zgromadzeniu gminnemu; wreszcie ma prawo zbierać fundusze, potrzebne na utrzymanie szkoły. Widzimy z tego, jak ważną rzeczą jest wybór opiekuna szkolnego, byleby nim został człowiek rozumny i zacny. Żle to bardzo, iż z tego prawa zupełnie nie korzystamy, i że szkoły nasze pozostają bez takiego opiekuna, który w gminie mógłby być tem, czem jest w państwie minister oświaty. Wartoby i bardzo pomyśleć w każdej gminie o takim opiekunie: wszak niepodobieństwem jest, aby wszyscy obywatele gminy sami zajmowali się szkołą i tem, co się w niej dzieje; nie sposób, aby wszyscy wglądali w to, jak nauczyciel uczy, bo i nie wszyscy się na tem znają; gdy zaś gmina obierze osobnego opiekuna szkoły, będzie pewną, że on dopilnuje i funduszu, który na szkołę przeznaczony zostanie, i majątku szkolnego, i samej nauki i nauczyciela; że on potrafi upomnieć się o to od rządu, co według prawa na szkołę pozyskać można. Wszystkie więc gminy, opiekunów szkolnych nieposiadające, niechaj się upominają u swych wójtów, aby na pierwszym zgromadzeniu zarządzili wybór tych ważnych pełnomocników, bo prawo wyraźnie mówi, że to tylko od woli gminy zależy.

Oprócz wójta, pełnomocników, pisarzów, poborców podatków, dozorców szkolnych, gminy mogą mieć jeszcze swoich gajowych, stróżów pól gminnych i innych oficjalistów gospodarczych. O tych posadach nigdzie prawie nie słyhać, a jednak, bez wątpienia, tacy oficjaliści przynieść mogą gminie wielką korzyść. Wiele gmin posiada wspólne, niepodzielne, do całej gminy należące grunty, albo domy, i ten majątek publiczny ginie, bo oto sąsiadujące z temi nieruchomościami osoby prywatne, widząc, jak mało gmina dba o swoją własność, zabierają sobie bez ceremonii grunty społeczne. Należy się za tą własnością obejrzeć i powrócić ją gminie, bo taka wspólna własność doskonale ułatwi czy to założenie przytułku, czy szkoły, czy szpitala dla całej gminy. Gdy zaś gmina ustanowi osobnych stróżów pól gminnych, łatwiej będzie dopilnować własności gminnej.

Nie będę się rozwodził nad innemi jeszcze obowiązkami gminy, bo już i miejsca nie starczy. Przypomnę tylko że ważny udział biorą gminy w zarządzie kasami pożyczkowo-oszczędnościowemi, że wreszcie na zebraniach gminnych obiera się spośród drobniejszych właścicieli większych pełnomocników na wybory do Dumy.

Co się tyczy Gromady wiejskiej, to jest ona tem w jednej wiosce, czem zgromadzenie gminne w całej gminie; jak gmina ma swego naczelnika z wyborów — wójta, tak gromada ma swego sołtysa, którego zpośród siebie obiera, a który przewodniczy gromadzie i jej zebraniom. Te zebrania zaś różnią się od zebrań gminnych tem, że uczestniczą w nich tylko włościanie, posiadający ukazowe grunty, nie wyłączając kobiet; właściciele ziemi dworskiej do gromady nie należą. Do zebrań gromadzkich należy oprócz wyboru sołtysa rozporządzanie wspólnemi całej wsi gruntami i rozdział tych gruntów, a także rozkład podatków, na wieś przez gminę nałożonych, pomiędzy oddzielne osady; gromada decyduje również o zniesieniu służebności; rozstrzyga także o zniesieniu w swojej wiosce szachownicy i przejściu na kolonie; gromada ma również prawo zakładać szkoły wiejskie i obierać dla nich dozorców; ma prawo ustanowić stróżów polnych i leśnych, poborców i pełnomocników, tak jak gmina.

Prawa więc są, ale należy z nich korzystać, prawo samo przez się jest martwe, i tylko człowiek wlać w nie może życie. Prawo pozwala obywatelom zbierać się i radzić o swoich sprawach, niechajże ludzie z tego korzystają; niechaj się nie lenią uczęszczać na zebrania gminne i wiejskie i niechaj, jak to mówią — „gęby nie żałują“ na to, aby coś mądrego doradzić swoim wybranym urzędnikom, wójtowi, sołtysowi i innym, i od nich dowiedzieć się, jak też oni sprawy gminy i gromady prowadzą i na co wspólne fundusze idą.

Czy trzeba dowodzić, o ile silniejsi są ludzie w kupie, aniżeli pojedynczo? słusznie mówi rusińskie ludowe przysłowie, że „gromada to wielki człowiek“. Pamiętać o tem należy; należy trzymać się gromady, radzić w niej wspólnie o sprawach społecznych i uważać ją jakby za rodzinę.

W sile społecznej leży nasza przyszłość. —

Siedlce.

Aleksy Chrzanowski.

Przegląd spraw rolniczych w roku 1911/12.

Jest nas obecnie w 700 kółkach rolniczych około 30 tysięcy. Zdawałoby się, że to już zastęp niemały—ale cóż on znaczy wobec miliona przeszło samodzielnych drobnych gospodarzy? Cóż on znaczy wobec tych gromad ludu, niezrzeszonego i nieuznającego żadnego postępu? Tak jest, niestety, musimy o tem wiedzieć i przypominać to sobie przy każdej sposobności, że olbrzymia większość gospodarzy w Królestwie, nietylko do kółek naszych nie należy, ale jeszcze wyraźnie od nich stroni, jeszcze zamało ma do nich zaufania. Wierzymy, że się to zmieni, że kółka rolnicze swą spokojną pracą wyrobią sobie uznanie ogólne, że zgromadzą—jeżeli nie wszystkich, to większość gospodarzy i szerzyć będą postęp w rolnictwie z większym powodzeniem niż dotąd.

Bo zadanie kółek rolniczych polega, jak wiadomo, na szerzeniu oświaty zawodowej wśród drobnych rolników. Dążą one do celu przez pouczanie swych członków (pogadanki, kursy) i przez ułatwianie im wprowadzania różnych ulepszeń. W r. 1911 (jak wiadomo ze sprawozdań) tylko 100 kółek nie sprowadzało wspólnie nawozów sztucznych, 170 nie sprowadzało nasion, 138 nie sprowadzało maszyn rolniczych; pozostałe z tych 450, które nadesłały sprawozdania, widocznie zajmowały się wspólnymi zakupami. A dalej: w 167 kółkach są siewniki rzędowe, w 75 prowadzono szczepienia ochronne przeciwko zarazom świń; 56 buhai oraz 27 knurów wspólnych kółka utrzymują. Około 2 tys. gospodarstw ubezpieczało się od ognia w „Snopie“. Urządzało się zbiorowe zwiedzanie gospodarstw, pienumerowało się pisma, brało udział w wycieczkach, prowadziło doświadczenia nawozowe — coraz częściej na osobnych półkach pokazowych. Mleczarnie spółkowe, kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, stowarzyszenia spożywcze i wszelkie inne prawie wszędzie ród swój wiodą od kółka rolniczego. Że zaś tych stowarzyszeń powstaje ostatniemi czasy coraz więcej, przeto Centralny Wydział Kółek pomyślał o specjalnej dla nich pomocy, ustanawiając posadę instruktora dla spółek pieniężnych (kredytowych) oraz instruktora dla stowarzyszeń współdzielczych wogóle, ze szczególnem uwzględnieniem młynarstwa i piekarstwa.

Niezależnie od tego, pracują w Wydziale instruktor ogólny, hodowlany i przeciwogniowy, a po okręgach—jeszcze około 30 instruktorów. Zakres ich pracy jest bardzo doniosły, i bez przesady powiedzieć można, że tylko tam idzie dobrze robotą w kółkach, gdzie znalazł się dzielny i umiętny instruktor. W takim okręgu wzrasta zaufanie do kółek, których też przybywać zaczyna (w r. 1911 przybyło 114, znacznie więcej, niż w 3 latach poprzednich), w takim okręgu poprawia się uprawa roli i hodowla zwierząt, powstają stowarzyszenia współdzielcze, wzrasta dobrobyt drobnych rolników. Rozumiejąc doniosłość odpowiedniego przygotowania instruktorów, widząc potrzebę ułatwienia im trudnej pracy—Wydział Centralny urządził w r. 1912 w czerwcu po raz pierwszy kilkodniowe kursy dla instruktorów, a następnie zbiorową wycieczkę do Danii

I dla członków kółek rolniczych odbyły się w tym roku, w końcu lutego, kursy 10-dniowe, gromadząc aż 300 słuchaczy. Wycieczki zbiorowe też wielkiem cieszyły się powodzeniem i niewątpliwie duży skutek wywarły: do Czech i na Morawy pojechało 50 gospodarzy, w pierwszej wycieczce po kraju (Płockie, Kujawy, Kutnowskie i Skierniewickie) liczba uczestników dochodziła do setki. Niemało też ludzi, jak corocznie, przewinęło się przez Zagrodę włościąńską u stóp Jasnej Góry, gdzie obok wzorowych zabudowań specjalny instruktor pokazuje półko doświadczałne i nie szczędzi wybornych pouczeń.

Doświadczenia nawozowe u członków kółek objęła wraz z innymi Komisya doświadczeń zbiorowych. Komisya do hodowli włościąńskiej zbadała stan bydła w wielu okolicach, zakupiła z zapomóg rządowych w r. 1911—34 byki zarodowe i 61 subwencyonowanych, nagrodziła 102 byki włościąńskie premiami, uczestniczyła w 39 pokazach, na które sprowadzono 2½ tysiąca sztuk bydła. Prace tej Komisji nie wszędzie spotkały się z uznaniem, pomimo że Komisya pracuje ściśle podług instrukcji rządowej, która wymaga, aby najpierw gromadzić byki zarodowe w paru okolicach, a dopiero stopniowo posuwać się dalej.

Wobec szybkiego wzrostu włościąńskich mleczarń spółkowych, Wydział Kółek musiał oddać tę sprawę w ręce osobnego Wydziału mleczarskiego, który powstał przy Centraln. T-wie Rolniczem 6 grudnia 1911 r. Sprawa ta nie poszła zupełnie gładko, gdyż jednocześnie T-wo Kółek Rolniczych im. Staszica utworzyło Sekcyę mleczarską i zaczęło nawo-

ływać mleczarnie włościańskie, aby się przy niem skupiały. Głos ten nie znalazł wielkiego posłuchu: ogromna większość mleczarni, rozumiejąc, że podział jest tu niepożądany i szkodliwy, przystąpiła do Wydziału mleczarskiego, liczącego dziś 93 mleczarnie współdzielcze włościańskie, 11 spółkowych dworskich i 76 prywatnych. Wydział posiada 5 instruktorów, przy pomocy których zakłada mleczarnie i pomaga je prowadzić—natomiast nie zajmuje się wcale handlem nabiałem, uważając, że Ziemiańskie Tow. Mleczarskie powinno go w tem wybornie wyręczyć. Towarzystwo to dobrze się rozwija i mocno dziś stoi; obroty ciągle wzrastają, w r. 1911 przekroczyły już milion rubli.

Pisząc kronikę rolniczą w Kalendarzu Kółek, nie można pominąć pracy innych wydziałów Centralnego T-wa Rolniczego, bo obejmują one niemal wszystkie sprawy rolnicze, choćby nawet nie dotyczyły bezpośrednio i wyłącznie drobnych gospodarzy. Komitet T-wa, wraz z Wydziałem społeczno-ekonomicznym, ma oczy czujnie zwrócone na potrzeby rolnictwa krajowego i szybko w danym razie czyni kroki odpowiednie, aby tym potrzebom stało się zadość. Towarzystwo występuje często nazewnątrz, do władz petersburskich i krajowych, a wewnątrz pracuje, mniej lub więcej czynnie, w swych licznych wydziałach i sekcjach. Więc Wydział rolny w r. 1911 utworzył biuro porad gospodarczych, a w r. 1912—biuro praktyk rolniczych; w czerwcu, w Wilanowie, odbył się też za staraniem tego wydziału pokaz najnowszych maszyn i narzędzi, zpośród których zwłaszcza pług samochodowy wzbudzał wielką ciekawość. Sekcja nasienna roztoczyła szczególną opiekę nad krajowymi hodowlami zbóż do siewu; wystąpiła też zbiorowo na wystawie nasion w Petersburgu, dając wystawcom w nagrodę nietylko medale, ale także możliwość zbytu nasion do Rosyi.—Sekcja chowu bydła połączyła nareszcie związki hodowlane kółka kontroli obór; poczyniła kroki, aby zniesione były nowe przepisy, nakazujące wybijanie całych obór, zagrożonych zarazą płuc, co spowodować może dla naszej hodowli olbrzymie szkody. Powstała świeżo Sekcja chowu świń, która ma przed sobą ważne zadanie, bo nietylko hodowlę ale i handel trzodą musi na nowe tory wprowadzić. Uregulowaniem handlu zbożem zajęła się, między innymi, nowa Sekcja kooperatyw; tę ważną sprawę poruszyli na swym zjeździe w Częstochowie przedstawiciele stowarzyszeń kredytowych, a Syndykat Lubelski próbuje rozstrzygnąć ją w praktyce, gdyż rozpoczął

zakup zboża za gotówkę od drobnych rolników, płacąc im ceny bieżące. Znaczyłoby to początek wyzwolenia naszego rolnictwa z poniżającej zależności, w jakiej się oddawna znajduje względem żydów, jako wyłącznych niemal kupców zbożowych.

Centralne Towarzystwo Rolnicze ma nietylko na celu doraźne korzyści gospodarcze. Rozumiejąc dobrze, iż każda praca musi być *umiejętną*, aby była skuteczną, innemi słowy — że wiedza (teorya) musi wspierać praktykę, poświęca niemało swych starań w kierunku uprzystępnienia i powiększenia naszej wiedzy rolniczej. A więc Wydział doświadczalno-naukowy, łączący w sobie wszystkie nasze zakłady doświadczalne, myśli obecnie o wprowadzeniu w życie centralnej stacji naukowej, która nietylko ułatwiłaby pracę doświadczalną, ale umożliwiłaby też uczonym rolnikom prowadzenie badań naukowych. Tymczasem Wydział ten wydzierżawił pod Warszawą folwarczek Szamocin, aby prowadzić w nim doświadczenia z żywieniem i hodowlą zwierząt. — Wydział dośw.-naukowy urządził w r. 1912 powtórnie t. zw. kursy akademickie, dla rolników wykształconych; Sekcja szkolna — po raz już piątą — kursy dla rolników-praktyków z gospodarstw folwarcznych. Cały szereg kursów rolniczych, krótszych i dłuższych, odbył się na prowincyi, dla drobnych rolników; między innemi kursy miesięczne odbyły się w Lipnie, Chruszczewie, Miechowie, Lublinie (trzy), Brześciu Kujawskim, Sobieszynie, Łukowie i w Liskowie, gdzie nawet obecnie, z ofiar ziemian kaliskich, powstaje specjalny dom dla kursów rolniczych i mleczarskich. Wszystkie te kursy (nawet miesięczne) mają na celu głównie kształcenie rolników starszych, samodzielnych, którzy zawczasu nie mieli sposobności przygotowania się odpowiednio do pracy na zagonie.

Nauka musi być na krótkich kursach, z konieczności, podawana dorywczo, co nie może zastąpić nauczania prawidłowego, którem zajmują się szkoły lub kursy dłuższe, przeznaczone dla młodzieży. Szkół takich mamy wprawdzie ciągle zamało, ale przybywa ich jednak potrosze, i w r. b. możemy znowu pewien przyrost zaznaczyć. Przyrost niewielki na liczbę, ale wielki na wagę, bo oto nareszcie powstała, za staraniem Muzeum przemysłu i rolnictwa oraz Centralnego Tow. Rolniczego, wyższa szkoła rolnicza z kursem trzyletnim, pod nazwą Kursów przemysłowo-rolniczych w Warszawie. Zdawałoby się, że to jest szkoła dla „panów“ i że dla drobnego rolnika nie ma znaczenia — ale tak nie

jest, bo obok kierowników gospodarstw folwarcznych kształcą się tam także instruktorowie, nauczyciele i kierownicy pól doświadczalnych, a zresztą i folwarki, postępowo zagospodarowane, nie miały wpływu wywierają na swych drobniejszych sąsiadów.

Przybyła nam też szkoła w Wałach pod Kutnem (nazwana „Mieczysławowem“ na cześć jej fundatora p. Mieczysława Kretkowskiego) — jestto jakby drugi Pszczelin, bo także synowie gospodarscy się tam uczą, nauka jest podobna i trwa tak samo 11 miesięcy (więcej szczegółów o tej szkole podajemy dalej). Trzeci „Pszczelin“ powstaje w Krzyżewie, w Łomżyńskim, już od Nowego roku. Obok tego podawanemu działa szkoła w Sobieszynie, kształcąca urzędników gospodarczych, a także dwie szkoły zimowe — w Nałęczowie i w SokołóWKu. Kursy imienia Promyka w r. 1911 się nie odbyły, za to w r. bieżącym trwać będą dłużej niż poprzednio, tak że już szkole zimowej niejako wyrównają.

I dziewczęta mają się już gdzie uczyć — obok szkół dawniejszych (Kruszynek, Mirosławice, Nałęczów, Gołotczyzna) stają w szeregu: Niegardów, Kionczyn i Śniadów, nie mówiąc już o szkole gospodyń dworskich w Grędzicach i nowej szkole ochraniarek w Woli Grzybowskiej pod Warszawą. Większość tych szkół prowadzi Zjednoczone Koło Ziemianek, o którym jest w Kalendarzu tegorocznym osobny artykuł. — Więc tylko wspomnę, że Koło to urządziło w Warszawie dwa kursy dla gospodyń wiejskich, że i po kraju tu i owdzie kursy się takie odbyły, gromadząc zwykle bardzo wiele niewiast, chciwych wiedzy, a zaniedbanych dotąd pod tym względem. Za przykładem wydziałów kółek rolniczych, które w r. z., z podniety Centralnego Wydziału, prawie wszystkie urządziły u siebie konkurs drobnych gospodarstw, i Koło Ziemianek ogłosiło konkurs gospodarstw kobiecych, na które nadeszło 6 ksiązek rachunkowych, bardzo ciekawych.

Wystaw, a raczej przeważnie pokazów bydła, odbywa się corocznie wiele. W r. 1911 — oprócz wyliczonych w Kalendarzu zeszłorocznym — odbyły się takie pokazy jeszcze (we wrześniu) w Miechowie i w Sejnach, oraz w Łodzi pokaz Związku hodowlanego nizinnego. W r. 1912 odbyła się najpierw w lutym wystawa koni w Garwolinie, a potem Lublin większą wystawą inwentarza w początku czerwca rozpoczął szereg pokazów (Krośniewice, Gostynin, Osiecin, Mława, Łęczyca, Turek, Miechów, Rawa, Zawady, Ryki, Pułtusk, Młodzieszyn, Ciechanów, Łądek, Szadek, Bełżyce, Bychawa,

Kazimierz, Michów, Żółkiewka, Radom, Mińsk Mazowiecki, Kikoł, Drobin, Lubień, Przasnysz, Janów, Węgrów, Międzyrzec, Łomża i Czyżew). Większa wystawa zapowiada się w chwili, gdy to piszemy (w końcu lipca), w Staszowie, na pograniczu gub. Radomskiej i Kieleckiej z Galicyą. Centr. Wydział Kółek szykuje na tę wystawę wycieczkę zbiorową w końcu sierpnia.

Wystawy ogrodnicze odbyły się w Warszawie w październiku r. 1911 i w czerwcu 1912, a prócz tego na wrzesień r. 1912 szykują się w Siedlcach i Kaliszu. Przy tej sposobności zaznaczam, że Tow. Ogrodnicze Warszawskie rozpoczęło czynniejszą działalność nad rozwinięciem ogrodnictwa włościańskiego. W folwarku swym Mory ma zamiar stworzyć niższą szkołę ogrodniczą, w 5 guberniach umieściło instruktorów ogrodniczych (w przyszłości będą oni we wszystkich guberniach), a jeden z nich — kaliski — zaczął tworzyć włościańskie kółka ogrodnicze, których już kilka powstało.

Wiadomo czytelnikom naszym, że obok tych wszelkich kółek istnieją w kraju jeszcze inne, związane w Tow. Kółek rolniczych im. Staszica. Trzydniowe obrady kółek Staszicowskich odbyły się w Warszawie w marcu; były bardzo liczne i zajmowały się poważnemi sprawami: oświatą, zdrowotnością i życiem gospodarczem wsi polskiej. Ile jest tych kółek, nie wiemy; dowiedzieliśmy się wszakże z powodu tego zebrania, że w r. 1911 przybyło ich 20, że utrzymują swego instruktora, że tworzą mleczarnie i inne stowarzyszenia współdzielcze, sprowadzają nawozy, myślą o podniesieniu sądownictwa i pszczelarstwa — jednym słowem pracują podobnie do kółek naszych — szkoda, że nie razem.

Niewątpliwie pod wpływem kółek rolniczych, wzrasta z każdym rokiem ilość gospodarzy, ubezpieczających się od ognia w „Snopie“ i od gradu w „Cererze“. Bywały o tych sprawach artykuły w Kalendarzu, więc tu tylko zaznaczę, że Towarzystwo ubezpieczeń bydła od pomoru pod nazwą „Żywina“ zakończyło swój żywot, zanim go właściwie rozpoczęło. Okazało się, że nawet wśród większej własności zamało rolników odczuwa jeszcze potrzebę takich zabezpieczeń. Podobnie zbyt mało rolników drobnych odczuwa widocznie potrzebę ulepszenia swych ziem przez drenowanie, osuszenie łąk rowami i t. p., skoro Tow. Melioracyjne musi kilkakrotnie przypominać, że posiada pewien fundusz na pomoc dla drobnych rolników przy melioracyach, że przeto plany sporządzać może bezpłatnie. Że zamało zgłaszało się

chętnych do korzystania z tej sposobności, tego nie można wytłumaczyć nawet szachownicą, utrudniającą wszelki postęp w rolnictwie, bo przecież gospodarstw scalonych mamy już nie mało, a — da Bóg — będziemy ich mieli coraz więcej.

Nowe prawo o scalaniu gruntów znane jest naszym Czytelnikom z zeszłorocznego Kalendarza, gdzie dość obszernie o niem mówiliśmy. Prawo to rozpoczęło ruch niemały zwłaszcza w tych okolicach kraju, gdzie szachownica najgorzej się ludziom dała we znaki, to jest w Łomżyńskim i Siedleckiem. W tych dwóch guberniach w ciągu trzech kwartałów r. 1911 złożono 121 podań o komasacyę, podczas gdy w całym kraju (co prawda przez 11 miesięcy, do 15 marca 1912 r.) komisye do spraw włościńskich zleciły miernikom rządowym dokonanie pomiarów w 244 wsiach. Do dnia 1 stycznia r. 1912 ostatecznie przyjęło nowe działki 88 wsi w różnych guberniach Królestwa. Najopieszalej scalenie idzie w gub. Lubelskiej, bo tu władze z 35 podań w r. 1911 zaledwie 3 zatwierdziły, w tych trzech wypadkach do 1 stycznia r. 1912 nic nie zrobiono na gruncie. Spodziewać się wolno, że scalenie żywiej jeszcze pójdzie obecnie, gdy Duma przeznaczyła 230 tys. rubli na koszty tej sprawy w Królestwie (z tej sumy 180 tys. rb. na opłacenie mierników)—choć z drugiej strony przepisy (instrukcye) ministeryalne, nakazujące wydzielanie pól koniecznie w jednym, niezbyt wydłużonym kawałku, nie mało gospodarzy od scalenia odstrasza.

Z innych nowin prawnych trzeba zaznaczyć, że wyjaśniono ostatecznie sprawę ulg stemplowych przy nabywaniu ziemi przez drobnych rolników—mianowicie polecono rejentom stosować w Królestwie wyłącznie tylko jedną normę—na gospodarza, bez względu na to, ile głów męskich rodzina jego liczy. Dzięki zabiegom niestrudzonego pła Wł. Grabskiego przynależała nam też Duma parę ulg podatkowych—najważniejszą jest, że skarb państwa przejmie odtąd utrzymanie sądów gminnych, zaś składki, na ten cel dotąd zbierane, obrócone zostaną na utrzymanie dróg, będących, jak wiadomo, w oplakanyam stanie. Wspomnieć też trzeba, że procent w gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych dotąd był określony przez ustawę i wynosił 4—5% od wkładów, a 5—7% od pożyczek; obecnie ustawę zmieniono w ten sposób, że gmina ma prawo uchwalić inną stopę procentową i starać się o jej zatwierdzenie.

Oto są, mniej więcej, dzieje roku 1911/12. Nadmienić trzeba, że oba te lata, a zwłaszcza 1911 były bardzo suche,

że zatem zima z r. 1911 na 1912 była dla rolników bardzo ciężka z powodu braku okopowych i wszelkiej paszy. To też na jesieni bydło było tanie, a na wiosnę drogie, choć nędzne. Centr. Tow. Rolnicze czyniło starania, aby koleje mogły przywozić do nas po niższej cenie makuchy, otręby i t. p. paszę, ale rząd starania te odrzucił.

Ostatnie słowo poświęcimy zmarłym, Niemal jednocześnie, we wrześniu r. 1911, zmarli dwaj znakomici uczeni rolnicy: francuz Ludwik Grandeu (czyt. „Gra(n)do“) i niemiec Oskar Kellner. Posunęli oni niemało naprzód wiedzę rolniczą i zasługują na to, by o nich szerokie warstwy gospodarzy wiedziały.

Już w r. 1912 zmarli mniej znani, ale bliżsi sercom naszym: ś. p. Bronisława Karpowiczowa, mądra i zacna fundatorka szkoły rolniczej w Krzyżewie, oraz ś. p. Jan Purwin, młody ale już zasłużony pracownik, instruktor Centralnego Wydziału Kółek do spółek pieniężnych. Niech im ziemia lekka będzie!

S. J.

Pięciolecie Kółek rolniczych.

W grudniu 1906 roku odbyła się pierwsza narada nad tem, w jaki sposób zbliżyć do siebie zawiązujące się kółka rolnicze, nadać ich działalności kierunek planowy, jednym słowem, jaką obmyślić organizację, któraby zapewniła najbardziej wydatną pracę kółek rolniczych dla dobra rolnictwa krajowego. Na tem zebraniu ogromna większość obecnych wypowiedziała się za połączeniem pracy nad podniesieniem drobnych i większych gospodarstw w jednej instytucyi, w świeżo zawiązanem Centralnem Towarzystwie Rolniczem.

Wybrana Komisya obmyśliła w szczególach projekt utworzenia przy Centr. Tow. Rolniczem Wydziału kółek rolniczych — i oto dnia 15 maja 1907 roku odbyło się pierwsze, organizacyjne, zebranie tegoż Wydziału.

Z początkiem więc 1912 roku minęło 5 lat zbiorowej pracy kółek rolniczych. Pięć lat w pracy, która stawia so-

bie za zadanie dźwignięcie rolnictwa w kraju przez podniesienie pojedynczych gospodarstw i zrzeszenie rolników wytwórców, a więc która zgóry przewidziana jest nie na lata, lecz na dziesiątki lat — to okres zbyt krótki, by bardzo wydajnych plonów spodziewać się można było, tem więcej, że na naszym gruncie wkraczaliśmy w pracę nową. Więc, jeżeli dziś, zwyczajem przyjętym, po tem pierwszym pięcioleciu pragniemy z Wami, Czytelnicy, sięgnąć na chwilę myślą wstecz, to na wstępie zważmy to sobie dobrze, co powyżej powiedziano, iżbyśmy, rozumnie na sprawę patrząc, nawet z małych wyników pracy, jeśliby takie tylko wykazane być mogły przez dalsze rozważania, nabrali otuchy i ochotę do usilniejszej pracy na przyszłość.

Czy zresztą wyniki te są tak małe — zobaczymy.

W 1907 roku, w czasie powstawania Wydziału kółek, gospodarstwa drobne w naszym kraju były w zupełnem i powszechnem zaniedbaniu. Wyjątek stanowiły nieliczne gospodarstwa światlejszych właścicieli, którzy potrafili z pism i książek wyciągnąć potrzebne wskazówki — i postavili swoje gospodarstwa na wyższym, niekiedy wysokim poziomie.

Zawiązujące się więc kółka rolnicze miały „wdzięczne pole do popisu“.

Powstało ich odrazu wiele: po zawiązaniu Wydziału przystąpiło do niego 571 kółek. Świadczy to niewątpliwie o wielkim podówczas rozmachu do pracy. Niestety, zapał do zakładania kółek nie szedł w parze z wytrwałością działalności.

Wiele z pierwotnie założonych kółek prędko swój żywot zakończyło.

Praca kółek rolniczych rozwijała się jednocześnie trzema łóżyškami: w poszczególnych kółkach rolniczych, w wydziałach kółek przy tow. rolniczych okręgowych — i w Centralnym Wydziale Kółek.

Możliwie zwięzłe uwagi poświęcam poniżej każdemu z tych działów. Więc naprzód kilka liczb

W końcu 1907 r. nadeszły do Centr. Wydziału sprawozdania z działalności 213 kółek, w 1908 r. — nadesłano sprawozdań zaledwie 166, pomimo, że przystąpiło w ciągu roku nowych kółek — 60. W 1909 roku przybyło kółek 59, sprawozdań ogółem nadesłano 202. W następnych latach spotykamy już wyraźny zwrot ku lepszemu: w 1910 r. przystąpiło do Wydziału 75 nowych kółek, sprawozdań nadeszło 305, w 1911 r. nowych kółek przystąpiło 114, a spr-

wozdań ogółem nadesłano 487. Liczba ta stanowi około 70% rozwijających się w końcu 1911 r. kótek, a więc ilość ich wynosiła w tym czasie bezmała 700.

Działalności poszczególnych kótek w tem zwięzłym zestawieniu omawiać nie możemy, zbyt to bowiem obszerny temat. Prace poszczególnych kótek tak są ściśle związane z działalnością Wydziału Centralnego, że, omawiając tę działalność, będziemy mogli uwydatnić i postęp w pracach poszczególnych kótek.

W 1907 r. nadeszły do Centr. Wydziału sprawozdania z 11-tu wydziałów okręgowych, w 1908 r. z 16-tu, w 1909 r. z 20-tu, w 1910 i w 1911-m — z dwudziestu kilku okręgów. Z biegiem lat przy tow. okręgowych, których jest obecnie 39, powstawały wydziały kótek, poświęcające swoją działalność wyłącznie drobnym gospodarstwom. Nie wszystkie towarzystwa utworzyły dotychczas wydziały kótek, nadmienić jednak należy, że niektóre z nich, posiadające na terenie swojej działalności nieliczne tylko folwarki, całą swą działalność kierują ku podniesieniu gospodarstw drobnych.

Z chwilą rozpoczynania działalności okręgowe towarzystwa nie utrzymywały jeszcze instruktorów kótek rolniczych, praca opartą była o dobrą wolę jednostek z zarządu. Prędko jednak, wobec ogromu zadań kótek rolniczych, okazało się, że do pracy tej powołać trzeba ludzi wyłącznie, niepodzielnie jej oddanych.

W 1908 r. było już 5 instruktorów okręgowych, w 1909 — dziewięciu, w 1910 — dwudziestu, w 1911 — dwudziestu kilku, — i obecnie ciągle ich przybywać musi, gdyż praca w Kółkach rolniczych ma to do siebie, że im energiczniej ją się prowadzi, tem więcej jej przybywa.

To samo daje się zauważyć odnośnie do działalności Centralnego Wydziału Kótek.

Dość jeszcze w szczyptych ramach prowadzoną była działalność Wydziału w pierwszym roku. Wydział służył kółkom pomocą w rozpowszechnianiu wiedzy rolniczej — przez utrzymywanie instruktora rolniczego, przez wydawnictwo pisma, poświęconego sprawom kótek rolniczych i rolnictwu; Wydział rozpowszechniał nawozy sztuczne, dając jednocześnie wskazówki do przeprowadzania prób, wspierał w skromnym zakresie rozwój hodowli, urządzając kursy przeciwko zaraźliwym chorobom, ogłaszając konkurs hodowli bydła i trzody, zorganizował bezpłatne porady prawne dla członków kótek, uzyskał od „Snopa” ulgi przy ubezpieczeniu ru-

chomości od ognia. Oto chyba wszystkie ważniejsze czynności Wydziału w pierwszym roku.

Jakżeż się te prace rozrosły w przeciągu pięciolecia! Przedewszystkiem znacznie więcej się robi w zakresie rozpowszechniania wiedzy rolniczej, która rozsiewana jest nie tylko żywym słowem trzydziestu kilku instruktorów, ale i na bardzo już dziś licznych kursach rolniczych, dłuższych i krótszych. Wydział, prócz popierania rocznych kursów w Pszczelinie, Mieczysławowie i Krzyżewie (od 1913 r.), organizuje od kilku lat (z roczną przerwą) dziesięcioletnie kursy im. Promyka, kursy tygodniowe w Warszawie, pomaga tow. okręgowym w urządzaniu miesięcznych kursów, które w 1911 r. odbyły się w 10 miejscowościach, — oraz kursów tygodniowych lub krótszych, odbywających się obecnie co rok w granicach dwudziestu kilku towarzystw okręgowych. Niektóre z tych kursów poświęcane są specjalnym gałęziom wiedzy rolniczej, na przykład mleczarstwu, pszczelnictwu. Inne znowu przeznaczone są specjalnie dla kobiet wiejskich, które od paru lat, przy pomocy Zjednoczonego Koła Ziemianek w Warszawie, organizują się w kółka kobiece i podążają naprzód w pracy zbiorowej. A zrozumienie potrzeby wiedzy wzmogło się wśród gospodarzy bardzo: o ile pierwsze kursy świeciły często pustkami, obecnie na niektórych panuje taka ciżba, że aż radość prelegentom patrzeć, choć i trudniej mówić (na niektórych kursach bywało powyżej 500 słuchaczy).

Rozgałęziająca się wciąż praca nie mogła być wykonywaną przez jedno grono ludzi, zasiadających w zarządzie Wydziału. To też z czasem powiększono grono osób w zarządzie — i powołano do działania cały szereg jakby podzarządów czyli komisyj, które działały w ściśle określonym kierunku. Tak więc np. w zakresie rozpowszechniania wiedzy rolniczej, prócz czasowych komisyj, zajmujących się organizacją kursów miesięcznych, organizacją kursów rocznych w Mieczysławowie, w Krzyżewie, czynna jest od 1908 roku stała Komisya wydawnicza, przygotowująca do druku książeczki rolnicze. Wydano ich w przeciągu 4 lat szesnaście (niektóre rozeszły się w dwudziestu i więcej tysiącach egzemplarzy). Niezależnie od tego wydano przez dwóch członków Komisji 5 roczników niniejszego Kalendarza, który pozyskuje sobie coraz więcej czytelników, co również można powiedzieć o piśmie tygodniowym (do 1912 r. dwutygodniowym) „Przewodniku Kólek i Spólek”, wydawanem

od września 1907 r. Rozpowszechnianiu postępowej gospodarki wśród członków kółek sprzyjała bardzo pozostała po wystawie w r. 1909 wzorowa Zagroda włościańska w Częstochowie (prowadzona przy pomocy Tow. okr. Piotrkowskiego i Częstochowskiego), oraz wycieczki rolnicze zagranicę (dwie do Czech i na Morawy, jedna w Poznańskie) — i po kraju. Tych ostatnich urządzały bardzo wiele także tow. okręgowe oraz poszczególne kółka rolnicze, w których coraz więcej rozpowszechnia się, obok dalszych wycieczek, wspólne zwiedzanie gospodarstw.

Wydział, od samego początku swego działania, zdawał sobie sprawę z konieczności nadania gospodarstwom w wielu okolicach naszego kraju kierunku hodowlanego, to też pracę swoją wcześniej zwrócił i w tym kierunku.

W 1909 r. rozpoczęła pracę specjalna Komisya mleczarska, w 1910— Komisya do spraw hodowli włościańskiej. Praca Komisji mleczarskiej (przekształconej w końcu 1911 roku w Wydział mleczarski) sprawiła, iż dziś już istnieje w kraju naszym bezmała setka włościańskich mleczarni spółkowych, przeważnie bardzo dobrze rozwijających się i zapewniających członkom dobry dochód z krów, o którym dawniej nie marzyli; ruch mleczarski nie słabnie, ale przy pomocy Wydziału mleczarskiego, utrzymującego dziś 5 instruktorów prócz kierownika, stale wzmagą się — i jest świetnem podłożem dla rozwoju samej hodowli. Kółka rolnicze, widząc, jakie zyski daje mleczarstwo, zabierają się poważnie do podniesienia hodowli, w czem pomocą służy im wspomniana Komisya hodowlana, rozporządzająca dziś znacznemi funduszami rządowemi (kilkadziesiąt tysięcy rb. rocznie) i prowadząca swoją pracę przy pomocy pięciu instruktorów, podług ściśle opracowanego planu. Zaledwie tu o tych pracach, zakreślonych bardzo szeroko, wspominamy, szczegółowe bowiem omówienie wszystkich czynności Wydziału zbyt wiele miejsca zajęłoby. Kończąc więc o tym dziale hodowlano-mleczarskim, zaznaczyć musimy z radością, że liczne kółka rolnicze wyszły już dziś z okresu szerzenia wiedzy rolniczej, oderwanego od czynu, i—przygotowawszy przez ten wstępny okres swych członków do działania—przystępują do zużytkowania nabytych wiadomości w praktyce rolniczej. To samo da się powiedzieć o mleczarstwie i hodowli, jak i o rolnictwie.

Ulepszona uprawa roli, dobre użycie nawozów sztucznych, doborowe nasiona, siew rzędowy, staranne pielęgno-

wanie zasiewów,— a również i staranny wychów młodzieży, prawidłowe (dość często już i indywidualne) żywienie bydła, kontrola udojów—to już nietylko gadka na odczytach i kursach,—to już jest w wielu kółkach dokonane, lub dokonać się rychło mające.

Zpośród przeszło 30 tysięcy członków kółek — wielu już jest oddanych kółkom sercem całym, rozumiejących, że to jest praca, która zapewnić może nietylko jednostkom dobrobyt, ale i narodowi siłę ekonomiczną.

Wydział Kółek w swych pracach nie poprzestaje na działach ściśle rolniczym i hodowlanym.

Wspomniemy tu jeszcze o czynnej od 1910 r. Komisji do spraw budownictwa ogniotrwałego i pożarnictwa, która, przez instruktora inż. J. Tuliszkowskiego, rozpowszechnia zasady budownictwa poprawnego i organizuje straże ogniowe. Zaznaczyć należy, że praca ta w kółkach spotyka się z żywym oddźwiękiem, czego wyrazem jest powstawanie coraz liczniejszych spółek do produkcji budowlanych materiałów ogniotrwałych — oraz organizowanie przy kółkach straży ogniowych.

Wydział w ciągu swej kilkoletniej działalności stale miał na uwadze sprawę ułatwienia zniesienia szachownicy, która w wielu kółkach tamuje postęp gospodarstw. W tej sprawie, na podstawie materiałów zebranych od kółek, czynione były wystąpienia do władz, które ostatecznie, dzięki wystąpieniu posła W. Grabskiego w Dumie, uwieńczono zostały powodzeniem. W kraju starano się zawsze rozpowszechniać wiadomości o szkodliwości szachownicy, przez jakiś czas czynnym był instruktor do spraw komasacyi, który z przyczyn niezależnych od Wydziału przerwać musiał swoje czynności.

Pobieżny ten przegląd spraw, objętych obecną działalnością Wydziału, wykazuje nam, jak bardzo praca w przeciągu pięciolecia rozszerzyła się. Był to okres najcięższy, lata przelamywania trudności.

Możemy nietylko wyrazić nadzieję, ale z całą pewnością powiedzieć, że następne pięciolecie da plony o wiele obfitsze: rozpoczynało się tę pracę prawie bez współdziałania włościan; obecnie liczni już drobni gospodarze zrozumieli jej wartość—i przykładają do niej rękę, pociągając za sobą współbracia ciemniejszych.

B.

O działalności Kółek Kobięcych.

Kółka kobiece mają pozornie daleko mniej obszerne pole działalności, niż męskie kółka rolnicze. Tu rola, łąka, hodowla, organizacja mleczarni spółkowych i inne zadania, zakrojone na dużą skalę — tam praca, ograniczona czterema ścianami domowego ogniska, conajwyżej wkraczająca do ogrodu i podwórza. A jednak praca kobiet stanowi fundament i dopiero tam, gdzie fundament jest mocny, stanąć mogą ściany pewne i budowla trwała.

Henryk Sienkiewicz napisał w moim albumie przed kilkoma laty, wtedy, kiedy kółka kobiece rozpoczynały swe istnienie: „Z pracy kobiet, jak z pracy tych istot, które wytwarzają rafę koralową, powstają całe nowe lądy, na których pleni się nowe życie”, to też każdy, komu miły jest rozwój „nowego życia” w kraju naszym, widzi z radością rozwój kółek kobięcych, pod których wpływem rozwija się coraz bujniej postęp w wychowaniu młodzieży, zarządzie domem i rozwoju gospodarstwa podwórzowego. W ciągu roku 1911 i połowy bieżącego 1912 wzrosła liczba Kółek kobięcych z 78 do 136, liczba zaś członkiń z 1304 do 3000 prawie. W tej liczbie kółek czynnych, do których należą przeważnie gospodynie małorolne, mieszkanki osad i miasteczek i ochroniarki, jest 81, z każdym miesiącem niemal z tygodniem każdym, przybywają nowe, a wzrost ten i dawniej istniejącym dodaje bodźca do pracy.

Sprawami kółek czynnych zajmuje się w Kole Ziemiańnek Sekretaryat pod przewodnictwem Maryi Karczewskiej, Zofii Rządziny, redaktorki „Ziemiańki”, Anny Jakubowskiej, Maryi Holder-Eggerowej, wizytatorki, Maryi Paszkiewiczówny, sekretarki biura, i innych osób, współdziałających w licznych pracach wydziałów Koła. Że ta praca bywa niemała, dam tutaj małą próbę: Oto w roku bieżącym dostarczył nasz Sekretaryat członkiniom około 1200 *doborów nasion warzywnych i kwiatowych*, a że każdy dobór składa się z 15 torebek, więc zrobiono 17000 torebek z nasion, nabytych hurtownie, i sprzedawano je członkiniom po 15 kop. za cały dobór, obliczony na potrzeby domowe drobnego gospodarstwa.

Dostarczano też kompletów *przyborów do pielęgnowania chorych*, zorganizowano w styczniu trzydniowe kursy

w Warszawie, wysyłano prelegentki i instruktorki, wreszcie wydaną została książka „*Ogniwo*“, zawierająca wszystkie wskazówki, jak zakładać i prowadzić kółka, adresy szkół, w których można kształcić się w zawodzie gospodarskim, na ochroniarki, nauczycielki ludowe i na akuszerki, oraz różne artykuły treści społecznej i gospodarskiej.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach praca zarządu kółek, a co się dzieje w ich obrębie?

Oto widzimy przedewszystkiem wielką dbałość o kształcenie dzieci. Niejedna z kółkowych boleje nad tem, że sama nie miała sposobności do nauki, więc rada choć dzieciom zapewnić to, czego jej brak, a bez czego postęp w życiu i w gospodarstwie jest tak bardzo utrudniony. Więc posyłają dzieci do ochron i szkół, a niektóre, nie oglądając się na to, że im ktoś ochronę założy, biorą się do kupy i same ją własnym kosztem utrzymują.

Wszystkie kółka *gromadzą biblioteczki*, niektóre nawet bardzo bogate, liczące do 1200 tomów, aby w książkach znaleźć rozrywkę i naukę, której im szkoła nie dała. Wśród pism prenumerowanych stoi oczywiście na czele „*Ziemiańska*“; jeszcze nie rozchodzi się ona tak szeroko, jakbyśmy tego pragnęły, ale z każdym rokiem powiększa się liczba przedplatniczek ¹⁾). Celem podniesienia dochodów kółek, urządzane bywają *przedstawienia amatorskie* i dziecinne; majówki, ochronka, gwiazdka dla ubogich jednoczą kółkowe w milej i pożytecznej rozrywce. Tu i owdzie widać zapoczątkowanie zerwania ze zwyczajem łączenia wszelkich uroczystości rodzinnych z wódką. Pod tym względem odznaczyło się Kółko Mirosławickie, którego 4 członkinie urządziły chrzciny bez wódki, zastępując ją jabłecznikiem własnej roboty. *Pomoc lekarska* dotychczas organizowana jest w kółkach przeważnie przez dwory, udzielające kółkowym lekarstw bezpłatnie; tamuje to rozwinięcie się samopomocy i przyzwyczajają do korzystania z darmochoy, czego w kółku usilnie unikać należy. *Pomoc położniczą* zorganizowało zaledwie 6 kółek, a jedno zaznacza smutny fakt usunięcia się akuszerki, która przez 10 miesięcy napróżno starała się zwalczyć konkurencyę miejscowych babek.

Na zebraniach wygłaszane bywają zwykle *pagadanki*, dające poniekąd miarę ożywienia, panującego w danem kół-

¹⁾ „*Ziemiańska*“ kosztuje rocznie z przesyłką 1 rb., a dla kółkowych tylko 50 kop. Adres: ul. Kopernika 14, w Warszawie.

ku. Oto kilka tematów, odznaczających się pomysłowością: 1) Gadulstwo — plotkarstwo. 2) Oszczędność — rozrzutność. 3) O handlu żywym towarem i ochronie kobiet. 4) O drożyznie. W wielu kółkach rozprawiano o prawach kobiet według Kodeksu Napoleona i o konieczności interesowania się, obznajmiania i wypowiadania swego zdania w sprawach, mających znaczenie dla gromady, gminy, a zatem dla całego kraju. Inne tematy były: O zabobonach, gusłach i przesądach. Jak zginęła równość w Polsce. Co nam daje dobra woda i t. p. Nie wymieniam tu tematów gospodarskich, bo to się samo przez się rozumie, że są jaknajobszerniej w kółkach omawiane. *Kursy tkactwa*, koronkarstwa, szycia, guzikarstwa i t. p. rozpowszechniają się coraz więcej i w wielu kółkach dają dzieciom zarobki, które potem mogą być obracane na opłatę nauki. Kółko Ciechanowskie „Zgoda“ opisuje w swem sprawozdaniu jednodniowy kurs pszczelnictwa u jednej z członkiń czynnych, która udzieliła pomieszczenia, pasieki i przyjęła uczestniczki kursu wytworami swego gospodarstwa, nic nie kupując do przyjęcia.

Czytając sprawozdania kółek widać stały postęp w pracy gospodarczej, daje się to również zauważyć na wystawach i pokazach, gdzie kółkowe otrzymują zwykle liczne nagrody.

O *hodowli drobiu* piszę w oddzielnym artykule, tu tylko wspomnę jeszcze o *hodowli świń*, która wprawdzie przynosi niektórym kółkowym do 500 rb. zysku, ale naogół wyrządza też wiele strat, skutkiem panujących chorób zaraźliwych. Staramy się zapobiegać im, szczepiąc, lecząc i utrzymując czysto swą trzodę, ale środki te są jeszcze za mało rozpowszechnione, by mogły wstrzymać choroby, które się tak szerzą.

Mleczarstwo czyni w kółkach kobiecych duże postępy. W jednych okolicach kółka nasze idą ręką w rękę z męskimi i pomagają w zakładaniu mleczarni spółkowych, w innych kupują wirówki, prowadzą próbne udoje, żywią krowy staranniej, czyszczą je. Na rok przyszły zapowiedziany został konkurs próbnych udoi i racjonalnego żywienia krów.

O rozwoju *ogrodnictwa* świadczy poniekąd zapotrzebowanie nasion, o którym już pisałam, ale i sadownictwo rozwija się doskonale. Przoduje tu najstarsze Kółko Sobienie-Jezierskie, którego jedna z członkiń doszła do 500 rb. za truskawki. Kółko Golskie sprowadziło 400 szczepów, Mirosławickie 150, Szeńskie 100, we wszystkich prawie daje się

zauważyć wzrost zamilowania do ogrodnictwa. Wreszcie zbierane bywają *ziola lecznicze*, których tak wiele marnuje się po naszych ugorach. *Nasienie lnu i towary* różne zakupywane bywają zbiorowo, i nawzajem niektóre kółka próbują sprzedawać spółkowo swe wytwory.

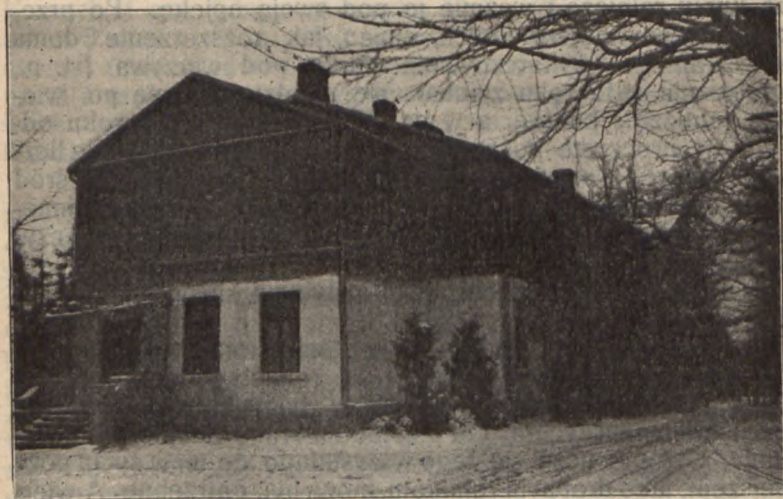
Zbliżenie i zapoznanie się wzajemne członkiń kolek ma miejsce zazwyczaj na kursach trzydniowych w styczniu i na zebraniu delegatek w czerwcu. Narady czerwcowe miały w tym roku wyjątkowo podniosły nastrój. Kilkanaście kółkowych zabierało głos w kwestyach poważnych i w sposób świadczący o doskonałym zrozumieniu zadań i celów kolek. To zrozumienie odbija się na znaczeniu, jakiego kółka w swej okolicy nabierają. Kółka wzrastają w powagę u ogółu, czują coraz ściślejszy swój zwłazek z Kołem Ziemianek, jako całością, obejmującą tyle kobiet, złączonych jednymi celami, nabierają wiary w swoje siły i wyrabiają swą samodzielność. Wobec tego my kółkowe patrzymy z wiarą w przyszłość i zachęcamy wszystkie wiejskie gospodynie, żeby się do naszej pracy przyłączały.

Marya Karczewska.

Kursy Rolnicze w Mieczysławowie.

Pragnienie oświaty coraz silniej przenika do polskich wsi i zagród. Już dzisiaj każdy mądrzejszy rolnik rozumie, że cały świat idzie naprzód, że niedosyć ślepo naśladować w gospodarstwie swego ojca, lecz trzeba tak samo uczyć się pracy na roli, jak uczą się rzemiosł, handlu i innych rzeczy. Wie o tem dobrze już cały świat cywilizowany i ułatwia tę naukę drobnym rolnikom, zakładając dla młodzieży niższe szkoły rolnicze rozmaitego rodzaju. Naprz. sąsiedzi nasi czesi mają kilkanaście 3-letnich szkół rolniczych niższych, a rocznych (nauka trwa 2 zimy) kilkadziesiąt. To też nasi rolnicy aż do Czech jeżdżą obejrzeć, jak to czescy gospodarze mądrze gospodarują na roli.

My, polacy, nie możemy się pochwalić taką ilością szkół, choć nas jest znacznie więcej niż Czechów. Jeszcze w Galicyi tych szkół jest garstka, ale u nas, w Królestwie, to je na palcach można wyliczyć. Doniedawna mieliśmy tylko 3-letnią niższą Szkołę rolniczą w Sobieszynie, gdzie kształcą się głównie na ekonomów i rządców w większych majątkach, jednoroczne Kursy w Pszczelinie oraz 6-miesięczne Kursy w Nałęczowie. Czasno też w tych naszych szkołach rolniczych, a bardzo wiele młodzieży zupełnie docisnąć się nie może. W Pszczelinie nprz. zawsze mają więcej uczniów, niż jest miejsc, bo im żal odsyłać tylu pragnących nauki



Dom Kursów w Mieczysławowie.

z powrotem, a i tak kilkudziesięciu rocznie zostaje odrzuconych. To też z radością powitał kraj wiadomość, że powstają dwie nowe uczelnie dla synów drobnych rolników: w r. 1912 roczne Kursy rolnicze dla synów gospodarskich w Mieczysławowie (we wsi Wałach), w r. 1913 — także same Kursy w Krzyżewie (gub. Łomżyńska). Ponieważ Kursy w Mieczysławowie już od roku są czynne, pragniemy zapoznać z organizacją i programem tych Kursów szerszy ogół.

Wieś Wały znajduje się w powiecie Kutnowskim, gub. Warszawskiej, w odległości 6 wiorst od stacji kolejowej

Kutno i w niedalekiem sąsiedztwie powiatu Łowickiego i Łęczyckiego. Położona jest wśród bezleśnej mazowieckiej równiny, w okolicy urodzajnej i doskonale uprawnej. Kutnowski powiat należy do najpierwszych w kraju pod względem kultury rolnej, i wokół mamy doskonale prowadzone gospodarstwa, jak: Łęki p. J. Czarnowskiego, Łanieta pod zarządem p. B. Wyganowskiego i inne. Nie brak również w okolicy dobrze zagospodarowanych zagród włościańskich.

Majątek Wały został rozparcelowany, a dwór wraz z ogrodem, sąsiednimi polami i łączką (razem 40 morgów) kupił p. sędzia Mieczysław Kretkowski z Pokrzywnicy i подарował Centr. Tow. Rol. z tem, że Tow. założy tam roczne kursy rolnicze i weźmie je pod swoją opiekę. Po przeprowadzeniu odpowiednich zmian, jak rozszerzenie domu mieszkalnego, wykarczowanie parku pod warzywa i t. p., w styczniu 1912 roku zjechała się młodzież licznie po wiedzę rolniczą i kulturę, a w dn. 17 stycznia tegoż roku odbyło się uroczyste poświęcenie Kursów przy spółdzielni licznych gości i przyjaciół nowej uczelni, zarówno zpośród rolników większej, jak i mniejszej własności. Kursy, od imienia założyciela, zostały przez C. T. R. nazwane Mieczysławowem.

Rozpoczęło się życie nowej instytucji, stworzonej w imię dobra kraju i ludu.

Roczne Kursy rolnicze są zorganizowane w ten sposób, że tam uczniowie nie tylko uczą się rolnictwa, lecz uczą się życia. Mieszkają wszyscy razem w budynku szkolnym pod kierunkiem nauczycieli. Od 6-ej lub 7-ej rano odbywają się wykłady. Chłopcy uczą się tego wszystkiego, co im w życiu późniejszym, jako drobnym rolnikom, może być potrzebne. A więc w początku roku, przez kwartał blisko, uczą się nauk przyrodniczych, aby się przygotować do słuchania wykładów rolniczych. Uczą się więc nauki o glebie, kamieniach, metalach, wodzie, powietrzu, świetle, cieple, elektryczności i maszynach; uczą się o życiu roślin, o życiu zwierząt, o budowie ciała ludzkiego i zwierzęcego, i dopiero tak przygotowani przystępują do nauk rolniczych. Mają przeznaczonych 180 wykładów na uprawę roli, 110 na hodowlę zwierząt domowych, 40 na leczenie zwierząt (na które to wykłady przyjeżdża specjalnie weterynarz), 200 godzin na ogrodnictwo; mają wykłady pszczelnictwa, o urządzeniu drobnych gospodarstw i prowadzeniu rachunków gospodarczych; uczą się również sposobów pomiaru gruntu, stawiania budynków, zapoznają

się z najważniejszymi wiadomościami prawnymi, ze spółkami i kooperatywą. Wykłady te są prowadzone przez specjalistów, zamieszkałych na miejscu lub przyjezdnych.

Uczniowie nie tylko słuchają wykładów, lecz muszą się sami na lekcji uczyć przez powtarzanie, a trzy razy do roku odbywa się sprawdzanie nauki uczniów, i każdy uczeń oddzielnie musi wykazać ze wszystkich przedmiotów, czego się nauczył i co skorzystał na kursach. Po takich sprawdzaniach posyła się list do rodziców lub opiekunów ucznia (a jeżeli uczeń jest starszy i własnym staraniem przyjechał na Kursy — daje mu się samemu do rąk) i w liście tym donosi się, jak uczeń pracował i starał się przez cały czas na Kursach, i czy dobrze mu nauka idzie. W ten sposób rodzice 3 razy w ciągu roku (w kwietniu, wrześniu i po skończeniu) mają wiadomości od zarządu Kursów o nauce syna, a i sami uczniowie przekonywają się przy takich sprawdzaniach z korzyścią dla siebie, co umieją dobrze, a co kiepsko.

Po lekcjach uczniowie mają przez 5 godzin praktyczne zajęcia. W tym celu są podzieleni na gromadki. Jedni idą do gospodarstwa, inni do ogrodu, inni do warsztatów stolarskich i koszykarskich, kilku zostaje przy mieszkaniu, paru zajmuje się spiżarnią. Jeden pomaga nauczycielowi w zarządzaniu całym gospodarstwem i uczy się zarządu — w ten sposób wszyscy uczniowie rozchodzą się do rozmaitych zajęć praktycznych, które co kilka dni lub co tydzień zmieniają. Zajęcia te są bardzo korzystne dla młodzieży, która poznaje w praktyce to, o czym słyszy na lekcjach; następnie uczą się pod kierunkiem nauczyciela dzielnie i z natężeniem pracować, wreszcie, pracując w tak dużej gromadzie, często pod kierunkiem dyżurnych kolegów, uczą się pracy zgodnej i społecznej. Młodzież sama rozumie korzyść tych zajęć, toteż bardzo chętnie spełnia je i rozpytuje się o wszystko, czego nie rozumie.

Przy Kursach prowadzone jest gospodarstwo rolne, obora, hodowla trzody, ogród i pasieka. Gospodarstwo rolne na 24 morgach prowadzi się w 2 płodozmianach, zastósowanych do jakości ziemi, z użyciem nawozów sztucznych i wprowadzeniem dużej ilości okopowych (ziemniaki, buraki cukr.) i lnu. W każdym polu prowadzą się półka próbne na sposoby uprawy i opłacalności nawozów sztucznych. Oprócz tego sprowadza się różne nowe gatunki zbóż i ziemniaków,

z których lepsze gatunki odstępuje się wychodzącym uczniom.

W oborze znajduje się 6 krów rasy holenderskiej, żywionych według mleczości (indywidualnie). Chlewnię zaprowadza się zarodową, rasy angielskiej szybko rosnącej.

W warsztatach stolarskich i koszykarskich uczniowie uczą się najprostszyc robót potrzebnych w gospodarstwie. Zarząd Kursów pragnie, aby każdy uczeń po skończeniu umiał między innymi rzeczami samodzielnie zrobić ul, jak również dobrze pleść proste kosze.

Dzień przy pracy kończy się, lecz pozostaje jeszcze parę godzin wieczorowych przed pójściem spać. Godziny te młodzież chętnie spędza na wspólnem czytaniu i śpiewach, czasami na uczeniu się wierszy na pamięć. Śpiewają na przód na dwa, potem na trzy głosy, a w drugiej połowie roku tworzą już czterogłosowy chór, który umiła pracowite życie na Kursach. Śpiewy i muzykę tak polubili, że sama młodzież podjęła myśl utworzenia orkiestry dętej, a ponieważ Kursy są za biedne na wydanie paruset rb. na instrumenty, więc uczniowie składają swe oszczędności i zabiegają skrzętnie około swojego projektu, toteż przez kilka miesięcy kupili już cztery instrumenty, a w ciągu roku zapewne mieć będą całą orkiestrę. Jednocześnie zarząd Kursów krząta się około utworzenia straży ogniowej uczniowskiej, któraby była z pożytkiem zarówno dla młodzieży, jak i dla okolicy w razie pożaru.

Tak więc, mimo natężonej pracy, jaką mają uczniowie na Kursach, nie brak im rozmaitych przyjemności i urozmaiceń. Do najpożyteczniejszych i najbardziej lubianych przyjemności należą wycieczki. Wprawdzie dalsze trochę kosztują, ale młodzież chętnie oszczędza na innych rzeczach (nprz. na paleniu papierosów, które na Kursach znacznie zmniejsza się), a na wycieczkę pieniądze daje, żeby zobaczyć kawałek świata.

Chętnych na kursy jest aż zadużo: w pierwszym roku na 35 miejsc było 78 kandydatów. Toteż Kursy powiększają zabudowania, dzięki ofierze jednego z ziemian płockich, i będą mogły przyjąć w latach następnych o kilkunastu uczniów więcej. Opłata wynosi rb. 80 rocznie za naukę, życie, pranie i opiekę lekarską, gdy rzeczywisty koszt jednego ucznia wynosi dwieście kilkadziesiąt rb. Ilość chętnych jest najlepszym dowodem tego, że lud nasz pragnie oświaty, i że wieś polska idzie w kierunku postępu. A kto

ma jeszcze wątpliwości co do tego, niech przyjrzy się, z jakim zapalem zebrana na Kursach młodzież wchłania w siebie naukę i jakim wdzięcznym sercem przyjmuje wszelkie uwagi i wskazówki, ażeby, zupełnie przekonany, za poetą wyrzec:

„bardzo wiele, wiele z Piasta,
chłop potęgą jest i basta.“

Stanisław Dobrowolski.

Z wycieczki do Czech i na Morawy.

Każdy naród ma w swej historii różne zmienne koleje życiowe, i niema tego narodu może na całej kuli ziemskiej, któryby, od powstania swego aż dotąd, żył i rozwijał się w bezzmiennem powodzeniu. My, polacy, w nie tak dawnej, przeszłości, słynęliśmy z potęgi i bogactwa i naszą polską ziemię nazwano śpichrzem Europy, a dziś upadliśmy tak nisko i musimy się uczyć u innych narodów.

Czesi, którzy dla nas obecnie mogą być wzorem życia społecznego i rozwoju kulturalnego, mieli też zmienłą przeszłość narodową; byli niezależni, mieli swoich królów, a nawet, ubiegając się o względy dawnej Polski, powołali na tron swój króla polskiego Władysława. Z czasem królestwo ich upadło i byli gnębeni przez Niemców tak strasznie, iż szlachta czeska, prawie wyginęła; majątki skonfiskowano po nich i rozdano Niemcom. Pozostał tylko prosty wiejski lud, ciemny i bezradny. Rząd niemiecki, chcąc wyrwać z piersi czeskiej ducha narodowego, pozakładał szkoły niemieckie z obowiązkiem posyłaniem dzieci czeskich. I trwało to gnębenie lat szeregi, aż znalazły się jednostki, które naród śpiący zbudziły; byli to: Jungman, Szafarzik, Palacký i Dubrowský. Oni to wskazywali upadającemu narodowi drogę do podźwignięcia się, przez łączenie się wspólne, podawanie sobie ręki wzajemnie i mocne wytrwanie zawzięte w obranej drodze.

„Ne dame se“ — zawołał naród i wziął się do pracy nad sobą.

I cóż widzimy? widzimy to, że praca ta wspólna, zawzięta i wytwała, z biednych i ciemnych Czechów zrobiła naród oświecony, inteligentny, zamożny i kulturalny, który służy za wzór innym narodom, a również i nam, Polakom. Naród czeski, gdy wymówił hasło „ne dame se”, zaczął swoją przyszłość budować od pewnych gruntownych podstaw, od oświaty ludu; i pomimo szkół niemieckich, zakładano, za ostatnie może grosze, szkoły ludowe czeskie, a z czasem rolnicze i zawodowe; tą drogą idąc, zaczęli się oświecać, zaczęli się łączyć w gromady, zaczęli wspólnie żyć i wspólnie pracować; a któż tą wspólną pracą ich kierował? Jak wiemy z powyższego, szlachta wyginęła, więc sprawami społecznymi kierował sam lud, ale lud już oświecony, lud już wyrobiony w swoich własnych szkołach rolniczych i zawodowych.

Ale przystąpimy do samej wycieczki i przyjrzymy się życiu społecznemu narodu czeskiego. Wycieczkę urządził Centr. Wydział Kółek rolniczych — wyruszyła ona z Warszawy 29 maja wieczorem, w liczbie około 40 gospodarzy, ze wszystkich stron naszego kraju; po drodze przyłączyło się jeszcze paru uczestników.

Pojechaliśmy wprost do Pragi, gdzie najciekawszy dla nas, rolników, był Centralny związek spółek i kas pieniężnych, („Ustredni Jednota hospodárskych spolecenstv w Kralovstvi Ceskem“). Instytucja ta powstała w roku 1896, ale już w r. 1890 założono pierwsze dwie kasy systemu Raiffeisena ze składek groszowych. Potem zaczęło ich powstawać coraz więcej, utworzyły Związek, a w r. 1908 były w Związku 1292 kasy oraz 338 spółek rolniczych, ze 142.044 włościan, do nich należących. Obrót roczny pieniężny wynosi 78 milionów 400 tysięcy rubli.

Kasy udzielają pożyczek członkom od 400 do 1,200 rubli z różnymi terminami, na spłaty ratami półrocznymi; kasy płacą od wkładów $3\frac{1}{2}$ do $4\frac{1}{2}\%$, pobierają zaś od pożyczek 4 do 5% . Więc włościanin tamtejszy ma na miejscu tani i dogodny kredyt, którego u nas jeszcze tak brakuje; prawda, że mamy kasy gminne, tu i owdzie towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe, ale to wszystko nie zaspakaja naszych potrzeb.

Kasy pomagają gospodarzom zaopatrywać się w nawozy sztuczne, czy pasze treściwe, nasiona dobrych odmian, ułatwiają zbyt i przerabianie produktów rolnych we własnych spółkowych fabrykach, jak browary, gorzelnie, suszar-

nie, młyny, piekarnie, śpichrze zbożowe, mleczarnie; jednym słowem, kasy spółkowe usunęłyby wszystkich pośredników, przez których ręce przechodzą nasze krwawo wypracowane produkty, a do ręki każdego pośrednika coś z nich przyłgnie, ze szkodą naszą. Zaprawdę, całe rozwiązanie sprawy postępu i rozwoju leży w zakładaniu kas spółkowych.

Dobrze nam było w „Złotej Pradze“, jak ją czesi nazywają, ale nas ciągnie wieś czeska, ażeby sprawdzić to, co niejednokrotnie się słyszało o cudach, dokazywanych przez gospodarzy czeskich. Jedziemy tedy do wsi Litohlawy. Po drodze wstępujemy do Rokican, aby zwiedzić szkołę gospodarską. Szkoła ta jestto piękny piętrowy, duży murywany budynek, z bardzo odpowiednio urządzeniem pomieszczeniem i przyrządami szkolnemi; wszelkie zabudowania gospodarskie wzorowo urządzone. W szkole tej wykładane są nauki przez cały rok i tak: przez 5 zimowych miesięcy uczą się chłopcy (około 30 uczni); przyjmowani są od lat 15, opłata za naukę i całe utrzymanie w internacie wynosi 14 rubli miesięcznie; nauka chłopców rozpoczyna się od 1 listopada i kończy się 31 marca. Następnie od 15 kwietnia do 15 października uczą się w tej samej szkole dziewczyny (20 uczennic) od 15 lat, warunki opłaty te same. Personel nauczycielski: 1 nauczyciel stały i 3 pomocników. Szkoła ta posiada 25 morgów ziemi, na której założono wzorowe gospodarstwo, półka doświadczalne, hodowlę inwentarza, hodowlę świń rasowych i hodowlę drobiu; jednym słowem, szkoła ta daje wiedzę rolniczą, nietylko teoretyczną, ale i praktyczną. Nie na tem się jednak kończy pożyteczna praca szkoły w Rokicanach. Zarząd szkoły w 1908 roku w czasie suszy, która nawiedziła kraj i sprowadziła klęskę na lud, założył spółkę handlową; spółka ta nabywa i sprzedaje potrzebującym na dogodnych warunkach wszelkie produkty rolne. Później szkoła utworzyła oddział zbożowy, który zajmuje się produkcją, uszlachetnianiem, oraz sprzedażą zboża. Szkoła utworzyła oddział mleczarski i zbyt dogodny mleka dla członków. Szkoła organizuje i zakłada kasy, których dotąd powstało w okręgu 14, a w samych Rokicanach jest główniejsza kasa. Kasy te w okręgu zrobiły wielki przewrót, bo gdy przed 15 laty każde gospodarstwo, małe czy większe, było obciążone długiem do pół wartości majątku, to dziś długi są wypłacone, a z pomocą kas wyparto z okręgu wszystkich żydów.

Szkoła prowadzi hodowlę bydła i koni. Bydło rasy zymen-talskiej, konie belgijskie. Hodowla bydła połączona jest z kontrolą obór; do związku kontroli należą trzy okręgi. Każdy członek, należący do kontroli, wychowuje bardzo piękne sztuki i sprzedaje po dobrej cenie: bydło za roczniaki od 200 do 300 rubli, konie młode 2-latki do 800 rubli, ogiery do 2,000 rubli. Gospodarze sprzedają tak bydło jak i konie na pokazach i wystawach, urządzanych przez związek, po premiowaniu i naznaczeniu cen przez sędziów, a nigdy na jarmarkach, wyzyskiwaczom handlarzom, jak to bywa u nas. Szkoła prowadzi hodowlę świń krajowych, krzyżowanych z jorkszyrami. Szkoła prowadzi mleczarnię, ma urządzenia i piwnice na przeroby owocowe, prowadzi hodowlę kur rasowych wajendotów, które dają po 180 jaj rocznie. Tyle pożytecznych prac dla społeczeństwa swojego wykonywa szkoła rolnicza czeska.

Po zwiedzeniu szkoły, obejrzeniu zabudowań i urządzeń gospodarskich a również i pól doświadczalnych, wyruszyliśmy furmankami do wsi Litohlawy. Wieś ta dosyć duża, nie zrobiła tak wielkiego wrażenia; ale jednak mogłaby być pierwszorzędną u nas. Środkiem idzie ulica (rozumie się szosa, bo w Czechach jak i na Morawach innych dróg oprócz szos prawie niema); po obu jej stronach domy gospodarzy różne: są wspaniałe piętrowe i spotykają się dawniej budowane zwyczajne chaty, słomą kryte; tuż przy nich, pod jednym dachem, obora, stajnia, chlewy dla świń i dla drobiu; stodoła i szopy na sprzęty nieco dalej. Obory, stajnie i chlewy są za niskie i przeto gnój z pod inwentarza codziennie się wyrzuca na gnojwnię. Gnojwnie źle urządzone, więc o nich niema co mówić.

W tej wsi Litohlawach zwiedzano dwa gospodarstwa: jedno większe 55 morgowe i mniejsze 12 morgowe. Gospodarz Rund ma 48 morgów ornej ziemi i 7 morg. lasu. Na tej przestrzeni trzyma inwentarza: 10 krów tęgich, dobrze utrzymanych, które ważą do trzech tysięcy funtów i więcej rasy zymen-talskiej, 4 byczki, które hoduje na sprzedaż do rozplodu i bierze za roczniaki od 200 do 300 rubli, ma 2 kłacze, 2 ogiery, 3 źrebaki belgijskie, tęgie, ciężkie; ogiery sprzedaje 2 latki od 1,200 do 2,000 rubli sztuka. Ma 4 maciory, od których sprzedaje prosięta 4 — 6 tygodniowe, przytem trzyma kilkanaście sztuk średniaków na bekony; świń na tłuste sztuki nie tuczy, jak to u nas ma miejsce, tłumaczy tem, że to jest za kosztowne i nie opłaca się

gospodarzowi. Krowy zimą żywione są okopowemi, prze-
ważnie burakami pastewnemi, koniczyną i słomą, z dodat-
kiem paszy treściwej, podług wydajności mleka, od 4 do 10
funtów na sztukę, śruty, makuchu czy otrąb. Latem pasie
na pastwisku, zasianem koniczyną i trawami; pastwisko po-
dzielone jest na 4 dział, każdy dział od drugiego oddzie-
lony jest ogrodzeniem; na pierwszy dział pastwiska idą kro-
wy, po tygodniu lub dwóch, krowy przechodzą na następ-
ny dział, a po krowach na pierwszy wchodzi młodzież i tak
kolejno się pasie całe lato; przy tem krowom dodaje się
i latem treściwej paszy, tak jak i zimą, podług wydajności
mleka; krowy są niezbyt dobre dójki, dają przeciętnie od
800 do 1,200 garncy mleka rocznie. Gospodarz obsiewa
trawami na pastwisko około 12 morgów, które wydzierża-
wia biedniejszym gospodarzom, biorąc do 5 rubli miesięcz-
nie od sztuki; sztuk na morg pastwiska liczy się do 8 czyli
że morg, wynajęty na pastwisko, daje mu miesięcznie do 40
rubli. Zabudowania Runda są wszystkie murowane, kryte
dachówką, obora, stajnia, chlewy, wszystko pod jednym da-
chem, murowane, belki żelazne, sufit murowany, posadzka
kamienna kostkowa, ścieki przeprowadzone do studzienki
na gnojownię, z której pompuje się gnojówkę, w części do
polewania nawozu na gnojowni; zbywającą wywozi się
beczką na pole.

W chlewach wzorowo urządzone klatki dla świń; przy
chlewach przedział na pomieszczenie i przyrządzanie paszy
dla świń, zarazem jest tu umieszczony parnik, szafle i ka-
dzie na pojło. Nawóz codzienie jest wyrzucany, tak od
bydła, koni, jak i świń, na gnojownię. Żłoby i koryta na
zadawanie paszy betonowe, przy żłobach każda krowa czy
koń ma przyrząd z wodą i może pić, kiedy chce i ile chce —
zawsze ma tam świeżą wodę, doprowadzaną rurami wprost
ze studni. Okna duże, światła dosyć. Jednem słowem czy-
stość i porządek w całym tego słowa znaczeniu. Inne za-
budowania gospodarskie, stodoła murowana, w niej piwnica
na okopowe, sklepienie na żelaznych belkach murowane,
z odpowiednio urządzoną wentylacją, do dobrego przecho-
wania okopowych. Wszelkie narzędzia w komplecie, po-
dług dzisiejszych wymagań, do uprawy roli, jak i maszyny
najnowszych pomysłów; wszystko to czysto utrzymane
i ustawione w porządku w przeznaczonym do tego budyn-
ku. Dom mieszkalny murowany ma oddzielną kuchnię, pa-
rę pokoi, osobną kancelaryę, w której mieści się biurko, za-

łożone książkami rachunkowemi, kilkanaście różnych gazet i biblioteczka własna; wszędzie porządek i czystość wzorowa.

Wyraźnego płodozmianu gospodarz nam nie wykazał, natomiast wykazał ilość morgów obsiewanych i tak: 5 morgów żyta, 5 morgów pszenicy, 5 morów jęczmienia, 7 morgów owsa, 2 morgi ziemniaków, 1½ morga buraków cukrowych, 1½ morga buraków pastewnych, 5 morgów koniczyzny czerwonej na siano, 5 morgów bobiku na paszę dla inwentarza, resztę gruntu obsiewa na pastwisko; jaki miewa zbiór przeciętny—nie wykazał. Nawozów sztucznych używa rocznie: 3 wagony wapna palonego, 80 worków nawozów fosforowych i potasowych, 20 centnarów saletry chilijskiej. Dochód z gospodarstwa gospodarz ma taki: ze sprzedaży bydła 1,600 rubli, za mleko do 800 rubli, za konie 1,200 rubli, za świnie 800 rubli. Razem dochodu rocznego 5,600 rubli, czyli przeciętnie mórg daje dochodu brutto 116 rubli z kopiejkami. Szczegółowych rozchodów gospodarz nie wykazał, ale dosyć forsownie gospodaruje, utrzymuje trzech parobków stałych z pensją roczną od 75 do 90 rubli; na nawozy sztuczne do 400 rubli rocznie; poza wszelkimi wydatkami na utrzymanie gospodarstwa, pozostaje czystego zysku rocznie 1,600 rubli, to jest przeciętnie z morga 33 ruble z kopiejkami na czysto.

W tej że samej wsi zwiedzaliśmy drugie, małe 12 morgowe gospodarstwo; zabudowania murowane i porządek również dobry, z wyjątkiem źle urządzonej gnojowni. Na 12 morgach gospodarz ma 4 tęgic, dobrze utrzymane krowy i dwoje jałowizny, koni gospodarz nie trzyma, a wszystko obrabia krowami, nawet w kieracie do młocki i siewkarni zaprzęga krowy. W szczegóły gospodarstwa nie będziemy się wdawali, gdyż są jednakowo prowadzone i urządzone tak większe jak i małe gospodarstwa. Dochód 12-morgowe gospodarstwo daje taki: za bydło i świnie 480 rubli, za mleko 480 rubli, za zboże 700 rubli; razem dochodu rocznie 1,660 rubli, czyli przeciętnie z morga 138 rubli z kopiejkami. Po potrąceniu wszelkich rozchodów, pozostaje gospodarzowi na czysto z morga 53 ruble z kopiejkami; to można nazwać umiejętnie wyzyskanem gospodarstwem, ale i sam gospodarz jest światłym człowiekiem, w jego mieszkaniu znaleźliśmy czystość nadzwyczajną, porządek, a co najważniejsza, na jego biurku, oprócz książek rachunkowych gospodarskich, 11 egzemplarzy różnych

pism, między którymi i bardzo poważne. Uważacie, panowie! gospodarz 12-morgowy, który robi krowami, prenumeruje dla siebie 11 egzemplarzy różnych pism; a my tu w 11-tu zamożnych niby gospodarzy i jednej małej gazety nie mamy. Dlatego też i podnosimy się tak kulturalnie.

Po zwiedzeniu tych dwóch gospodarstw, powróciliśmy na nocleg do Pragi, a z Pragi rano wyruszyliśmy do San. Przejeżdżając do San, ciekawie wyglądaliśmy oknami wagonów na pola, pięknem, bujnym zbożem porośłe, na szeroko rozprzestrzenione plantacje buraków cukrowych i cykoryi, na bujną trawą porośnięte łąki, na zielone, gęsto zadrzewione lasy, na umiejętne wyzyskanie każdej piędzi ziemi, że wogóle nie spotyka się żadnych nieużytków. Drogi, rowy, gościńce, a nawet planty kolejowe drzewami owocowymi wysadzone. Przedstawia to wspaniały krajobraz, pięknie drzewami owocowymi pokratowany. Takim wrażeniem przejści, dojechaliśmy do San. Sany jest to wieś, przed którą powstydziby się musiało niejedno nasze miasteczko. Środkiem idzie droga, a raczej szosa kamienna, po obu jej stronach nie chałupy, ale domy murowane, bardzo schludne, w równym szeregu wystawione; poza domami, z tyłu, obory, stajnie, chlewy, szopy na narzędzia i stodoły. Całość zabudowań gospodarskich stanowi czworobok: z frontu od ulicy dom mieszkalny, z boku przy domu obory, stajnie i chlewy; z drugiego boku szopy na narzędzia, z tyłu stodoła. Całe podwórze wybrukowane kamieniami, z odpowiednimi ściekami, do odprowadzenia wody deszczowej.

We wnętrzu podwórza, tuż przy oborze, gnojownia murowana, a przy niej studzienka z pompą na gnojówkę; z tyłu obór doły murowane na wytłoki i liście buraczane. Spichrzów na zboże oddzielnych czeszy gospodarze nie mają, a zwykle przechowują zboże na piętrze domu. Wieś Sany jest bardzo silnie zorganizowana i stanowi jakoby jedno łączne gospodarstwo. Wszyscy tu jednakowo pobudowani, w każdym gospodarstwie jednakowy ład i porządek, wszyscy jednakowo prowadzą płodozmian, cała wieś ma ustaloną hodowlę bydła, koni i świń, a nawet i drobiu. Grunty we wsi Sanach są średnie, piaszczysto-gliniaste. Ścisłych płodozmianów się nie trzymają; uprawiają ze zboża: żyto, pszenicę, owies, a przeważnie dużo jęczmienia browarnego. A że z hodowli mają dobry dochód, więc sieją dużo roślin pastewnych; z okopowych zaś najwięcej im da-

je cykorya, więc jej dużo plantują. Są to, jak widzimy, gospodarstwa, oparte na przemyśle rolnym, który bogaci gospodarzy w Sanach. Rozpatrzmy teraz warunki gospodarskie. Ziemia droga i robotnik także: cena morga 700 do 800 rubli, dzierżawa roczna 45 rubli z morga, parobek rocznie 150 rubli i życie, dziewczka 75 do 90 rubli rocznie, robotnik dzienny latem 60 kopiejek, jesienią 50 kopiejek. Koszt obrobienia morga buraków, wraz z wykopaniem, 28 rubli; koszt obrobienia morga cykoryi 32 rub., koszenie zboża mórg 2 rb. 20 kop. Podatki do 4 rubli z morga. Na nawozy sztuczne gospodarze wydają około 10 rubli na każdy mórg rocznie.

Nawożenie roli pod — okopowe — buraki, cykoryę i ziemniaki (choć tych sadzą bardzo mało) — obornik i sztuczne nawozy jako dodatek: 2 worki superfosfatu, 3 worki kainitu i 330 funtów saletry chilijskiej na mórg; pod jęczmień 4 centnary superfosfatu i 2 centnary saletry na mórg; pod owies $3\frac{1}{2}$ centnara saletry chilijskiej na mórg; pod pszenicę 4 centnary superfosfatu na mórg. Uprawa — pod żyto i pszenicę 2 orki; pod jarzyny 2 orki przed zimą, na wiosnę kultywator; pod buraki i cykoryę 2 orki jesienne, jedna płytka podorywka, przedzimowa orka głęboka 12 do 14 cali, bez pogłębiacza, na wiosnę kultywator, brona i siew napłask siewnikiem rzędowym, następnie obróbka pielnikami „Planet”. Siew wszelkich zbóż odbywa się siewnikami rzędowymi, i ani jeden gospodarz nie sieje ręką. Wysiew nasion zbóż na mórg: pszenicy 200 funtów, żyta 200 funtów, jęczmienia 200 funtów, owsa 220 funtów. Zbiór z morga buraków 140 korcy, cykoryi 90 do 120 korcy, pszenicy 15 korcy, jęczmienia 18 korcy, owsa 27 korcy, żyta 16 korcy.

Ceny zboża, okopowych i innych: cena korca pszenicy 9 rubli, żyta 8 rub. 50 kop., jęczmień 6 rub. 90 kop., owsa 5 rub. 50 kop., buraków (300 f.) 1 rub. 20 kop., cykoryi 2 rub. 20 kop. Funt mięsa wołowego żywej wagi 18 kop., funt masła 65 kop., kwarta mleka $7\frac{1}{2}$ kop. Jak widzimy z tego, gospodarz tamtejszy ma znacznie wyższe ceny na wszystkie produkty rolne, ale też wydatki wszelkie, koszt utrzymania gospodarstwa ma znacznie większy niż u nas.

Rasę bydła gospodarze mają ustaloną, krajowe skrzyżowane z zymentalami, mają we wsi spółkę hodowlaną; są to sztuki tęgie do 3,000 funtów wagi, bardzo dobrze i czysto utrzymane; bydło stoi cały rok w oborze, na żadne

pastwisko nie chodzi nigdy, i nie ujrzy na polach całej wsi ani jednej piędzi ugoru, lub białej koniczyny na pastwisko, natomiast są pozasiewane duże kawały bujno rosnącej lucerny, co daje parę pokosów latem na letnie żywienie na zielono krów w oborze. Gospodarz czeski mówi, że obora to jest cała podstawa gospodarstwa, że krowy są maszynami, które dają cały ruch do postępu naprzód; dlatego też gospodarze w Sanach obory mają bardzo dobrze urządzone. Budynek murowany, dosyć przestronny, wybielony czysto, kurzu ani pajęczyny niema, okna duże, otwierane, wentylacya dowolna, żłoby betonowe, przy nich przyrząd z wodą dla każdej sztuki, po każdej dawce paszy żłoby myte wodą i szorowane szczotką, gnoj codziennie wyrzucany na gnojownię i posadzka zmyta wodą, która spływa ściekami do studzienki na gnojownię, oświetlenie w oborach elektryczne, jak również i w stajni, chlewach i całym podwórzu. Dlatego i krowy trzymane cały rok w tak urządzonej oborze, dobrze się hodują, są zdrowe i dają dużo mleka.

Ale nie sama obora stanowi o dobrem hodowaniu bydła. Gospodarze w Sanach nie pchają w krowy tyle słomy lub siczki, z małą domieszką siana lub koniczyny, jak to jest u nas. Słoma tam idzie po większej części na podściół, na paszę bardzo mało. Żywią krowy zimą okopowami (buraki pastewne, wytloki, liście dołowane), koniczyną, sianem, otrębami, makuchami i śrutą. Latem—lucerna, mieszaniki, z dodawaniem treściwych pasz, otrąb lub makuchów. Bydła tamci gospodarze dużo trzymają, tak że w każdym gospodarstwie, małym czy większym, wypada 3 morgi na sztukę. Hodowla koni mniej jest rozwinięta od bydła w Sanach; więksi gospodarze, 40 morgowi, mają po parze i po trzy konie, sztuki wogóle trzymają piękne, rosłe — takich hetek, jak są u nas, wcale się nie spotyka. Koni używają gospodarze więcej do dalszych wyjazdów, a domowe i polne roboty obrabiają krowami. Każdy gospodarz ma rower a nawet 2 lub 3, ażeby nie mitrężyć koni i furmana; do poważniejszych wyjazdów, wraz z rodziną, mają powozy lub szykowne wolanty. Tu nam się nastęrczyła uwaga, że znać tu zamożność, skoro gospodarze 30 lub 40 morgowi jeżdżą sobie wygodnymi własnymi powozami. Małorolni, 6-, 10-, a nawet 15-morgowi, nie trzymają koni, obrabiają wszystko krowami, a niektórzy nietylko obrobiją swoje, ale się wynajmują do różnych robót, na furmanki, i zarabiają do 150 rubli rocznie.

Tyle o samych gospodarstwach. Przejdziemy do życia społecznego w Sanach. We wsi jest bardzo ładny kościół, tuż przy kościele szkoła, ładny murowany piętrowy budynek. Do szkoły posyłane są dzieci obowiązkowo wszystkich mieszkańców, w wieku od 6 do 14 lat; nauka trwa cały rok, nie tak, jak to u nas bywa, gdzie jest szkoła, co posyła do niej kto chce i kiedy chce i za ledwo parę zimowych miesięcy trwa nauka; latem dzieci, zamiast uczyć się w szkole, idą na zdrowe powietrze z krowami na pastwisko i tak wychowują się na zdrowych i rozsądnych ludzi, bo nieraz na złodziei, pijaków i bandytów.

Dalej są we wsi sklepy własne, nie żydowskie, ze wszelkimi do życia potrzebnymi produktami i łokciowymi towarami, jest dom gościnny, gdzie można spocząć, pożywić się i wypić szklanekę piwa; w domu tym są zawieszane całe ściany różnymi pismami codziennymi i czasopismami; nawet fotograf stale mieszka we wsi i ma utrzymanie; jest poczta na miejscu i telefony u każdego gospodarza. Wieś ma swoją własną kasę spółkową, która ma rocznego obrotu do 30 tysięcy rubli, kierownikiem kasy jest miejscowy nauczyciel, który jednocześnie załatwia wszelkie czynności i prowadzi księgi kasowe, bez żadnych pisarzy i pomocników. Za to kierownictwo i całą pracę pobiera 80 rubli rocznie. Rozumie się, że pomaga mu zarząd, który jest na miejscu i zbiera się raz na tydzień na godzinę lub więcej, przyznaje lub odmawia pożyczki, a pan nauczyciel wykonuje postanowienia zarządu. Kasa w Sanach, chociaż pobiera mały procent, bo 5 od sta, pobudowała z czystych dochodów dom ludowy dla swych członków, gdzie członkowie zbierają się i radzą nad potrzebami i rozwojem gospodarstw. Radzą i robią. Czując się krzywdzonymi przez suszarnie, którym sprzedawali swoją cykoryę, uradzili pobudować swoją własną suszarnię. Założyli spółkę udziałową; udziały 40 rubli od członka, przytem zobowiązanie dostarczenia 20 korcy cykoryi rocznie przez każdego członka; to najmniejsza ilość, pozatem kto ile ma, może dostarczyć, obecnie jest członków 120. Suszarnia stanęła pobudowana własnymi siłami samych drobnych rolników i to jednej wsi; gospodarze ci są zadowoleni z własnego dzieła, nie są wyzyskiwani przez przedsiębiorców, mają około rubla więcej na korcu cykoryi. Do obsługi suszarni zastosowano duży motor, więc naradzano się, czy tej siły motoru nie dałoby się użyć i do innych usług; uradzili założyć elektro-

wnię przy suszarni. Znow zawiązali spółkę, jak i poprzednio, i elektrownia stanęła dla wszelkich wygod i usług gospodarzy. Elektrownia ta daje każdemu gospodarzowi we wsi światło, w domu, oborach, chlewach, stajniach i podwórzach; gospodarz siłą elektryczności młóci młocarnią zboże, rźnie sieczkę, śrutuje w domu zboże na paszę, a nawet pompuje wodę, kiedy potrzeba. Za tę całą obsługę siły elektrycznej, jaką ma w swoim gospodarstwie, opłaca rocznie 40 morgowy gospodarz do 40 rubli.

Ale nie dosyć tego. Pobudowano młyn przy elektrowni i suszarni, który jest poruszany siłą elektryczną; przy młynie śpichrz zbożowy spółkowy, a również i piekarnia spółkowa przy młynie. Tam korca zboża nie powiezie gospodarz na jarmark i nie wyczekuje na żyda handlarza, ażeby mu zapłacił cenę, jaką sam zechce. Zboże tam odwozi się do śpichrza spółkowego, stąd idzie do młyna, z młyna do piekarni i, jako gotowy produkt, sprzedaje się bezpośrednio spożywcom, przez co każdy gospodarz zarabia do 80 kop. na korcu zboża. Drugą znow korzyść ma wieś, a mianowicie: oszczędność na opale, bo żadna gospodyni w domu chleba dla siebie nie piecze, czas ten zużywając do innych prac domowych, i ma codziennie świeży, zdrowy chleb w domu, dostawiony wprost z piekarni. Jest tu i spółka wynajmowania maszyn i narzędzi rolniczych drobniejszym gospodarzom 6-, 10- i 12-morgowym a nawet i większym. Na maszyny i narzędzia pobudowana szopa, w której mieszczą się młocarnie duże, średnie i małe, zastosowane do poruszania elektrycznością; są siewniki do zboża rzędowe i do nawozów sztucznych, są żniwiarki, grabiarki, kultywatory i wszelkie inne, do potrzeb rolnych używane. Więc spółek takich małych jak u nas niema, co to po paru gospodarzy się łączy i kupują młocarnię, żniwiarkę, siewnik lub kultywator, temi się posługują jakiś czas bez żadnej kontroli i opieki, co się prędko zniszczy, reparować niema kto, podrą się, pokłóć i spółka skończona. Tam spółka jest jedna duża, zakupuje narzędzia i maszyny, buduje pomieszczenie na takowe, ustanawia zarząd, opiekę i kontrolę nad tem; zarządzający wynajmuje potrzebującym z pobieraniem opłaty w stosunku 15 procent na amortyzację.

W Sanach jest jeszcze jedna spółka—drenarska, do której należą 3 wsie, i tak w Sanach jak i w innych wsiach wszystkie grunty są zdrenowane, niema ani jednej piędzi

ziemi wymoków ani nieużytków. Drogi wszelkie, miedze, rowy w polach, wszystko obsadzone drzewami owocowymi. Na główniejszych drogach drzewa należą do gminy, które gmina wydzierżawia i za otrzymane pieniądze reparuje te drogi; przy gruntach, na miedzach i rowach drzewa należą do ich właścicieli. Drzewami obsadzać każdy musi z obowiązku prawa krajowego i stale się opiekować drzewami przy swoich gruntach, za leniwe i niedbałe spełnianie grozi mu kara sądowa. Za kradzież owoców wyznaczone kary: za pierwszy raz 80 kop. lub 3 godziny aresztu, za drugi raz 8 rubli lub dzień aresztu, za trzeci raz 40 rubli lub miesiąc aresztu. Przy wymierzaniu takich kar przez sąd krajowy, niema tam kradzieży, niema tam łamania drzew. A u nas, nie mówiąc już, żeby się nic nie utrzymało przy drogach, ale w sadach szkodniki wykradną i połamią. Co jeszcze ważne, wieś ma łaźnię, urządzoną bardzo wygodnie z zimną i ciepłą wodą, z różnemi przyrządami i natryskami.

Tyle i tak pożytecznych instytucyj spoczywa w rękach jednego zarządu, który składa się z 7 członków i z 9 członków rady nadzorczej z komisją rewizyjną. Płatni są tylko prezes i kasyer, reszta spełnia obowiązki honorowo. Na tem kończymy zwiedzenie wsi czeskiej, która nam dała tyle nauki, tyle przykładu i wzoru do naśladowania. Tę całą zamożność i bogactwo, które obecnie posiadają, zdobyli własnemi siłami, oświatą łączną, zawziętą, wspólną i wytrwałą pracą, a co najważniejsza, zaufaniem wzajemnem i mocną wiarą w swe siły. Chciejmy i my pójść temi drogami, a napewno dojdziemy do tego, do czego doszli czesi.

Pożegnawszy się z gospodarzami w Sanach, ruszyliśmy w dalszą drogę na Morawy. Po drodze wstąpiliśmy do miasta Kutna Hora (Góra), gdzie zwiedziliśmy szkołę rolniczą, parę kościołów, parę gmachów pamiątkowych i spółkowy śpichrz zbożowy. Spółkowy śpichrz zbożowy jest zbudowany tuż przy stacyi kolejowej, przy mieście; przed paru laty zawiązała się spółka handlowa udziałowa, do której weszło 768 członków. Każdy członek złożył 8 rubli jako udział i wziął trzykrotną odpowiedzialność na siebie za działalność spółki, t. j. na 24 ruble. Po zawiązaniu spółki pobudowano śpichrz, który obecnie działa na 45 wiosek. Śpichrz jest dosyć duży gmach, ma urządzenia odpowiednie, motor do poruszania maszyn, do czyszczenia zboża i śruto-

wania pośladów. Zarząd kupuje zboże tylko od członków spółki, sprzedaje zaś każdemu; ma na składach nie tylko zboże, ale nawozy sztuczne, makuchy, otręby, wszelkie materiały do potrzeb gospodarskich, tak jak nasze syndykaty rolnicze. Spółka kupuje za gotówkę, albo udziela zaliczek na zboże. Na kupno zboża spółka ma kredyt do 200 tysięcy rubli; obrotu rocznego ma 2 miliony rubli.

Zwiedzaliśmy niższą szkołę rolniczą, przy niej mieści się zarząd kontroli obór; kurs w szkole dwuletni, uczniów jest po czterdziestu paru, opłata za naukę z internatem 14 rubli miesięcznie. Przy szkole hodowla bydła rasy zymen-talskiej. Szkoła ma grunt, ogród i łąkę na prowadzenie doświadczeń polowych i ogrodowych. Słowem coś w rodzaju naszej szkoły rolniczej w Brzozowej pod Sobieszynem.

Dla braku miejsca, nie wymieniam innych osobliwości tego miasta, zwrócę tylko uwagę, jak wysoko musi stać oświata w Czechach, jeżeli miasto z 16 tysiącami mieszkańców ma aż 300 nauczycieli. Po zwiedzeniu miasta, nazajutrz rano wyjechaliliśmy w dalszą drogę do wsi morawskiej Przykazy.

Dojeżdżających do wsi Przykazy, nie uderzyło nas tak wielkie wrażenie, bośmy byli już obcy z ustrojem i urządzeniem innych wsi czeskich; wszystkie one niemal na jedną modę są budowane i urządzone. Grunty w Przykazach są w bardzo wysokiej kulturze, urodzaje zbóż i roślin pastewnych bardzo piękne; w gospodarstwach przeważa plantacja buraków cukrowych, która zajmuje 5-tą część całej przestrzeni ziemi i jęczmień browarny na piwo; po za jęczmieniem dużo uprawiają roślin pastewnych, koniczyn na siano i lucerny duże kawały na letnią paszę. Ziemniaków sadzą bardzo mało, chociaż świń chowa gospodarz dużo; a więc czem żywią świny? w lecie zieleniną i ospą, a w zimie ospą i wytlókami z buraków, których gospodarz ma tyle, że wystarczy mu na cały rok dla bydła i dla świń. Trzeba tu zwrócić uwagę, że gospodarze, tak czescy, jak i morawscy, mają przeważnie swoje udziałowe cukrownie, do nich odstawiają buraki i od nich dostają z powrotem wszystkie wytloki, nie udzielają mu cukrownie jakiejś 3-ej a może 4-ej części, jak robią u nas*).

*) Gospodarze czescy mają związek plantatorów buraków cukrowych, do związku należy 45 okręgów z 1838 wsiami, a 72 tysięcy plantatorów. Całą ustawę i program związku przywiozłem z Czech w języku czeskim; po przetłomaczeniu jej na język polski, podam do druku w pismach ludowych i rolniczych, aby poruszyć tak bolącą sprawę, jaką jest u nas stosunek plantatorów do cukrowni.

Zabudowania gospodarskie wszystkie murowane, kryte łupkiem szyfrowym, który łamą w swoich górach. Domy piętrowe bardzo ładne, w domach czystość, porządek, umeblowania przepyszne i kosztowne aż do zbytku, bo powiedziały, że nad stan. W oborach ten sam porządek i czystość, co w Czechach. Przy zwiedzaniu paru gospodarstw, większych 40 i 50-morgowych, jak i mniejszych, 8 — 10 i 16 morgowych, zauważyliśmy, że wszystkie zabudowania i podwórza są jednakowo urządzone, choć różnej wielkości. Krowy są tęgie, dobrze utrzymane, stoją na oborze cały rok, jak i w Czechach; bydła gospodarze hodują dużo, robią również krowami. Jednym słowem, pod względem urządzenia gospodarstw, hodowli, uprawy, nawożenia, a nawet przychodów gospodarstwa, to niema prawie różnicy od wsi czeskiej Sany i byłoby wprost zbyt cennym przytaczać opisy poszczególnych gospodarstw w Przykazach. Natomiast są rzeczy społeczne, a mianowicie spółka hodowlana bydła. Spółka ta ma we wsi stację, na której stoi 5 buhai zarodowych: 2 rasy berneńsko-hanackiej i 3 rasy zymtańskiej. Jeden buhaj ma do pokrycia 100 krów rocznie, za pokrycie od krowy członkowie płacą 4 ruble, koszt utrzymania roczny buhaja 400 rubli; na zakupno buhaja rząd daje 300 rubli, resztę dokłada spółka. Przykazy miały grunty w dużej szachownicy; bo w 30 kawałkach, obecnie są skomasowane, i każdy ma w 3 i 4 kawałkach.

Dotąd skomasowało się w okolicach Przykaz na Morawach 83 wsi. Według prawa komasacyjnego na Morawach, wydane go w 1883 roku dla skomasowania gruntów, winna być przedstawiona uchwała, podpisana przez połowę mieszkańców wsi, podlegającej komasacji, z warunkiem zapłacenia jednej trzeciej części kosztów, resztę ponosi rząd krajowy. Do przeprowadzenia komasacji wybierają się miejscową komisję, która, razem z geometrą, bada i ocenia wartość każdego gospodarstwa; jeżeli się gospodarz na tę ocenę nie zgodzi, odsyła się do komisji powiatowej; jeżeli zaś i w komisji powiatowej nie nastąpi zgoda, to komisja powiatowa odsyła do komisji ministerjalnej, skąd przychodzi ostateczne rozstrzygnięcie.

W Przykazach jest mleczarnia spółkowa, założona na tych warunkach, jak się i u nas zakładają spółkowe mleczarnie: jedynie jest tylko jeden warunek, u nas niestosowany, a mianowicie: oprócz udziału członek obowiązany jest dostarczyć 400 litrów mleka rocznie od krowy. Całe

oświetlenie i poruszanie maszyn w młeczarni jest elektryczne, kosztuje 72 ruble rocznie. Muszę nadmienić, że cała wieś Przykazy ma oświetlenie i wszelką obsługę maszyn gospodarskich elektryczną.

Samej elektrowni w Przykazach niema, jest w sąsiedniej wsi Brzezowej. Elektrownia ta spółkowa obsługuje aż 6 wsi; maszyny do wytwarzania siły elektrycznej poruszane są wodą za pomocą turbiny, co o wiele taniej kosztuje od poruszania parą lub innymi motorami.

W Przykazach jest szkoła ludowa, nawet dosyć obszerny piętrowy budynek, a jednak gospodarze mówią, że jest zaszczupły dla ich dzieci i budują nowy, duży piętrowy dom na szkołę, który ma kosztować 50 tysięcy rubli. Tu zwrócimy uwagę, jak czesi i morawianie wysoko cenią oświatę, skoro jedna wieś dla swych dzieci wybudowała szkołę za 50 tysięcy rubli. Co prawda, wieś ta jest dosyć duża, ma 1200 mieszkańców, obejmuje 3700 morgów ziemi. Rozdrobnienie ziemi mniejsze niż u nas. W Przykazach jest 55 gospodarstw, które posiadają po 40 do 50 morgów, 27—od 20 do 30 morgów, reszta od 1 do 20 morgów. Czesi i morawianie starają się nie rozdrabniać ziemi, uposażając dzieci innymi sposobami, to jest, wykształceniem i pieniędzmi.

Warunki do rozwoju narodu są inne niż u nas. Drogi wszędzie są dobre, wszystko szosy, kolei rozgałęzionych b. dużo około każdej wsi niemal przechodzi kolej i jest przy niej przystanek. Fabryk różnego przemysłu mnóstwo. Przedsiębiorstwa i różne handele mają w swoich rękach. Klimat powietrza jest więcej sprzyjający niż u nas, jest tam dłuższe i cieplejsze lato, a zima krótsza. Na wszystkie instytucje, przedsiębiorstwa i szkoły, rząd daje duże zapomogi. Jest tam łatwy, długoterminowy kredyt. Jest materiał budowlany ogniotrwały, jak kamień bardzo dobry i szyfer na pokrycie, prawie wszędzie na miejscu. Te wszystkie warunki składają się na bogacenie gospodarzy czeskich i morawskich. Pomimo jednak tego, ten dorobek czeski zawdzięcza naród sam sobie, wzajemnej, łącznej, wytrwałej, szczerobratniej pracy. Niema tam klas narodu, niema rozłamów partyjnych, jest jeden naród czeski, który się łączy pod hasłem „Oświatą do wolności, a pracą łączną do zamożności spieszyć“.

Zwiedziwszy po drodze szkołę młeczarską w Kromieżyżu i Kraków, wyruszyliśmy do domów, ażeby się podzie-

lić ze swoimi braćmi tą wiedzą, którąśmy sami zdobyli. Bracia kochani, obudźmy się z tej drzemki, spojrzymy na świat szeroko otwartemi oczami, spojrzymy w przyszłość, jaka nas czekać może. Weźmy do serca i przejmijmy się sposobami innych narodów opędzania się biedzie. Sposoby te nie są tak trudne i od nas samych zależą. Widzimy, że te narody, do których my jedziemy się uczyć, wyrwały się biedzie z rąk dwoma sposobami: *oświatą i łączną wytrwałą pracą*. Więc i my uczmy się, oświecajmy swoje umysły jak najwięcej. Łączmy się i pracujmy wytrwale z mocną wiarą w swe siły, a szczęście to, jakie mają inne narody, przypłyńie i do nas.

Uczestnik wycieczki Jan Łaszcz.

Wzorowa Zagroda Wiejska w Częstochowie.

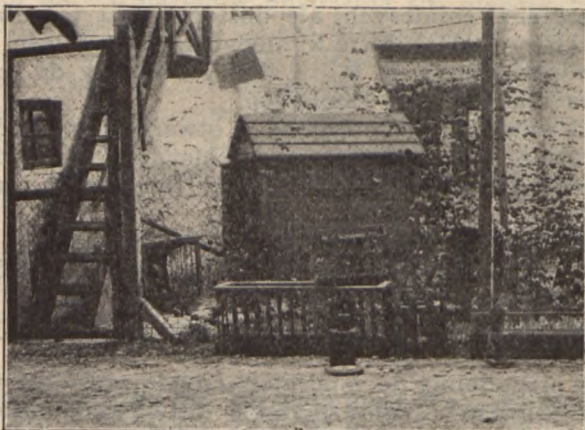
Wiem, że wielu bardzo Czytelników Kalendarza, a obok nich członków kółek i towarzystw rolniczych i mnóstwo krewnych, znajomych i sąsiadów przybywa rok-rocznie do Częstochowy i przybywać będzie; ale nie wszyscy oni wiedzą o tem, że tu, prócz tego głównego ośrodka, przy którym zbiegają się pobożne myśli i uczucia całego kraju — Jasnej Góry, jest jeszcze drugie miejsce, warte obejrzenia w wolnych chwilach — Zagroda Wiejska. Wzorowa Zagroda — to jakby gospodarka włościańska ze wszystkimi składowemi częściami: zabudowaniem, ogródkiem, polem i narzędziami, jakiegoś nadzwyczajnie postępowego rolnika, przeniesiona żywcem tu do Częstochowy i postawiona na pokaz i na wzór dla wszystkich rodaków, przybywających z różnych dzielnic kraju. Rozumie się, że wzór ten nie może być już gotowym szablonem, który tylko przerysować i w całości przenieść należy, a pasować będzie tak w małym, jak dużym, ubogim i bogatym gospodarstwie, ale służyć może jako drogowskaz dla wszystkich, jak należy urządzać gospodarstwo w najdrobniejszych szczegółach, a następnie odpowiednio do warunków prowadzić — postępowo i z pożytkiem.

Gospodarzem Wzorowej Zagrody i właścicielem jest Centralne Towarzystwo Rolnicze wspólnie z Towarzystwami okręgowymi — Piotrkowskim i Częstochowskim; wzór ten oddany jest do użytkowania przede wszystkim członkom tych instytucji rolniczych, ale dostępny jest też dla ogółu całego, który niewątpliwie w niedalekiej przyszłości weźmie udział w pracach C. T. R. i złączy swe siły do przeprowadzenia szlachetnych zamierzeń.

Dla zwiedzających Zagroda otwarta jest codziennie przez wiosnę, lato, jesień, a nawet zimą oprowadzi i objaśnienie udzieli instruktor, przebywający tu stale z ramienia C. T. R.

Trafic każdy potrafi, bo już z bramy ksiąząt Lubomirskich, prowadzącej na Jasną Górę, z oddalenia około 100 metrów, odczytać można łatwo napis „Zagroda Wiejska“ (wejście bezpłatne), pomiędzy drzewami widać już domek murowany, dachówką kryty, zupełnie niepodobny do miejskich zabudowań — jest to właśnie owa Zagroda. Mijamy bramę i idziemy najpierw ku domowi ulicą obsadzoną drzewami, wśród kwiatów i krzewów owocowych; po lewej ręce zostaje obszerny budynek — Muzeum ludowe, dokąd zajść warto po zwiedzeniu Zagrody; dom mieszkalny już zzewnątrz, swym miłym wyglądem, z okiem Opatrzności nad gankiem, umajonym splotami winorośli, i napisem: „Gość w dom — Bóg w dom“, przyciąga do siebie każdego. Tu najczęściej przybywających spotyka instruktor lub delegatka koła Ziemiarek i prowadzi do środka i tu objaśnia cel i znaczenie różnych domowych urządzeń; a jest tego co nie miara; łatwiej je zapamięta niewiasta — bo mężczyzna nijak nie potrafi; przytem niewiasty interesują się więcej rozmieszczaniem i doborem sprzętów domowych oraz wygodnym rozmieszczeniem izb, gospodarze zaś baczniej oglądają sposób budowania ścian, pieców i komina. Wszystko zwraca więcej uwagę młodych, którzy w ten sposób stanowią sobie uściełać swoje gniazda rodzinne; mniej starych, którzy już niewiele sobie obiecują. Z izby, przez sień kuchenną, wychodzi się do podwórza, ze studnią pośrodku i gnojownią w dali, a naokół niby wieńcem opasały je różne zabułowania gospodarcze. Najbliżej od domu siatką ogrodzony ogródek — to okólnik dla drobiu, który tu umieszczony nie robi szkody w obejściu, na ogródku rozstawione różne naczynia i statki, w hodowli drobiu niezbędne a b. tanie i łatwe. Dalej idą chlewki

dla trzody, a nad nimi kurniki, stajnie krów i koni—wszystkie urządzone niedrogo, a praktycznie i wygodnie, tak jak każe dzisiejsza nauka hodowlana. Opodal stodółka z boć-

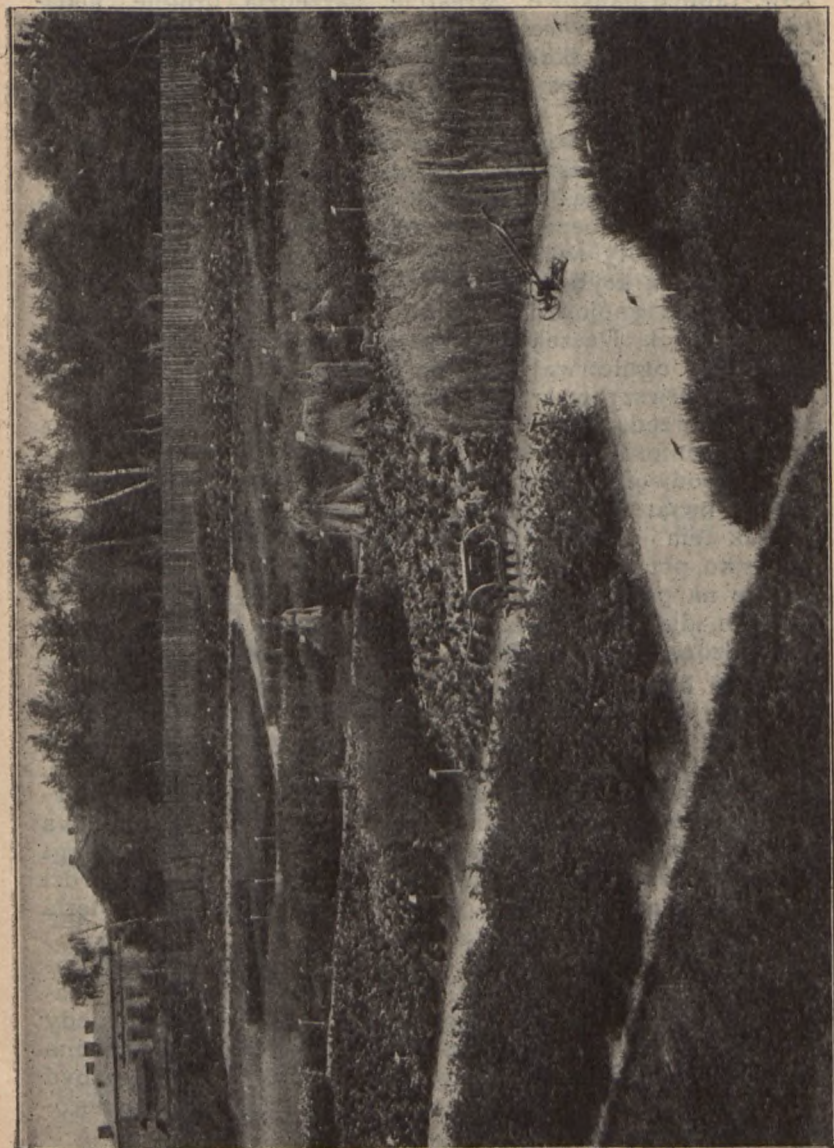


Okólnik dla drobiu (naczynia i kurnik ruchomy).



Obórki w Zagrodzie wzorowej.

kiem na kalenicy, zbudowana praktycznie; a wewnątrz mnóstwo ciekawych zbiorów: próbki w słoikach gleb, próbki nawozów, nasion, wiązanki różnych zbóż i ich szkodni-



Widok pól pokazowych przy Zagrodzie wzorowej w Częstochowie.

ków, aplice naukowe, wreszcie narzędzia drobne, mające zastosowanie w rolnictwie, oraz cała nowoczesna młeczarnia, na małą skalę urządzona; jest to jakby małe muzeum rolnicze, które w miarę środków powiększa się i rozszerza.

Na boku, naprzeciw stajen, stoi śpichrz, szopa i drwalnia; pomieszczenie tu znalazły narzędzia rolnicze, jakie obecnie mają już zastosowanie w rolnictwie; przy każdej kartka z ceną i ze źródłem; użyteczność narzędzia i inne szczegóły wyjaśnia przewodnik. Budynki ogniotrwałe, dachówką kryte; niewielkie — ale wystarczające — niedrogie. Nad gnojownią daszek i dół ocementowany ze studzienką obok. Daszek niedrogi i niezwykły, bo ze słomy z gliną — ogniotrwały; krycia dokonano w r. b. na próbę po raz pierwszy w kraju, i dziś po kilku miesiącach dobrze się przedstawia, a ten sposób krycia dla kraju ma bardzo doniosłe znaczenie, bo ukrócić może pożary.

Z podwórka przechodzi się do ogródka owocowo-warzywno-kwiatowego, który ogółem zajmuje 70 prętów ziemi; jak tem pokierować, by ziemię wyzyskać i mieć to wszystko, poucza krótko przewodnik. Z ogródka przechodzi się na pole, gdzie na 3 morgowej przestrzeni, na 250 półkach, dla ciekawego rolnika jest co do widzenia. Są tu prowadzone naukowe doświadczenia nad tem, czego roślina do życia potrzebuje, jak działają na wzrost różne nawozy sztuczne, zielone i t. p.; jakie są rośliny pastewne najlepsze, zbożowe i okopowe, oraz trawiaste i jakiej potrzebują obróbki. Oglądając półka, jakby się czytało z książki rolniczej, albo słyszało wykład o rolnictwie — tak wzrostem i wyglądem przemawiają rośliny. Kto nie uczył się rolnictwa wcale — znajdzie dużo dla się nauki, a ten, kto księgi przeczytał, znajdzie niejedno, co mu przypomni i utwierdzi wiadomości przeczytane. Wszelkie wątpliwości wyświećla znów przewodnik (instruktor).

Na obejrzenie uważne wszystkiego potrzeba 2—3 godzin czasu, a są tacy, co i kilkakrotnie przychodzą. W czasie większych odpustów, obok pólki odbywają się niekiedy odczyty rolnicze, o czem robione są ogłoszenia piśmienne i o czem poinformuje przewodnik. Tu także można nabyć sobie potrzebną książeczkę o rolnictwie lub zaprenumerować jakieś pismo.

Przed odejściem dobrze jest, gdy każdy zostawi swój podpis w księdze pamiętkowej, albo podpisze się w imie-

niu gromadki całej, niekiedy jeszcze niepiśmiennej. Teraz, jeżeli czas pozwala, warto jeszcze zejść do pominiętego Muzeum ludowego, aby poznać środki, by chleba i bogactwa krajowi przysporzyć, a nie wynosić swych sił do obcych i nie zbogacać wrogów, a kraj ubożyć rodzinny. I wierzę, że gdyby wszyscy tędy przeszli i dobrze myślą wnikęli w ducha tych instytucyj — to potrafiliby życie inaczej ułożyć, pracę uczynić owocniejszą dla siebie i społeczeństwa, znikłaby bieda i duch z nią ciemności, a naród nasz narówni z innymi stanąłby w szeregu narodów, zmierzających do dobra, do światła, do swego Stworzyciela.

A. Chrostowski.

Częstochowa.

Uprawa roli w suche lata.

Klęskowemi bez mała były ostatnie dwa lata, odznaczające się nadzwyczajną suszą; zboża i okopowe dały plon zmniejszony, a łąki i trawy prawie wcale plonu nie dały; rozpacz ogarniała szczególnie tych rolników, którzy byt swój opierali o hodowlę i niejeden przed zimą zmniejszał swą oborę, choć wiedział, że tem samym zmniejsza źródło dochodu; ale cóż było robić, kiedy ścisły rachunek wykazywał, że paść niema czem, a dokupić drogiej paszy nie było za co!

I w umyśle niejednego rolnika powstało przypuszczenie, że to dopust Boży, lub kara Boska, bo lata nieurodzajne następują rok po roku, a susza jakby na stałe zaczyna zjawiać się u nas.

Niejeden pyta, co robić? Jak sobie radzić? Czy wogóle cośkolwiek radzić tu można, czy nie lepiej poddać się tej klęsce, jako dopustowi Bożemu, z którym walczyć nie sposób? Bo i cóż tu robić, kiedy deszczu nie widać, a słońce pali i piecze?!

I rozpacz ogarnia niejednego, a wraz z rozpaczą i zniechęcenie do pracy, która nie może wydać należytych plonów!

A jednak i rozpacz ta i zniechęcenie są niesłuszne, a bezradność nasza stąd tylko pochodzi, że dotychczas mieliśmy lata wilgotne, więc nie byliśmy zmuszeni myśleć o walce z suszą. A są przecież rolnicy i takie kraje, w których kropli deszczu niema przez całe lato, a pomimo to gospodarstwa nie stoją tam ani niżej, ani też dają gorsze rezultaty niż u nas. Tam ludzie przyzwyczaili się do suszy, jak ryba do wody, i nie wiedzieliby na razie, co robić, gdyby wypadło u nich wilgotne i dżdżyste lato. Zamiast więc rozpaczać i przestawać pracować, lepiej zobaczyć, jak gospodarują ci rolnicy, i od nich nauczyć się sposobów walki z suszą!

Ażeby jednak zrozumieć te sposoby i umieć je potem zastosować w swoim gospodarstwie, postawmy sobie najpierw pytanie: skąd biorą się zapasy wilgoci w roli i co się z nią dzieje. Pytanie to, mało obchodzące nas w lata wilgotne, nabiera specjalnego znaczenia podczas suszy, kiedy każda kropla wody ma swoją cenę i kiedy niewolno nam utracić bezcelowo najmniejszej ilości wilgoci. Poznawszy źródła, z których rola czerpie wilgoć, musimy znaleźć odpowiedź i na inne pytania, a mianowicie, czy rolnik może wpływać na zatrzymanie tej wilgoci w roli i czy zwykła nasza uprawa dopomaga temu, czy też przeszkadza. Bo jeżeliby się okazało, że na wilgotność roli człowiek wpływać nie jest w stanie, to w takim razie musielibyśmy dojść do przekonania, że i z suszą walczyć nie możemy, skoro nie możemy zatrzymać wilgoci w roli, a więc musimy z założonymi rękami patrzeć beczynnje, jak się marnują plony naszej pracy.

Otóż każdemu rolnikowi wiadomo, że woda do roli może się dostać albo od dołu, albo od góry; od dołu będzie podchodziła woda zaskórna, z góry padać będą deszcze, śniegi i rosy.

Czy dla roli jest wszystko jedno, skąd woda pochodzi, czy też woda zaskórna różni się czemśkolwiek od wody deszczowej?

I na to pytanie każdy rolnik odpowiedzieć potrafi, boć każdy wie, że na polach o bardzo płytkiej wodzie zaskórnej rośliny nie rosną dobrze, a w sadach drzewa marnieją, skoro korzenie ich dojdą do wody zaskórnej; najlepszy to dowód, że rośliny wody tej nie znoszą i korzystać z niej nie mogą.

Czem to się dzieje i jak to sobie wytłumaczyć?

Bo przecież, jeśli obok siebie postawić dwie szklanki wody, jedną zaskórnej, a drugą czystej deszczowej, to trudno zauważyć w nich jakąkolwiek różnicę? Na pytanie to uczeni badacze dali nam już zupełnie pewną odpowiedź: woda zaskórna nie ma w sobie kropelek powietrza, podczas gdy w wodzie deszczowej powietrza tego mamy bardzo dużo. Najlepiej przekonać się o tem przy pomocy ryb, które, jak wiadomo, oddychają powietrzem, rozpuszczonem w wodzie.*) Otóż w wodzie deszczowej, świeżo zebranej, ryby oddychają zupełnie normalnie; w wodzie zaś zaskórnej, do której powietrze nie zdążyło się przedostać, ryby wypływają na wierzch, a czasami wprost sną. Coś podobnego odbywa się i z korzeniami roślin, które potrzebują powietrza tak samo, jak i nadziemne części roślin, do oddychania. Jeśli woda zaskórna podniesie się o tyle do góry, że zatopi korzenie roślin, wtedy rośliny marnieją, bo korzenie ich nie mają czem oddychać i giną; rolnik mówi wtedy, że woda zakwasiła rolę i że na niej rosnać mogą tylko rośliny błotne.

Zupełnie inaczej będzie się zachowywała roślina zalana wodą deszczową. Ileż to razy zdarza się, że po ulewnych deszczach woda zalewa całe łąki i wprost przykrywa całą roślinność na parę dni. A przecież po takiej powodzi trawy nie tylko nie przepadają na łące, lecz najczęściej rosną jeszcze bujniej! Ale bo woda, która zatopiła łąkę, zawiera w sobie wiele powietrza i pozwala roślinie oddychać przez pewien przynajmniej przeciąg czasu.

A więc zgóry musimy sobie powiedzieć, że na wodę zaskórnią nie możemy liczyć nawet wtedy, kiedy leży ona bardzo blisko pod powierzchnią ziemi, i że całkowity zapas wilgoci, niezbędny do wykarmienia roślin, otrzymuje rola od góry, pod postacią deszczu, śniegu i rosy!

Jeśli teraz, wiedząc już, skąd pochodzi obchodząca nas w danej chwili woda, postavimy sobie z kolei zapytanie, co się z nią dzieje w roli, to przedewszystkiem będziemy musieli odpowiedzieć, że wypijają ją rośliny. Ale podczas gdy deszcze w normalne lata padają tylko od czasu do czasu, zasilając rolę, rośliny piją wodę stale, bez żadnej przerwy.

*) Zimą, kiedy powietrza w wodzie, pokrytej grubą warstwą lodu, jest mało, ryby zbierają się koło przerębli. Gdyby cały staw zamarzył, to ryby mogłyby się podusić wskutek braku powietrza.

Prawda, że wypijają one więcej wody w tem okresie czasu, kiedy rosną, a mniej, kiedy już dojrzewają, ale tem niemniej, z całą stanowczością musimy powiedzieć, że piją one ciągle i bez przerwy, a więc w roli musimy posiadać taki zapas wilgoci, ażeby rośliny nie odczuwały jej braku w przerwach pomiędzy jednym deszczem a drugim.

Z kolei rzeczy musimy się zapytać, czy wszystkie trzy wymienione źródła wilgoci: śnieg, deszcz i rosa mają jednakowe znaczenie, czy też nie? I znów zgóry możemy odpowiedzieć, że rosa, nawet bardzo obfita, nie odżywi rośliny. Roślina pobiera wodę tylko korzeniami, rosa zaś, nawet najobfitsza, zwilża silnie liście i łodygi, osiada czasem na powierzchni roli, ale nie jest w stanie przesiąknąć nawet na tę nieznaczną głębokość, na jakiej zalegają korzenie traw. Ukazą się pierwsze promienie słońca, lub też powieje silniejszy wiatr, i rosa zniknie z powierzchni, zanim dostanie się do roślin. Rosa obmyje zakurzone rośliny i orzeźwi zawiędłe, ale ich nie napoi i nie nakarmi!

Pozostały więc nam jako źródła wilgoci: śnieg i deszcz; deszcz bezpośrednio dostaje się do wnętrza roli, śnieg zaś, zbierający się przez całą zimę, dopiero na wiosnę staje i zasila rolę, o tyle jednak tylko, o ile nie spłynie powierzchnie z pola i, zamiast roli, nie zasili jakiegoś strumyka lub rzeki.

A więc, jeśli już wiemy, że całkowita wilgoć, na którą liczyć mogą rośliny, jako na pożywienie, pochodzi z opadów deszczowych i śniegowych, to sam przez się wypływa stąd wniosek, że w lata posuszne wszelkich starań dołożyć musimy, ażeby cały zapas tej wilgoci, jaką nam Pan Bóg zsyła pod postacią deszczu lub śniegu, nagromadzić w roli, jak w jakim magazynie, i nie dać jej bezpożytecznie spłynąć po wierzchu roli, albo też przesiąknąć do zbyt głębokich warstw. Oto podstawa całej nauki, jak walczyć z posuchą!

Cóż jednak robić, ażeby zatrzymać deszcze i śniegi? Jak uprawiać rolę, ażeby nie dać się zmarnować ani jednej kropli wilgoci? Ażeby umieć odpowiedzieć na to pytanie, trzeba przedewszystkiem przyjrzeć się dokładnie roli w tej właśnie chwili, kiedy pada deszcz i kiedy woda zaczyna wsiąkać w rolę; każdy z gospodarzy, ma się rozumieć, przyglądał się temu zjawisku, ale z pewnością nie każdy zdawał sobie dokładnie sprawę z tego, co widział, a tembardziej nie każdy wiedział, jaki to ma związek z upra-

wą roli i walką z posuchą. A jednak jeżeli się zastanowić głębiej, to z łatwością można zauważyć, że sposób, w jaki woda wsiąka w rolę, całkowicie zależy od stanu roli: na roli pulchnej, świeżo zoranej, woda odrazu wsiąka do głębi i przecieka przez warstwy wierzchnie jak przez sito, nawet nie zwilżając ich zbyt; na roli niezoranej, pokrytej zbitem i wyschniętem ścierniskiem, woda nie może przesiąkać w głąb z taką szybkością, z jaką zbiera się na powierzchni, to też tworzy kałuże i spływa, o ile tylko znajdzie gdzie jaki spad. Na roli zoranej i silnie przebronowanej, pierwsze zaraz krople deszczu tworzą kleistą warstwę błota, przez którą woda nie może przesiąkać dostatecznie szybko i musi zbierać się w kałuże, choć pod spodem leży rola sucha jak popiół. Wreszcie na roli, zoranej zawczasu, ale niedoprawionej należycie, woda również nie jest w stanie wsiąknąć do głębi, jeśli skiba zeszcła się na kamień i zamieniła się w szereg brył i grudy.

Wszystkim tym zjawiskom ma się rozumieć, przyglądał się każdy gospodarz; na rolach lekkich i piaskach, na których rola przed orką jest prawie taka sama, jak i po orce, zaznaczone powyżej różnice trudne są do zauważenia, ale na glinkach, bielicach, borowinach lub madach, różnice te tak biją w oczy, że wprost każą zastanowić się nad przyczyną, dla której ta sama woda w tę samą rolę wsiąka niejednakowo. Odpowiedź bardzo prosta: tylko luźno ułożona, a nie zbita ani zleżała rola może przepuścić przez siebie i pochłonąć znaczne ilości wilgoci; chcąc, ażeby żadna kropla deszczu nie została zmarnowana, musimy uprawić rolę przed okresem deszczów i to uprawić o tyle głęboko, ażeby woda nie zatrzymała się o płytką nieporuszoną pługiem warstwę podskibia, lecz, żeby mogła zmieścić się w grubej warstwie ornej, należycie spulchnionej i poprawionej. W dodatku zaznaczyć należy, że na stan powierzchni roli trzeba zwrócić nie mniejszą uwagę, jak na głębokość uprawy, bo o ileby deszcz potrafił zamulić powierzchnię, to na nic nie zdałaby się nam nawet najlepsza i najgłębsza uprawa.

Ale teraz z kolei rzeczy musimy sobie postawić inne zapytanie. „Zgoda, powie każdy rolnik, najzupełniej wierzę, że o ile deszcz upadnie na uprawioną rolę, to się nie zmarnuje, lecz wsiąknie w rolę. Ale jakże tu trafić z tą uprawą, ażeby zdążyć przed deszczem—i co robić z polem, na którym się już ruń zieleni, albo ukazały się rzędy okopowych?

A przecież na brak wilgoci nie skarżymy się zimą, tylko właśnie podczas lata, a podczas zimy nie możemy zgadnąć, jakie tam lato da nam Pan Bóg, mokre czy posuszne? Cóż tedy robić?”

Najlepszą odpowiedź daje na to pytanie przysłowie, „nie rychło Marychno po śmierci wędrować”; nie czas dziś orać dlatego tylko, że jutro spodziewamy się deszczu! Przemysłny i zapobiegliwy gospodarz zawczasu przygotowuje robotę, ażeby zawsze być w pogotowiu i wyzyskać każdą nadarzoną sposobność. Zresztą zastanowiwszy się bliżej zobaczymy, że tu nawet i ze zgadywaniem, albo przepowiadaniem pogody niewiele mamy do roboty, bo krótki przelotny deszczyk nie może zaspokoić potrzeb rośliny, i że liczyć musimy przede wszystkim na te całe okresy deszczów, które tygodniami lub nawet miesiącami całymi poją rolę aż do przesytu. Otóż przypominając sobie dokładnie cały szereg lat, możemy przyjść do tego samego przekonania, do jakiego doszli uczeni badacze na podstawie notatek i zapisek pogody za całe lata, że główne ilości deszczu i śniegu wypadają u nas zimą, począwszy od późnej jesieni i skończywszy na wiosnie; oprócz tego mamy jeszcze drugi okres deszczów—letni, podczas sianokosów albo żniw, choć deszcze te zawodzą czasami, a wtedy skarżymy się na posuszny rok. Otóż zapobiegliwy gospodarz nie potrzebuje co dzień wyczekiwać z pługiem w rękę, ażeby zaorać rolę przed deszczem, ponieważ zgóry może przewidzieć, kiedy spadną większe ilości wody, i do tego czasu musi on zdążyć z należytą uprawą roli.

„Któryż jednak z tych okresów deszczowych jest dla rolnika ważniejszy, zapyta ktokolwiek, zimowy czy letni?” Bardzo łatwo dać tu błędną odpowiedź i powiedzieć, że okres lata dlatego jest ważniejszy, ponieważ przypada podczas suszy, gdy tymczasem zimą i tak zawsze bywa wilgotno. Tak myśli większość rolników i właśnie dlatego błędzi. Mówimy o uprawie roli w posuszne lata, kiedy każdy deszcz jest naszym przyjacielem i dobroczyńcą; jakżeż możemy liczyć na te deszcze, których podczas posusznego lata niema! Cóż mi to za przyjaciel, który mnie opuszcza właśnie wtedy, kiedy najbardziej jego pomocy potrzebuję!

Chcąc należycie uprawić rolę i nie cierpieć z nadto wskutek braku wilgoci nawet w posuszne lata, nie powinniśmy liczyć na zawodne deszcze letnie, które przyjdą albo i nie przyjdą, ale rachować głównie na deszcz zimo-

we i na nich oprzeć cały nasz rachunek i nadzieję. Hasłem naszej uprawy powinno być: *nie zmarnować ani kropli wilgoci zimowej!* Wszelkich starań i usiłowań powinniśmy dołożyć, ażeby całkowita ilość wody, którą nam Pan Bóg zsyła pod postacią deszczu i śniegu, wsiąkała w ziemię i zbierała się w niej, jak w magazynie, z którego rośliny będą czerpały wodę przez całą wiosnę, lato i jesień

„Jakto, odpowie mi ktokolwiek z czytelników, więc rolnik musi dążyć do przepojenia swej roli wilgocią zimową? A co się stanie, jeżeli zamiast posusznego lata wypadnie lato słotne?! Toć to przecież wtedy, zamiast roli, będą miał bagno, nawet nie błoto, na polu! Czybaż to rada nie dobra!?”

Myliłby się jednak ten, ktoby tak sądził, a obawy jego dowodziłyby tylko, że nie umie on patrzeć na swą rolę i nie umie zrozumieć tych zjawisk, które na roli zachodzą!

Bo i o cóż nam będzie chodziło podczas dżdżystego lata, kiedy z nieba leci tyle wody, że jej rola zmieścić nie może? Wiadomo wszystkim, że każdy rolnik z zazdrością myśli wtedy o tych rolach przepuszczalnych, przez które woda przesiąknie do głębi, nie zatrzymując się na wierzchu i nie tworząc błota. A więc podczas dżdżystych lat chodzi nam głównie o przepuszczalność roli!

Przyjrzyjmy się więc swej roli i zobaczymy, kiedy ona jest bardziej przepuszczalną? Czy wtedy, kiedy wyszła z zimy normalnie wilgotna, dobrze zgruźlona i należycie doprawiona, czy też wtedy, kiedy podczas pierwszych gorętszych dni letnich utraciła całą swoją wilgoć i albo pozyschała się w bryły i grudy, albo też rozsypała się w drobnutki pyłek? Toć to przecież wiadomo każdemu, że przez rolę spieczoną woda nie przesiąknie, a na rozpylonej roli, jak na suchych plewach, zbierze się woda w kałużę, choć pod spodem nie będzie ani śladu wilgoci. Kto dobrze przyglądał się swej roli i starał się zrozumieć to, co widział, ten stanowczo powie, że *tylko rola należycie wilgotna jest jednocześnie należycie przesiąkliwa!*

A więc zupełnie płonne są obawy takich gospodarzy. Choćbyśmy nawet wiedzieli, że czeka nas rok słotny, tem nie mniej możemy i powinniśmy dołożyć wszelkich starań, ażeby nie stracić ani kropli wody z opadów zimowych i to będzie podstawą naszej walki z posuchą!

I oto mamy pierwszą wskazówkę, jak uprawiać rolę, ażeby się nie bać posusznego lata: liczyć głównie na wilgoć zimową i w tym celu uprawić rolę przed zimą. Stara to i chyba już wszystkim znana zasada, że rola przed zimą musi być zorana!

Przyjrzyjmy się jednak, czy ta tak powszechnie znana zasada jest należycie wykonywana? Pomijam zgóry tych gospodarzy, którzy dotychczas z orką zwlekają aż do wiosny, gdyż o tych niema nawet co mówić, a zatrzymam się tylko na tych, którzy uprawiają rolę w jesieni, i rozpatrzę pytanie, jak oni tę rolę uprawiają.

Dotychczas, niestety, bardzo rozpowszechniony jest zwyczaj orania na raz przed zimą. Rola po sprzęcie zboża porasta chwastami i twardnieje podczas suszy, a rolnik tłomaczy się sam przed sobą, że nawał roboty nie pozwala mu zaraz przeorać ścierniska. Boć to przecież i żniwa trzeba ukończyć i zboża do siewu namłócić, no i po jarmarkach trochę pojeździć, ażeby sprzedać parę korczyków i zdobyć trochę grosza. Wreszcie gospodyni rada, że gęsi mają się gdzie podpaść, a krowa pospacerować w poszukiwaniu lichej karmy, boć przecie na dobrej i czystej roli ściernisko nie porośnie dobrą paszą. A jeśli nawet zwrócić uwagę gospodarzowi, że to się nie godzi zostawiać tak roli bez uprawy, to odpowie, że to nic nie szkodzi, bo jeszcze przed zimą zdąży on rolę przeorać!

Czy też ma on słuszość, czy nie?

Nie będę już mówił o tem, że na ściernisku rozwijają się chwasty i że wyczyścić rolę potem będzie bardzo trudno, ale, ponieważ obchodzi nas obecnie głównie wilgoć w roli, zatrzymam się na pytaniu, czy taka uprawa roli dopomaga do wyzyskania należycie wilgoci zimowej, o którą nam tak chodzi. Zgóry i stanowczo można powiedzieć, że nie! Bo tylko przyjrzyjmy się, co się dzieje z taką rolą. Weźmy dla przykładu nie lekki piasek, na którym nic nie widać, ale ciężką gliniastą albo ilastą rolę. Gdybyśmy ściernisko przeorali zaraz po sprzęcie zboża, to zauważylibyśmy, że skiba rozpada się z łatwością i tworzy masę pulchną, w którą każda kropla wody odrazu wsiąka. Jeżeli zaś, zamiast tego, pozostawimy ściernisko bez podorywki i przystąpimy do orki dopiero przed zimą, to zamiast roli pulchnej wyorzemy całe bryły skamieniałe i stwardniałe, które dopiero wtedy będą chłoneły wilgoć, kiedy pod wpływem mrozu rozpadną się na drobne grudki i utwo-

rzą masę pulchną. A zaznaczyć trzeba jeszcze i to, że ścierniska nigdy nie będziemy mogli przeorać tak głęboko, jak zrobić to możemy z rolą, która poprzednio była już raz płytko przeorana.

A więc w lata wilgotne, kiedy oprócz opadów zimowych możemy liczyć i na opady letnie, możnaby w ostateczności zgodzić się na jednorazową orkę przed zimą, bo choć znaczna część tych opadów spłynie po wierzchu słabo spulchnionej roli i nie wsiąknie do środka, to jednak na brak wilgoci nie będziemy się jeszcze uskarżali; ale w lata posuszne jak najwcześniejsza podorywka ścierniska, która nie dopuści do przesuszenia roli, jest niezbędna, ażeby po orce przedzimowej zgłębia wydobyte skiby od razu posiadały należytą pulchność i chłoneły wilgoć z pierwszych zaraz deszczów jesiennych. Kto zaniedba tej podorywki, ten z łatwością może doprowadzić swą rolę do takiego stanu wysuszenia, że deszcze jesienne nie będą mogły nie tylko przesiąkać wgłąb, ale nawet i wsiąkać w skibę i w rezultacie, zamiast napoić rolę wodą, zamulą ją zwierzchu i zabagnią, psując całą uprawę.

A więc, jeżeli z jednej strony wiemy, że rolnik musi dążyć do zatrzymania w roli możliwie jak największej części opadów zimowych, to z drugiej strony nie powinno podlegać żadnej wątpliwości, że nieodzownym środkiem do tego jest nie jednokrotne i byle jakie przeoranie roli, ale należyte jej doprawienie przed zimą. Oto główny błąd, który się u nas najczęściej spotyka!

Wczesna podorywka i powtórne głębokie spulchnienie roli przed zimą zabezpieczają nas przed posuszmem latem, ponieważ gromadzą w roli cały zapas zimowej wilgoci!

Jak wykonywać te roboty? O tem tyle razy było już pisanie, że nie będę się nad tem jeszcze raz rozwodził, lecz przypomnę w krótkości, że podorywać ściernisko najlepiej dwuskibowcami, ale zamiast nich można stosować brony talerzowe albo sprężynówki, dawane na krzyż; podorywka taka często wygląda nie ładnie, bo resztki ścierniskowe, nieprzykryte ziemią, wyłazą ze wszystkich stron, ale tem nie mniej robota taka daje dobre rezultaty.

Orka przedzimowa musi być wykonana pługiem na pełną głębokość, do jakiej sięga warstwa orna; za pługiem powinien postępować pogłębiacz, który, nie wydobywając mąrtwicy na wierzch, spulchnia warstwy głębsze i przygotowywa je do przyjęcia wilgoci zimowej.

Cóż jednak robić na tych ścierniskach, które są podsiane seradela, i czy zasiew łubinu nie będzie w danym razie szkodliwy? Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba się zastanowić, o co nam głównie chodzi przy podorywce; mówiliśmy już, że głównie dążymy do tego, ażeby przy orce przedzimowej plug wydobywał nie skawaloną rolę, ale pulchną i łatwo rozsypującą się na gruzelki, w którą pierwszy zaraz deszcz zacznie wsiąkać. A więc postawmy sobie pytanie, czy seradela lub łubin będą nam stały na przeszkodzie w osiągnięciu tego planu?

Ma się rozumieć, że każdy gospodarz odpowie, że pod dobrze wyrosniętą seradela lub łubinem rola zawsze jest pulchna i zbija się tylko w tych miejscach, w których rośliny powyższe się nie udały.

Drugie pytanie, które tu postawić można, jest, czy takie dwie orki konieczne są tylko przy uprawie pod oziminy, czy też i pod jarzyny.

I tu odpowiedzieć łatwo, jeśli się zastanowić, o co nam chodzi? Chodzi nam o nagromadzenie zapasu wilgoci na cały rok, a wilgoć ta tak samo będzie potrzebna oziminom, jak i jarzynom.

A więc widzimy, że uprawa roli przed posuszem latem nie jest bynajmniej jakąś nadzwyczajną sztuką ani nawet wielką nowością i wymaga jedynie pracy i pośpiechu, ażeby można było zdążyć z robotami w najgorętszej chwili roku.

Czy to jednak już wszystko, i czy rolnik nic więcej zrobić nie może? Czyż wszystkie zabiegi jego muszą się skończyć przed zimą, a kiedy przyjdzie sucha wiosna i jeszcze bardziej posuszne lato, to musi on z założonemi rękoma patrzeć, jak się marnują plony jego pracy?

Na szczęście nie! Uprawa przedzimowa, to dopiero połowa roboty, druga połowa oczekuje nas podczas wiosny i lata; o ile pierwszej chodziło o nagromadzenie zapasów wilgoci, o tyle zadaniem drugiej jest rozumne wydatkowanie tej wilgoci jedynie na potrzeby roślin i zapobieganie wszelkim niepotrzebnym, a przez to samo szkodliwym wydatkom tej wody.

W jakież jednak sposób może być woda zmarnowana w roli? Ażeby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba rozpatrzeć pytanie, co się dzieje z wodą w roli?

Nie trudno odpowiedzieć na to; woda paruje albo wprost z powierzchni roli, albo przez rośliny; ma się ro-

zumieć, że za pożyteczne musimy uznać tylko ten drugi sposób, a wszelkie parowanie z powierzchni roli możemy nazwać marnowaniem drogocennej wilgoci i dlatego starać się wszelkimi siłami, ażeby straty stąd pochodzące sprowadzić do możliwie najmniejszych granic. I oto druga połowa walki z posuchą! *Począwszy od wczesnej wiosny powinien rolnik bronić nagromadzonych przez zimę zapasów wilgoci i walczyć z bezcelowem suszeniem roli!*

Jakże jednak zabrać się do tej walki?

Przedewszystkiem unikać tego, co jest zupełnie niepotrzebne a szkodliwe: wiosennej orki. Orzemy na wiosnę po to, ażeby doprawić rolę przed siewem; jeśli jednak rola jeszcze przed zimą była należycie doprawiona, a powierzchnia jej nie uległa przez zimę zamuleni, to orka okaże się zupełnie niepotrzebną, i zwykła sprężynówka (brona albo kultywator — to zależy od rodzaju roli) najzupełniej wystarczy; zysk zaś z takiej uprawy będzie podwójny: po pierwsze robota będzie szła o wiele pospieszniej, po drugie, co najważniejsze, rola nie będzie tak silnie przewietrzona, a więc i przesuszona. Oto pierwszy błąd, jaki dotąd się często powtarza! *Na wiosnę nie orać, lecz tak uprawić rolę z jesieni, ażeby sprężynowanie wystarczyło!*

Ale to nie jest jedyny błąd! Jest jeszcze drugi, nie mniej ważny, a częściej spotykany: zbyt późne i powolne rozpoczęcie uprawy wiosennej.

Każdemu gospodarzowi wiadomo, że dopóty nie można wejść z żadnym narzędziem w pole, dopóki kopyta konia oblepiają się błotem, a ziemia maże się za pługiem lub broną; ale mało który gospodarz zdaje sobie sprawę z tego, że to obsychanie roli to jednocześnie marnowanie nagromadzonych zapasów wilgoci, i że nie można tak z założonemi rękoma patrzeć na zjawisko, które może pójść zbyt daleko i narazić nas na dotkliwe skutki posuchy. Im wcześniej wejdziemy w pole, tem więcej wilgoci w niej zatrzymamy, a w dodatku imi wcześniej dokonamy siewów, tem lepiej potrafią ująć się i rozrosnąć jarzyny, zanim przyjdą skwarne i upalne dni czerwcowe, które palą i niszczą całkowicie zbyt późne zasiewy.

Cóż jednak robić, ażeby wcześniej wejść na pole z wiosny? Czy można przyspieszyć obsychanie roli bez jednoczesnej straty wilgoci?

Sposób ten oddawna znany jest wielu gospodarzom, ale ponieważ jest bardzo prosty, choć wymaga od rol-

nika pilności i dobrej znajomości swej roli, bardzo mało dotychczas jest rozpowszechniony u nas. Oto obserwując obsychanie zamulonej roli, możemy zauważyć, że powierzchnia roli bardzo długo utrzymuje się w wilgotnym stanie, ponieważ w miarę odparowywania wilgoci z warstw górnych coraz to nowe ilości wilgoci podsiąkają od dołu, i dzieje się to dopóty, dopóki rola nie wyschnie „aż do dna“, a na wierzchu nie utworzy się gruba i twarda skorupa; rolę taką nazywamy zimną. Gdybyśmy jednak tę samą rolę posypali dla doświadczenia piaskiem albo popiołem, przez który woda nie mogłaby podsiąkać do góry, a tem samem parować, zauważylibyśmy odrazu, że temperatura roli podnosi się szybko, i woda wsiąka gdzieś w rolę, choć nie paruje na zewnątrz; po paru dniach na roli takiej pokazałyby się piewsze kiełki chwastów, co by najlepiej dowodziło, że śmiało można ją już uprawiać choćby pługiem. Czy jednak tego samego skutku nie możnaby było osiągnąć i bez tak sztucznych i drogich sposobów, jak posypywanie piaskiem całego pola? Owszem! sposób jest bardzo łatwy, ale wymaga pewnej umiejętności. Oto trzeba podpatrzeć tę chwilę, kiedy rola obeschnie o tyle, że koń nie będzie już lgnął w błocie, a wierzchnia warstewka zbieleje pod wpływem suszących promieni słońca, i puścić jakiegokolwiek włóczydło albo bardzo płytko biorącą bronę, ażeby poruszyć tę wierzchnią warstwę i pulchną, suchą rolę przykryć całą powierzchnię pola. Jeszcze lepiej nadałyby się do tego brony talerzowe, które biorą bardzo płytko i nie oblepiają się nawet trochę wilgotną rolą.

Jeśli rola z zimy zachowała wyraźnie grzbiety skib, to robota ta nie przedstawia wielkich trudności, ponieważ wierzchołki skib obsychają o wiele wcześniej, a puszczone na podłuż lub na ukos włóczydło nie dostaje zupełnie do wilgotniejszych części roli.

Jak najwcześniejsze przejście pola na wiosnę włóczydłem lub lekką broną przyspiesza siewy i broni rolnika od olbrzymich strat wilgoci zimowej!

Oto druga zasada walki z posuchą. Cóż jednak robić, zapyta mnie kto, z oziminami, które przecież tak samo ucierpią od posuchy jak i jarzyny? Rada pozostaje też sama, tylko, że wykonać ją trzeba inaczej! I tu zbyt długie obsychanie roli doprowadzi do jej przesuszenia i, o ile rok nie będzie przekropany, oziminy

będą cierpieć wskutek braku wilgoci; i tu wiosenne bronowanie pokryje rolę pomiędzy roślinkami warstwą pulchną, która powstrzyma dalsze podsiąkanie; tylko, ma się rozumieć, bronować wypadnie trochę później, a i brony dobierać takie, któreby nie niszczyły zanadto ozimin; najlepszą okazała się tu brona amerykańska Wedder. Na tem walka z posuchą musi się zakończyć ponieważ później nie można już wejść w pole. O wiele lepiej przedstawia się uprawa okopowych, pomiędzy którymi można spulchnić rolę aż do połowy lata, chroniąc ją w ten sposób od nadmiernego parowania. To samo można czynić i w zbożach, o ile posiejemy je w rzędy o tyle rzadkie, że będzie można wejść pomiędzy nie z motyką.

Taka jest walka z posuchą na wiosnę! Cóż jednak robić latem, jeśli po wilgotnej zimie i normalnej wiosnie nadejdzie posuszne lato, które wyczerpie zapasy wilgoci a rośliny zaczną cierpieć wskutek suszy? Czy jest jaka rada? Tu jedynie można powtórzyć przysłowie rychło Marychno po śmierci wędrować". Jeżeli wilgoci zostały już wyczerpane, to rady żadnej nie ma, jak tylko postanowić sobie na następny rok włączyć rolę!

Oto w krótkości odpowiedź na pytanie, jaką rolę w lata posuszne. Jak widzimy, niema nadzwyczajności; zwykła porządna i w czasie uprawa, którą zalecaćby można było nie tylko w latach suchych, ale i wilgotnych; a ponieważ taka, a nie inna ratuje plony w tych krajach, które nigdy lat wilgotnych nie miewają i stale cierpią od suszy, a więc te plony należy i naszych rolników nawoływać do sumienia, aby wy roli, bo jeśli w roku przekropnym trochę gorsze, to i w roku normalnym, a w roku posuszniejszym, to i w roku jakiegoś to niestety widzieli wokoło siebie w ostatnich latach, przyczyną nieurodzaju.

Czy jednak naprawdę żadnych innych środków, jak podorywką, głęboką orką przedzimową i wczesnym bronowaniem wiosennym niema? Owszem są! Wystarczy w roku posuszny porównać dwa gospodarstwa: jedno zapuszczone, a drugie o płytkiej orce, nie stosujące nie tylko nawozów sztucznych, ale nawet zielonych, drugie zaś gospodarstwo postępowe.

o roli głęboko uprawionej i dobrze zasilanej wszelkiego rodzaju nawozami, to zobaczymy, że ta sama susza, która spaliła do szczętnie plony z pierwszego gospodarstwa, a nie dbałego właściciela skazała na głód i nędzę, ta sama susza w drugim gospodarstwie obniżyła tylko trochę plony, ale zawsze pozwoliła roli wydać tyle, ażeby praca i trud gospodarza znalazły należytą zapłatę. I tu, jak w wielu innych razach, przekonać się można, że staranność i większy nakład pracy i kapitału nietylko podnoszą corocznie zyski z roli, ale, co niemniej ważne, zabezpieczają nas od takich klęsk jak lata wilgotne albo posuszne.

Stefan Biedrzycki.

Obajmy o mierzwę.

Widzieliśmy zobaczyli człowieka, który ma dużo pieniędzy i wyrzuca je na różne niepotrzebne rzeczy, nie ma dla nich żadnego schowania, rozsypuje po drogach, po błotach, po rzekach, jeziorach i stawach, pieniądze papierowe wiatr z powietrzem do góry i lecą w świat het, het, — każdy człowiek powiedziałby: to głupi wariat. Ten człowiek swoje darł na kawałki i rzucał naokoło siebie, a także też porznął je nożem i rzucił do rowu — tak nazywamy go wariatem. A gdyby chleb w podobny sposób marnował, jużby ten człowiek grzeszył; wszakże chleb jest to dar Boży nieoszacowany, chleb przewyższa srebro i srebro, chleb przechodzi wszystkie bogactwa na świecie, chleb jest na to, aby zaspokoić głód, aby z głodu żyć.

Ależ z czego jest chleb? Chleb jest z ziarna. Czy to jest wszystko jedno — czy marnować chleb czy ziarno? Nie, to jedno. A skąd się bierze ziarno? Ziarno z ziarna, ziarno wyrasta na ziemi. Z jednego ziarna, wrzuconego na ziemię żyzną, uprawną, wyrasta zdźbło, które zawiera w sobie kilkadziesiąt ziarenek. A czy to wszędzie na każdej ziemi taki kłos z ziarnkami będzie? Nie. Na szczerym piasku tego nie wyda, prawie że nic nie będzie, nic nie

urośnie. Na ziemi czarnej, ale nieuprawnej, będzie tylko widmo żdźbła, — a na ziemi żyznej, wyrobionej, wynawozonej, dobrze uprawionej, z ziarenka rzuconego wyrośnie roślina, na której wytworzy się kłos, a w kłosie kilkadziesiąt ziarenek. Nasienie, które rzucamy w ziemię, puszcza z siebie korzonki, wyciąga soki pożywne z ziemi i z tych to właśnie soków wytwarza się roślina, ziarno, i z tego chleb. A kto o te soki nie dba — gdy ich ziemi zabraknie, gdy ziemia zżałowuje — czy będzie jadł chleb? Tego chleba coraz mniej i mniej, aż wkońcu całkiem go zbraknie, — i taki człowiek już poczyną rozrzucać pieniądze i marnować je, choć tego zrozumieć nie może, bo mu się zdaje, że ziemia jest od tego, aby rodziła, że ziemi tych soków nigdy nie zbraknie. Tymczasem te soki z ziemi z każdym miesiącem letnim się wyczerpują, a z każdym zbiorem żniwnym dużo ich uchodzi, i ta żyzność ziemi coraz to upada, coraz wydajność się zmniejsza.

Jeżeli jest po karczunku lasu nowina, gdzie jeszcze nikt nie siał, to przez kilka lat z kolei możemy mieć doskonały urodzaj, ale z czasem rodzić się będzie coraz gorzej i tę ziemię potrzeba zasilać, aby znów był lepszy urodzaj. Jeżeli to nie nowina, ale grunt dawno-urodzajny, taki grunt potrzeba zasilać dość często i to umiejętnie, bo bez zasiłku bardzo wyżałowuje i nic rosnąć na nim nie będzie. Niejeden pomyśli sobie, że przecież każdy gospodarz dba o swą rolę; jak tylko może, tak ją nawozi i pielęgnuje, co ma obornika — wywozi, orze, zasiewa i plony zbiera. Prawda, ale jak to wszystko robi?

Przecież każdy gospodarz wie o tem doskonale, że do zasilenia pola jest gnoj, w gnoju zawiera się to wszystko, czego ziemia wymaga, w gnoju jest największe bogactwo, w gnoju znajdują się wszystkie składniki pożywne. Gnoj jest to majątek gospodarza, największa obrona ludzi przed głodem; gnoj jest to chleb, podwalina gospodarstwa, na której wszystka budowa staje. A pomimo to czyż mało jest takich gospodarzy — prawie że omal nie wszyscy jesteśmy tacy, którzy ten gnoj, tę mierzwę mamy za nic. Wyrzucamy ją na drogi, zanieczyszczamy wodę, wyrzucamy pod obory na deszcz, albo na słońce, wywozimy na pole i tam całe tygodnie każemy jej leżeć na kupach bez żadnego przykrycia, że tam już w niej prawie żadnego pożywienia niema, tylko same najgorsze ostatki. Czy ten gospodarz jest porządniejszy od tego człowieka, który mar-

nowa! rozrzucał pieniądze i chleb? Czy nie można go nazwać tak samo idiotą jak tego, co rzucał w rów złoto?

Nasz polski pisarz pisze te słowa:

„Cudze chwalicie, swego nie znacie,
Sami nie wiecie, co posiadacie.“

Jakiż to jest trafny wiersz do naszego gospodarowania na roli! My uważamy za mierzwę to, co nam w stajni robią konie, w oborze krowy, w chlewie świnie, w owczarniach owce, a więcej już o nic nie dbamy. Tymczasem zagranicą, gdzie to wieśniak dba o oświatę i już zdawna niewychwała cudzego, a wie doskonale, co sam posiada, tej straty nigdy nie ponosi, ani bydła, ani koni nie puszcza na pastwisko, ale karmi je w zimie i w lecie równo, i w stajniach wszystka mierzwa pozostaje. Prawda, że zagranicą rolnik sieje różne mieszanki dla krów, trawy, koniczyny, lucerny i t. p., co u nas idzie bardzo żółwim krokiem.

Jakże my się zapatrujemy na inną mierzwę? Gdzie się tylko obrócić — czy to na okólniku, czy około obór, ehlewów — wszędzie widzimy, jak ona jest porozrzucana na zmarnowanie. Oto z pod chlewa ucieka gnojówka, dobrze robi, bo mniej będzie potrzeba ściółki; z pod obory, stajni też samo. A co to jest ta żółta woda, ten plyn, który uchodzi na marne z gnoju? Jest to drogocenny nawóz, jest to złoto, które rzucamy w błoto; w tej gnojówce znajduje się smród, który nos wykręca, a jest dla roślin bardzo pożyteczny, jest to *amoniak*.

Na te straty mamy bardzo prosty i dość łatwy sposób; byle gospodarz miał cokolwiek chęci do pracy. Pod inwentarz ściemy słomę taką, jaka urosła na polu. Otóż, lepiej tę słomę ciąć na 8 do 10 cali długo i dodawać ziemi. Słomy ciętej potrzeba znacznie mniej, aniżeli długiej, dlatego, że taka krótka słoma zabiera w siebie dużą ilość gnojówki, a do tej słomy dosypuje się suchej ziemi nie bryłkowatej, która wszystko w siebie przyjmuje. Od czasu do czasu potrzeba przesypać ziemią, a na wierzch rozrzucić krótko ciętej słomy. Z tego jest pożytek taki, że słomy wychodzi znacznie mniej, a przy onej ziemi, którą rozrzucamy, w oborze pozostaje gnojówka i amoniak, który nie leci w powietrze, bo te prochy, odpadki torfowe, mają tę własność że wszystko do siebie ściągają. Dopiero kiedy w polu nawóz się przykryje, wszystko się w ziemi rozpuszcza, łączy się z ziemią i zasila rośliny, które na tej ziemi są zasiane.

Jak tu się przysposobić, aby przez całą zimę wystarczyło tej ziemi do przesywywania? O tem potrzeba pomyśleć w letnich miesiącach, aby już na zimę była ziemia sucha. Nazwozić pod dach, a jeżeliby pod dachem nie było miejsca, to można ją usypać w kopiec, ażeby w czasie deszczów nie zamokła, przykryć słomą. Najodpowiedniejszy jest miał torfowy, następnie ziemia czarna, próchnica, w ostateczności chociażby i piasek, dobre jest wierzysko drobne i kępki zrzynane na łąkach, mech wydarty z łąk, a może być też doskonała sypka pokruszona glina, chociaż, to ostatnie lepsze jest na grunty lekkie, na piachy ciepłe.

Słyszałem nieraz od gospodarzy, że miał torfowy wprost sam rozsypują na pole; jest to wielkie zboczenie. Taki miał — co on może dać? Może, ale to potrzeba zbadać, czy jest w nim fosfor, azot albo potas, ale najlepsza analiza — przesywywać mierzwę tymi prochami.

Jeszcze dlatego przesywywanie mierzwy jest ważną i korzystną rzeczą, że koński i owczy gnój bardzo łatwo podlega zepsuciu, prędko się zagrzewa, butnieje i marnie ginie. A jeżeli przesywujemy tę mierzwę ziemią, to ziemia zachowa obornik od zepsucia i robi powietrze czystem w stajni, tak że amoniaku wcale nie czuć. Jeżeli będziemy przesywywali obornik ziemią, to dużo więcej możemy mieć gnoju, aniżeli z samej słomy.

Jeszcze należy napisać, jak dbały gospodarz powinien przechowywać gnój, dopóki go nie wywiezie na pole i nie przykryje ziemią.

Rozejrzyjmy się po naszych zagrodach włościańskich, mniejszych i większych; prawie wszędzie znajdziemy jedno i to samo: całe gumno zawałone kupami mierzwy, przeróżnych śmieci, a w środku stoi kałuża, do której wrazie deszczu gnojówka schodzi, i tam smród, kwas, gorycz, wrazie ulewy wszystko odpływa w świat i niknie. Często około domów mieszkalnych, tuż-tuż około drzwi wchodowych, leży kupa gnoju; wchodząc do takiego gospodarza, potrzeba sobie nos zatkać, bo inaczej nie można, a wewnątrz domu, gdzie się obejrzeć, wszędzie w każdym kątku bieda aż wyje. W sieni smród, kury siedzą na grzędzie, w domu za piecem świnia z prosiętami, albo cielę woła „mu!”, i z tego jaki tam porządek, jakież przyjemne powietrze! Jeżeli jest taki gospodarz, że mu to nie zawadza, niechby choć dbał o własne swoje mienie, niechby dbał o ten kawałek ziemi, której pokarmu ujmuje, przez co traci na urodzajności.

Nigdy gospodarz nie powinien mierzwy wyrzucać na Boży świat, nie pozwolić na to, aby słońce paliło, powietrze zabierało woń gryzącą — amoniak, aby woda nie spłukiwała i nieroznosiła po świecie części najlepszych „saletry“. Mierzwa dobrze przechowywana, powinna pozostawać aż do wywieżenia w pole, pod inwentarzem, ale gdzie znaleźć gospodarza, który będzie mógł przechować gnoj w oborze? Są, ale bardzo mało. Kto chce pod inwentarzem nawóz przetrzymać, ten musi obory i stajnie budować wysokie, przewiewne, widne, a żłoby przenośne tak, aby ten nawóz równo wszędzie był urobiony; drzwi winny się otwierać nazewnątrz, a nie dowewnątrz, przytem winna być dana podmurówka i szaber po ścianach tak wysoko, jak będzie sięgał gnoj. A jeżeli krowy są związane, to potrzeba raz na tydzień z pod przednich nóg przełożyć pod zadnie, a z pod zadnich pod przednie. Nawóz tak urobiony da gospodarzowi porządne korzyści, z czego gospodarz będzie bardzo zadowolony.

W naszych dzisiejszych oborach trudna sprawa jest przechować wszystek nawóz pod inwentarzem, dlatego, że obory są za niskie. Ale na to jest rada; obory można pogłębić, a wchód do obory tak zrobić: pod progiem dać pomost na zawiasach z listwami poprzecznymi, aby krowy się nie ślizgały; jak przybywa gnoju, to i pomost podnosi się coraz wyżej, aż w końcu pomost się zdejmuje, a po wywieżeniu mierzwy znów go się zakłada nanowo.

Na przechowanie mierzwy jest jeszcze jedna rzecz bardzo prosta, ale wymaga więcej pracy — gnojownia. Chcąc gnojownię urządzić, potrzeba odpowiedniego miejsca na podwórku, albo gdzieś z tyłu budynków, aby nieblizko domu, a blisko obór i stajni. Wykopać dół do pewnej głębokości i szerokości, zależy — ile jest inwentarza, ale tak, aby nie przechodziła woda deszczowa i nie zabierała skarbów z onej gnojówki. Po wykopaniu dołu potrzeba wymurować spód i boki, aby były nieprzepuszczalne, można to urządzić dość tanim kosztem, ocembrować kamieniami lub starą cegłą. W ziemi gliniastej nieprzepuszczalnej, ocembrowanie może być rzeczą zbyteczną, ale ziemia zawsze jest łakoma na gnojówkę. Gnojownię należy osłonić od wschodu, południa i zachodu od słońca i wiatrów drzewami, o ile nie zastąpią budynki. Drzewa można sadzić owocowe: wiśnie, czereśnie i śliwy.

Kiedy mamy gnojownię skończoną, przystępujemy do wyrzucania mierzwy z obory, stajni i chlewów; mierzwę na gnojowni potrzeba rozgarniać równo, tak, aby nie leżała na kupie, i przesypywać różnemi śmieciami, jako to sadzą, popiołem, suchą ziemią, próchnicą, różnymi odpadkami, co się pod ręką znajduje, dlatego, aby przysparzało mierzwy i aby nie ulatniał się amoniak w powietrze i nie ginął bezczynnie.

Na gnojownię trzeba mieć baczne oko przeważnie w letnich miesiącach, aby gnój nie był za suchy. Wszystkie nieczystości, jakie zbierają się w domu i wylewane są na drogi i ulice, jakoto pomyje, ługi, mydliny, mocz ludzki i t. p. — wszystko powinno być wylewane do gnojowni.

Nadto potrzeba urządzić około obory i chlewów zbiornik na gnojówkę, tak, aby ta gnojówka schodziła w jedno miejsce, specjalnie na to urządzone, i stąd zabierać do gnojowni, rozlewać po gnoju i udeptywać.

Nad gnojownią winien być urządzony wychodek, a gospodarz winien baczyć, aby wszyscy domownicy tylko tam wychodzili. Wszakże odchody ludzkie jest to bardzo doskonała rzecz, marnować jej nie należy. Kiedy w domu będzie ludzi 7 ro i wszyscy w jedno miejsce pójda, to przez rok przysporzy dochodu o 21 rb. więcej.

O odchodach kurzych, gęsich, też potrzeba pamiętać, aby to nie poszło na marne, ale wszystko do zbiornika, z czego będzie korzyść pobudzająca do pracy.

Szczepan Wróbel

Z Woli Sernickiej, w Lubelskiem.

Cena nawozów sztucznych.

Nawozy sztuczne nabywać można tylko z pewnych źródeł, a temi są: syndykaty rolnicze i ich filie, sklepy spółdzielcze i spółkowe, oraz poważne domy handlowe. Nie należy kupować nawozów od drobnych przekupniów w małych miasteczkach.

Przy kupnie żądać trzeba zaświadczenia, że nawóz sztuczny był kontrolowany przez pracownię chemiczną.

W nawozie sztucznym płaci się tylko za procent pokarmu, to jest za funt azotu, kwasu fosforowego lub potasu, a nie za worek na wagę.

Jeżeli na przykład analiza pracowni chemicznej wskazuje, że superfosfat zawiera $16\frac{1}{2}$ procent kwasu fosforowego, rozpuszczalnego w wodzie, a procent tego kwasu kosztuje $9\frac{1}{4}$ kopiejki, to za 100 funtów tego superfosfatu zapłacić trzeba $9\frac{1}{4}$ kop. \times przez $16\frac{1}{2}$, to jest 1 rubel 50 kop.

Nawozy sztuczne sprzedaje się zwykle w workach lub beczkach, zawierających 244 funty nawozu (100 kilogramów).

Ceny nawozów sztucznych rok-rocznie ulegają pewnym zmianom; obecnie ceny nawozów sztucznych wahają się w następujących granicach:

Superfosfat zawiera kwas fosforowy rozpuszczalny w wodzie. Płaci się od $8\frac{1}{2}$ do $9\frac{1}{4}$ kop. za procent rozpuszczalnego kwasu fosforowego; 100 funt. 16% superfosfatu kosztuje od 1 rb. 36 k. do 1 rb. 48 k.

Żuźle Thomasa (czyli *tomasówka*) zawierają kw. fosforowy rozpuszczalny w 2% kwasie cytrynowym; procent rozpuszczalnego kwasu fosforowego liczy się od $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$ kop.; 100 funt. 15% tomasówki kosztuje od 1 rb. 15 kop. do 1 rb. 28 k.

Kamit zawiera od 12— 13% tlenku potasu, za 100 funt. płaci się 80 do 90 kop.

Sól potasowa (30% tlenku potasu), 100 funt. kosztuje od 1 rb. 75 kop. do 1 rb. 90 kop.

Sól potasowa (40% tlenku potasu) za 100 funt. — 2 rub. 40 kop. do 2 rb. 55 kop.

Saletra chilijska (15— 16% azotu) za 100 funt. — 4 rb. 10 kop. do 4 rb. 85 kop.

Saletra wapniowa z Norwegii (około 13% azotu) za 100 funt. — od 4 rb. do 4 rb. 25 kop.

Siarczan amonu (20% azotu) za 100 funt. 4 rb. 75 kop. do rb. 5 kop. 25.

Wapno azotowe zawiera 19% azotu—100 funt. kosztuje od 5 rb. 20 kop. do 5 rb. 40 kop.

Wapno palone, mielone, na st. kol. Chęciny, gub. Kielecka, w nowych workach, za 1 pud 23 kop.

Wapniak mielony na st. kol. Chęciny, gub. Kielecka, łącznie z workiem za pud 10 i pół kop.

Kółka i Spółki rolnicze zwykle uzyskiwać mogą pewien rabat przy kupnie za gotówkę.

Lepsze odmiany roślin uprawnych.

Żyto: Petkuskie—na grunty dobre i średnie, Włociańskie selekcyjne — na grunty słabsze.

Pszenica: Puławka, Dańkowska, Wysoko-Litewska, Płocka. Ta ostatnia zaleca się na role względnie słabsze.

Owies: Rychlik sobieszzyński i Leutewicki—wczesne odmiany, Ligowo, Webba, Dupawski, Hwitling, Szlansztedzki—średnie, Teodozya — późna.

Jęczmień 2-rzędowy: Hanna, Kneifel, Princessin. Ostatnia odmiana, o parę tygodni późniejsza, zaleca się na grunty względnie słabsze. Krajowy nadwiślański—dobry na Powiślu.

Jęczmień 4-rzędowy: Marchijski.

Ziemniaki: Wohltman, Silesia, Staszyc, Świteż, Gawronek, Prezydent Krüger, Merker. Dwa ostatnie zwłaszcza na grunty lżejsze; dwa pierwsze tylko na ziemie cięższe i wilgotne.

Buraki pastewne: Pólcukrowe, Mamut (na bardzo żyzną ziemię). Ekendorfskie i do nich podobne są pełne, ale bardzo wodniste.

Marchew pastwna: Olbrzymia biała z zieloną główką, Wogezka, Lobberyjska i t. d.

STRATA NA WADZE.

Strata ziemniaków na wadze przez wyschnięcie. 100 funtów ziemniaków straciło na wadze od końca października do końca listopada

		$\frac{1}{2}$ f.
"	grudnia	3 "
"	stycznia	4 "
"	lutego	5 $\frac{1}{2}$ "
"	marca	6 $\frac{1}{2}$ "
"	kwietnia	7 "
"	maja (mocno zrosłe)	10 "
"	czerwca (zawiędłe)	17 "

Nasiona roślin zbożowych w przeciągu $\frac{1}{2}$ —1 roku tracą 1—2 f. na sto, roślin oleistych 12—15 f., siano 8—10 f. Ziemniaki tracą na wadze nie tylko wskutek odparowania wody, lecz i zmniejszenia się ilości mączki. Strata mączki w maju dochodzi do $\frac{1}{5}$ całej zawartości i wyżej.

Mieszanki pastewne.

1. Jednoroczne

- a) *Ozima*: 100—120 ft. wyki piaskowej }
 120—140 ft. żyta (święto- } na mórg.
 jańskiego) lub pszenicy }

Mieszankę z żytem siewa się około 20 sierpnia, a kosi w pierwszej połowie maja; mieszankę z pszenicą siewa się w pierwszej połowie września, a kosi w drugiej połowie maja i w początku czerwca. Dobrze jest siać około 20 sierpnia wykę piaskową, a we dwa tygodnie później wsiewać w nią żyto; łatwo to uskutecznić przy siewie rzędowym.

b) *Jare*:

- | | | | | |
|---------------|------------------|------------------|--------------|------------|
| 18 garn. wyki | 18 g. wyki | } albo: | 9 g. wyki | } na mórg. |
| 28 garn. owsa | 14 g. owsa | | 12 g. grochu | |
| | 12 g. jęczmienia | 14 g. owsa | | |
| | | 12 g. jęczmienia | | |

Na ziemiach słabszych i suchszych, zamiast wyki, siewa się peluszkę, zamiast części owsa można siać żyto jare.

2. Paroletnie:

a) *Na ziemię dobre, w miarę wilgotne:*

- | | | | |
|-------------------------|---------|------------------------------|------|
| 24 f. koniczyny czerw. | } albo: | 30 ft. rajgrasu angielskiego | } na |
| 12 f. brzanki (tymotki) | | 24 ft. koniczyny czerwonej | |

b) *Na ziemię słabsze i zbyt wilgotne:*

- | | | | |
|-------------------------|---------|------------------------------|------|
| 10 ft. koniczyny czerw. | } albo: | 10 ft. koniczyny czerwonej | } na |
| 12 ft. kon. szwedzkiej | | 12 ft. koniczyny szwedzkiej | |
| 14 ft. brzanki | | 10 ft. brzanki | |
| | | 10 ft. rajgrasu angielskiego | |

c) *Na ziemię słabsze i zbyt suche:*

- | | | | |
|-------------------------|---------|------------------------------|---------|
| 12 ft. koniczyny czerw. | } albo: | 6 ft. koniczyny czerwonej | } albo: |
| 15 ft. przelotu | | 8 ft. przelotu | |
| 12 ft. brzanki | | 6 ft. koniczyny białej | |
| | | 15 ft. brzanki | |
| | | 10 ft. rajgrasu angielskiego | |

- | | |
|------------------------------|------|
| 15 ft. koniczyny białej | } na |
| 15 ft. brzanki | |
| 10 ft. rajgrasu angielskiego | |

Mieszanki z koniczyną białą są odpowiedniejsze na pastwisko

3. Trwałe:

Skład tych mieszanek zależy od ziemi i od celu; służą do zakładania nowych łąk i pastwisk, lub też do podsiewania starych—w tym ostatnim razie bierze ich się odpowiednio mniejsze ilości.

NAZWA ROŚLIN	Ł A K I			P A S T W I S K A		
	Ziemia żyzna i ciepła	Ziemia zimna, wilgotna, murszowa	Ziemia słabsza, piaszczysta	Ziemia żyzna i ciepła	Ziemia zimna, wilgotna, murszowa	Ziemia słabsza, piaszczysta
	funtów na mórg					
Brzanka łąkowa	8	4	5	5	5	4
Grzebienica	6	—	—	9	10	—
Kostrzewa czerwona	—	2	4	—	—	4
„ łąkowa	12	—	—	9	—	—
„ owcza	—	—	4	—	—	20
„ trzcinowa	—	14	—	—	—	—
Mietlica rozlogowa	—	5	—	6	8	—
Mózga trzcinowa	—	5	—	—	10	—
Owśik złoty	2	—	—	—	—	—
Rajgras angielski	—	12	7	15	15	10
„ francuski	8	—	15	—	—	—
Stokłosa bezostna	—	—	10	—	—	15
Tomka wonna	1	1	1	1	1	1
Trawa kupkowa	9	5	8	—	—	—
„ miodowa	—	4	5	—	5	8
Wyczyniec łąkowy	4	4	—	4	—	—
Wyklina łąkowa	4	2	—	4	4	6
Komonica	2	2	2	2	2	2
Koniczyna biała	1	2	8	3	3	5
„ czerwona	4	1	—	2	—	—
„ szwedzka	1	4	—	1	4	—
Przełot	—	—	—	—	—	3
Kmin	1	1	1	1	1	1

Wrogi Roślin.

Choroby roślin często powodują wielkie straty, więc walczyć z nimi trzeba. Na zbożach pojawia się najczęściej:

1) *rdza*, zwłaszcza w wilgotnych miejscach — pewnego środka na tę chorobę nie mamy, wiemy tylko, że pewne odmiany zbóż bardziej rdzy podlegają niż inne; zdaje się też, że dobrze jest niszczyć krzaki kwaśnicy (berberysu) i kruszyny, oraz rośliny takie jak ogórecznik, bo podobno one zarodki rdzy przenoszą.

2) *Śnieć* pojawia się najrzadziej na życie; ziarno niepewne, albo zaśniecone, gdy ma być użyte do siewu, trzeba zaprawić w roztworze siniego kamienia (siarczan miedzi), biorąc go $\frac{1}{2}$ ft. na 10 garncy wody; w tym roztworze trzyma się ziarno przez kilkanaście godzin, często mieszając. poczem przemywa się je mlekiem wapiennym (na 10 garncy wody 3 ft. wapna palonego); siny kamień zabija zarodki śnieci, a kielków w ziarnach nie psuje.

3) *Sporysz*, fioletowe różki w kłosie żyta, jest szkodliwy dla zdrowia; trzeba uważać, żeby się sam nie wysiewał, i żeby go dobrze odłączyć od ziarna siewnego.

Na burakach spotyka się:

4) *zgorzel korzenia u siewek*: korzonki gniją u młodych, parotygodniowych buraczków; i tu dobrze działa zaprawianie ziarna roztworem siniego kamienia, ale trochę mocniejszym: na 10 garncy wody bierze się go 1, a nawet 2 ft.

U ziemniaków najgorszą chorobą jest:

5) *zaraza ziemniaczana*. Zna ją każdy rolnik wybornie i wie, że przychodzi zwykle w wilgotne a ciepłe lata, że się zaczyna na liściach, a potem przenosi na kłęby, które wtedy gniją. Próbowano i tu zaprawiania kłębów, a nawet spryskiwania naci roztworem siniego kamienia, ale są to środki zbyt kłopotliwe i kosztowne. Drobny rolnik najwłaściwiej zrobi, gdy się postara o osuszenie swych pól i o sadzeniaki z nowych, plennych, a odpornych na zarazę odmian.

Spotykamy jeszcze na ziemniakach inne choroby (np. zgniliznę mokrą, czernienie oraz kędzierzawkę naci i t. d.), ale te są mniej szkodliwe. Na innych roślinach są znów inne choroby (np. rdza lub rosa mączna na grochu i koniczynie) — na wszystkie przydać się może jedna rada: gdy choroba się już pojawi, unikać jej rozpowszechnienia: chorych

kłębów nie sadzić, nać palić, chorą słomę uprzętać i—o ile można—niszczyć, ściernisko starannie zaorywać.

Choroby drzew owocowych. *Czarne i inne plamy* od grzybków pasożytnych na liściach i owocach zwalczą się za pomocą *cieczy bordoskiej* (1 funt siarczanu miedzi i więcej niż 1 f. wapna, rozpuszczone osobno w wodzie i zmieszane razem w 100 kwartach wody). Skrapiać nią trzeba za pomocą rozpylaczków („Perfekt“ kosztuje rb. 3, „Faworyta“ rb. 25, przydatna do dużych drzew), gdy się liście ukazywać zaczęły i zaraz po przekwitnieniu. *Części odmrożone* zasmarować maścią ogrodniczą. *Rak* wycinać, gdy się pojawi, do zdrowego, i ranę zasmarować maścią; jednocześnie ziemię osuszyć. *Schnące na końcach* gałązki obciąć do zdrowego i ziemię pod drzewem zasilić obficie w lecie gnojówką z popiołem drzewnym. Jeżeli *liście żółkną*, zasilić w ten sam sposób.

Chwasty jedne rozmnażają się z nasienia tylko (chaber, mak, kąkol, miotła zbożowa, stokłosa żytnia, ognicha i gorczyca, wyczki różne czyli t. zw. grochale), inne z nasienia i z korzenia (perz, oset, skrzyżp czyli choszczka). Walka z pierwszymi polega na niszczeniu ich przed dojrzaniem, na doprowadzaniu przez uprawę do skielkowania nasion (poczem przez dalszą uprawę zielsko niszczymy), na czyszczeniu ziarna do siewu, na parzeniu lub śrutowaniu pośladów, na używaniu tylko dobrze przegniłego obornika. Oset i skrzyżp oprócz tego niszczy się przez wycinanie tych roślin z korzeniami, zaś perz — przez ciągłe niepokojenie go w suchy czas narzędziami; po płytkiej podorywce idzie bronna i spulchniacz (albo sprężynówka), znowu płytka orka i t. d.

Na wszystkie chwasty pomocne jest pielienie i motykowanie, które oplaca się wybornie, bo ziemię pomiędzy roślinami uprawianymi utrzymuje w dobrym stanie.

W koniczynie trafia się niekiedy wielki wróg jej, kanianka (zwana jedwabiem lub złotkiem). Jest to pasożyt, który oplata łodygi koniczyny i, ciągnąc z niej soki, dusi ją w swych uściskach. Dostaje się na pole najczęściej z nasieniem koniczyny (bywa też w tymotce, lucernie, lnie, nawet w łubinie, wyce i konopiach); kto nasienie to kupuje, niech je do spółki z sąsiadami sprowadza z pewnego składu, zbadane przez stację oceny nasion, lub stację doświadczalną. Gdy kanianka jest już na polu, zaraz przy pierwszym pokosie pozostawiamy jej gniazda, a potem wyrzyna-

my osobno sierpem i ostrożnie wynosimy z pola; następnie pokrywamy słomą całe gniazdo z większym jeszcze obwo-
dem, polewamy naftą i podpalamy, poczem cały plac wypa-
lony dokładnie przekopujemy. Gdzie kaniańki jest bardzo
dużo, tam najlepiej pole całe spaść jeszcze przed zakwit-
nieniem i zorać.

Szkodniki roślin polnych są najważniejsze następujące:

1) *Myszy polne* (niszczą głównie pod śniegiem oziminy i koniczynę); najlepszym środkiem jest zarazek, który po-
między myszami szerzy chorobę (kupuje się go w pracowni
bakteryologicznej i na chlebie lub na ziarnie pszenicy wrzu-
ca w nory).

2) *Gąsienice, zwane pędrakami i drutowcami*, niszczą
korzenie; tępi się pędraki, zbierając z drzew chrabąszcze,
a za pługiem pędraki same, drutowce zaś — zagrzebując
w ziemię, wśród zboża, przekrajane ziemniaki lub buraki,
do których się te szkodniki schodzą, więc wybrać je wtedy
łatwo.

3) *Muchy zbożowe* (głównie szwedzka i heska), których
gąsienice niszczą źdźbło zbóż ozimych i jarych, a niekiedy
także ziarno w kłosach; do roku bywa dwa lub trzy pokole-
nia. Walczy się z temi muchami przez opóźnianie siewu
oziminy i przyspieszanie siewu jarzyny, przez wczesną i głę-
boką podorywkę ścierniska po zbiorze zbóż, napadniętych
przez muchy.

4) *Strąkowce* (które niszczą ziarno grochu, bobiku i t.p.)
oraz *wolczki zbożowe* (niszczą ziarno w śpichrzu) dusi się
gazami dwusiarczku węgla, aniliny lub formaliny.

5) *Pchełki i chrząszczyki rzepakowe* niszczy się, prze-
ciągając nad rzepakiem lepką plachtę, na którą szkodniki
te, spłoszone, skaczą i do której się przylepiają.

Wogóle zaś najskuteczniej walczymy ze szkodnikami,
gdy popieramy ich przyrodzonych wrogów: kreta, nietope-
rza, jeża, żaby i ptaki śpiewające (zwłaszcza szpaki, dla któ-
rych zakładamy na drzewach umyślnie gniazda).

Szkodniki drzew owocowych.

1) Zbierać w zimie suche, pozlepiane liście, oraz pier-
ścionki z twardych jajeczek i palić.

2) Pnie w zimie skrobać, zwilżając wodą.

3) Pnie i całe korony zlać mlekiem wapiennym za po-
mocą sikawki na wczesną wiosnę.

4) Zakładać opaski na pniach, smarowane lepem lub mazią osiową, na wiosnę i na późnej jesieni; gnieść często liszki, które się pod nimi gromadzą.

5) Wygniatać gąsienice, pojawiające się gromadnie, i kupki jajek, okryte kutnerem na płotach, domach, dzikich drzewach i t. p. (w zimie i wczesną wiosną).

6) Otrząsać owady na plachty, gdy się liście pojawiać zaczęły i potem aż do przekwitnienia.

7) Skrapiać korony, napadnięte przez liszki, w maju i czerwcu zielenią paryską (do 8 lutów zieleni, 8 lutów mąki żytniej na 100 kwart wody, dobrze mieszać; rozpylacze też same, co i do cieczy bordoskiej, do której i zieleni można dodawać).

8) W rozwidleniu pnia kłaść w czerwcu pęczki siana lub mchu, wybierając gąsienice i poczwarki, chroniące się pod nimi i palić je.

9) Zapalać na ogrodzie ogniska w ciepłe wieczory lipcowe i sierpniowe, żeby się w nich spalały ćmy.

10) Zdejmować owoce robaczywe jeszcze małe, nie czekać aż same spadną i palić je lub skarmiać świniami. Oszczędzać ptaki śpiewające, robić dla nich gniazdka sztuczne, niszczyć w ogrodzie koty, które są wrogami tych ptasząt.

Szkodników osobno nie wyliczamy, bo na to miejsca niema. Podane sposoby ogólne walki prowadzą do wyniszczenia większości tych szkodników. Zaleca się bardzo częste i obfite zasilanie nawozami i utrzymanie ziemi i drzew w czystości.

W sadzie wczesną wiosną i jesienią mogą z pożytkiem chodzić świnie, kury, perliczki, niszczące dużo robactwa.

E. i S. Jankowscy.

Melioracye łąkowe.

W kraju naszym jest dużo łąk, ale łąk dobrych mamy niewiele. Najczęściej tyle na nich mchu, że chodzi się jak po pierzynie; zaś trawa jest grubą, ostrą, kwaśną. Bydło je

siano z takiej łąki niechętnie, a i ściółka z niego mało warta, bo mocz przechodzi przez siano, jak przez sito, a nie wsiąka jak w słomę. Często z takiej łąki, jak najstarsi ludzie pamiętają, lepszego siana nie zbierano — więc zdaje się niejednemu, że inaczej być nie może; tymczasem większość łąk, że zbierać się z nich będzie trawę, tak nazywaną „gruntową” — słodką.

Każdy, kto chce mieć na łące swojej dobrą trawę, wiedzieć musi: czego taka trawa potrzebuje — w jakich warunkach ona rosnąć może?

Dla życia każdej rośliny, oprócz światła i ciepła, potrzebne są: woda, powietrze i pokarm.

Wodę mamy z deszczu. Część jej paruje, część wsiąka w ziemię.

W ziemię gliniastą woda trudniej wsiąka niż w piasek. Piaski składają się z grubszych cząsteczek ziemi niż gliny. Cząsteczki piasku mniej ściśle przylegają do siebie i wodzie łatwiej jest między nimi się przedostawać, czyli przesiąkać — podobnie jak przez rzadkie sito łatwiej jest cośkolwiek przesiać niż przez gęste; przyczem na rzadkiem sicie mniej się utrzyma niż na gęstem — tak samo piasek mniej wody zatrzyma w sobie niż ziemię gliniastą i ponieważ dlatego prędzej wysycha niż glina.

Jeszcze łatwiej niż w piasek wsiąka woda w torf. Torf składa się z cząsteczek roślinnych, bardziej lub mniej zbutwiałych, które woda nasycza tak, jak gąbkę. Jednakże dalej przez torf woda niełatwo przesiąka, gdyż roślinne cząsteczki mocno utrzymują wodę, która raz je wypełniła, dlatego to torf dłużej zatrzymuje wilgoć niż piasek lub glina.

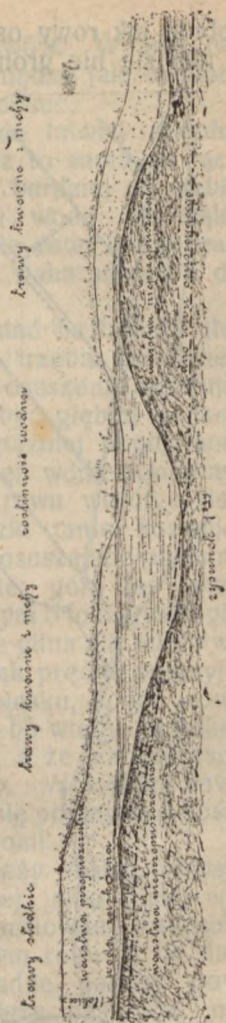
Jeżeli woda, wsiąkając coraz głębiej w ziemię, natrafi na nieprzepuszczalną warstwę gliny*), to zatrzymuje się na niej i tworzy wodę zaskórną. W czasie suchym część wody, która wsiąkała w ziemię, wyparowuje — a na jej miejsce ziemia czerpie wilgoć z wody zaskórnej. Zatem woda zaskórna jest w ziemi pożądaną, ale w miarę, to znaczy, że nie powinna ona znajdować się zablisko powierzchni. Jeżeli warstwa nieprzepuszczalnej gliny jest pochylą, to woda zaskórna splywa po niej, ale bardzo powoli, bo trudno jej jest pomiędzy cząsteczkami ziemi się przedostawać. Zdarza się jednakże, że nieprzepuszczalna glina ma wklęsnięcia w rodzaju miski, w której woda gromadzi się. O ile warstwa nieprzepuszczalna jest głęboko, to woda zaskórna może być nieszkodliwą; jeżeli zaś płytko

*) Nieprzepuszczalna glina może być od samego wierzchu; w takim razie woda nie wsiąka, a tylko paruje i splywa po powierzchni.

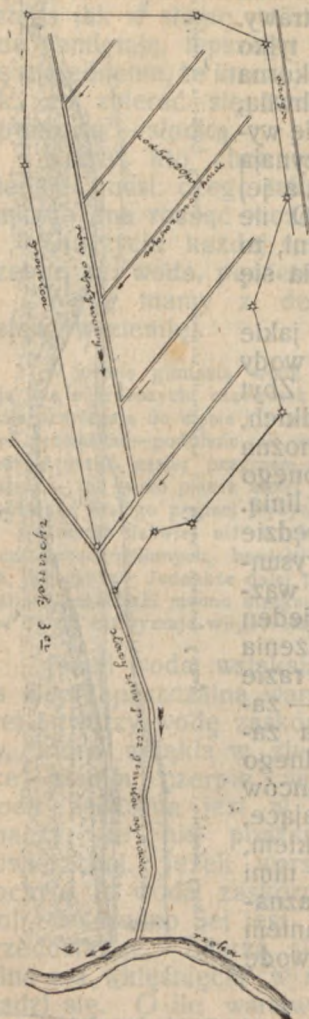
to trzeba wodzie ułatwić, albo wprost otworzyć odpływ, ażeby nie stała ona wyżej, niż tego wymagają słodkie trawy.

Trawy słodkie obficie rosną tylko na takiej łące, na której woda zaskórna znajduje się na łokieć głęboko. Z chwilą, kiedy woda zaskórna podniesie się wyżej, korzenie traw słodkich zaczynają gnić, roślinność szlachetna ginie, a jej miejsce zajmują trawy kwaśne. O ile woda zaskórna sięgnie powierzchni, to i trawy kwaśne zanikają, a zjawia się roślinność wodna.

Z rysunku pierwszego widać, jakie rośliny, w zależności od stanu wody zaskórnej, rosnać będą na łące. Zbyt wysoki, szkodliwy dla traw słodkich, stan wody zaskórnej obniżyć można przez wykopanie rowu, oznaczonego na tymże rysunku, kropkowaną linią. Wtedy woda z łąki przesiąkać będzie do rowu tego, jak to widać na rysunku 2-gim. Jeżeli łąka ciągnie się wązkim paskiem to wystarczy może jeden taki rów dla dostatecznego obniżenia wody zaskórnej; w przeciwnym razie trzeba wykopać drugi i trzeci rów — zależnie od rozmiaru łąki, bo woda za- nadto powoli ściagałaby do jednego tylko rowu, zbyt odległego od krańców łąki. Rowy te, tak zwane osuszające, wykopane być muszą ze spadkiem, ażeby woda swobodnie odpływała nimi do rowu odpływowego, jak to zaznaczonem jest na rysunku 3-im. Zadaniem rowu odpływowego jest przyjąć wodę z rowów osuszających i odprowadzić ją dalej, a przez to samo i rów odpływowy, po-



dobnie jak rowy osuszające, musi mieć spadek, ażeby woda w nim się nie gromadziła, zaś swobodnie odpływała do rowu, przechodzącego przez grunta niżej położonego sąsiada¹⁾, albo też do rzeczki, jeziora lub t. p. Zdarza się często, że rowy osuszające wprost do rzeczki się wypuszcza. Jeżeli woda w rzeczce nie jest zbyt wysoką i swobodnie nią odpływa, to może to nie nastęrczać żadnych trudności, w przeciwnym razie może być koniecznem wyprostowanie i pogłębienie rzeczki, czyli jej uregulowanie²⁾.



Jak wiadomo rzeczki, szczególnie na wiosnę, przybierają; woda w takim razie może z nich cofnąć się do rowów osuszających. Dla łąki nie jest to jednakże niebezpiecznem, gdyż chwilowy wysoki stan wody w rowach osuszających trawom słodkim nie zaszkodzi. Jedynie wysiew sianozbioru może być niebezpiecznym — inżynier powinien obmyślić środek, zabezpieczający od tego łąki.

Wykopać rowy nie jest rzeczą trudną, lecz, jak już mówiliśmy, rowy wtedy tylko łąkę osuszą, jeżeli wykopane będą ze spadkiem. Cała trudność polega na nadaniu im odpowiedniego kierunku, który zależnym jest od pochyłości łąki. Nieraz na oko trudno jest określić w którą stronę jest

spadek; dopiero instrument może go wskazać. Trzeba zwrócić się do inżyniera, któryby łąki zniwelował, określił

¹⁾ Przyczem może zająć potrzeba pogłębienia tego rowu.

²⁾ Bywają wypadki, że z powodu braku odpływu łąki osuszyć nie można.

spadki i na planie wyrysował kierunki rowów. W przeciwnym razie, kopiąc na oko, można pieniądze jak w błoto wrzucić, a nawet łakę jeszcze bardziej popsuć.

Mówiliśmy już, że przez piasek woda łatwiej przedostaje się, niż przez ziemię gliniastą, przez to samo na łące piaszczystej rowy osuszające mogą być bardziej od siebie oddalone, niż na gliniastej. Najtrudniej woda przesiąka w torfach, więc na łące torfowej wypadnie rowy kopać najgłębiej. Odległość rowów osuszających waha się od 5 do 20 prętów.

Ponieważ woda zaskórna powinna stać na łokieć głęboko, więc rowy osuszające wykopać trzeba cokolwiek głębiej — tak na 1 lok. 6 cali. Torfy po osuszeniu osiadają, więc rowy na łąkach torfowych muszą być głębiej kopane (zależnie od głębokości torfów) albo też później pogłębiane.

Im rów będzie węższym, tem prędzej woda popodmywa mu burty, ziemia się poobsuwa i z rowu wkrótce ślad tylko pozostanie. Prawda, że rów wązki taniej kosztuje, ale i pociecha z niego niewielka. Rowy osuszające powinny być dołem conajmniej pół łokcia szerokie; górą zaś (przy głębokości 1 lok. 6 cali) w gruncie gliniastym 3 lok. (rys. 2-gi), w piaszczystym 4 lok. 6 cali, a to dlatego, że glina nie tak łatwo się obsypuje, jak piasek, i woda ją nie tak prędko podmyje. Najlepiej zaś jest, jak w glinie, tak w piasku, kopać rowy osuszające na 6 lok. 18 cali szeroko górą, bo wtedy na odkosach trawę swobodnie wykaszac można, a że na skarpach dobra trawa rośnie — każdemu wiadomo. W torfach rowy mogą być węższe, bo torf nie tak łatwo się podmywa i obsuwa; często wystarczy dać górą 1 lok. 6 cali.

Burty świeżo wykopanego rowu należy obsiać, przysypawszy je cienką warstwą ziemi roślinnej, albo lepiej włożyć darnią, zdjętą pod rów. Rowy darniowane znacznie lepiej się zachowują i zaraz w pierwszym roku (o ile darniowane były wiosną) dają na burtach ładne pokosy traw.

Ziemi wyrzuconej z rowów nie należy zostawiać nagromadzonej przy burtach, gdyż naciskając na nie, będzie ona przyczyniała się do obrywania się rowu, przyczem zatrzymywac będzie wodę ściekającą do rowu. Jeżeli na łące są doly, to trzeba ziemią z rowów wyrównać je, w przeciwnym razie trzeba ją rozplantować na 2 do 3-ch cali grubo.

Ponieważ rów odpływowy przyjmuje wodę z rowów osuszających, więc szerokość dna jego zależną jest od obszaru, z jakiego wodę pomieścić musi. Przy dużym spadzie,

szczególniej w gruncie piaszczystym, woda często rozrywa burty rowu odpływowego — zabezpieczyć go od tego można przez wydarniowanie, albo lepiej jeszcze wyplotkowanie dna na pół i więcej łokcia wysoko (rys. 4). W tym celu w dno rowu zabija się dwa rzędy palików, pół łokcia odległych od siebie, i pomiędzy nimi wypłata się niezbyt grubemi gałęziami. Rowy plotkowane są bardzo trwałe. W kurzawkach bez płótna obejść się niepodobna, gdyż w przeciwnym razie rów zawsze zapłynie. Za plotek pakuje się w takim razie perz lub darń.

Zamiast rowami można łąkę osuszyć przez zdrenowanie. Dreny kosztują dużo drożej niż rowy, a korzyść mało większa, to też łąki rzadko się drenuje. Na pastwiskach zaś lepiej jest założyć dreny, bo bydło zdeptuje rowy. Dreny, jeżeli są dobrze założone i wyloty drenowe w porządku utrzymane, to działają długi czas bez wszelkich popra-



wek. Rowy rokrocznie trzeba przeczyszczać, bo w przeciwnym razie pozalążą i będą łąkę, zamiast osuszać, zabagniały.

Ważnem jest, ażeby na przejazdach woda nie była tamowana. W tym celu dobrze jest pozakładać w rowach osuszających rury cementowe lub 6calowe dreny. W torfach lepiej jest użyć na przejazdy rynny drewniane, gdyż cement źle się w torfie konserwuje, zaś dreny mogą się pozapadać i wodę zatamować.

Łąki i pastwiska potrzebują wogóle więcej wilgoci niż pola, gdyż trawy wyparowują dużo wody. Przez zbyt gęste albo głębokie rowy, lub drenowanie, łąkę można przesuszyć, zwłaszcza torfową — trzeba więc być ostrożnym.

Od suszy można zabezpieczyć łąkę przez nawadnianie, ale tylko w takim razie, jeżeli jest się w posiadaniu stałego dopływu wody, t. j. rzeczki lub strumyka. Nawodnianie jest dla łąk bardzo korzystnem, gdyż z wodą wprowadza się do ziemi powietrze, a często i nawóz, jeżeli woda w rzeczce zanieczyszczona jest ściekami z miast i wsi. Są różne

sposoby nawodnień zależne od spadków, ilości wody i t. p. Trafny wybór rodzaju nawodnienia stanowi tu o rezultatach. Samemu decydować tych rzeczy niepodobna. Inżynier powinien zbadać warunki i opracować szczegółowy projekt nawodnienia. Łąki nawodniane bywają często trzykośne. Urządzenie nawodnienia jest dosyć kosztownem i na małych przestrzeniach rzadko daje się zastosować, gdyż żeby wyprowadzić wodę na łąkę trzeba ją spiętrzyć w rzece, a na to niezawsze zgodzi się sąsiad wyżej położony.

Najmniej kosztownem jest nawodnianie torfów, gdyż niema tu potrzeby wyprowadzać wody na powierzchnię łąki, wystarcza zatrzymać ją w rowie odpływowym, a przez to samo i w rowach osuszających, ażeby torf jak gąbka wciągnął ją w siebie i zaopatrzył się w wilgoć na czas dłuższy.

Nawodniać można tylko te łąki, które są dobrze osuszone, w przeciwnym razie nawodnienie przyczyni się tylko do zakwaszenia łąki.

Wiemy już zatem w jakiej zależności są rośliny od wody. Mówić teraz będziemy o znaczeniu dla nich powietrza.

Rośliny oddychają, podobnie jak człowiek. Styczność z powietrzem nad powierzchnią ziemi nie wystarcza im. Powietrze musi mieć również dostęp do korzeni roślin, a więc znajdować się w ziemi. Wysoko stojąca woda zakorkowa wypelnia wszystkie otwory pomiędzy cząsteczkami ziemi i wypycha z nich powietrze. Obniżywszy wodę zakorkową zrobiliśmy w ziemi miejsce dla powietrza. Przez zbitą warstwę mchów i darni powietrza jest jednakże trudno przedostać się do ziemi—trzeba mu to ułatwić za pomocą zorania lub zbronowania łąki. Słowem — trzeba łąkę uprawić. Uprawa jest dla roślin korzystną jeszcze z innych względów. W spulchnionej ziemi korzenie rozpościerają się we wszystkich kierunkach, łatwiej czerpią pokarm, rozrastają się, a przez to samo i roślina wzmacnia się; jednakże zbyt wielkie spulchnienie ziemi nie jest dla roślin korzystnem, bo wtedy korzenie nie znajdują w ziemi dostatecznego oparcia. Wreszcie przez uprawę ułatwia się dostęp światła i ciepła do ziemi, co dla roślin nie jest obojętnem¹⁾.

Jeżeli łąka jest tak dalece zakwaszoną, że rosną na niej tylko mchy i trawy kwaśne, to taką należy wczesną

¹⁾ Są inne jeszcze korzyści uprawy, o których mówić nie będę dla braku miejsca.

jesienią na 4 cale głęboko zorać, zważając, ażeby skiby dobrze się odwracały darnią do dołu. Zwyczajnym plugiem nielato jest to uczynić. Są specjalne plugi łąkowe, zaopatrzone w kroje talerzowe lub noże (Prairie Braeker, Unicum i inne). Po zoraniu łąkę należy przejść ciężkim wałem, ażeby skiby wyrównać i przygniść.

Jeżeli na łące są i trawy słodkie, które szkoda niszczyć przez zoranie, to można poprzestać na kilkakrotnej obróbce łąki bronami talerzowymi. Zoranie łąki pociąga za sobą znacznie większe koszty, jak uprawy, tak zasiewu, ale i rezultaty daje lepsze, gdyż bardziej ułatwia powietrzu, światłu i ciepłu dostęp do ziemi, glebę lepiej spulchnia, oraz prędzej niszczy chwasty.

Przez uregulowanie wilgoci i uprawę stworzone zostały warunki, w których trawy szlachetne będą mogły pomyślnie rozwijać się, o ile znajdą w ziemi pokarmy, jakie do rozwoju ich są potrzebne.

Bywają bardziej, lub mniej, bogate w pokarm ziemie łąkowe; naogół jednakże nie zawierają one w dostatecznych ilościach wszystkiego tego, czego roślinom potrzeba. Braki trzeba uzupełnić nawozami. Nie znając łąki, nie można powiedzieć, jakie i w jakich ilościach nawozy zastosować należy.

Wapno może się w ziemi łąkowej znajdować lub nie, więc i potrzeba tego nawozu może być różną. Działa wapno zawsze dodatnio, gdyż łąkę odkwasza, chwasty niszczy i glebę spulchnia. Ziemie gliniaste i piaszczyste wymagają wapna naogół mniej, niż torfy. Dawać wapno należy na jesieni. Wapnować można rokrocznie lub jednorazowo na 3—4 lata; w takim razie daje się na piaskach i ziemiach gliniastych 8 do 10 ctn. palonego wapna, na torfach 10 do 12 ctn.

Potas w ziemiach piaszczystych i torfowych znajduje się zawsze w niedostatecznych ilościach; najbardziej zasobne w potas są ziemie gliniaste. Jak wiadomo, pokarm ten zawierają w sobie nawozy sztuczne: kainit i sole potasowe, które lepiej jest rozsiewać na jesieni niż wiosną. Na piaskach daje się od 6 do 9 ctn. kainitu, lub 2 do 3 ctn. 40% soli potasowych. Na torfach od 6 do 12 ctn. kainitu lub 2 do 4 ctn. 40% soli potasowych na 1 mórg. Popiół drzewny zawiera również potas, a także i wapno, i może być jako nawóz stosowany.

Fosfor, znajdujący się w ziemiach łąkowych, przeważnie nie wystarcza roślinom. Najbardziej stosowane nawozy sztuczne fosforowe są: superfosfat i tomasówka. Na ziemiach gliniastych właściwszym jest superfosfat, który rozsiewać należy wiosną; tomasówkę zaś daje się na jesieni lub w zimie, w czasie odwilży. Na łąkach mineralnych (piaszczystych, gliniastych) od 2 do 4 ctn. na morgę, na torfowych od 4 do 8 ctn. na morgę.

Azot w większości torfów znajduje się poddostatkiem. Ziemię zaś mineralne zawierają go zwykle mało. Wprawdzie koniczyny i inne trawy motylkowe, znajdujące się na łące, wzbogacają ziemię w azot, jednakże to przeważnie nie wystarcza. Pokarm ten, jak wiadomo, można dać ziemi, nawożąc obornikiem, kompostem, zlewając gnojówką, lub rozsypując saletrę.

Obornik nadaje się do nawożenia łąk tylko wtedy, jeżeli może być przyorany—to znaczy jednorazowo przy uprawie łąki; w przeciwnym razie nie wyzyskuje się go należycie, natomiast słoma zanieczyszcza łąki.—Kompost jest znakomitym nawozem na łąki; daje się go na jesieni, a w ostatecznym razie w zimie²⁾.—Gnojówka jest dobrym nawozem; rozlewanie jej po łące jest kosztownem, to też użytkuje się gnojówkę głównie na łąkach nawodnianych, rozprowadzając ją po łące wraz z wodą.—Saletra przyczynia się ogromnie do wzrostu traw, lecz jest bardzo drogą i dlatego rzadko się ją stosuje. Szczególnie w latach suchych saletrowanie daje dobre rezultaty; często wystarczy dać po pół ctn. na morgę w miesiącu kwietniu i po pierwszym sianozbiorze, ażeby trawy znacznie wzmocnić.

Cyfry tu podane dla zorientowania w brakach gleb łąkowych pod względem pokarmów nie powinny nikomu służyć za miarę, gdyż, jak już mówiliśmy, trzeba znać dobrze łąkę, ażeby wiedzieć, jakie i w jakich ilościach nawozy zastosować należy. Celowem jest czynić próbne nawożenia, obserwować rezultaty i stąd wnioskować o potrzebach łąki.

Po osuszeniu, uprawieniu i wynawożeniu łąki pozostaje jeszcze zasiew odpowiednich traw. Daje się czasami słyszeć, że wydajność łąki po osuszeniu stała się mniejszą. Jest to zupełnie naturalnem (szczególniej, jeżeli zadowolniano się samem osuszeniem, a zaniechano uprawy i nawożenia łąki): póki woda zaskórna stała wysoko, na łące ro-

²⁾ Na łąkach irygowanych — po nawodnieniu.

sły obficie trawy kwaśne; po osuszeniu jej trawy te znalazły się w niedogodnych warunkach i stopniowo zanikać zaczęły—przez co pokosy stały się mniej obfite, a łąka pozornie gorszą. Zanikające trawy kwaśne muszą być zastąpione słodkimi. Przy nieznacznem zakwaszeniu łąki, wśród traw kwaśnych mogły rosnać i mniej wybredne trawy słodkie. W takim wypadku wystarcza, po zbronowaniu, łąkę podsiać. Wraz z trawami kwaśnymi zanikać będzie stopniowo i mech, jednakże, celem szybszego pozbycia się go, dobrze jest bronować łąkę po powierzchniowym rozmarznięciu jej i wydrapany bronami mech usunąć z łąki. Jeżeli dawna roślinność nie przedstawiała żadnej wartości i zdecydowano się łąkę zorać, to trzeba zrobić całkowity nowy zasiew.

Przy pełnym zasiewie na morgę wysiewa się mniej więcej 50 f. nasion. Łąk nie obsiewa się nigdy jedną tylko trawą, zaś zawsze mieszankami z różnych traw i roślin motylkowych. Im w mieszance jest więcej gatunków, tem pewniejszym bywa plon—dlatego, że o ile jedne trawy, czy to z powodu suszy, czy innych jakichś przyczyn, nie wyrosną, to zastąpią je inne; przyczem przy różnorodności roślin pokarmy nie są jednostronnie wyczerpywane z ziemi. Jedne trawy znoszą wydeptywanie i odgryzanie, drugie nie: w zależności od tego różne będą mieszanki na łąki i pastwiska. Łąki zalewne potrzebują znowu specjalnego doboru traw. Oprócz tego przy układaniu mieszank zwracać trzeba uwagę na gatunek ziemi, stopień wilgotności łąki, czas dojrzewania traw i ich długotrwałość.

Z powiedzianego wynika, że układanie mieszank nie jest rzeczą łatwą i powierzonym być musi specjaliście¹⁾.

Najodpowiedniejszym czasem do zasiewu jest wiosna. Można siać i później, lecz w takim razie w tymże roku nie można liczyć na pokos.

Przed siewem trzeba łąkę zbronować, jeżeli zaś ziemia jest bardzo pulchną, to dobrze jest ją lekko przywałować. Nasiona trzeba dobrze zmieszać, przyczem, ażeby siew był równym, dodaje się do mieszanki trochę ziemi. Sieje się nakrzyż w pogodny dzień; poczem nasiona trzeba przywałować lekkim walcem.

¹⁾ Zestawienie mieszank dla różnych warunków znaleźć można w książeczce Sempołowskiego „Nasze trawy łąkowe”, a także w naszym kalendarzu.

Niektóre ziemie, a do tych przedewszystkiem należą torfy, mają skłonność do zachwaszczania się. Z chwastami walka jest wogóle trudną. Ze względu na to w wielu wypadkach dobrze jest, nim się przystąpi do zasiewu traw, przejść łąkę owsem, albo też wsiać trawę w owies (60—70 f. na mórg), przyczem gdy owies podrośnie, należy go skosić, ażeby traw nie głuszył. Przy późnym zasiewie (wrzesień) również trzeba do traw domieszać owsa lub wyki piaskowej, ażeby chroniły je od chłódów.

O zmeliorowaną łąkę dbać trzeba i zabiegać, ażeby pozostała ona i nadal w dobrym stanie.

Ponownemu zabagnieniu przeciwdziałać trzeba przez utrzymywanie rowów w porządku. Na łąkach nawodnionych nie należy zbyt szafować wodą. Zalewać łąki można tylko w określonym przez inżyniera czasie, zależnym od rodzaju nawodnienia.

Powietrzu trzeba stałe ułatwiać dostęp do ziemi; w tym celu łąki mineralne co wiosnę bronować należy. Bronowanie łąk torfowych niezawsze jest potrzebnem, gdyż darń na nich jest mniej ścisłą, niż na łąkach mineralnych i powietrzu łatwiej jest przez nią się przedostać. Zato łąki torfowe co wiosnę wałować trzeba ciężkim walem, a to dlatego, że woda wypełniająca torf przy zamarzaniu wzdyma go i rozrywa korzonki roślin; przyniółszy torf, ułatwiamy roślinom ponowne zakorzenienie się.

Pokarmy, znajdujące się w ziemi, wyczerpywane są przez rośliny. Trzeba więc łąki stałe zasilać nawozami, szczególniej potasowymi i fosforowymi. Na każde 1000 f. zebranego siana dawać należy 150 f. kainitu lub 50 soli potasowych i 40 f. tomasówki. łąki mineralne pożytecznie jest również zasilać nawozami azotowymi.

Wreszcie dbać trzeba również o darń łąkową. Do mieszanek dołącza się zawsze trawy szybko rosnące, ale mało trwałe, w tym celu, ażeby mieć wkrótce po zasiewie obfite pokosy. Trawy te w późniejszych latach zastąpić trzeba innemi, bo w przeciwnym razie pokosy będą mniej obfite. Do późniejszych podsiewań zmusza nas niejednokrotnie i zły gatunek traw pierwotnie zasianych.

Nie mniej jak o zwartość darni, dbać trzeba, ażeby chwasty na łące się nie rozpleniały. Należy je starannie tępić przez ciągle przycinanie młodych pędów nie dopuszczając do okwinięcia ich; o ile łąka za mokrą nie jest, to chwasty w ten sposób zupełnie wyplenić się dadzą. Najmnozniejszą jest

walka z mchem; jak już mówiliśmy, tępić go należy przez bronowanie wczesną wiosną, przed całkowitem rozmarznięciem łąki.

Na łące nie należy paść bydła, bo wiele traw łąkowych nie znosi deptania i równość łąki na tem cierpi, przyczem bydło zdeptuje rowy.

Łąki trzeba kosić wtedy, gdy pierwsze trawy na nich zakwitną. Spóźnianie się z sianokosem jest bezcelowem, gdyż po okwitnięciu trawy stają się mniej pożywne.

Z powiedzianego wynika, że melioracya łąk polega na:

- 1) uregulowaniu wilgoci (osuszanie, nawodnienie)
- 2) uprawie łąk (orka, bronowanie)
- 3) wynawożeniu
- 4) zasiewie nowych traw lub podsiewie starej darni.

Po zmeliorowaniu dbać trzeba, ażeby:

1) łąka nie podległa ponownie zabagnieniu (podczyszczanie rowów)

2) powietrze miało swobodny dostęp do ziemi, a ziemia nie była zbyt pulchną (bronowanie łąk mineralnych, wałowanie torfów)

3) rośliny nie odczuwały braku pokarmów (zasilanie nawozami potasofosforowymi i innymi)

4) darń łąkowa nie przerzedzała się (podsiew, niszczenie chwastów).

Zachodu więc i kosztów z doprowadzaniem do porządku łąk i utrzymaniem ich w dobrym stanie jest dużo.

Jakież korzyści dać nam może melioracya?

Z morga kwaśnej łąki zbiera się 1—2 wozy lichego siana; rachując za wóz (10 ctn) 10 rb., otrzymamy w najlepszym razie z morga 20 rb.

Łąka zmeliorowana łatwo dać może 6 i więcej wozów dobrego, pożywnego siana; rachując nawet po tejsamej cenie 10 rb. wóz siana, otrzymamy z morga 60 rb., to znaczy tyle, ile z trudem wyciągnąć można z trzech morgów kwaśnej łąki.

Koszt zmeliorowania jednego morga łąki jest bardzo różnym, zależnie od stanu, w jakim łąka się znajduje, od wpływów i t. p. Całkowita melioracya średnio kosztuje z morga 60 rb.²⁾, czyli wydawszy 60 rb., mamy za te pieniądze jakby 2 morgi łąki. Każdemu wiadomo, że nikt dziś za 90 rb.

²⁾ Na gruntach żyznych, mało zakwaszonych, spadkowych, koszt melioracyi 1 morga może nie przewyższać 30 rb.

morga łąki nie kupi, a gdyby nawet i kupił, to i tak jeszcze zmeliorowanie jednego morga jest korzystniejszym, niż dokupywanie dwóch lichych, bo sprzęt siana z jednego morga suchej łąki znacznie taniej kosztuje, niż z trzech mokrych.

Widocznym więc jest, że melioracye łąk opłacają się, a zatem, kto tylko ma u siebie kwaśne łąki, nich nie zwlekając przystępuje do nich; przyczem wiedzieć nie zawadzi, że Ziem. Tow. Melioracyjne w Warszawie (Jeruzolimska 80) małorolnym robi bezpłatnie zdjęcia i projekty oraz daje dozor nad robotami, jak również udziela wskazówek co do uprawy, nawozów i mieszanek.

Inż. Bol. Powierza.

Zasady żywienia bydła rogatego.

Do niedawna jeszcze powtarzano stare zdanie, że bydło jest złem koniecznym, które trzymać należy, jako fabrykę nawozu, potrzebnego do podtrzymania urodzajności pól. Ale żywiono bydło licho, przeważnie słomą, więc i ten nawóz niewiele był wart. W ostatnich dopiero latach, gdy inne narody, szczególnie duńczycy, nauką i pracą zamieniły swe obory z fabryk nawozu na wielkie fabryki pieniędzy — i my zaczynamy zwolna wstępować w ich ślady. Ale w tej drodze zapomnieć trzeba o dawnych przesądnych pojęciach; musimy uwierzyć, że mięso, czy mleko, bydło wytwarza nityle „pyskiem”, jak głową swego gospodarza; musimy jak najprędzej nauczyć się tych zasad żywienia bydła, jakie inni długą wytrwałą pracą zdobyli. Stanowi to oddzielną, obszerną naukę, w wielu szczegółach niełatwą do zrozumienia, to też w tym małym artykule podaję tylko treść jej samą, a zachęcam bardzo do przeczytania książek o tym przedmiocie. Najlepszą z nich dotąd jest napisana przez Kellnera pod tytułem: „Zasady nauki żywienia zwierząt domowych”; trzeba jednak już mieć pewien zasób wiedzy, aby ją dobrze zrozumieć. Kosztuje 1 r. 80 k.

Od bydła rogatego wymagamy głównie trzech rzeczy: pracy, mięsa i mleka. Wszystko to powstaje z paszy; ale różna pasza ma różną wartość. Dziś już wiadomo dokładnie, z czego się każda pasza składa, i wiadomo także, iż

odmienna pasza potrzebna jest dla wołów roboczych lub opasów, a odmienna dla krów mlecznych. Jak najtaniej wyżywić zwierzę, aby pożądaną produkt otrzymać — to jest ważne pytanie dla gospodarza, bo od tego dochód jego lub strata zależy.

W każdej paszy wyróżniamy trzy najważniejsze części składowe: białko, tłuszcze i węglowodany. Ponieważ jednak tłuszcze i węglowodany są dość podobne co do działania na organizm i w znacznej części mogą się wzajemnie zastępować, więc, dla ułatwienia, będę tu odróżniał dwie tylko grupy w częściach pożywnych paszy: białkowe (azotowe) i niebiałkowe (bezażotowe). Pasze bogate w białko, t. zw. treściwe, są bardzo drogie (makuchy, otręby, groch, bobik, koniczyna), a pasze mało białkowe są tańsze (okopowe, słoma); siano łąkowe i ziarna zbożowe zajmują pośrednie miejsce. Dobra kalkulacja zależy na tem, aby droższej paszy dać tylko tyle, ile jej koniecznie potrzeba, a resztę dać w materiałach tanich. Trzeba tu jeszcze zaznaczyć, że pasze białkowe są tak bogate, że mogą wszelkie inne (niebiałkowe) zastąpić, ale się to zwykle nie opłaca; natomiast same one przez pasze niebiałkowe zastąpić się nie dadzą. Tak np. z pokarmów białkowych zwierzę może nam dać zarówno tłuszcz lub pracę, jak mięso lub mleko; ale z niebiałkowych mięsa ani mleka zrobić nie może, bo główną ich treścią jest białko. Niezależnie od wartości pokarmowej, sama postać paszy ma wielkie znaczenie i musi być uwzględniona. Odróżniamy trzy główne formy: pasza soczysta (zielona w lecie, okopowe w zimie), objętościowa (słoma, siano) i treściwa (mąka, makuchy, otręby). Każda z nich ma swoje przymioty: okopowe są łatwo strawne i wybornie wpływają na pracę trawienia; pasze objętościowe dają zwykle tani materiał do zapełnienia ogromnego żołądka, który u dużych sztuk dochodzi do 60 garncy objętości; dodatki treściwe dają możliwość łatwego ustosunkowania norm i są zwykłym dopełnieniem brakującego białka. Ale, choć to najwłaściwiej i najzdrowiej, niezawsze jednak te trzy formy można zastosować jednocześnie — o czem niżej.

Dla wyjaśnienia tego rozpatrzemy różne użytkowanie zwierząt oddzielnie. Przedtem jednak należy wspomnieć, że głównym kluczem do zastosowania prawidłowego żywienia było rozdzielenie paszy na bytową i produkcyjną. *Bytową* nazywamy tę część paszy, która jest potrzebna do odnowienia zużytych części organizmu, więc do podтры-

mania go w całości i sprawności. Badania naukowe wykazały, że ta pasza jest prawie jednakowa, zarówno dla krów, jak dla wołów roboczych lub opasów — i wynosi w przybliżeniu dziennie, na 1000 funtów żywej wagi zwierzęcia: części strawnych białkowych $\frac{1}{2}$ funta, części strawnych niebiałkowych 5 funtów. Przyjmując te dane za zasadę i znając wagę bydłęcia, możemy dość łatwo obliczyć potrzebne ilości paszy, według tablic pożywności różnych pasz, które często w książkach i kalendarzach rolniczych są pomieszczone. Trudniejszą jest rzeczą dokładnie obliczyć drugą część paszy, która nazywa się *produkcyjną* i przeznaczona jest na wytworzenie siły, tłuszczu, mięsa lub mleka.

Siła. Dawniej mniemano, że głównym źródłem siły roboczej w paszy jest białko; to też dawano go dużo w postaci śruty, otrąb lub makuchów, pilnując się, aby strawne części białkowe stanowiły nie mniej, niż $\frac{1}{5}$ część strawnych niebiałkowych. Nazywano to stosunkiem pokarmowym „jeden do pięciu“ (1:5). Tak wytworzona praca wołów, żywnych w oborze, wypadła bardzo drogo. Później, ściślej-sze doświadczenia wykazały, że dosyć jest, gdy części białkowe stanowią $\frac{1}{10}$ część niebiałkowych; wypada to o wiele taniej, a różnica może stanowić kilka rubli oszczędności w ciągu lata na każdym wole. Ilość paszy potrzebnej na każdą sztukę zależy od długości i natężenia pracy, a także od umiarkowanego obejścia się ze zwierzęciem przez stosowanie potrzebnych odpoczynków. Unormowawszy paszę co do jakości — praktycznie można jej ilość oznaczyć tak, aby woły przy robocie nie schudły. Zimą powinny dostawać paszę objętościową, okopowe surowe lub odpadki fabryczne: wyłłoki, wywar, pulpę ziemniaczaną z krochmalni, a w sianie dopełnienie normy do wyżej podanej ilości: $\frac{1}{2}$ f. białkowych i 5 f. niebiałkowych części strawnych na 1000 f. żywej wagi. Latem, przy umiarkowanej pracy, bywa dostateczna podwójna ilość bytowych składników pokarmowych, ale forma ich powinna być zupełnie odmienna: taka ciężka pasza, jak okopowe, już jest niewłaściwa, nieodpowiednia też jest zbyt objętościowa słoma: stanowiłyby one balast, którego samo noszenie w żołądku jest już znaczną pracą dla zwierzęcia. Dobre siano jest w czasie roboczym najwłaściwszą paszą; w braku takowego musi być użyta słoma z dodatkiem mąki zbożowej, zawsze jednak w granicach odpowiednich norm pokarmowych.

Opasy. Ogólne prawie jest mniemanie, że, gdy się bydlę pasie, to mu przybywa mięsa. Tak jednak nie jest; tylko młode zwierzęta mają zdolność wytwarzania tkanek mięsnych, a stare podtrzymują jedynie stan swego organizmu przy pomocy białka, otrzymanego w paszy bytowej. Przyrost ich wagi daje tylko przyrost tłuszczu. Mięso wprawdzie zmienia swą jakość i wartość, staje się soczystem, nabiera większej objętości, ale to wszystko dzięki tkankom tłuszczowym, które między włóknami mięsnymi narastają. Skutkiem tego inne są potrzeby opasów młodych, inne starych.

Młode opasy tworzą mięso i tłuszcz jednocześnie. A że mięso tylko z paszy białkowej powstać może, więc, prócz paszy bytowej, trzeba na ten przyrost mięsa dać paszy bogatej w białko (1 : 5), a na przyrost tłuszczu dajemy paszy małowiałkowej, z zachowaniem podanego powyżej stosunku 1 : 10. Średnio licząc, przy opasaniu sztuk młodych, trzeba dać paszę zawierającą 1 część strawnego białka na 7—8 cz. str. niebiałkowych. Pasza taka jest więc droższa niż pasza dla opasów starych, które odkładając tylko tłuszcz, poprzestaną na stosunku 1 : 10. Dla przykładu przypomnę tu sposób wypasania wołów samymi ziemniakami, które mają w sobie bardzo mało białka. Porównanie tych rachunków jest łatwe: u młodych mamy przyrost większy, bo przybywa mięso i tłuszcz, ale to się odbywa kosztem droższej paszy; u starych przybywa tylko tłuszcz, ale ten przyrost taniej nas kosztuje. Nasuwa się tu kwestya — czemu ciągle słyszmy, że zagranicą opasa się przeważnie młode sztuki? Wyjaśnienie bardzo proste: w stosunku do naszych cen mięso tam jest znacznie droższe, a pasza treściwa stosunkowo tańsza. Co tam daje zyski — u nas mogłoby dać stratę, a przynajmniej mniejszą korzyść. Przytem, na towar wyborowy jeszcze u nas niema popytu, ani odpowiedniej ceny. Z tych przyczyn opasanie młodzieży mało jest u nas stosowane.

Przy wypasaniu bydła wogóle popełnia się u nas rutynicznie pewne błędy, które tu zaznaczę: 1) Bydło jest przepasane co do ilości i częstości zadawania paszy; dosyć jest dać jeść 3 razy dziennie, aby miały czas poprzednią porcyę dobrze przeżuć i spokojnie przetrawić. Ilość ogólna dzienna (odpowiedniego składu) nie potrzebuje być większa od podwójnej ilości paszy bytowej. Większe ilości, zarówno jak zbyt częste zadawanie, mogą wprawdzie nieco przyspieszyć wypasienie, ale ten pośpiech da stratę z powodu nie-

dokładnego wyzyskania zużytej paszy. 2) Ponieważ tłuszcz paszy łatwo osadza się jako tłuszcz w organizmie, więc często dodają do paszy dużo makuchu, mylnie sądząc, że tłuszcz w nim zawarty ma bardzo wielkie znaczenie; jest to mylne, gdyż taniej daleko wypadnie wytworzyć tłuszcz z węglowodanów paszy niebiałkowej. 3) Niektórzy gospodarze w zakończeniu opasania dają mąkę grochową. Bydlę łatwo się nią nasycy, mniej zjada, a choć gatunek mięsa się poprawia, ale żywa waga spada, co przy sprzedaży zarówno na wagę, jak i na oko, zawsze przynosi stratę. Najlepiej w ostatnim miesiącu opasu żadnych zmian nie robić. 4) Z błędów opieki nad oborą należy zanotować, że często bardzo w paszy opasów (i bydła wogóle) brak należnych 2-ch łutów soli na sztukę, a równie też często spotyka się zbyt zimne pomieszczenie. Oba te warunki są ważne, ze względu na dokładne przyswojenie paszy i oszczędzenie tej, jaka jest potrzebna na ogrzanie organizmu.

Mleko, u nas przynajmniej, jest najważniejszym produktem, który z bydła rogatego otrzymujemy. Zdolność mleczna krowy zależy od wielu względów, a głównie od własności osobnikowych i od rasy; pasza zaś może wykazać swój wpływ tylko w granicach zdolności mlecznej danej krowy. Niezależnie jednak od starań o posiadanie krów ras najmleczniejszych, powinniśmy jaknajtroskliwiej dbać o to, aby te krowy miały z czego zrobić mleko. Tu musimy przyjąć inną zasadę, niż w *pracy* lub przy *opasie*. Główną treścią mleka jest sernik (twaróg), który jest ciałem białkowatym, więc bez białka w paszy powstać nie może. Nie pomoże tu najobfitsze żywienie paszą niebiałkową. Jak tkacz ze lnu może zrobić tylko płótno, a wełny potrzebuje na sukno, tak zwierzę może przerobić węglowodany tylko na tłuszcz lub siłę, a białko musi mieć na wyrób mięsa lub mleka. Ile tego białka potrzeba na wytworzenie kwarty mleka — to zależy od rasy i zdolności krowy, przeciętnie liczą 40 gramów (około 3-ch łutów) Na tej podstawie trzeba, oprócz paszy bytowej, dać krowie tyle strawnego białka w paszy, aby na każdą kwartę mleka wystarczyło po 40 gramów. Gdy krowa jest nanowo cielna i doić już przestaje, to jednak tego białka dać zawsze trzeba nie mniej niż na 5 kwart mleka, bo obliczono, że płód w łonie matki tyle właśnie paszy dla siebie potrzebuje; a wiemy już z powyższego, że młody organizm, tworząc mięso, potrzebuje paszy białkowej. Gospodarstwo mleczne jest najwidoczniejszym przykładem,

jak wielkie znaczenie w rolnictwie ma rozumna myśl gospodarza; tam pracować i badać trzeba jednocześnie. Ale, zanim będziemy mieli wyniki prób z własnym bydłem i własną paszą — tymczasem korzystać należy z obcych nauk i stosować ich przepisy. Otóż, według tych recept, należy tak paszę ustanawiać, aby co do treści swej odpowiadała powyższej normie, co do formy zaś — aby do składu paszy wchodziły stale wszystkie trzy jej postacie: soczysta, objętościowa i treściwa; prócz tego ilość i jakość paszy powinna być stale zastosowana do ilości wydawanego mleka.

W Danii, dla ułatwienia obliczeń paszy, po zrobieniu prób na 3000 krów, ułożono tablice tak zwanych „jednostek pokarmowych“, o których wielokrotnie już pisano w „Przewodniku Kółek“, oraz w Kalendarzu kółek rolniczych 1910 r. (str. 154). Jest to wielkie ułatwienie; jeśli przytem pilnować zasady, aby w paszy bytowej dać na 1000 f. żywej wagi należne $1\frac{1}{2}$ f. (200 gram.) strawnego białka i 5 f. (2000 gram.) str. niebiałek — a w paszy na mleko, jak wyżej, na każdą kwartę 40 gram. (3 ł.) str. białka i 200 gr. (15 ł.) str. niebiałek — to, pomimo oszczędności w paszy, mleka nam przybędzie, a krowy stale będą tłuste. Upadnie wtedy fatalny nasz przesąd, że dobra krowa zawsze jest chuda; tak wprawdzie często dotąd bywało, ale tak być nie powinno. Niewłaściwie żywiliśmy krowy, więc najlepsze z nich stale bywały przymorzone; nie znajdując w paszy dość białka, czerpały je z własnego organizmu i chudy. Przy jednostkowym żywieniu te krowy chudnąć nie będą, mleka będą dawały coraz więcej, a przytem obdarzą nas zdrowemi, cennemi cielętami.

Jako przykład właściwej normy dziennej paszy dla krowy, dającej 5 kwartę mleka, można przyjąć wzór taki:

Ziemniaków 20 f. lub buraków 30 f. =	około 10 gr. str. biał.
$1\frac{1}{2}$ f. makuchu	= " 180 " " "
8 f. koniczyny	= " 180 " " "
10 f. słomy	= " 40 " " "
	<hr/>
Razem " 410 " " "	

Za każdą dalszą kwartę trzeba dać paszy treściwej tyle, aby zawierała 40 gr. str. białka (według tablic).

Wszystkie te przepisy i obliczenia są łatwe do wykonania w czasie zimy; gdy jednak krowy pójdą w pole — trudno jest obliczyć wartość ich pożywienia. Dlatego też, nie tylko ze względu na wyższą cenę mleka i łatwiejsze wycho-

wanie cieląt, ale i na tę większą łatwość kontroli nad paszą w najważniejszym okresie — dogodniej jest, aby krowy cielęły się w jesieni. Wtedy największa ich mleczność może być ściśle związana z odpowiednią paszą, którą łatwo ustosunkować. Jeśli nadto zastosujemy dokładne żywienie jednostkowe (osobnikowe), damy odpowiednie żłoby (Kalendarz kótek 1909 r., str. 141), zadamy każdą paszę oddzielnie i w całości, a przytem niewięcej jak 3 razy dziennie — to niejedyn gospodarz odnajdzie w swojej oborze skarb, o którym nie wiedział. Majątek jego cały zmieni swój wygląd, bo mleczarnia będzie dawała coraz większe dochody, urobi się więcej i lepszego nawozu, pola zaczną lepiej rodzić, praca będzie miłsza, myśl śmielsza, a wspomnienie tych czasów, kiedy krowa była „złem koniecznem“, wzbudzi tylko wstyd i politowanie dla dawnej ciemnoty.

A. Nowiński.

Jak żywić krowy w lecie*).

Przedewszystkiem zawsze pamiętam, aby nie mieć krów zawiele, bobym ich dobrze wyżywić i utrzymać nie mógł, a przez to i nie mógłbym mieć pożądaných rezultatów.

Wieś, w której ja żyję i gospodarzę, miała do 1911 roku wspólne pastwisko. Odkąd uważam krowy i dochód z nich za prawdziwe swe dobro, nie mogłem naturalnie wpuszczać ich na wspólne pastwisko; musiałem stracić to, z czego sąsiedzi moi korzystali, a że do tego na owej wólności były zarośla, to bardzo mnie serce bolało, gdy je gromadzki dobytek pożerał. Ale w roku 1911 dało się szczęśliwie wspólnotę podzielić, i teraz na swym własnym działku mogę dowolnie gospodarzyć.

Otóż, nie pasąc krów od lat paru na wspólnem pastwisku, utrzymuję je przez całe lato na swej własności, która u moich sąsiadów służy tylko dla zboża. Ale podzieliłem swoje pola na odpowiedni płodozmian; więc to pólko,

*) Z konkursu „Przewodnika“.

które w tym roku służy krowom na paszę, pewno w drugim roku zapłaci swem zbożem za oba lata, ale i krowy doskonale mi się oplacają, więc z całą sumiennością trzymam się niżej opisanego sposobu pasienia krów przez lato.

Jedną szóstą część swego pola (która ma w sobie 2 morgi i 100 prętów kw.) obsiewam wyką letnią na zieloną paszę dla krów (1 morg i 200 prętów) oraz koniczyną na zimową paszę (200 prętów), 100 prętów zeszłorocznej koniczyny (sieję mieszanek koniczyny czerwonej, białej i tymoteusza) pozostawiam, aby krowy, w odpowiednim czasie, poszły każda ze swoim „pastuszkiem” (pastuszka używamy takiego, o jakim była wzmianka w „Przewodniku” № 15, 1911 roku — jest to kolek, linka i uździenica) na wydzielone na to godziny. 150 prętów mam oddzielnego paśnika przy domu, podsianego białą koniczyną.

Taką to przestrzeń poświęcam corocznie na żywienie letnie 5-ciu do 6-ciu sztuk bydła i 2—5 sztuk owiec.

Paszę daję w ten sposób: dwa razy na dobę, o godzinie 6-iej rano i o 6-iej wieczorem, dostają krowy sieczkę z zielonej wyki i słomy, po połowie, grubo rznętą. W wolnych godzinach wypuszczane bywają, czy to z „pastuszkiem” czy na paśniku (paśnik jest ogrodzony płotem, więc nie potrzeba „pastuszka”). Uważam za konieczne wypuszczanie krów na pole, bo dla krów świeże powietrze jest rzeczą niezbędną, a szczególnie w lecie, zresztą ruchu zawsze potrzeba dla zwierząt.

Abym miał zieloną wykę jak najwcześniejszą i starczyło jak najdłużej, robię w ten sposób: sieję przed zimą wykę „kosmatą” z żytem świętojańskim, na 100 prętach, na tem półku, gdzie ma być wyka letnia. W połowie maja (bo od tego czasu zaczynam letnie pasienie) już mam doskonały pokos i rznę go potrochu, po połowie ze słomą, na sieczkę. Tego starcza mi prawie do połowy czerwca, a na ten czas dorasta mi wyka letnia, siana wczesną wiosną, której było znów 100 prętów, a że co dwa lub trzy tygodnie sieję po 100 prętów wyki letniej, więc tak wypada, że co wypasę jedną, to nadraستا świeża i znów mam na sieczkę, po połowie ze słomą. Po zsieczeniu wyki kosmatej sieję wykę letnią, która mi wypada na sieczenie po żniwach. Gdy mi braknie po żniwach wyki (we wrześniu), to zastępuję ją seradela, którą mam na żytnisku (sianą w żyto jako „międzyplon”). A gdy braknie już i seradeli, to następuje koński żąb, który daję porznęty, ale bez słomy, ponieważ

koński ząb jest paszą mniej pożywną (dają przy nim otręby i na noc zakładkę ze słomy).

Mam i drugie pole, które nie wchodzi w płodozmian wyżej wspomniany, ale dlatego, że jest oddalone od zabudowań o 2 wiorsty. Jest w niem zrobiony płodozmian 5-cio polowy, po 4 morgi i 200 prętów w każdym półku. Mam w tem jedno półko wyki i seradeli, ale tylko na nasienie, z których przez lato prawie że nic krowy nie korzystają.

Powyższy sposób pasienia krów przez lato ja dotąd uważam za doskonały, ale poddaję pod rozpatrzenie wybitnych pp. gospodarzy i hodowców. Sądzę, że co w powyższem będzie złego, to mnie poinformują, abym mógł nadal unikać błędów, których sam dopatrzeć nie mogę.

Członek kółka rolniczego w Będkowie

Błażej Stolarski.

Hygiena zwierząt.

Inwentarz żywy winien być wychowywany i utrzymywany w warunkach higienicznych, czyli zdrowotnych, by ochronić go od chorób. Aby to wykonać, należy zwierzęciu dać wszystko to, co mu natura sama przeznaczyła dla jego życia — mianowicie: powietrze czyste o pewnej ciepłocie, światło i pokarm.

Powietrze jest mieszaniną gazów, czyli ulotów — azotu i tlenu (na 4 części azotu 1 część tlenu), z dodatkiem pary wodnej, oraz w niewielkiej ilości argonu, ozonu, bezwodnika kwasu węglowego, czyli powszechnie zwanego kwasu węglowego, siarkowodoru, węglowodorów i innych. Najważniejszym składnikiem powietrza jest tlen, który służy dla podtrzymania życia, zwierzę wciąga w siebie powietrze (z którego organizm jego zabiera tlen), a wydziela jako produkt życia szkodliwy kwas węglowy.

Powietrze zwykle zawiera tlen prawie w jednakowej ilości, czy to w polu, czy w pomieszczeniach (izbach, stajniach, oborach). Nad morzem, w lasach iglastych, również

przy wylądowaniu elektryczności w czasie burz, w powietrzu tworzy się w niewielkiej ilości zgęszczony tlen, który się nazywa ozonem.

Azot dotychczas uważany jest jako gaz zupełnie obojętny dla organizmu zwierząt; służy on jakby dla rozcieńczenia tlenu.

Wskutek wydychania u zwierząt, spalania i gnicia rozmaitych materii organicznych (roślin, kału, moczu) powstają w powietrzu szkodliwe gazy, jak kwas węglowy, amoniak, siarkowodór i inne. Nagromadzają się one w brudnych, ciasnych, licznie zamieszkałych izbach, zanieczyszczonych nawozem stajniach, oborach i chlewach i przyczyniają się do powstawania rozmaitych chorób organów oddechowych, oczu, jak również powodują charłactwo.

By uniknąć zgubnego działania trujących gazów, należy inwentarz trzymać jaknajwięcej na otwartym powietrzu, szczególnie młodzież winna być wiosną, latem i jesienią cały dzień na okólnikach, a zimową porą codzień wypędzać z obory chociażby na parę godzin.

Stajnie powinny być czyste; o ile z konieczności zwierzęta trzymane są na nawozie, podściół zawsze winien być obfity i czysty,—najlepiej ze słomy ozimej z dodatkiem niewielkiej ilości torfu. Ściółka leśna może się przyczynić do wywołania krwawego moczu u bydła (na liściach przechowują się kleszcze, które roznoszą tę zarazę). Stajnie brudne i mokre szkodliwie działają na kopyta.

Świnie powinny mieć czyste i suche legowiska; brudne utrzymanie świń wpływa na powstawanie rozmaitych chorób trzody chlewnej.

Nie należy blisko stajen urządzać gnojowni, żeby nie zanieczyszczały powietrza w stajni. Stajnie stale przewietrzać za pomocą dostatecznej ilości okien i wentylatorów (łuftów, które się robią z desek w suficie stajni, w rodzaju kominów).

Na lato drzwi i okna robić kratkowane lub z żelaznej siatki.

Ciepłota powietrza w stajniach najlepsza—10—12 stopni Reomiura. Dla opasów i prośnych macior—15 stopni.

Stajnie powinny być widne; brak światła wpływa na osłabienie wzroku, co daje się zauważyć u koni, które wskutek tego są lękliwe, jak również sprzyja pomyślnemu rozwojowi rozmaitych zarazków chorobotwórczych. Promienie

słońca zarazki niszczą. Okna powinny być urządzone tak, by promienie słońca nie padały wprost w oczy zwierząt.

Żywiec inwentarz należy zawsze dobrą niezeepsutą paszą; pasza zatechła, zgniła, pokryta rozmaitymi grzybkami (pleśnią), zmarznięta, oszroniona, wywołuje bardzo niebezpieczne raptowne zaburzenia żołądkowe, które często powodują śmierć zwierzęcia (kolka u koni, biegunka koni i bydła).

Unikać pastwisk mokrych i bagnistych (bydło i owce zarazają się motylicami); bardzo szkodliwe są pastwiska zamulone. Nie pasać bydła w lasach, gdzie stale bydło choruje na krwawy mocz; w takich miejscowościach należy bydło rokrocznie wiosną uodporniać przeciw krwawicy za pomocą szczepień. Wystrzegać się pasać bydło na młodej koniczynie, szczególnie po deszczu, bo często się zdarza odęcie bydła; także wypadki bywają przy spasanii ozimin w czasie ciepłej i pogodnej jesieni. Niewolno dawać surowych porośniętych ziemniaków, jak również robić pojło z wody, w której gotowały się takie ziemniaki. Przy karmieniu krów lubinem, należy go dobrze odgorycznąć, by uniknąć raptownego zatrucia bydłęcia.

Karmienie koni świeżo omlóconym, nieosuszonym, owsem i żytem wywołuje ciężkie zaburzenia żołądkowe (kolkę) i ochwat.

Żłoby powinny być codziennie skrzętnie oczyszczone od resztek paszy, żeby nie zagniwały. Szczególnie należy dobrze wymywać i osuszać na słońcu korytka po nakarmieniu świń; niechlujne utrzymywanie statków do karmienia inwentarza powoduje rozmaite choroby.

Drabiny do zadawania siana koniom umieszczać nisko; wysoko przybite drabiny powodują częste uszkodzenia oczu koni żdzębami paszy i wyginanie grzbietu u źrebaków.

Zadawanie paszy powinno się odbywać zawsze o jednej i tej samej porze. Nieakuratne karmienie jest bardzo szkodliwe (kolka u koni). Przy pracy w południe dawać koniom lekkostrawną paszę, żeby mogły szybko przetrawić.

Zmiany w sposobie karmienia należy dokonywać stopniowo.

Poić inwentarz o jednej i tej samej porze wodą studzienną lub rzeczną; wody zgnilej, stojącej, z bagien, dawać niewolno. Nie należy poić koni zaraz po pracy, zgrzanych i zmęczonych; powinny zupełnie ochłonąć.

Jeżeli bydło i świnie piją chętnie gnojówkę lub zjadają szmaty, wióry, kawałki ziemi, tynk, należy do paszy dodawać kredy szlamowanej, mączki kostnej lub fosforowej. Dobrze jest dodawać do paszy niewielką ilość soli kuchennej.

Karmić inwentarz podług zasad, głoszonych przez specjalne dziełka i rozpowszechnianych na kursach i pogadankach w kółkach rolniczych.

Inwentarz powinien być zawsze utrzymywany w czystości, należy więc często myć go i czyścić; szczególnie wielki czas już gospodarzom i gospodyniom zwrócić uwagę na czyste utrzymywanie bydła, które zwykle oblepione jest bryłami zeschniętego nawozu i brudu. Czystość skóry sprzyja prawidłowej wymianie materii w organizmie; na brudnej skórze gnieźdzą się i rozwijają liczne pasożyty, które wywołują uporczywe choroby skóry (świerzbę, liszaje).

Oprócz wymienionych głównych warunków zdrowotnego utrzymywania inwentarza, powinniśmy bacznie uważać, by się nie zaraził chorobami zakaźnymi. Powszechnie jest już wiadome i dowiedzione, że choroby zaraźliwe (inaczej zwane zakaźne) u ludzi i zwierząt wywołują bardzo małe żyjątka, widziane tylko za pomocą drobnowidza przy wielkiem powiększeniu — w postaci kuleczek, laseczek lub skrętków, a które się nazywają drobnoustrojami czyli bakteriami. Tworzy je nauka zalicza do świata roślinnego. Wykryto i zbadano bardzo dużo rozmaitych gatunków bakterii. Rozmnażają się one z nadzwyczajną szybkością; w ciągu doby jedna bakteria przy pomyślnych warunkach może dać tysiące milionów nowych osobników. Pożywienie drobnoustrojów stanowią rozmaite materje organiczne, które znajdują w dostatecznej ilości w brudnych izbach, stajniach, oborach, jak również w organizmie zwierząt. Wiele jest bakterii obojętnych dla organizmu zwierząt, ale sporo jest chorobotwórczych. Te ostatnie, po wejściu w organizm zwierzęcia, zaczynają szybko się rozmnażać, wydzielają z siebie odchody (trucizny zwane toksynami), które zatruwają organizm zwierzęcia i zależnie od rodzaju drobnoustrojów wywołują tę lub inną chorobę.

Zwierzę chore na chorobę zaraźliwą zawiera we krwi, kale, moczu, ślinie i rozmaitych wydzielinach niezliczoną ilość bakterii. Dlatego, w razie powstania choroby zakaźnej, chore zwierzęta należy niezwłocznie odosobnić, żeby nie miały styczności ze zdrowymi sztukami.

W celu umiejscowienia choroby, niewolno chorych sztuk, jak również zdrowych, które stały razem z choremi, wywozić poza obręb gospodarstwa, na jarmarki. Pożywienie należy dawać chorym tylko w statkach, wyłącznie dla nich przeznaczonych. Żarazę roznoszą psy, koty, ptactwo, owa-
dy, jak również sami gospodarze, gdy mają nogi zanieczy-
szczone odchodami chorych sztuk, dlatego stanowiska, gdzie
są chore sztuki, powinny być obficie i często zlewane roz-
czynem kwasu karbolowego lub kreoliny (pół funta kwasu
karbolowego, czy kreoliny, na kubelek wody).

Wrazie upadku padlinę należy niezwłocznie głęboko
zakopać. Każda wieś, osada, folwark powinny posiadać
przeznaczone dla grzebania padłych sztuk miejsca, zdala od
mieszkań ludzkich, obór, pastwisk, dróg, rzek, na gruncie
przepuszczalnym, okopane rowem i ogrodzone.

Przy zakopywaniu, padlinę należy poleać naftą lub nie-
oczyszczonym (czarnym) karbolem, (żeby nie wygrzebywały
psy) i posypać wapnem niegaszonym. Głębokość dołu $2\frac{1}{2}$
łokcia. Nigdy nie należy bez pozwolenia weterynarza zdejmować z padłych sztuk skóry. Skóra zwierząt padłych na
chorobę zaraźliwą jest bardzo niebezpieczna nietylko dla
zwierząt, ale w równej mierze i dla ludzi (karbunkuł, nosa-
czizna).

Zwalczanie chorób zaraźliwych u inwentarza prawo
powierza rządowym lekarzom weterynaryi, którzy stosują
środki zalecane dla poszczególnych wypadków przez naukę
i prawo.

Niewykonywanie przepisów weterynaryjno-policyjnych
zwykle prowadzi do rozpowszechnienia zarazy.

Lekarz weter. *L. Dobrzański.*

Gniazda zarodowe i knury spółkowe.

Wielokrotne starania C. T. R., zmierzające do zapo-
czątkowania pracy nad poprawieniem hodowli trzody chle-
wnej u gospodarzy rolnych, rozbijały się dotąd o brak pie-
niężnego poparcia ze strony rządu.

Główny Zarząd Rolnictwa odmawiał zasiłków na ten
cel, twierdząc, iż hodowla trzody u gospodarzy w Królestwie

Polskiem znajduje się w kwitjącym stanie i że dlatego może skutecznie rozwijać się bez żadnej pomocy. Wiemy jednak dobrze, że tak nie jest i nawet przeciwnie, że wśród inwentarzy, które gospodarze chowają, świnie są najwięcej upośledzone. W ubiegłym jednak 1912 roku wytrwale usiłowania C. T. R. osiągnęły dobry rezultat, gdyż z ogólnej sumy 64,065 rb., przeznaczonej na podniesienie hodowli włościańskiej, 10,100 rubli użyte zostały na poprawienie hodowli trzody chlewnej. Z pieniędzy tych komisya do spraw hodowli włościańskiej postanowiła utworzyć 10 gniazd zarodowych, złożonych każde z 1 knura i 2 macior, przyczem na utworzenie gniazda Główny Zarząd Rolnictwa przewiduje 200 rubli. Gniazda te ułatwią gospodarzom nabycie dobrych świń i zarazem pozwolą z czasem na kupno u nich knurów, odpowiednich na stacye spółkowe. Ażeby jednak cel ten osiągnąć, małe te chlewnie muszą być starannie prowadzone i dlatego rozmieszczone zostały w tym roku przy szkołach i kursach rolniczych.

Zasilek na kupno knura wynosi $\frac{3}{4}$ ceny jego kupna, t. j. 90 rubli, pozostałą $\frac{1}{4}$ ceny kupna, t. j. 30 rubli, dopłaca ta spółka lub kółko rolnicze, które chce takiego knura nabyć.

Stacyi knurów spółkowych utworzono w zeszłym roku 90.

Z powyższego widać, że pieniędzy na poprawienie trzody mamy niewiele, ale przy dobrem staraniu i z tego gospodarze nasi mogą mieć dużo korzyści.

Rasą najodpowiedniejszą dla nas byłaby nasza miejscowa polska, bo jest najwięcej wytrzymała na choroby i złe traktowanie, niewybredna co do karmy, t. j. chętnie zje nawet i gorszą paszę, płodna i dobrze wykarmia prosięta, ale rośnie i tuczy się wolno, a przytem nie daje ładnych i smacznych szynek. Ażeby więc poprawić te wady, komisya do spraw hodowli włościańskiej postanowiła przekrzyżować nasze świnie z dużemi białemi angielskimi i tej rasy maciory i knury będą rozmieszczone w gniazdach i na stacyach rozplodowych.

Przez takie przekrzyżowanie i przez umiejętne zostawianie do chowu prosiąt po matkach o wyglądzie świni krajowej, (o klapiastych uszach i średnio długim prostym ryju) poprawionej w budowie, w lepszym i szybszym rośnięciu i tuczeniu się przez angliki, z czasem otrzymamy świnie

polską uszlachetnioną, która będzie miała razem zalety świni naszej i angielskiej.

Praca ta będzie trwała lata, będzie bardzo trudna, lecz możliwa; warta starania, bo trzeba pamiętać, że w każdym kraju ta rasa najlepsza, która w nim powstała i utrzymała się.

S. Sulkoński.

Weterynaryja.

Gospodarz powinien utrzymywać inwentarz tak, by obronić go od chorób.

W tym celu, stajnie, obory, chlewy winny być obszerne, suche, widne, dobrze wentylowane; temperatura stano-wisk 12° R.

Unikać paszy zatęchłej, pokrytej pleśnią, zgniłej; nie pasać bydła i owiec na pastwiskach mokrych, bagnistych (zarażają się motylicą).

Konie w południe karmić lekkostrawną i pożywną paszą, ażeby w czasie krótkiego odpoczynku mogły przetrawić.

Poić inwentarz wodą rzeczną lub studzienną, latem niezbyt zimną; poić wodą stojącą, zgniłą — niewolno.

Nieakuratne karmienie i pojenie inwentarza wywołuje zaburzenia żołądkowe, u koni — kolkę.

Skóra u koni i bydła powinna być utrzymywaną w należytej czystości.

Każda wieś, folwark winny posiadać do zakopywania padłych sztuk miejsca, zdala od mieszkań ludzkich, obór, pastwisk, rzek, dróg, na gruncie przepuszczalnym, wzniesionym, okopane rowem i ogrodzone.

Padlinę przy zakopywaniu posypuje się sproszkowanym niegaszonym wapiem; głębokość dołu — 2½ łokcia.

Niezakopywanie lub niedbałe grzebanie padliny często bywa przyczyną powstania i rozszerzania się chorób zaraźliwych inwentarza. Choroby zakaźne wywołują drobne bardzo żyjątka, mikroby, w które obfitują wydzieliny sztuk chorych na jakąkolwiek zarazę; niszczenie więc mikrobów środkami dezynfekcyjnymi (odkażającymi) i zakopywanie padliny zabezpiecza od powstania zaraźliwych chorób.

Dezynfekcyja czyli odkażanie stajen i obór. Nawóz i $\frac{1}{2}$ łokcia ziemi z podłogi usunąć i zakopać; podłogę zlać roztworem chlorku wapna (1 funt chlorku wapna na kubełek wody) lub posypać proszkiem wapna niegaszonego; drewnianą podłogę wyskrobać, wymyć gorącym ługiem i roztworem karbolu (5 części podług wagi karbolu czystego na 100 części wody). Ściany wyskrobać, obmyć ługiem, zlać roztworem karbolu (5%) lub sublimatu (1 część sublimatu na 1000 części wody) i wybielić wapnem. Przy karbunkule, nosaciznie, żłoby, drażki, drabinki spalić; przy innych chorobach — wyskrobać, wymyć gorącym ługiem i roztworem kwasu karbolowego (5%). Uprzeż dezynfekuje się kreoliną (3 części kreoliny na 100 części wody) lub 5% roztworem kwasu karbolowego.

Normalna temperatura ciała: konia 38; wołu i krowy 38,5; świni 39 do 40; owcy 39; psa 38 stopni.

Ciepłotę ciała mierzy się specjalnymi termometrami w kiszce odchodowej.

W stanie spokojnym liczba oddechów na minutę: u koni 10—14; bydła 12—20; świń 8—18; owiec 15—20; psów 10 — 25.

Narzędzia weterynaryjne potrzebne w gospodarstwie. Rurka przelykowa do wypuszczania gazów przy odęciu bydła.

Trokar do przebijania odętego bydła.

Termometr do mierzenia gorączki.

Rurka gumowa, długości $2\frac{1}{2}$ łokcia, z kanką do zakładania w kubełek dla dawania lewatyw.

Kateter do wypuszczania moczu u koni.

Rowkowaty nóż do oczyszczania kopyt.

Szpryca (gruszka gumowa) do przemywania ran.

Zadawanie lekarstw.

Lekarstwa daje się w stanie rozpuszczonym w wodzie; wlewa się butelką w pysk; głowę zwierzęcia należy podnieść do góry.

Koniom lepiej dawać lekarstwa w formie pigułek; bierze się trochę mąki, dosypuje się potrzebną ilość lekarstwa, dolewa się wody, zagnieść, wyrobić wielkości orzecha włoskiego podługowatą pigułkę; wyciąga się koniowi język na bok, a z drugiej strony pomocnik ręką kładzie pigułkę na język jaknajdalej, język się puszcza; koń, wciągając język, połyka pigułkę.

Świniom lekarstwo miesza się z miodem lub rzadkiem ciastem i drewnianą łopatką nakłada się na wyciągnięty język. Zalewanie świń płynnymi lekami jest bardzo niebezpieczne.

Lekarstwa.

Środki przeczyszczające: Sól głauberska. Dla koni od $\frac{1}{2}$ f. do $1\frac{1}{2}$ f.; bydła 1 f. do $2\frac{1}{2}$ f.; owiec 4—8 łut.; daje się rozpuszczoną w wodzie.

Aloes. Dla koni 2 — $2\frac{1}{2}$ łut.; bydła 4—6 łut.; sproszkowany daje się w pigułkach, lub rozbełtany w wodzie z szarem mydłem lub solą głauberską.

Olej rycynowy, olej lniany — dla koni i bydła 1 f.

Lewatywa robi się z wody letniej (18° R.), dodaje się trochę mydła.

Środki powstrzymujące rozwolnienie:

Tanina — dla koni 5,0^{*}), bydła 10,0 w pigułkach.

Tanalbina — dla cieląt i źrebaków po 5,0 w pigułkach.

Bardzo skuteczny środek przy rozwolnieniu cieląt i źrebaków (młodych) — do szklanki mleka dwa białka z jajka wstrząsnąć i dać wypić; daje się co 4 godziny.

Siarkan żelaza — dla koni i bydła 10,0 w pigułkach.

Środki dla polepszenia trawienia. Kwas solny rozwodniony (20%) — dla koni i bydła łyżkę do butelki wody, 3 razy na dzień.

Proszek. 1 funt soli głauberskiej.

$\frac{3}{4}$ funta sody.

$\frac{1}{2}$ funta soli kuchennej — (zmieszać; mniej więcej skład sztucznej soli karlsbadzkiej); 2 łyżki proszku do obroku, 3 razy na dzień dla koni i bydła.

Leczenie niektórych chorób.

Zapalenie podniebienia u koni bardzo często się zdarza, wskutek naklucia podniebienia drobną sieczką, lub owsem. Oznaki: koń napozór zdrowy, ale nie chce jeść. Należy zbadać podniebienie palcem — przy zapaleniu jest opuchnię-

*) 5,0 znaczy 5 gramów, 10,0 — 10 gramów i t. p. Lekarstwa, oznaczone gramami, mogą być ważone tylko w aptece. Oznaczoną ilość lekarstwa należy *dokładnie* wypisać na kartce, lub co lepiej, pokazać aptekarzowi w Kalendarzu. Ostrożność taka niezbędna jest ze względu na *silne działanie* niektórych środków.

te, odstaje od kości. Leczenie: wycierać lekko podniebienie kuchenną solą, zwilżoną octem, lub płynem Burofa, lub smarować jodyną. Zaniechać nacinania podniebienia nożem.

Niestrawność u zwierząt powstaje od zatęchłej, zgniłej, zmarzłej paszy, zatęchłej, albo zbyt zimnej wody, przeładowania żołądka, nieregularnego karmienia koni (święta, jarmarki). Oznaki: brak apetytu, ciągle poziewanie, zaparcie, albo biegunka, w odchodach ziarno niestrawione, zwierzę smutne. Leczenie: Najpierw środki przeczyszczające — olej rycynowy, sól glauberska (patrz lekarstwa). Później stosownie do oznak, albo środki przeciw biegunce: tanina, tanalbina, siarkan żelaza; przy odchodach cuchnących — kreolina (łyżkę kreoliny do butelki wody); przy silnem dęciu — lewatywa (patrz lekarstwa). Jeżeli odchody suche — środki przeczyszczające (patrz lekarstwa); dla podtrzymania sił — kwatarka okowity z wodą raz na dzień; dla uregulowania trawienia — kwas solny, albo sztuczna sól karlsbadzka (patrz lekarstwa).

Kolki u koni powstają wskutek nieregularnego karmienia koni, przy niestrawności. Oznaki: zwierzę odczuwa silno bóle w żołądku, ogląda się na brzuch, niespokojne, to kładzie się, to wstaje. Leczenie: Zbadać kiszkę odchodową ręką — nagromadzony tam kał usunąć, dać lewatywę; wewnątrz 40,0^o tynktury z opium, środki przeczyszczające (patrz lekarstwa); brzuch skropić terpentyną lub kamforowym spirytusem i rozcierać wiechciami ze słomy; konia prowadzać, nie pozwalać się kłaść. Gdy w ciągu paru godzin cierpienie nie ustąpi, wezwać weterynarza.

Zatrzymanie moczu u koni często bywa przy kolkach. Dać wewnątrz Adonis Vernalis (miłek wiosenny); 20,0 tej rośliny zaparza się kwartą wrzącej wody, odcedzić, ostudzić i wlać butelką. Można użyć naparu nasienia pietruszki (4 łyty). Rozcieranie pod brzuchem wiechciami poleca się. Często stosowane zakładanie do kanału moczowego skręconego włosienia końskiego niezawsze pomaga. Jeżeli mocz nie odchodzi, założyć kateter do kanału moczowego, lub naoliwioną rękę włożyć do kiszki odchodowej i przez nią końcami palców naciskać na pęcherz moczowy, który daje się łatwo w takich wypadkach wyczuć. U klaczy zatrzymanie moczu należy do wyjątków. Tu zwykle mamy do czynienia z kolką i odpowiednio do tego prowadzimy leczenie.

Wzdęcie u bydła powstaje przy zjadaniu wielkiej ilości młodej, świeżej koniczyny, lucerny, wyki, kwaśnych traw. gnijących roślin okopowych—przy chorobach żołądkowych, Leczenie: silne rozcieranie lewej części brzucha i słabizny, zlewać zimną wodą; dawać wewnątrz: wodę wapienną, 2 garnce na raz, amoniaku kieliszek do butelki chłodnej wody; 1 funt oleju lnianego. Wprowadzić do żołądka rurkę przelykową. Ostatecznie przebić trokarem z lewej strony, między ostatniem zębem, a kłębem biodrowym, kierując sztylet w dół ku przodowi.

Krwawy mocz u bydła. Na pastwiskach leśnych, w maju i czerwcu, kleszcze napadają bydło, przypijają się doń i zarażają krew pasożytem, który wywołuje chorobę. Rozpowszechnione mniemanie, że pyłek kwitnącej sosny wywołuje krwawy mocz jest błędne. W okresie kwitnięcia sosny najwięcej bywa kleszczy, które chętnie przebywają w lasach. Zmienić pastwisko. Obmywać bydło roztworem soli kuchennej dla usunięcia kleszczy; wewnątrz po funcie sody, rozpuszczonej w wodzie, dwa razy na dzień.

Ochwat u koni. Ostre zapalenie mięsnych części kopyta, zwykle przednich kończyn, rzadziej tylnych. Powstaje po pojeniu zgrzanego konia zimną wodą, przy oziębieniu konia po silnej pracy. Objawy: raptowne utrudnienie ruchu; przednie nogi wysunięte naprzód, tylne podsunięte pod brzuch, koń ledwie idzie, przez próg nie może przejść, lecz skacze. Leczenie: Zimne okłady na kopyta (postawić w glinę, rozrobioną wodą), skrapiać całe ciało i kończyny spirytusem kamforowym, fluidem, lub terpentyną i rozcierać wiechciami ze słomy. Wewnątrz soli glauberskiej 1 funt; salicylanu sodu po 40,0, rozpuszczonego w wodzie, trzy razy na dzień. Wezwać weterynarza.

Zapalenie oczu (spojówki i rogówki). Przyczyny: kurz, plewy, źdźbła słomy, choroby zakaźne i gorączkowe, gorąca i źle przewietrzana stajnia i t. p. Oznaki: łzawienie, światłowstręt, zamglenie rogówki, białe plamy na rogówce. Leczenie: postawić w stanowisku przyćmionem; zimne okłady na oko. Przemywać zimnym roztworem kwasu bornego (łyżeczkę kwasu bornego do szklanki wrzącej wody). Przy zmętnieniu rogówki i plamach, wpuszczać w oko (wewnętrzny kąt oka) maść kalomelową, wielkości grochu, 3 razy na dzień (kalomelu 1,0, wazeliny białej 15,0).

Leczenie ran. Zatamowanie krwotoku; za pomocą przykładania waty, gazy, zwilżonych spirytusem lub terpentyną;

bandażowanie; zimne okłady. Następnie przemyć przegotowaną wodą z mydłem, później przeszprycować (gruszką gumową) wodą karbolową (5 części karbolu na 100 części wody), lub kreolinową (3 części kreoliny na 100 wody); następnie posypuje się jednym z proszków: 1) jodoformu 4,0, taniny 4,0, krochmalu 10,0; 2) ałunem palonym sproszkowanym; 3) dermatolem. Kłute, głębokie rany (uszkodzenia broną) szprycuje się wodą utlenioną i wkłada się laseczki z 1 części jodoformu i 5 części tłuszczu kakaowego. Na tłuczone rany, i wogóle na stłuczenia, konieczny jest zawsze zimny okład. Zawiazywanie ran niezbędne. Zaszycie powierzyć weterynarzowi.

Gruda u koni: zapalenie skóry na pęcinach. Przyczyny: nieczyste utrzymanie, podrażnienie skóry. Leczenie: przy zaczerwienieniu obmywać spirytusem i smarować tłuszczem lub maścią ołowianą, albo cynkową. Przy ropieniu: jodoformu 2,0, jodiny 4,0, chloroformu 7,0 i gliceryny 30,0 zmieszać. Maczać w tem lekarstwie watę, przykładać i bandażować. W razach uporczywych wezwać weterynarza.

Zapalenie wymion u krów. Cwierć, lub połowa wymienia obrzmiała, gorąca, bolesna, mleko zrionione, podobne do ropy, trudno się zdaja. Wymię twardnieje. Leczenie: często zdajać; smarować świeżem masłem lub maścią kamforową, przy zwiększonej ciepłocie obrzmienia przykładać pakule, zwilżone wodą Burofa; stwardnienia smarować jodyną. W ciężkich wypadkach wezwać weterynarza. Po zdajaniu chorych sztuk ręce dezynfekować wodą karbolową lub kreolinową.

Kulawizna u koni. Przy porażeniu kości i kopyt koń kuleje silniej na twardym gruncie, mniej, czasem wcale—na miękkim. Przy porażeniu mięśni, ścięgien — przeciwnie. Jeżeli kulawizna powstała wskutek stłuczenia, lub skaleczenia, postąpić, jak przy leczeniu ran. Przy podbiciu piętki, podeszwy — zimne okłady; jeżeli ból się wzmagą, wezwać weterynarza.

Co robi Koło Ziemianek dla podniesienia hodowli drobiu.

Wśród prac Koła Ziemianek zajęły jedno z wybitniejszych miejsc starania około podniesienia hodowli drobiu, stanowiącego u nas jeden z najważniejszych produktów wywozowych do Niemiec i Anglii. Ani zboża, ani koni, ani krów lub świń, ani masła nie sprzedajemy tak dużych ilości za granicę jak drobiu. Co więcej, ceny zboża i ziemniaków utrzymują się oddawna mniej więcej w mierze, raz trochę droższe, to znów tańsze, nie widać w nich stałego kierunku stopniowego podrożenia. Tymczasem cena drobiu i jaj wzrasta stale i niewątpliwie nadal wzrastać będzie, bo Anglicy i Niemcy potrzebują ogromnych ilości tych produktów i gotowi są dobrze za nie płacić. Chodzi więc o to, żeby chować drobiu dużo, chować go dobrze i chować tak, żeby w innych działach gospodarstwa wiejskiego nie był przeszkodą, t. j. nie robił szkód w zasiewach i ogrodach. Inne kraje europejskie wprawdzie sprowadzają od nas drób, ale jeśli porównamy ich hodowle drobiu z naszymi, to spostrzeżemy ogromną różnicę w utrzymaniu i żywieniu, a brak drobiu na zaspokojenie potrzeb mieszkańców nie jest tam spowodowany złym chowem, a tylko większymi wymaganiami i potrzebami ludności, której szerokie warstwy jadają jaja i drób, u nas pojawiający się prawie wyłącznie na stołach ludzi możnych, pomimo że ceny są znacznie niższe od zagranicznych.

Koło Ziemianek, chcąc się dobrze zapoznać ze stanem hodowli zagranicą, wysłało dwie delegatki dla zwiedzenia wielkich zakładów hodowlanych i kupienia drobiu zarodowego różnych ras. Część tego drobiu zamówiły osoby prywatne, znaczna część została rozesłana do kólek dla utworzenia gniazd zarodowych. Takie gniazda mogą być przykładem dla sąsiednich gospodarstw, a jednocześnie mają ułatwić kupowanie jaj, które, sprowadzane zdaleka, bardzo często zawodzą. Nie wszystkie gniazda otrzymały jednak drób zagraniczny, większość dostała go z dobrych hodowli krajowych.

Gniazda odstępowane były kółkom po bardzo niskiej cenie, a mianowicie po 4 rb. za 1 koguta i 3 kury, pomimo

że cena ich była conajmniej 4 razy wyższa. Kółka owe, nabywające gniazdo na tak korzystnych warunkach, musiały się jednak zobowiązać do ścisłego zastosowania się do regulaminu, tak pod względem pomieszczenia, jak żywienia i utrzymania drobiu. Nie wolno w takim gospodarstwie trzymać koguta innej rasy, umieszczać kur w izbie mieszkalnej, żywić wyłącznie ziarnem i t. d. Utrzymanie kur zwyczajnych jest dozwolone, bo celem założenia gniazd nie jest hodowla czystej rasy, ale poprawa drobiu miejscowego przez skrzyżowanie z rasowym. Takie skrzyżowanie daje wszędzie bardzo dobre wyniki, powiększa rozmiary drobiu, poprawia kształty i podnosi nieśność.

Dla hodowli czystej krwi założone zostały stacye, utrzymujące tylko po jednej rasie w warunkach, dających zupełną pewność, że obca krew nie przymiesza się wypadkowo. Stacye zakładane są przeważnie w większych majątkach. Urządzenie ich jest kosztowne, a utrzymanie wymaga nie-malej staranności i znajomości rzeczy. Z tych stacyj nabywane będą sztuki rozplodowe dla gniazd, aby w przyszłości można było zaniechać sprowadzania drobiu zarodowego z zagranicy, gdyż jest to połączone z dużymi kosztami i bardzo ryzykowne.

Drób, sprowadzony zarówno do gniazd jak i do stacyj, w tym roku niewszędzie odpowiedział oczekiwaniom. W wielu miejscowościach, skutkiem zmiany warunków, pożywienia, a przede wszystkim dalekiej podróży, kury niosły się źle i dużo jaj było niezależonych. Nie zniechęciło to jednak hodowczyń, które rozumieją, że to są warunki, mogące się w przyszłości zmienić. W każdym razie, wiele gospodyń wyhodowało prześliczne stada rasowych kur, czy to wybitnie nieśnych, znoszących duże białe jaja, *minorek* lub *włoszek*, czy też średnio nieśnych, ale dużych i mięsistych żółtych *orpingtonów* i białych *wajendotów*, bo te trzy rasy mają być najwięcej rozpowszechniane.

Wyhodowały też dużo wielkich białych kaczek *pekińskich* i indyków *brązowych*. Wychów olbrzymich gęsi mniej się u nas zaleca, gdyż niechętnie są kupowane i wiele bardzo jaj bywa niezależonych.

Niedość jednak sprowadzić drób rasowy, trzeba jeszcze nauczyć się chować go poprawnie i oszczędnie, zapobiegać i radzić sobie w chorobach i przygotowywać dobrze na sprzedaż. Aby te wiadomości rozszerzyć wśród gospodyń, zawarło Koło Ziemianek umowę z najznakomitszą polską instruktorką

ką hodowli drobiu p. Stasiniewiczową, zamieszkałą stale w Galicyi, i zaprosiło ją dla wygłoszenia szeregu pogadanek w kółkach. Pani St. przyjechała w styczniu i rozpoczęła zaraz objazd kółek, których odwiedziła 40. Wszędzie zbierały się licznie słuchaczki i uczyły się z zapalem, słuchając zajmujących i zrozumiałych pogadanek i objaśnień. W grudniu odbyły się 4-dniowe kursy, obszerniej traktujące naukę hodowli; zjechało się na nie przeszło 50 słuchaczek, które na zakończenie zwiedziły piękną hodowlę w Chyliczkach.

Gniazda i stacye muszą podlegać stałej kontroli, czy ściśle odpowiadają swemu zadaniu. W tym celu zawarło Koło Ziemianek umowę z p. Zindler, kierowniczką Dłuskiej hodowli drobiu, która objęła miejsce objazdowej kontrolerki. Zwiedza ona wszystkie hodowle, zapisane do związku, udziela rad, wybiera sztuki do chowu, zaprowadza rachunki i książki kontroli i układa w Warszawie księgi rodowe, do których każda sztuka czystej krwi musi być zapisana.

Każda stacya obowiązana jest prowadzić rachunek jaj, zniesionych przez poszczególne kury, i tylko od najnieśniej-szych sztuk wybierane będą w przyszłości jaja do wylęgu, aby przez taki dobór podnieść liczbę znoszonych jaj, i kur małoniesnych nie chować wcale.

Wszystko, co napisałam dotychczas, dotyczyło drobiu rasowego—ale niejedna gospodyni, czytająca Kalendarz, powie sobie może: ja tam nie lecę na zagraniczne kury—wolę nasze miejscowe; choć moja siemieniatka mała i niepozorna, ale marcówka niesie się już w sierpniu, przez całą zimę mam jajka, a kurczęta wcześniej się lęgą i pierzą się na oczekaniu.—Wiele jest racyi w takim powiedzeniu. Dla każdego kraju najwłaściwszą jest rasa, która się na miejscu wytworzyła i zastosowana jest do miejscowych warunków. *Ale trzeba, żeby to naprawdę była rasa*, t. j. żeby była pewność, że np. wszystkie kurczęta czy kaczki wychowane będą jednakowe i tymi samymi przymiotami będą się odznaczały.

Dotychczas na naszych podwórkach panuje pstroczina, której trudno dać jakąś nazwę. Jedna kura czarna, druga biała, trzecia pstra, ta czubata, ta uszata, tamta gołoszyjka, jeszcze inna z opierzonymi nogami. Z pośród tej całej pstrocziny trzeba wybrać jeden typ, hodować go systematycznie przez wiele pokoleń, aż dojdziemy do tego, że każdy, widząc naszą kurę, powie: to polska kura, tak jak dzisiaj, kto raz widział np. żółtą orpingtonkę, odrazu wszędzie rozpozna kury, należące do tej rasy. Aby tą ważną dla nas pracą

zajęła się większa liczba gospodyń, wydaną została odezwa, wzywająca gospodynie z okolic, gdzie przeważają siemieniaki ze stalowemi łapkami, do zgłoszenia się do Koła Ziemianek, które dopomoże do prowadzenia hodowli zarodowej kur polskich.

W jesieni skończył się dopiero pierwszy rok, odkąd hodowla drobiu została przez Koło Ziemianek wzięta pod specjalną opiekę. Jest to jeszcze zanadto krótki przeciąg czasu, aby można było widzieć już bardzo wielkie rezultaty; warto się jednak przekonać co ten rok przyniósł; w tym celu zaprojektowany został na październik r. 1911 pokaz drobiu w Warszawie.

Na zakończenie dodam już tylko, że Koło Ziemianek posiada obecnie 15 stacyj i około 20 gniazd zarodowych, i że stacye dostarczyły na wiosnę 790 jaj zarodowych dla kółek.

Wszelkich informacji, dotyczących hodowli drobiu, adresów gniazd i stacyj i t. p. udziela biuro Koła Ziemianek, ul. Kopernika № 14, w Warszawie.

M. Karczewska.

Wyjątki z prawa weterynaryjnego,

które winien wiedzieć każdy właściciel inwentarza.

Gdy przy jednakowych objawach zachoruje dwie lub kilka sztuk inwentarza, co świadczy o powstaniu choroby zaraźliwej, lub gdy nagle padnie, z niewiadomych przyczyn, chociażby jedną sztuką, właściciel inwentarza obowiązany jest niezwłocznie (w przeciągu doby) zawiadomić o tem miejscową władzę (sołtysa lub wójta) lub powiatowego weterynarza, albo naczelnika powiatu.

Po otrzymaniu zawiadomienia, powiatowy lekarz weterynaryi obowiązany jest bezpłatnie jaknajrychlej zjechać na miejsce dla określenia choroby w obecności komisji, składającej się z dwóch świadków (miejscowych gospodarzy), sołtysa lub wójta.

Jeżeli sztuka padła na kurbunkuł (zarazę syberyjską), właściciel otrzymuje od rządu odszkodowanie w wysokości jednej trzeciej wartości sztuki (np. jeżeli oceniono padłą na kurbunkuł krowę na rb. 60, to się otrzyma odszkodowania rb. 20). Jeżeli okaże się nosaczka koni, wściekliczna koni, bydła, owiec i świń, zaraza płucna bydła lub gruźlica bydła z oznakami wychudzenia, to chore sztuki szacuje się i zabija, a właściciel inwentarza otrzymuje odszkodowanie w ilości trzech czwartych określonej przez komisję wartości sztuki (np., jeżeli sztuka warta rb. 80, właściciel jej otrzymuje rb. 60).

Przy czerwonce (róży) świń, kurbunkule koni, bydła i owiec, ospie owiec, stosują się szczepienia ochronne. Właściciel otrzymuje odszkodowanie w wysokości całkowitego szacunku sztuki, jeżeli takowa padnie w ciągu 14-tu dni po szczepieniu przeciw kurbunkułowi, w ciągu 21 dnia po szczepieniu przeciw róży świń i ospie owiec, również jeżeli bydło padnie w ciągu 21 dni po zarażeniu zdrowego bydła przez rządowego lekarza weterynaryi w zapowietrzonym gospodarstwie przez zarazę pyska i racic, co się robi w celu skrócenia okresu choroby w oborze. Z gospodarstwa, dotkniętego chorobą zaraźliwą, inwentarza nie wolno wyprowadzać, ani chorych ani też zdrowych sztuk, do innej miejscowości, na jarmarki i targi.

Czas powyższego zakazu, oznaczony prawem w stosunku do każdej choroby, określa powiatowy lekarz weterynaryi. Właściciel traci prawo do otrzymania wynagrodzenia za zabite lub padłe po szczepieniu sztuki, jeżeli w oznaczonym terminie nie zawiadomił o powstałej u niego chorobie inwentarza, lub nie wykona zaleconych przepisów weterynaryjnych, mających na celu zwalczanie i umiejscowienie zarazy.

Garwolin, wet. *L. Dobrzański*.

Skąd brać szczepy.

Coraz więcej włościan sadzi drzewa owocowe, czy to przy domostwach, czy nawet w polu. Są okolice, w których oddawna sady nie były żadną osobliwością, jak np.

pod Puławami, pod Płockiem, w Łowickiem i t. d. Zaprowadzili je tam właściciele majątków, jeszcze za czasów pańszczyzny, nakazując sadzić szczepy, dawane na ten cel ze spółek dworskich, i pielęgnować drzewa. Ślady takiego postępowania wyraźne są w okolicy Puław, gdzie owocowe drzewa rozpowszechniła, słynna z zaimitowania do ogrodnictwa, księżna Izabela Czartoryska. U włościan znajdujemy tam też same odmiany, co i w sadach dworskich. Z czasem, gdy się lud przekonał, że korzystnie jest posiadać sad owocowy, już zachęty, a tembardziej nakazu, nie było potrzeba; sam sadił i hodował, owoców używał i dużo ich sprzedawał. Oddawna przecież przybywały do Warszawy owoce na krypach i galarach, z powiśla.

W ostatnich czasach ochota do sadzenia drzew owocowych wzrosła tak, że mało jest okolic, w którychby sadów całkiem nie było. Każdy włościanin, osiedlający się na nowej siedzibie, skoro tylko postawi dom i budynki, a ziemię jako tako wyprawi, myśli zaraz o sadku. Zachęciły go do tego książeczki, wędrowni nauczyciele ogrodnictwa, a już najbardziej przykład bliższych lub dalszych sąsiadów. „Mają oni“, myśli niejednen, „czemu nie mam mieć i ja?“ Szczególniej na rozpowszechnienie sadów wpłynęło to, że niejednen, nie uszczuplając pola, za owoce z drzew swoich dostał już tyle pieniędzy, że spłacił niemi długi, wyprawił rodzeństwo po ojcach lub powiększył swój dobytek.

Gdy bogatsi włościanie nabywają szczepy wprost w dużych zakładach ogrodniczych i płacą za nie tyle, co i każdy, ubożsi po dawnemu sadzą u siebie dzikie wiśnie lub węgierki, a nieraz nawet lubaszki, bo je łatwo dostać zabezcen, jako pijawki, czyli odrostki korzeniowe. Prawda, że tanio kosztują, ale pożytku z nich mało, podobnie jak z dzikich grusz i jabłoni, z lasu wykopanych, w sadzie posadzonych, a potem szczepionych. Takie drzewa leniwie rosną i szkoda pod nie ziemi, zwłaszcza lepszej. Skądże jednak brać drzewka, żeby były szlachetne, zdrowe i dobre, a niezbyt drogie?

Otóż, nie mamy prawie szkótek takich, któreby zapatrywały włościan w dobre szczepy po jakie 30 do 40 kop. za sztukę, te zaś, które są, tak małe miały zapasy, że je całkiem tej wiosny wyczerpano, gdy naraz wielu ludzi sady zakładać zaczęło.

Ponieważ tedy jest na szczepy popyt, niewątpliwie powstaną liczne szkółki, czyniące zadość temu zapotrzebowaniu.

Ale możnaby też sobie samym dopomódz i mieć szkółki własne. Tak np. mogłyby większe gminy założyć szkółki na swoją potrzebę, na wspólnym gruncie i kosztem wspólnym. Nie byłaby ona bardzo duża, tylko trzeba byłoby koniecznie mieć ogrodnika, któryby drzewka hodować umiał i sumiennie swój obowiązek pełnił. Możnaby mu nawet pensję dać niewielką, a za to płacić za każdy szczepek po kilkanaście groszy lub kopiejek, stosownie do ilości tych szcepów, co rok dostarczanych.

Są wszędzie gromadzkie pastwiska, często nawet na dobrej ziemi. Na tym wypoczętym, i użyzniejszym odchodami zwierząt, gruncie, o ile się go przereguluje, drzewka będą rosły dobrze. Ogrodzić można szkółkę opłotkiem; na miejscu zostanie ona lat 5, a po niej będzie grunt uprawny, czysty i żyzny, który można uważać za dobrą rolę lub znów na pastwisko zapuścić. Koszt zregulowania i ogrodzenia, a nawet utrzymania szkółki, nie jest wielki, zwłaszcza, że teraz sadi się drzewka w niej co 30 cali rzędami i pomiędzy nimi uprawia ziemię kultywatorem konnym. Największą trudność przedstawia znalezienie ogrodnika. Ale przecież w wielu wsiach są „pszczeliniacy.“ Ci umieją szkółkę prowadzić, więc do nich się trzeba zwrócić, z nimi umowy robić.

To jeden sposób. A drugi byłby ten, żeby szkółki takie mieli pod swym ogólnym nadzorem instruktorowie włościańscy ogrodnictwa, przy Tow. Ogrod. Warsz. Jest ich jeszcze mało, ale są. Do nich się trzeba zwrócić, a oni poradzą jak i gdzie szkółkę założyć, jak z nią postępować i jaki ogrodnik hodować będzie drzewka. Pozatem, miejmy nadzieję, że i ogrodnicy niektórzy na własną rękę takie szkółki założą i to niezadługo.

Nie chcemy tu mówić szczegółowo, jak szkółkę prowadzić, bo do tego są książki i specjaliści. Chcieliśmy tylko pokazać drogę, prosto do celu prowadzącą.

E. Jankowski.

Choroby pszczół.

Zaperzenie. Pszczoły dorosłe ulegają tylko jednej chorobie poważniejszej, która może i do zagłady pnia całego się przyczynić, jest to biegunka, t. zw. „zaperzenie”. Zapewne każdy czytelnik, mający pszczoły, zauważył nieraz na wiosnę w niektórych pniach zewnętrzne ściany uli powalane przy oczkach ciecżą żółto-brunatną, a wewnątrz ula zbrudzone tem ściany i ramki, plastry woszczyny, dno pod gniazdem, pszczoł dużo spadłych, niekiedy cały rój. Aby zrozumieć przyczynę tej choroby, musimy poznać część wewnętrznego ustroju pszczoły, t. zw. przewód pokarmowy. Pszczoła pobrany pokarm przesyła z ust, przez cienki przewód i żołądek miodny do właściwego żołądka, zwanego gastrycznym, tu pokarm przetrawia się i części niestrawione przechodzą do kiszki odchodowej zwanej ślepą. Kiszka ta ma własności silnego rozciągania się, co pozwala zgromadzenia się tu kału w dużej ilości. Pszczoła od czasu, gdy przestanie wylatywać, a więc od początku połowy października, już z siebie kału nie wydaje, gromadzi się on wszystek w kiszce odchodowej. To trwa do czasu pierwszego wiosennego odlotu, mniej więcej do połowy marca. Pszczoły dobrze prezimowane wylatują przy tym oblocie wszystkie kolejno i oczyszczają się. Odchody, gromadzące się u pszczoły w kiszce odchodowej przez 5 miesięcy, mogą się tu pomieścić tylko dlatego, że pszczoły odżywiają się przeważnie pokarmem tak czystym jak miód, z którego prawie nic nie pozostanie części nieprzetrawionych. Prócz miodu pszczoły jedzą jeszcze pyłek, ale bezporównania mniej, a w tym ostatnim już znacznie więcej bywa części twardych, które nie mogą być strawione. Prócz tego pszczoły dobrze zimujące jedzą w zimie bardzo niewiele. Cały silny rój zjada miesięcznie nie więcej nad 3 f. pokarmu. Jeżeli jednak pszczoły z jakichś powodów jedzą za dużo, lub zły pokarm, to dostają biegunki, nie mogą z oczyszczeniem się czekać ciepła, wiosny, panujące zimno nie pozwala im wylecieć z ula, więc oczyszczają się w ulu, walając swym kałem wewnątrz tegoż, a nawet czyszczają się jedne na drugie, na niżej siedzące, te, zawałane, spadają na dół i giną z zimna. Rady na to niema żadnej, trzeba tylko dać pszczołom możność oblecieć się. Możliwy wprawdzie wnieść je do

cieplej izby, żeby tu się obleciały i oczyściły, ale musi to być izba zupełnie pusta, gdyż pszczoły zwałaby swym kałem wszystkie sprzęty, a z tego plamy nie dają się wyczyścić. Trzeba mieć tylko tak pszczoły zazimowane, żeby zaperzeniu nie uległy, usunąć od nich przyczyny, mogące to wywołać w czasie zimy.

Zaperzenie u pszczół może wywołać: 1) zły pokarm 2) za ciepło i 3) za zimno zimowanie, 4) niepokój w zimie, 5) zbyt długo przeciągająca się zimowla.

Zły pokarm pszczoły mogą sobie same zebrać, np. miód z roślin takich jak rzepak, ognicha jest dla nich na zimę niezbyt dobry, a jeszcze gorszy z miodunki, t. j. rosy miodowej, występującej na liściach drzew. Najgorszy bywa miód zbierany z drzew iglastych, gdyż na tych niekiedy miodunka występuje. A jeszcze gorszy, gdy pszczoły ciecź słodką, wydzielaną przez mszyce drzewne, na miód przerobią. Gdybyśmy więc kiedy zauważyli, że pszczoły w plastrach na zimę przeznaczonych właśnie taki miód mają, należy to zabrać i lepiej już będzie dać pszczolom syropu z cukru. Możemy też pszczolom i sami dać złego pokarmu, podkarmiając je kupnym miodem fałszowanym, A może i dobry miód, poddany im za późno, popsuć się. O ile bowiem pszczoły oddanego miodu nie zdążą przed zimą zasklepić to taki zacznie fermentować i to wywoła najgorszy rodzaj zaperzenia.

Jeżeli nam wypadło pszczoły karmić później niż na początku września, to lepiej zamiast miodu dawać syrop z cukru.

Zimowanie za ciepło, gdy pszczoły są trzymane na zbyt małym gnieździe, lub zbyt otulone mają gniazdo, ma taki wpływ, że pszczolom brakuje wody.

Wodę, potrzebną im w zimie, pszczoły zdobywają sobie z powietrza. W tym celu odsklepiają umyślnie jakąś część komórek z miodem. Miód ma własność wchłaniania w siebie wilgoci. W powietrzu zawsze znajduje się jakaś część pary wodnej, tę więc miód wchłania i pszczoły mają dostatek wody, zjadając miód nią przesycony. Gdy pszczoły mają w gnieździe za ciepło pary wodnej w powietrzu bywa niewiele. Miód w komórkach zbyt długo pozostaje odsklepiiony, wpadają do niego z powietrza nasionka drożdży, te znalazłszy się w słodczy, rozwijają się szybko i wywołują kiśnienie miodu (ferment). Odżywiając się takim miodem, pszczoły dostają silnej biegunki.

Za zimno trzymane pszczoły muszą się więcej odżywiać, aby, poruszając się ciągle, potrzebną im w gnieździe ciepłość utrzymać. Gdy więcej jedzą — i odchodów gromadzi się więcej, stąd też zaperzenia. Prócz tego w zimnem gnieździe miód u pszczół cukrowacieje.

Miód składa się z trzech rodzajów cukru: trzciniowego, gronowego i owocowego.

Kryształują się najprędzej dwa pierwsze gatunki cukru, trzeci pozostaje długo w stanie płynnym, ten też pszczoły wtenczas spożywają, gdyż krupek dla braku wody w ziemi nie mogą rozrzedzić — a cukier owocowy jest dla pszczół niezdrowy, wywołuje biegunkę.

Niepokozone w czasie zimy pszczoły, rozlażą się z kłębu, mnóstwo ich ginie, marznąc na zimnych ścianach, ramkach, pozostałe muszą się silnie odżywiać, aby ciepłość utrzymać, co, jak wiemy, wywołuje zaperzenie. Muszą przeto pszczoły mieć w zimie zupełny spokój. Nie mogą mieć więc wstępu do pasieki zwierzęta domowe, ptaki, a nawet ludzie powinni pomiędzy ulami cicho stąpać. Odganiać należy dziekie ptaki, niepokojące pszczoły.

Wiosny pszczolom nie możemy przyspieszyć, więc od ostatniej przyczyny ustrzedz ich nie możemy. Ale z tego powodu zaperzenie bywa nieznaczne. Pszczoły umyślnie oczyszczają się na brzegach plastrów na młodszej woszczynie, aby ją było łatwiej potem zgryźć i nową odbudować.

O ile spostrzeżemy na wiosnę ślady zaperzenia w którym pnium, należy ściany ula wewnątrz i zewnątrz starannie oczyścić, wyskrobać, również i ramki. Plastry brzeżne, na których niema czerwiu, najlepiej zupełnie usunąć z ula, a dać czyste zapasowe. Z czerwem szkoda usuwać, te należy obmyć w ciepłej wodzie gąbką i obsuszyć przed włożeniem do ula. Wylot starannie oskrobać, gdyż tu bywa najwięcej kału.

Zamieranie czerwiu niezaraźliwe. Może to być z trzech przyczyn: 1) z zaziębienia. 2) złego pokarmu, 3) od złej wadliwej matki. Zaziębić się czerw może jeżeli pszczoł dużo zginie w czasie jakiejś burzy, ulewy. Pozostałe pszczoły nie mogą gniazda okryć, wtenczas czerw nieokryty zamiera. Nim więc znajdziemy taki czerw na brzegu gniazda u dołu plastrów, zawsze całymi płatami przy sobie, t. j. na dużym kawalku wszystkie przy sobie gąsieniczki młodsze i starsze będą zamarłe. Gąsieniczki zamarłe od zaziębienia dostają plam czarno-sinych, później cały robaczek taką barwę przy-

biera, następnie rozkłada się na masę czerniawą. Czerw taki należy usuwać zaraz z ula, czy to całymi plastry, czy też wyciąć kawalki, o ile reszta jest zdrowa, i na to miejsce wsztukować zapasowej woszczyzny. Wielu sądzi, że zaziębienie czerwiu przechodzi zawsze w zgnilec. Tak nie jest źle. Pszczoły, które miały czerw zaziębiony i ten w ulu rozkładał się, łatwiej mogą zarazić się zgnilcem, o ile ten jest gdzie w pobliskiej pasiece. Dlatego też należy pszczoły od tego strzedz, a robaczki zaziębione zaraz z uli usunąć.

Zły pokarm najczęściej wpływa na zamieranie czerwiu na wiosnę. Pokarm mogą mieć pszczoły popsuty z zimy, najczęściej tylko gdy z tego przygotowanym mleczkiem czy papką karmione są robaczki, poczem jakaś część z nich zamiera. Pszczoły zamarte zaraz z uli usuwa się, matka na to miejsce nanowo jajeczka składa, w następstwie czego czerw później pomieszany, t. z. „rozstrzelony”, t. j., że pomiędzy krytymi gąsieniczkami będą młodsze niekryte i jajeczka, a nawet i puste komórki. Zamarte robaczki rzadko kiedy spotkamy, gdyż pszczoły zaraz je usuwają. Zwykle później, gdy pszczoły zaczną przynosić z pola świeży pyłek i miód, czerw bywa również ułożony, t. j. jednego wieku przy sobie.

Matka wadliwa niekiedy przytrafia się nawet i nie stara, jakaś część gąsieniczek zamiera po niej. Wtenczas czerw będzie taksamo rozstrzelony jak wyżej, nie możemy przeto rozróżnić, zobaczywszy to, co jest przyczyną. Jeżeli jednak pomimo ruszenia ciepła i zbiorów w polu czerw nie przestaje być źle ułożony, podejrzewamy o przyczynę matkę i tę należy zmienić. Gdyby pomimo zmiany matki czerw dalej był rozstrzelony, to może być początek zgnilca, o czym niżej będzie mowa.

Zgnilec. To również choroba czerwiu, ale strasznie zaraźliwa, z jednego ula bardzo prędko po całej pasiece może się rozejść, całą zniszczyć. Tu również zamiera tylko czerw, pszczoły dorosłe od tego nie giną. Początkowo, dopóki choroba jest słabsza, pszczoły usiłują zmarłe robaczki wyrzucać, widzimy więc tylko czerw rozstrzelony. Później, gdy gąsieniczek więcej zamiera, nie nadążają je pszczoły wyrzucać, wtenczas zobaczymy w komórkach robaczki i świeże i dawniej zamarte, kryte i niekryte. Robaczki świeżo zamarte poznamy po tem, że leżą w komórkach wzdłuż wyciągnięte, gdy żywe zawsze są w półkole zwinięte. Na zamartych gąsieniczkach zobaczymy plamy szare. Zupełnie rozłożone gąsieniczki przybrały kolor mało mlecznej kawy,

czuć je klejem stolarskim, lub skisłym chlebem razowym. Jeżeli w ciecz rozłożonej gąsieniczki włożyć szpilkę, lub drewnienko od zapalki, to wyciąga się z tego nitka do cała długa. W komórkach krytych zobaczymy w przykrywkach dziurki, jakby grubą szpilką zrobione. Jeżeli zdejmemy przykrywkę, zobaczymy robaczek zupełnie popsuty. Pszczoły zrobiły taki otwór w przykrywce, aby dowiedzieć się dlaczego z komórki zasklepionej nie wylega się młoda pszczołka. Zobaczyły gąsieniczkę popsutą i tak zostawiły.

Pszczoły same mają wygląd jakby sennych, nieczułych, na robotę chodzą bez zapalu, energii, miodu mało nawet i silniejsze dają.

Chorobę wywołują drobnitkie żyjątka, nazwane drobnoustrojami lub bakteriami; tylko przez bardzo powiększające szkła, np. 1,000 razy, takie żyjątko dojrzeć można. Żyjątko te noszą nazwę *Bacyllus alvei*, zarazek ulowy. Bakterye te, gdy dostaną się do ciała robaczka, rozwijają się szybko i rozmnażają. W ciągu 15 minut żyjątko dochodzi do swej zupełnej dojrzałości, poczem dzieli się na dwoje i t. d. Z jednego dziennie krocie powstają. Prócz tego niektóre żyjątko rozdzielają się na mnóstwo jakby nasionek, jeszcze drobniejszych o wiele od samych bakteryi. Nasionka te mogą się i w powietrzu unosić.

Same bakterye nie są zbyt żywotne, giną od światła słonecznego, większego ciepła i zimna, zabić też je można i słabszymi kwasami, np. karbolem, sublimatem, formaliną, nawet tak słabymi, że pszczołom nie szkodzą. Nasionka za to są bardzo trwale. Rozwinąć się mogą i po paru latach. Miód zarażony trzeba gotować 2½ godziny, żeby je napewno zabić. Światło słoneczne musiałoby działać przez parę tygodni, żeby je zniszczyć. Zimno i większe im nie szkodzi. Kwasy muszą być bardzo silne, aby na nie działały, a silne zabilyby i pszczoły, gdy je przy leczeniu zastosować.

Zarazić się pszczoły mogą bardzo łatwo, a dosyć żeby przeniosły trochę miodu zrabowanego w pniu chorym na zgnilec.

Nawet gdy pszczoły chore biorą wodę z jakiej kałuży, to zarazają ją i później zdrowe mogą do swego ula chorobę przenieść.

Sam pszczelarz również często chorobę roznosi, przenosząc z jednych do drugich pni plastry miodu, czerwiu, czy nawet puste. Nie znając choroby sam przyczynia się do większego rozprzestrzenienia jej. Możemy i z innej pasieki

do siebie przenieść, kupując ule po spadłych pszczołach pszczoły same, woszczyne i t. p.

Przedewszystkiem więc dobrze wszystko robić, aby do pasieki zarazy nie dopuścić, wranie pojawienia się przedsięwziąć bardzo energiczne środki, aby nie dopuścić do zarażenia się całej pasieki.

Nie używać więc nigdy kupnego miodu do podkarmienia pasieki, lepiej dawać syrop z cukru. Nie kupować w niepewnym miejscu pszczoł, tembardziej pustych uli woszczyzny po spadłych pszczołach, bo może one spadły na zgnilec. Gdyby nam wypadło używać kiedy stare ule, to czyścić je zawsze tak, jakby w nich były pszczoły chore na zgnilec.

Leczenie pszczoł chorych na zgnilec jest trudne i nie zawsze daje dobre wyniki. Zachować przytem trzeba ogromne ostrożności, aby zarazy nie przenieść na pnie i pasieki zdrowe.

To też może pewniej, nie wdając się w leczenie, pszczoły chore zabijać i zakopywać głęboko w ziemię, ule mniej warte np. słomiane—palić. Ule lepsze, drewniane ramowe, mało używane, można wyczyścić. Wnętrze ula dokładnie wyskrobać, najlepiej kawałkami szkła, następnie wyszorować gorącym ługiem drzewnym, zamiast tego można wewnątrz pomalować świeżo zgaszonym wapnem z dodatkiem sody, wystawić na słońce, później doczysta wyszorować. Jeżeli czas pozwala, dobrzeby było ul, tak, czy inaczej czyszczony, wystawić otwarty w miejscu słonecznym na jaknajdłuższy czas. Zewnątrz też ul wyszorować i na nowo pomalować olejną farbą. Ule o podwójnych ścianach, wewnątrz wypełnione słomą czy mchem, należy rozebrać, ściółkę wyrzucić, gorącym ługiem wyparzyć, poczem dać świeże wypchanie.

Zabijać pszczoły najlepiej przy końcu lata, gdy zbierają sobie zapasów na zimę. Wieczorem, gdy są wszystkie zebrane w ulu, zamknąć wyloty, pod ramkami podkurzyć siarkę tlejącą, nasypaną na żarzące się węgle. Po chwili pszczoły przestaną huczyć i opadną na dno. Zmiotamy je i zakopujemy, plastry woszczyzny z miodem uprzątamy w miejsce dla pszczoł zdrowych nieprzystępne, aby z nich miód odebrać.

Miód od pszczoł zazgnilczonych dla ludzi jest zupełnie zdrowy. Ze względu jednak, że przy jedzeniu miodu mogą pozostałe na talerzach, i t. p. resztki, pszczoły zabierać do uli i zarazę roznosić, to najlepiej miód taki od razu na pitny

przerobić. Alkohol, jaki w miodzie pitnym wytworzy się, zabije napewno zarazki zgnilca.

Zabijając pszczoły, nie ponosimy tak wielkich strat, jakby się nam zdawało. Pszczoły chore, aby przezimowały, powinny mieć w każdym pniu po 30 f. miodu. Jeżeli zabijemy je, to tyle miodu zabieramy. Przedstawia to wartość 7 — 8 rb. Wosk, jaki wytopimy z zebranej woszczyny, wart jeszcze ze 60 k. Za 7 — 8 rb. możemy wszędzie kupić pszczoły zdrowe i na miejsce zabitych do wyczyszczonych uli przesadzić. Gdyby jednakże chciał kto leczyć, to znajdzie wskazówki w broszurce *Zgnilec, zapobieganie i leczenie*, napisaną przez podpisanego.

St. Brzóska.

Ulepszenie zwyczajnego warsztatu tkackiego.

Ktokolwiek zwiedzał na wystawie Częstochowskiej pawilon drobnego przemysłu, musiał zauważyć w tym dziale stary, zczerniały, warsztat, przywieziony jeszcze sto lat temu z Czech do Polski. Dziwnie powoli ogarniał postęp nasz przemysł tkacki, kiedy aż stu lat potrzeba było na to, żeby się warsztaty, tak zbudowane jak ten staruszek, zaczęły u nas rozpowszechniać. Wszakże i dziś jeszcze większość warsztatów wiejskich to tak zwane krosna, na których czółenko przerzuca się ręką, a dobijanie płótna wymaga łomotania całą siłą, aby tkaninę ścisłą otrzymać.

W niektórych okolicach rozpowszechniają się warsztaty ulepszone, ale dzieje się to przeważnie tam tylko, gdzie osiadł jaki tkacz wykwalifikowany, tymczasem przeróbka zwyczajnych krosien na ulepszone nie jest wcale trudna, a ułatwienie w robocie ogromne, warto więc zapoznać się z wadami starych krosien i budową nowych, które każdy zręczny i choć trochę ze stolarską robotą obeznany gospodarz może zrobić.

Jakież więc są główne wady starych warsztatów?

Najważniejszą jest ta, że przerzucając ręką czółenko nie można robić szerokich materyałów, bo już przy szeroko-

kości $1\frac{1}{2}$ łokcia ręka męczy się ogromnie, a czółenko, zaczepiając się o nitki, utrudnia robotę. Druga wada, którą zauważyłam w okolicach Mińska Mazowieckiego, gdzie w każdym prawie domu wyrabiane są płótna i welniaki, to to, że przędza idzie prosto z wału do nicielnic i z tego powodu, gdy przędzy na wale jest dużo, to ona idzie zanadto z góry, gdy mało—jest za nisko—i stosownie do tego trzeba zmieniać położenie nicielnic. Materiał przechodzi z wału przedpiersiowego prosto na wał, na którym się nawija, jest to niewygodne dla kolan, które przy robocie muszą się opierać o materiał. Dodajmy do tego, że bardzo wiele staroświeckich czólenek nie ma otworka, przez który nitka wątku przechodzi i ta mała niedokładność zmusza do tego, że za każdym przerzuceniem czółenka trzeba nitkę ręką wyciągnąć, co naturalnie wpływa na stratę czasu i męczy tkającą osobę bez potrzeby. Nicielnice w starych warsztatach przywiązywane są sznurkami wprost do podnóżków; ujdzie to jeszcze przy dwóch nicielnicach, ale gdy robota deseniowa lub szewiot wymaga 4 i więcej nicielnic, wtedy przekrzywiają się one bezustanku i o dokładności roboty nie może być mowy. Ulepszenie warsztatu polega na usunięciu tych wszystkich wad.

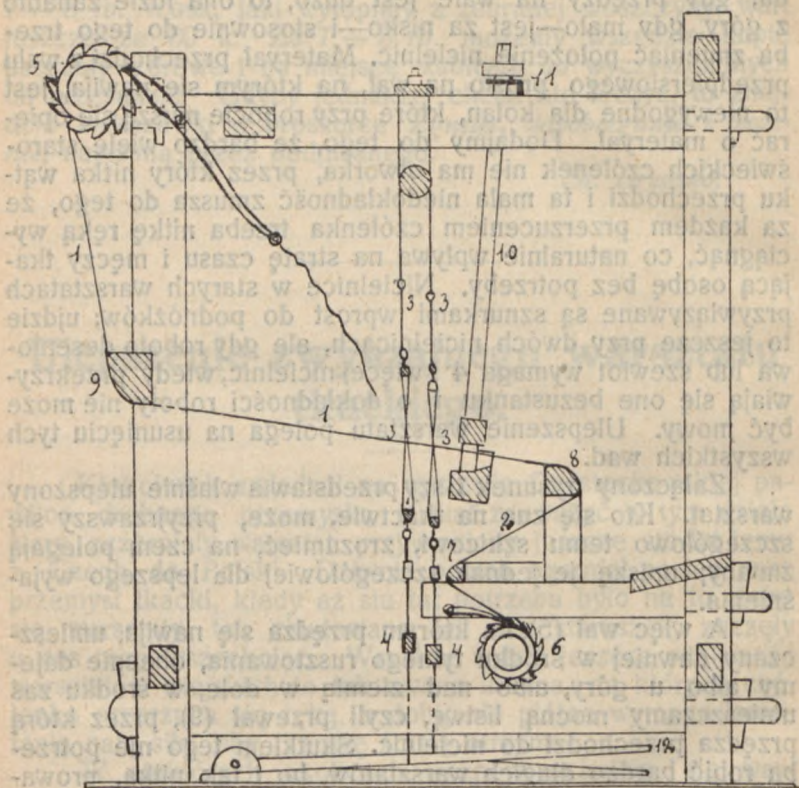
Załączony rysunek 1-szy przedstawia właśnie ulepszony warsztat. Kto się zna na tkactwie, może, przyjrząwszy się szczegółowo temu szkicowi, zrozumieć, na czym polegają zmiany; opiszę je jednak szczegółowiej dla lepszego wyjaśnienia.

A więc wał (5), na którym przędza się nawija, umieszczony dawniej w środku tylnego rusztowania, obecnie dajemy albo u góry, albo nad ziemią w dole, w środku zaś umieszczamy mocną listwę, czyli przewał (9), przez którą przędza przechodzi do nicielnic. Skutkiem tego nie potrzeba robić bardzo długich warsztatów, bo i tak nitka, prowadzona przez przewał, będzie dość długa. Umieszczenie wału z osnową (5) wysoko (jak na rysunku) przedstawia tę dogodność, że przy krochmaleniu, które jest potrzebne, zwłaszcza dla materiałów bawełnianych, krochmal daje się równomiernie rozprowadzić i nitki nie skleją się. Drugi przewał kładziemy w punktach (7), aby — jak to widać na rysunku — materiał nie opierał się o kolana.

Do równego ściągania nicielnic służą tak zwane dźwignie, (rys. 2); są to deseczki, w jednym końcu umieszczone na wałeczku (1), na którym z łatwością mogą się poru-

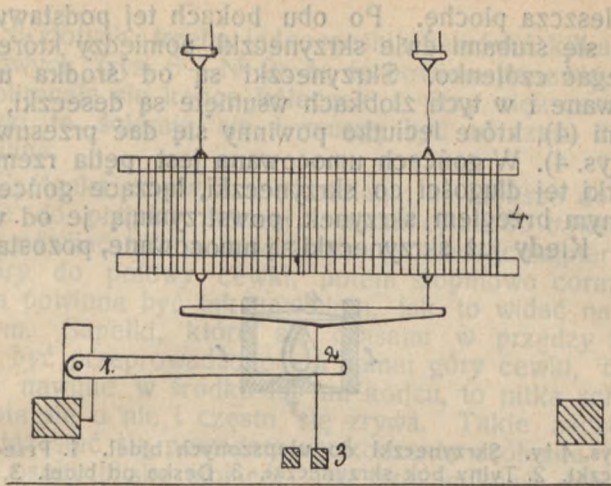
sząć, drugi koniec (2) przymocowany jest do nicielnicy i do podnóżka (3). Rysunek 2-gi objaśnia, jak wygląda nicielnica, ściągana dźwignią.

Najważniejsze ulepszenie stanowi czółenko samosnujące, poruszane mechanicznie. Do każdego mocnego i nie-

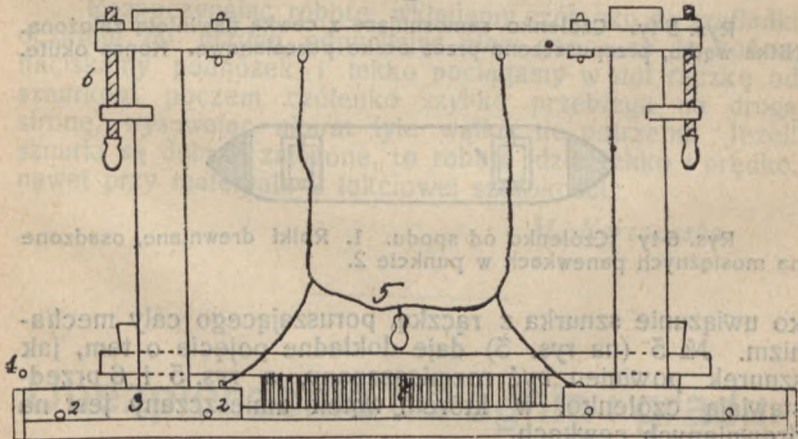


Rys. 1-szy. Warsztat ulepszony z boku. 1. Przedstawia kierunek nitki. 2. Kierunek materiału. 3. Kierunek nicielnicy. 4. Dźwignie. 5. Nawój osnowy. 6. Nawój materiału. 7. Przewal kolanowy. 8. Przewal piersiowy. 9. Przewal dla osnowy. 10. Bidły. 11. Haki na których poruszają się bidły. 12. Podnóżki.

zbyt lekkiego warsztatu starego typu (krosna) można także bidły dorobić (rys 3). W tym celu przybija się do zwykłych bidel deseczkę (1), cokolwiek pochyloną ku miejscu, gdzie

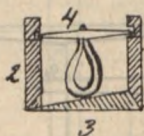


Rys. 2-gi. Rozmieszczenie dźwigni do ściągania nicielnic zawieszonych na wałku. 1. Kołeczek, na którym dźwignie się poruszają. 2. Sznurek od nicielnicy. 3. Podnózek. 4. Nicielnica.

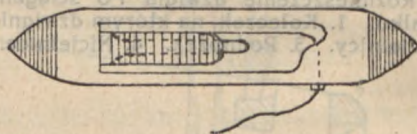


Rys. 3-ci. Bidły do samosnującego czółenka. 1. Deseczka pochylona w kierunku płochy, po której lata czółenko. 2. Śruby, przy mocowujące skrzyneczki. 3. Przedni bok skrzyneczki. 4. Sznurek od gońca. 5. Sznurek z rączką do pociągania, 6. Śruba drewniana do podnoszenia i opuszczania bidła. 7. Płochy czyli grzebień.

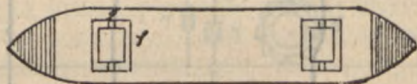
się umieszcza płochę. Po obu bokach tej podstawy umocowuje się śrubami dwie skrzyneczki, pomiędzy którymi ma przebiegać czólenko. Skrzyneczki są od środka u góry żłobkowane i w tych żłobkach wsunięte są deseczki, zwane gońcami (4), które leciutko powinny się dać przesuwac po nich. (rys. 4). W gońcach umocowana jest pętla rzemienna, a sznurki tej długości co skrzyneczki, łączące gońce z zewnętrznym brzegiem skrzynek, powstrzymują je od wypadnięcia. Kiedy już skrzyneczki są umocowane, pozostaje tyl-



Rys. 4-ty. Skrzyneczki do ulepszonych bidel. 1. Przedni bok skrzyneczki. 2. Tylny bok skrzyneczki. 3. Deska od bidel. 3. Goniec z pętłą.



Rys. 5-ty. Czólenko samosnujące z cewką nawiniętą założoną. Nitka wążku, przepuszczona przez oczko porcelanowe. Końce okute.



Rys. 6-ty Czólenko od spodu. 1. Rolki drewniane, osadzone na mosiężnych panewkach w punkcie 2.

ko uwiązanie sznurka z rączką, poruszającego cały mechanizm. № 5 (na rys. 3) daje dokładne pojęcie o tem, jak sznurek powinien być rozmieszczony, a rys. 5 i 6 przedstawiają czólenko, w którym wążek umieszczany jest na drewnianych cewkach.

➤ Zarówno skrzyneczki jak czólenka i cewki wyrabia fabryka Balcera w Łowiczu i tam można to wszystko zamówić. Cena tych przyrządów jest niewysoka i sprowadzenie ich opłaci się bezwarunkowo. Kupując czólenko, które ko-

sztuje 6 złotych, trzeba jednocześnie zamówić kilka śrubek zapasowych (rys. 6—№ 2), są to bowiem panewki, w których obracają się końce kółeczek i przy większem użyciu panewki te ścierają się i muszą być od czasu do czasu zmieniane.

Czółenka są w 3 wielkościach: największe do wełny, średnie do przędzy lnianej i najmniejsze do bawełnianej. Cewki nawijając trzeba dość ścisło, prowadząc najpierw nitkę od góry do połowy cewki, potem stopniowo coraz dalej. Cewka powinna być tak nawinięta, jak to widać na rysunku 5-ym. Supelki, które się czasami w przędzy trafiają, muszą być przeprowadzone do samej góry cewki, bo gdy się je nawinie w środku lub na końcu, to nitka schodząc, zaczepia się o nie i często się zrywa. Takie zaczepienie może też stać się powodem wyskoczenia czółenka i skaleczenia osoby blisko stojącej. Aby tego uniknąć, dobrze jest na obu końcach bidła dać kratę z mocnego drutu, mającą mniej więcej $\frac{1}{2}$ łokcia w kwadrat. Wyskakiwanie czółenka może się również zdarzyć: 1) jeżeli bidły są zanadto przechylone w tył przy robocie, 2) jeżeli sznurki są za długie, 3) jeżeli przędza jest nierówno naciągnięta i nie wszystkie nitki są jednakowo naprężone.

Rozpoczynając robotę, wkładamy czółenko do szufladki oczkiem do przodu, odpychając niem gońca aż do końca, naciskamy podnózek i lekko pociągamy w dół rączkę od sznurków, poczem czółenko szybko przebiega na drugą stronę, wysuwając akurat tyle wątku ile potrzeba. Jeżeli sznurki są dobrze założone, to robota idzie lekko i prędko, nawet przy materyale 2 łokciowej szerokości.

M. Karczevska.

Ubezpieczenia od ognia i gradu.

Kółka rolnicze powinny zwracać szczególną uwagę swych członków na potrzebę ubezpieczenia ich mienia od ognia i gradu.

Nie będziemy powtarzali, jak straszną klęską dla rolników są pożary, które szczególnie podczas suszy w 1911 r., tak dotkliwie dawały się we znaki naszym wsiom i miasteczkom. Chcemy natomiast przypomnieć, że ubezpieczenie daje rolnikom możliwość zasłonięcia się od rujnujących szkód, spowodowanych przez pożar. Nie należy ograniczać się na obowiązkowym ubezpieczeniu rządowym budowli, lecz postarać się ubezpieczyć swój dobytek, sprzęty domowe, a szczególnie zbiory, to jest zboże, słomę i paszę.

Za kilka czy kilkanaście rubli zapłaconej składki ubezpieczony zyskuje pewność, że wrazie nieszczęścia towarzystwo ubezpieczeń wynagrodzi mu przeważną część poniesionych szkód. Niestety, w kraju naszym dotąd nawet jeden na stu drobnych rolników nie ubezpiecza od ognia swych ruchomości, i dlatego też większość pogorzalców musi w zebraniu po sąsiadach szukać pomocy i ratunku od ostatecznej ruiny.

Z ubezpieczeniem ruchomości od ognia nie należy ociągać się po końca żniw, gdyż nieszczęście może spotkać każdej chwili, a pożar zrobi znaczną krzywdę, jeżeli zniszczy chociaż część zbiorów. Dlatego też kółka rolnicze powinny wcześniej przed żniwami naradzić się nad tą sprawą. Zarządy zaś kółek, po przekonaniu się ilu mogą mieć chętnych do ubezpieczenia, powinny, nie zwlekając, napisać zawczasu do Zarządu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia „Snop“ w Warszawie, Erywańska 16, o przysłanie instrukcyi i potrzebnej ilości blankietów na deklaracje.

W naszym rozumieniu najdogodniejszą chwilą dla ubezpieczenia od ognia są pierwsze dni lipca. Każdy doświadczony gospodarz potrafi już wówczas ocenić, jakiego może się spodziewać plonu, ile na swej osadzie może sprzątnąć z morga kóp, czy wozów zboża, siana, paszy i t. d. Niewielka zresztą omyłka, jaką może zrobić przy ocenie urodzaju poszczególnych zbóż, nie ma wielkiego znaczenia, gdyż jeżeli jednego gatunku zboża policzy sobie zawiele, a innego trochę zamało, to te różnice się wyrównają i nie będą miały znaczenia, przy ubezpieczeniu bowiem wszystkie gatunki zboża liczą się łącznie, i można otrzymać zapłatę za większą np. ilość spalonego żyta, aniżeli było w deklaracyi podane, jeżeli za to innego zboża jest mniej, aniżeli podano, i jeżeli tylko ogólna suma ubezpieczenia ziarna nie jest za niska.

Ponieważ w ciągu roku rolnik zużywa stopniowo ziarno, słomę i paszę, czy to na potrzeby gospodarskie, czy to na sprzedaż, więc i ubezpieczenie tych przedmiotów nie może obowiązywać przez cały rok na pełną sumę wartości zbioru, gdyż ubezpieczony płaciłby niepotrzebnie składkę, od tego co już sprzedał, spaśł lub wysiał. Dlatego więc ubezpieczenia ziarna, słomy, paszy Towarzystwo przyjmuje z ubytkami i składkę oblicza od przeciętnej sumy ubezpieczonej. A więc ziarno przyjęte jest w pełnej przyjętej do ubezpieczenia sumie, np. 1000 rb przez kwartał od 15 lipca do 15 października, w następnym zaś kwartale od 15 października do 15 stycznia w $\frac{3}{4}$, czyli w sumie 750 rb., od 15 stycznia do 15 kwietnia w $\frac{2}{4}$, czyli w sumie 500 rb. i wrzeszcie od 15 kwietnia do 15 lipca w $\frac{1}{4}$, czyli w sumie 250 rb. Składka zaś liczy się od sumy przeciętnej
$$= \frac{1000 + 750 + 500 + 250}{4}$$
 to jest od sumy = 625 rb.

Podobnie rzecz się ma z ubezpieczeniem słomy i paszy, tylko że tu zmniejszenia czyli ubytek następuje nie co kwartał o czwartą część, lecz stopniowo co miesiąc, przyczem przez pierwsze trzy miesiące letnie, w których rozchód słomy i paszy jest bardzo mały, suma ubezpieczenia zmniejsza się o $\frac{1}{30}$ część, a w następnych miesiącach o $\frac{1}{10}$ część miesięcznie.

O powyższej zasadzie ubezpieczenia z ubytkami rolnik powinien szczególnie pamiętać, jeżeli przystępuje do ubezpieczenia późno po żniwach, gdy już część zboża sprzedał lub w inny sposób wypotrzebował. Ubezpieczony, nie obeznany z powyższą zasadą ubytków, składając np. deklarację roczną w drugiej połowie października zwykle nie wypisuje całego swego zbioru, lecz tylko to, co mu w chwili przystępowania do ubezpieczenia pozostało. Jest to błąd, który może go na znaczne straty narazić, gdyż ubezpieczenie od 15 października do 15 stycznia będzie obowiązywało tylko w $\frac{3}{4}$ powyższej sumy, cała zaś suma będzie obowiązywała w roku następnym od 15 lipca do 15 października, lecz oczywiście będzie znowu zamała, gdyż wówczas rolnik będzie miał już cały nowy zbiór.

W jakimkolwiek więc terminie rolnik przystępuje do ubezpieczenia powinien zawsze w deklaracji pomieścić całoroczny zbiór swój ziarna, słomy i paszy.

Układając deklarację, należy pamiętać, aby z jednej strony nie przeceniać swych urodzajów, z drugiej, aby nie

szacować ich zbyt nisko, lecz robić to rozumnie, po gospodar-sku. Oceniając zbyt wysoko urodzaje i plony, trzeba pła-cić składkę zbyt wielką od tego, czego rzeczywiście nie-ma. Oceniając zanizko, zapłaci się wprawdzie niewiele, ale też wrazie pogorzeli otrzyma się wynagrodzenie tylko-części szkody, tem więcej, że i tak Towarzystwo zwykle pozostawia na ryzyko ubezpieczonego (bez pobrania od tej części składki) 15 do 30% sumy, podanej do ubezpieczenia.

Ta zasada, słusznego ocenienia podanych do ubezpie-czenia przedmiotów, stosuje się nietylko do urodzajów, lecz i do dobytku, narzędzi gospodarczych, sprzętów do-mowych i t. p.

Należy ilości i ceny wszystkiego, czy to koni, czy narzędzi, lub sprzętów domowych, podawać w deklaracji rzetelnie i uczciwie, gdyż w myśl ogólnej zasady, że ubez-pieczenie może tylko zwracać poniesione straty, lecz nie może być dla ubezpieczonego przedmiotem zysku, Towa-rzystwo ma prawo dochodzić, co były warte przedmioty spalone, i płacić tylko za przedmioty rzeczywiście spalone, podług rzetelnej ich ceny, chociażby niższej od ceny, po-danej w deklaracji.

Wogóle Zarządy kółek powinny szczególną zwrócić uwagę na rzetelność składanych deklaracji oraz przyjmować do ubezpieczenia wyłącznie tylko swych członków, to jest gospodarzy dobrze sobie znanych z uczciwości i rze-telności. Wszyscy procesowicze i kłótnicy, których może ktoś spalić przez zemstę, pijacy, którzy gospodarstwa nie dopilnują i zwykle sami nie wiedzą co robią, i inne tym podobne osobistości, niewzbudzające zaufania, powinny być stanowczo do ubezpieczenia nie przyjmowane. Nawet względem nowoprzystępujących do kółka — jedynie w celu ubezpieczenia się — powinna być zachowana wielka ostrożność, gdyż Towarzystwo niechętnie przyjmuje deklaracje od rolników, którzy krócej niż rok należą do kółka rolni-czego.

Dbłość o dobry dobór ubezpieczeń i przyjmowanie do ubezpieczenia tylko gospodarzy uczciwych i rzetelnych leży w interesie kółek rolniczych i wszystkich ich człon-ków, gdyż Towarzystwo, jako oparte na wzajemności, cał-kowity zysk, to jest resztę składki, jaka pozostaje po zapła-ceniu szkód w danej gubernii, oraz po pokryciu kosztów zarządu — zwraca ubezpieczonym, to jest o odpowiednią część mniejsza składkę, opłacaną w roku następnym. Im

więc mniej jest pogorzeli, tem zwrot zysku będzie większy i składka do zapłacenia w roku następnym mniejsza. Jeżeli zaś pogorzeli jest zawiele, to nietylko niema zysku, lecz może wypaść strata, którą trzeba pokryć funduszem rezerwowym, a nawet podwyżką na przyszłość składki.

Normalna składka tak jest obliczona, że o ile tylko ubezpieczenia są dobrze dobrane, to zebrana suma składek nietylko powinna wystarczyć na opłacenie wszystkich pogorzeli i kosztu zarządu, ale jeszcze powinna pozostać pewna reszta—zysk, który, jak wyżej powiedzieliśmy, Towarzystwo zwraca ubezpieczonym. W interesie więc wszystkich ubezpieczonych leży, aby dobierać ubezpieczenia ludzi porządnych, szukających ubezpieczenia przed nieszczęśliwym wypadkiem, a wyłączać bezwzględnie wszystkich tych, którzy przez swoje niedbalstwo lub kłótniwość mogą przyczynić się do nieszczęścia, szczególnie jednak tych, którzy na ogniu chcieliby zrobić interesa.

Zarząd przyjmuje ubezpieczenia folwarków tylko od obywateli dobrze sobie znanych, lub poleconych przez Towarzystwo rolnicze, albo przynajmniej przez 5 dawniejszych członków Towarzystwa „Sноп“. Ponieważ Zarząd nie może znać wszystkich drobnych rolników, zbieranie zaś pięciu podpisów od sąsiednich obywateli byłoby dla tychże drobnych rolników zbyt uciążliwe, przeto Zarząd Towarz. „Sноп“ postanowił zwrócić się do kółek rolniczych z pełnem zaufaniem i przyjmować ubezpieczenia tych drobnych rolników, których mu zarządy kółek przedstawia, jako gospodarzy uczciwych i zasługujących na zaufanie. Jeżeliby niektóre kółka rolnicze zawiodły położone w nich zaufanie i przedstawiały do ubezpieczenia gospodarstwa osoby niepożądane, to oczywiście Zarząd Towarzystwa „Sноп“ musiałby od tych kółek nie przyjmować ubezpieczeń i w takim razie nawet porządni i uczciwi gospodarze — członkowie tego kółka, byłiby pozbawieni możności ubezpieczania swoich ruchomości.

W myśl więc powyższego Zarząd kółka powinien poświadczać na przesyłanej do Zarządu deklaracji, że ubezpieczający należy do kółka rolniczego i zasługuje na przyjęcie do ubezpieczenia, a nadto, że podane [w deklaracji] ilości zbiorów i wartość inwentarza, oraz rozkład i konstrukcja budowli gospodarczych jest rzeczywista i wiarogodna. Bez powyższego poświadczenia Zarząd Towarzystwa „Sноп“ ubezpieczeń przyjmować nie będzie. Tak poświadczona

deklarację należy bezwzględnie odesłać do Zarządu Towarzystwa „Snop“, Erywańska 16, wraz z zadatkiem w stosunku 70 kop. na każde 100 rb. podanej do ubezpieczenia sumy. Zarząd T-wa „Snop“ po obliczeniu należnej za ubezpieczenie składki zawiadomi Zarząd kółka ile należy dopłacić do wniesionego zadatku, a po odebraniu tej dopłaty wyśle polisę, to jest dowód na przyjęte ubezpieczenie.

Niemniej dotkliwą od pożaru, może być dla rolnika kłęska gradowa, która w ciągu kilku minut potrafi zniszczyć zasiewy i pozbawić rolnika owocu całorocznych starań i zabiegów.

Aby ubezpieczyć się od gradu, najlepiej zgłosić się do jednego z bliższych agentów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń „Ceres“, którego główny Zarząd jest w Warszawie, Erywańska 16. Wykaz imienny agentów z wskazaniem miejsca ich zamieszkania został dołączony do № 17 (1912 roku) „Przewodnika kółek rolniczych“. Towarzystwo przyjmuje do ubezpieczenia: żyto, pszenicę, jęczmień, owies, groch, wykę, seradelę, łubin, rzepak, len, gorczycę, bobik, chmiel, nasiona buraków i marchwi. Do ułożenia deklaracji dopomoże agent; pamiętać tylko należy, że ubezpieczać można każdy z wyżej wymienionych ziemiopłodów, ubezpieczając jednak pewien rodzaj, np. żyto, trzeba podać do ubezpieczenia wszystkie kawałki, zasiane żytem na ubezpieczonej osadzie, ukrycie zaś jakiego kawałka i niepodanie go w deklaracji, powoduje nieważność ubezpieczenia i odmowę wynagrodzenia wrazie szkody.

W deklaracji należy opisać szczegółowo położenie każdego ubezpieczonego kawałka, jego rozległość w morgach i spodziewany plon ziarna z morgi. Cenę ziarna można podawać podług własnego uznania, nie wyżej jednak od cen, wskazanych w taryfie, przesyłanej przez Zarząd agentom. Cena ziarna, podana w deklaracji, będzie przyjęta przy oszacowaniu szkody gradowej bez względu na ceny targowe zboża.

Słomę można ubezpieczać w ilości i cenie dowolnej, a więc nawet bardzo wysoko. Grad jednak, nawet dość silny, który sporo ziarna wymłóci, niewiele w słomie zrobi szkody, rzadko więc kto ubezpiecza słomę wysoko, aby nie płacić zawiele. Zwykle ubezpieczają słomę tylko na 10% wartości ziarna, to jest tyle, ile koniecznie potrzeba, aby nie płacić wyższej składki od ziarna. W takim jednak razie trzeba jasno rozumieć, że słoma jest bardzo nizko

ubezpieczona, i że wrazie klęski za szkodę w słomie niewiele się dostanie, jak to objaśni następujący przykład:

Z morgi żyta ubezpieczono 10 korcy ziarna po rubli 6 za korzec, czyli ziarno na 60 rubli; słoma ubezpieczona w 10% tej sumy, będzie ubezpieczona tylko na 6 rb. Jeżeli więc przyjdzie grad, który wymłóci połowę ziarna i uszkodzi w czwartej części słomę, to ubezpieczony otrzyma za ziarno z morgi rubli trzydzieści, a za słomę tylko czwartą część sześciu rubli, czyli 1 rubel 50 k. Kto więc chce mieć słomę lepiej zabezpieczoną, powinien albo ubezpieczać słomę, np. w 50% lub 80% wartości ziarna, lub podać ilość spodziewaną kóp, i cenę kopy, ale oczywiście zapłaci od tak obliczonej wartości słomy składkę. W deklaracji są pytania, na które trzeba, pod utratą prawa do wynagrodzenia, koniecznie odpowiedzieć prawdziwie, a mianowicie, czy ubezpieczone zboża nie zostały już uszkodzone w roku bieżącym przez grad. Zboża, uszkodzone przez grad, mogą być przyjęte do ubezpieczenia tylko po sprawdzeniu przez inspektora Towarzystwa, na koszt ubezpieczającego. Ponieważ sprawdzenie to jest dość kosztowne, lepiej więc nie narażać się na podobny kłopot, lecz ubezpieczać się jak można najwcześniej, gdyż to samo płaci za ubezpieczenie od gradu ten, co się ubezpiecza 1 maja lub wcześniej, co i ten, który w lipcu przypomni sobie ubezpieczenie ze strachu przed nadciągającymi burzami. Trzeba również i o tem pamiętać, że ubezpieczenie jest ważne nie z chwilą złożenia i opłacenia deklaracji u ajenta, lecz dopiero po przyjęciu ubezpieczenia przez Zarząd w Warszawie. Ubezpieczający więc wcześniej nie ryzykuje, gdyż otrzyma polisę, czyli dowód ubezpieczeniowy wprzód, nim grad może w zbożu zrobić szkodę. Ubezpieczając późno, musi albo kilka dni ryzykować, albo płacić za telegraficzne zawiadomienie Zarządu o złożeniu i opłaceniu deklaracji.

Jednocześnie ze złożeniem deklaracji na ubezpieczenie od gradu trzeba zapłacić całą przypadającą należność—deklaracje nieopłacone nie będą przyjęte. Odebrawszy polisę należy przekonać się, czy wszystko w polisie jest wypisane, zgodnie ze złożoną deklaracją. Wrazie zauważenia jakiej pomyłki, należy zwrócić się do właściwego ajenta po wyjaśnienie i następnie zawiadomić Dyrekcyę Towarzystwa „Ceres“ w Warszawie, Erywańska 16. Ra-

zem z polisą ubezpieczony dostaje dwa druki na zawiadomienie o gradzie. Jeżeli grad spadnie i uszkodzi tak zboża, że szkoda wynosi przynajmniej dziesiątą część plonu, należy na jednym z otrzymanych przy polisie druków wypisać dzień i godzinę gradu, oraz wymienić podług polisy, które kawałki grad uszkodził i odpowiedzieć na wszystkie pytania w tym druku pomieszczone. Zawiadomienie to należy najpóźniej trzeciego dnia oddać na pocztę pod adresem Zarządu Towarzystwa w Warszawie, Erywańska 16. Jeżeli spadnie drugi raz grad, należy wysłać drugie zawiadomienie. Jeżeli grad zbije w czasie żniwa, należy do Zarządu zaraz telegrafować i wstrzymać sprzęt do czasu przyjazdu taksatora.

Wczesne szkody Zarząd może polecić taksatorowi obejrzeć niedługo po gradzie, ale na dobre szacuje się szkody dopiero przed samymi żniwami, gdyż wcześniejsze szacowanie, zanim ziarno się wykształci, byłoby niedokładne, z krzywdą ubezpieczonego, albo Towarzystwa. O drobnych szkodach, nie dochodzących dziesiątej części plonu, nie należy zawiadamiać, gdyż, stosownie do ustawy, Towarzystwo strat tak drobnych nie wynagradza.

Po oszacowaniu szkód i zatwierdzeniu ich przez Zarząd, wynagrodzenia, nie dosięgające stu rubli, są wypłacane zaraz w całości; wynagrodzenia większe są wypłacane zaraz w połowie, druga zaś połowa płatna jest dopiero dnia 1 grudnia.

W latach pomyślnych, gdy składka zebrana wystarcza na zapłatę wszystkich wynagrodzeń, Towarzystwo wypłaca drugą połowę wynagrodzeń wcześniej niż zwykle, już od 1-go września, ale wtenczas potrąca za wcześniejszą wypłatę pieniędzy w stosunku pół procentu na miesiąc.

Wreszcie zaznaczamy, że jeżeli ubezpieczający przez trzy lata nie miał gradu, za któryby otrzymał wynagrodzenie, to przy ubezpieczeniu w czwartym roku dostaje on 8% opustu ze składki na niego przypadającej podług taryfy. Ta zniżka składki może w każdym następnym roku zwiększać się o 2% za każdy rok bezgradowy. Obecnie są już rolnicy, którzy ubezpieczając się od początku istnienia Tow. Ceres, i nie mając ani razu gradu, mają 22% obniżki składki taryfowej, co oczywiście znacznie obniża koszt ubezpieczenia. Aby jednak otrzymać tę zniżkę, nie trzeba zawiadamiać o szkodach bardzo drobnych, gdyż

zniżka ta upada nietylko jeżeli ubezpieczony otrzyma w którymkolwiek roku wynagrodzenie, ale nawet jeżeli Towarzystwo poniesie koszt na zjazd taksatora napróżno, do szkody, która nie kwalifikowała się do wynagrodzenia.

Z higieny.

Straszne i dziesiątkujące ludność wiejską są choroby *dziecinne*, a już najstraszniejsze to *biegunki* u dzieci.

Gdy dziecko czyści, to jest, gdy ma rozwolnienie, matka zwykle myśli, że to na ząbki i czeka spokojnie, aż ząbek wyrośnie i biegunka przeminie. Tymczasem choroba nie przemija, dziecko czyści coraz więcej, po 10, 15 razy dziennie, zaczynają się wymioty i dziecko umiera, lub wynędzniałe z nóżkami spuchniętymi wiezie się je do doktora. Często już wtedy rady niema. A jednak przy wielkiem staraniu i zachowaniu ścisłem przepisowi doktora i tu uratować dziecko nieraz można. Przeważnie jednak dzieci się marnują, bo matka nie może zrozumieć tego, że lekarstwa same nie pomogą, że trzeba przedewszystkiem dać mu odpowiednie jedzenie, t. j. trzymać na dyecie. Doktor przepisuje w najcięższych wypadkach przy wymiotach i rozwolnieniu: *przez 24 godzin tylko bładę rumianek, lub herbatę lekko osłodzoną i lekarstwo, pozatem nic w usta dziecku dać nie można. Po przejściu doby wolno tylko dawać pierś co 2—3 godzin regularnie, jak w zegarku, i kleiki dobrze rozgotowane i przetarte przez sito, póki choroba nie minie.*

Przy takim jedzeniu dziecko czysto i bez lekarstw poprawić się może, jeśli choroba nie zapuszczona. Ale niestety mało osób na wsi w dyetę wierzy i zupełnie nie tak się dzieje jak trzeba. Przedewszystkiem, gdy się jest w miasteczku u doktora, trzeba dziecku kupić gościńca, kupuje więc mu się cukierki, piernik z lukrem, jabłko lub gruszkę, rzeczy bardzo dla chorych niezdrowe. A w domu daje się mu do rączki kawałek skórki od chleba razowego, by nie plakało, i po trochu z miski, co starsi jedzą, bo dziecko się wyciąga do jedzenia i krzyczy. Pieniądze w aptecę

wydane na lekarstwo, nieraz z wielkim trudem zapracowane, doktora się zapłaciło, nic nie pomaga, więc do znachorki, więc do felczera, więc po babkę, niech zamawia, i znowu pieniądze napróżno się marnuje, a choroba nie mija, a cukierki, jabłka, ba, i chleb, kosztują więcej przecież, niż trochę ryżu lub kaszy perłowej na kleik.

Rodzice się boją dziecko zagłodzić, a przecież póki dziecko ma wymioty i rozwolnienie, to choćby je samem złotem karmić, nic mu z tego nie przyjdzie, bo wszystko przez nie przeleci. Dopiero gdy się choroba usatkuje, a kleiki są bardzo posilne i czyszczenie wstrzymują, dopiero wtedy można próbować dawać dziecku coś więcej, np. jajeczko na miękko, bułkę białą pokrajaną i suszoną w piecu, ale bardzo ostrożnie, by się choroba nie wróciła.

Z mlekiem krowiem trzeba być bardzo ostrożnym w upały dla małych dzieci, bo łatwo psuje się i zatruewa dziecko jak prawdziwa trucizna, tak, że czasem w 24 godziny zdrowieńkie dziecko umrzeć może. Trzeba starannie przegotowywać mleko, trzymać w chłodzie i o ile można dawać mu świeże, zaraz po dojeniu, ale przegotowane.

U starszych dzieci w upały, a zwłaszcza w dni chłodne jesienią, uważać, by nie jadły za dużo surowych owoców i by się nie zaziębiały. Pamiętam ślicznego Mundzia, syna ogrodnika, który z brzuszkiem spuchniętym od silnego czyszczenia, boso, w jednej sukieneczynie, cały przemarznięty siedział bez dozoru w truskawkach i gryzł je póty, aż go choroba zupełnie położyła i poniosła na cmentarz.

Jeżeli więc dziecko dostaje rozwolnienia z wymiotami, czy też, zwłaszcza gdy stołeczki są zielone i z kawałkami sera albo bardzo obfite i wodniste, należy natychmiast zwrócić się do doktora i bardzo starannie wysłuchać i spełnić jego radę, a zwłaszcza pilnować się tego: by dziecko nie zjadło nic po zatem, na co ma pozwolone.

Zwykle matki mówią, że dziecko nie chce jeść kleiku i że żal dziecko przymuszać, lub że nie mogą dziecku czegoś odmówić, bo płacze; przecież te dobre matki nieraz w zniecierpliwieniu biją dzieci i to zupełnie bez litości, nie zwracając wtedy żadnej uwagi ani na ból, ani na płacz dziecka.

Trzeba wogóle pamiętać, że na *wszystkie choroby żołądkowe*, t. j. na wymioty, rozwolnienie, bóle w dołku lub bóle brzucha, tak u dzieci jak i u dorosłych, najważniejszym ratunkiem jest wstrzymać się zupełnie od jedzenia, pić

tylko czystą herbatę (bez kwasu żadnego), a gdy lepiej się zrobi—kleik przetarty przez sito. Takie wyglodzenie nigdy nikomu nie zaszkodzi.

Dziociom trzeba nadto brzuszek owinąć ciepłą, ogrzaną flanelą czy watą, a dorosłym robić gorące okłady na brzuch z popiołu, z kaszy, czy poprostu z wody gorącej, aby dobrze brzuch i całego człowieka rozgrzać.

Można też wziąć na przeczyszczenie, najlepiej olejku rycynowego, dorosłemu ze 2 łyżki stołowe, dzieciom małym łyżeczkę od herbaty. Ale *przy bólach silnych w boku prawym, koło pachwiny*, lepiej bez zapytania doktora na przeczyszczenie nie brać.

Niektóre matki dają dzieciom olejek na krople, ale to nawet dla nowonarodzonego za mało; dzieciom zawsze można dać pełną łyżeczkę od herbaty, tylko aby olejek był czysty, z apteki, nie od żydów ze sklepiku, bo ten jest nieoczyszczony. Również niedobrze jest dawać dzieciom przez kilka dni co dzień. Raz wystarcza, jeśli przeczyści, by tylko im nic potem niezdrowego nie dać do zjedzenia.

Jedną z plag wiejskich są także *rany i skaleczenia*. Jeśli się ich czysto nie opatruje. Gdy się kto choć lekko skaleczy, a tembardziej przy ranach większych, trzeba zaraz robotę przerwać, obmyć ranę w wodzie z kwasem bornym, który zawsze dobrze mieć na pogotowiu w domu. (Łyżeczkę kwasu rozpuścić w szklance przegotowanej, ostudzonej wody i trzymać w czystej, dobrze zakorkowanej, butelce). I zaraz czystym płateczkiem, umoczonym w tejże wodzie i wyżętym, ranę dobrze owinąć. Jeżeli mimo to ranka się zacznie na drugi dzień czerwienić, trzeba kupić w aptece ceratki, gazy, i waty i owinąć ranę w sposób następujący: kawałek gazy, umoczony w wodzie karbolowej lub bornej, wyżąć (*czystymi rękami!*) i owinąć na ranę, potem umoczyć w tejże wodzie trochę waty, wyżąć i owinąć nią położoną przedtem gazę, na tę mokrą watę nałożyć ceratkę, a na ceratkę jeszcze trochę suchej waty i wszystko szczelnie zabandażować czystą chusteczką lub najlepiej bandażem, wziętym z apteki, lub zeszytym z kawałków czystego płótna. Taki opatrunek zmieniać trzeba co dzień, a gdy się dobrze rana goi, co drugi dzień.

Jeżeli jednak mimo to ciało koło rany puchnie i czerwienieje dalej, trzeba *natychmiast* udać się do doktora, lub do felczera, jeśli ten *napewno* umie dobrze rany opatrywać. Nie trzeba też nigdy bronić się od przecięcia, jeśli dokoń

to uzna za konieczne; chwila bólu, a człowiek nie tylko szybko wyzdrowieje, ale może palec, rękę czy nogę, a nawet czasem i życie, ocalić. Nie trzeba jednak nigdy obieranego miejsca przecinać samemu, ani tembardziej przekłuwać igłą, bo to zwykle czysto się nie robi i nie tylko nie pomaga, ale jeszcze pogarsza chorobę.

Piszę o tem dlatego, że rany często bywają bardzo niebezpieczne, i nieraz od małego uklucia, na przykład w palec, ręka szybko puchnie i nim człowiek się spostrzeże, materya rozchodzi się po całej ręce, a często nawet przez krew i po całym ciele — i gdy się szybko nie ratuje, umierać z tego trzeba.

Nie mogę zapomnieć jednego gospodarza, lat około 50-ciu, tęgiego, silnego i zamożnego człowieka, który przy obieraniu drzew z robactwa ukuł się w palec lewej ręki. Gdy mu palec zaczął obierać, przykładał jakieś liście i mimo rad rozumniejszych gospodarzy do doktora udać się nie chciał. Dopiero gdy mu materya na całą rękę rozeszła się i sama skórę poprzebiwała, przyjechał do mnie. Ręka była bardzo spuchnięta i zjedzona wewnątrz tak, że już nie miał w niej żadnej władzy i przy opatrunku tak cierpiał, że krzyczał w niebogłosy. Na moje prośby pojechał do szpitala, ale było już tak źle, że mimo przecięcia nic się nie poprawiło i trzeba było rękę odjąć, dla ratowania życia. Mimo błagań rodziny na obcięcie zgodzić się nie chciał, mimo, iż sam widział, że z niej żadnego pożytku już mieć nie będzie, bo była zupełnie zniszczona; i w strasznych bólach i gorączce po paru tygodniach umarł.

A tak łatwo było z palcem spuchniętym jechać na przecięcie do doktora!

Straszny ten wypadek każdemu na myśli stać powinien i skłaniać do szybkiego ratunku.

We wszystkich innych chorobach, które są nieraz bardzo trudne do rozpoznania, należy zawsze zwracać się wprost do doktora i to zawsze lepiej jaknajwcześniej.

Chciałam jeszcze słów parę powiedzieć o kaszlu. Jak wszystkim wiadomo, *suchoty* są chorobą, przy której się kaszle, a która tak w miastach, jak i po wsiach, bardzo dużo ludzi, zwłaszcza młodych, na tamten świat zabiera. Nie każdy jednak kaszel jest zaraz suchotami. W każdym razie, ponieważ suchoty są zaraźliwe, a przenoszą się głównie przez plwocinę, niewiadomo zaś kto z kaszlących może

mieć już suchoty—trzeba, aby w każdej izbie w kącie stara miska z wodą, w której wszyscy spluwaćby mogli.

Nigdy nie trzeba pluć na podłogę ani w gałgany, chyba o ile je zaraz potem wrzuci do ognia. Plwocina bowiem na podłodze schnie, kruszy się, i zmieszana z kurzem, podnosi się do góry i dostaje przez usta wraz z powietrzem do płuc wszystkich będących w izbie, a także wprost z ziemi, z paluszków do buzi czolgających się i bawiących na podłodze dzieci. Jeżeli więc kaszlący na suchoty pluje na ziemię, to zarazkami suchot oddychają wszyscy z nim mieszkający i kto tylko ma do suchot usposobienie, to na nie zachoruje. Przez plwocinę zarażają się w ten sposób i umierają na suchoty nieraz całe rodziny.

Byłam kiedyś wezwana do umierającej suchotnicy, która była 24-tą osobą, z tej samej rodziny, chorą na suchoty. Widziałam 16-o letnią dziewczynę, która była ostatnim z 15 dzieci jednych rodziców i 12 przed nią umarło, a prawie wszystkie na suchoty. Ona też wkrótce umarła. Zarazek taki z ziemi dostaje się we wszystkie szpary izby i niełatwo go usunąć i dlatego też powinno się często bielić izbę, w której choruje suchotnik.

Trzeba też pamiętać, by możliwie wcześniej zwracać się o radę do doktora, gdy ktoś kaszle dłużej niż miesiąc i przytem poci się, traci chęć do jedzenia i chudnie, gdyż suchoty, choć bardzo złośliwe, w początkach nim się choroba rozwinęła, leczyć się dadzą. Taki chory powinien jak najwięcej być na świeżem powietrzu, mało lub nic nie pracować, pić dużo mleka, jeść masło, jaja, mięso, o ile na to pieniędzy wystarcza, i powinien, o ile tylko można, spać w osobnej izbie.

Jeszcze na zakończenie chciałam zwrócić uwagę na felczerów. Felczer zwykle bierze mniej za poradę, niż doktor, a co jeszcze ważniejsze—zwykle mieszka gdzieś niedaleko. Felczer dobry, uczciwy człowiek, taki co ma papier, iż na felczera się uczył, dużo ludziom pomocnym być może w wielu chorobach.

Ale niestety felczerzy u nas są często tylko oszukaniami, umieją bardzo mało, często tylko byli posługaczami w szpitalu i trochę się chorych napatrzili; wyzyskują też naród bezczelnie, korzystając z tego, że nikt się na ich leczeniu poznać nie porafi. Dlatego trzeba bardzo ostrożnie się do nich zwracać o poradę. Bańki lub pijawki postawić, terpentyną plecy wytrzeć, zrobić okład — rzecz nietrudna,

i ludzie na wsiach sami to powinni potrafić. W każdej wsi powinien być ktoś, co ma bańki i umie je stawiać, na to nauki nie potrzeba wielkiej.

Za to leczyć się, zażywać lekarstwa zawsze lepiej u doktora, bo rzadko spotkać takiego rozumnego i uczciwego felczera, który leczy tylko na te choroby, które zna dobrze, a ze wszystkim ważniejszym do doktora posyła. Najczęściej przez chęć zysku bierze się do leczenia chorób, o których nie ma pojęcia, zapisuje lekarstwa nic nie pomocne lub szkodliwe, a za które przecież płacić trzeba. A potem, gdy widzi, że źle, posyła do doktora, ale wtedy już często jest zapóźno.

Opatrunki na rany felczyrzy często bardzo dobrze robią i na wiele łatwiejszych chorób poradzić umieją.

Dr. H. Sikorska—Karyory.

Czyją będzie ziemia?

Minęły te czasy, gdy ziemię zdobywała pięść i przymoc—silny wyzwał z ziemi słabszego, robił go parobkiem swoim, niewolnikiem ziemi.

Dziś zdobywa ziemię nie pięść, a praca głowy — tej głowy, co może największy z ziemi czysty dochód wydobyć.

Bo dziś jest tak: ziemię zdobywa ten, kto za nią najwięcej zapłacić może, a że najwięcej zapłacić może tylko ten, kto potrafi największy wypracować dochód z ziemi, — więc kto chce dzisiaj zdobywać ziemię, niech nie wprawia ręki do władania bronią, ale niech wprawia głowę do władania rachunkiem, kalkulacją, fachową wiedzą, tem wszystkim, co pomoże mu osiągnąć największy dochód z ziemi.

Chłop rosyjski powiada dosadnie: ziemia durniów nie lubi; jabym powiedział delikatniej: ziemia nie lubi złych gospodarzy, a złym jest każdy, kto choć ma ładne krowy, i koniki ładne, i sprzęty eleganckie, i narzędzia najnowsze i uprawę „wzorową“, ale niema rzeczy najważniejszej: nie-

ma z ziemi tak wielkich dochodów, aby stanowiły nietylko dobre oprocentowanie kapitału, włożonego w ziemię, ale i dobre wynagrodzenie za ciężką pracę koło roli i gospodarstwa.

Tak, ziemia nie lubi złych gospodarzy, i choć to są rodzeni jej synowie, wyrzuca ich precz na bruk miejski, albo za ocean wygania, albo jarzmo niewolnictwa nakłada na karki,—bo ziemia nie lubi złych gospodarzy.

Żeby więc ta polska ziemia, która was zrodziła, należała do was nazawsze, to musicie — Bartki moje, Maćki moje — stać się dobrymi gospodarzami na roli.

Inaczej ta polska ziemia ujdzie z rąk waszych. Nie pomogą tu ani płacze, ani zgrzyty, że Niemcy i Żydzi wydzierają Wam waszą rodzoną ziemię, dziedzictwo wasze; nie pomogą ni płacze, ni modły, bo jak nie możecie wylać się z pod prawa śmierci, nie możecie zmienić dnia na noc, a nocy na dzień, tak nie możecie go zmienić; a prawo to jest: ziemia należy do tego, kto potrafi z niej największy wygospodarować dochód.

Łatwą jest odpowiedź na pytanie: czyją będzie ziemia?

I jużesmy na to odrazu odpowiedzieli: tego, kto potrafi największy wygospodarować dochód z ziemi. Ale nie tak łatwa jest odpowiedź na pytanie: czy ty to mianowicie potrafisz, nasz polski Bartku i Maćku, i co potrzeba, żebyś był w stanie wygospodarować większy dochód z ziemi, niż twój do niej współzawodniczy?

Czy ty to potrafisz?

Bezwątpienia — tak, ty potrafisz — jeno miej głowę na karku, jeno korzystaj z tego układu ekonomicznych warunków i stosunków, jakie dziś istnieją, a które stanowczo przemawiają na korzyść twoją.

Bo ty, polski Bartku, masz taką moc ekonomiczną, jakiej nie daje twoim współzawodnikom ani ich kapitał, ani ich maszyny — kapitał i maszyny, które zabiły rzemieślnika, stworzyły fabryki i proletaryat fabryczny, ale które nie są w stanie zabić drobnego rolnika, właściciela ziemi i stworzyć z niego proletaryat na wsi.

Tylko ta twoja moc ekonomiczna — śpi; uwięziona w sieciach twojej własnej ciemnoty, własnej nieświadomości, śpi snem twardym i długim. Rozbudź się, wyrwij się sam z tej sieci — a staniesz się panem położenia — ziemia będzie twoją.

Twoją będzie ziemia—jeno rozbudź się, zrozum to raz nareszcie, gdzie jest i w czym jest twoja siła, pod jakim zwyciężysz znakiem.

W czym jest twoja siła, twoja moc ekonomiczna?

W samym tobie jest twoja moc i siła: w samym tobie, a nie po za tobą.

Bo nikt ci siły i mocy nie użyczy: sam ją musisz stworzyć dla siebie; swoją głową tworzyć, swoją ręką tworzyć przy pomocy tego potężnego środka, jaki masz w kooperatywie rolniczej, kredytowej i wytwórczej.

Żeby to wszystko dokumentnie zrozumieć i wytłomaczyć możemy przytoczyć taki przykład: jest sobie majątek dziedzica, folwark 50 włók obszaru. Dziedzic gospodaruje dobrze i ma piękne dochody. Ale oto stała się w tym wypadku rzecz niezwykła: dziedzic rozparcelował majątek, i na tym samym kawale ziemi siedzi teraz nie jeden dziedzic, ale 60 półwłokowych dziedziców, drobnych rolników. Zachodzi teraz pytanie: czy tych 60 drobnych gospodarzy osiągnie większy dochód z morga, niż go dawniej miał dziedzic, i co potrzeba, by ci drobni rolnicy w tych samych warunkach gleby i klimatu mogli osiągnąć większy dochód z morga, niż to było za dziedzica.

Żeby nie rozciągać zbytnio odpowiedzi, ograniczymy ją tylko do tego wypadku, kiedy system gospodarczy przed i po parcelacji pozostał ten sam: dajmy na to przed parcelacją był to system ziemniaczano-zbożowo-inwentarzowy, i pozostał nim po parcelacji. Jednak i w tym nawet wypadku nie mogę powiedzieć, czy parcelant osiągnie większe, mniejsze, czy równe dochody z morga jak dziedzic, bo prorokiem nie jestem; mogę tylko złożyć dowody na to, że chłop parcelant *jest w stanie osiągnąć większy dochód od dziedzica*, i mogę wskazać na warunki, jakie są potrzebne, by chłop parcelant *mógł rzeczywiście to zrobić*.

Oto te dowody.

Czysty dochód z morga jest zależny po pierwsze: od wysokości plonów, po drugie od spieniężenia tych plonów, po trzecie od kosztów eksploatacji (prowadzenia gospodarstwa), przypadających na mórg ziemi.

Spieniężone plony z morga stanowią dochód brutto z niego; odciągnawszy od tego koszty eksploatacji, otrzymamy czysty dochód z morga.

Żeby więc parcelant miał większy czysty dochód z morga od dziedzica, musi mieć albo większy dochód brutto z morga (ten sam plon lepiej spieniężony, lub większy plon tak samo spieniężony) przy tych samych kosztach eksploatacyi. Nie wykluczonym jest również i najlepszy wypadek: większy dochód brutto przy mniejszych kosztach eksploatacyi.

Wszystkie te wypadki, nie wykluczając i najlepszego ostatniego, są możliwe do osiągnięcia, jeno urzeczywistnienie ich zależne jest od stopnia fachowej oświaty, posiadanej przez parcelanta, od jego osobistej pracowitości, od jego chęci do zrzeszania się w spółki kredytowe i wytwórcze, od jego umiejętności prowadzenia tych spółek.

Wejrzyjmy teraz w to wszystko nieco głębiej.

Zaprzeczyć się nie da, że, w tych samych warunkach gleby i klimatu, wysokość plonu zebranego z morga, jest wprost zależną od stopnia umiejętności i staranności samej uprawy. Jeżeli więc parcelant nie jest celnym, zabobonnym chłopem, który powiada, że mniejszy lub większy plon zależy od tego jak „Bóg da”—ale jest światłym rolnikiem, który rozumie, że im staranniej i umiejętniej pielęgnuje swe zasiewy, tem większy mu Pan Bóg da urodzaj—toć można być pewnym, że taki parcelant będzie miał większe od dziedzica urodzaje, bo ma nad nim wyższość, — tę wyższość, jaką daje wolna, osobista, rozumna praca na roli nad pracą najemnika, pracą przymusową, zwykle opieszalą i nieżyczliwą, a tylko taką ma dziedzic do rozporządzenia.

Jako przykład wyjaśniający tę myśl, weźmy np. pielęgnowanie zasiewu pszenicy. Parcelant ma jej trzy morgi, dziedzic 150. Parcelant weźmie w rękę pielnik Planeta, opiele rzędowy siew pszenicy, następnie założy radelka i obsypie pszenicę—zrobi to wczas, kiedy trzeba, zrobi starannie i czysto, wypiele chwasty i ani jednego źdźbła pszenicy nie uszkodzi—boć rozsądny a zamilowany w swym fachu inaczej nawet zrobić nie może!

Dziedzic, który ma 150 morgów zasianej pszenicy, a jest również rozmiłowanym w swym fachu rolnikiem, choćby chciał, nie może przejść Planetem swej pszenicy osobiście, boć obszar to za duży, ma więc do wyboru: albo uskutecznić tę samą robotę konnemi narzędziami, co się nie da wykonać bez uszkodzenia pszenicy, a więc choć taniej, ale gorzej,—albo nająć baby i dać im pielniki Planeta do ręki, co znowu wypadnie i drożej i nigdy nie da tak dokładnej roboty,

jak ją wykona drobny rolnik na swym własnym zagonie, bo inaczej pracuje się na kogo, a inaczej dla siebie.

W tem właśnie, że dziedzic niczem nie może zastąpić rozmiłowanej a rozumnej pracy parcelanta na roli, w tem jest siła parcelanta, w tem jego wyższość ekonomiczna nad dziedzicem, bo taka właśnie praca zapewnia mu większe od dziedzica urodzaje z morga.

Jeżeli słuszność każe przyznać, że, co do osiągnięcia wysokich plonów, parcelant ma naturalną przewagę nad dziedzicem, to również przyznać należy, że o ile chodzi o spieniężanie tych plonów, naturalna przewaga leży po stronie dziedzica.

Dziedzic ma tutaj ekonomiczną przewagę nad parcelantem, ponieważ ma duże ilości do sprzedania produktów gospodarstwa swego, a przy dużych ilościach jest zawsze możność najlepszego spieniężenia, bo jeżeli kupca nie ma na miejscu, to dla dużej ilości opłaci się go poszukać w innych, dalszych stronach; powtóre dziedzic ma możność wyczekiwania ceny, bo ma możność korzystania z taniego bankowego kredytu pod zastaw zboża, masła etc.

Najjaskrawiej występuje ta przewaga dziedzica przy nabiale. Posiadając 100 krów, dziedzic ma zawsze możność wyszukania sobie korzystnego zbytu nabiału: czy będzie wprost odstawił mleko, czy przerabiał je w swej maślarni na masło, zawsze ma takie ilości jednego lub drugiego, że mu się furmanka opłaca. A co zrobi parcelant z nabiałem od 3 — 4 krów? Ganiać konia, żeby odstawić kilka garncy mleka, niema sensu, tem bardziej niema sensu urządzać maślarnię dla 3—4 krów; nie pozostaje nic innego, jak samemu zjadać nabiał, a co zostanie, przerabiać na babskie masło lub sery, i co za nie dadzą, brać od żyda w miasteczku.

Ta ekonomiczna przewaga dziedzica trwa jednak tylko dopóty, dopóki chłop nie pójdzie po rozum do głowy i nie zacznie urządzać spółek maślarskich, kas pożyczkowo-oszczędnościowych, a posiadając jedno i drugie, wzupelnosci wyrównywa swoje warunki z dziedzicem.

Kooperatywa (współdzielczość) jest tym środkiem, który równoważy przewagę ekonomiczną dziedzica nad chłopem. Bo 50 chłopów, posiadających każdy 3 krowy, razem 150 krów, mają te samą siłę ekonomiczną, co jeden dziedzic o 150 krowach, mają tak samo możność wyszukania sobie korzystnego zbytu na nabiał spółkowy, a że zwykle wy-

robót chłopa bywa tańszy, i nikt go nie okradnie, więc i spółkowa maślarnia może dać większe zyski, niż dworska.

Tak samo jeżeli urządzią sobie kasę pożyczkowo-oszczędnościową, a będą ją rozumnie i uczciwie prowadzili, to znajdą w niej to samo, co dziedzic ma w bankach rządowych i prywatnych: wyzwolenie od lichwy małomiasteczkowej, pomoc przy sprzedaży zboża, przy urządzaniu przedsięwzięć wspólnego pożytku, takich jak np. spichrze spółkowe, młyny, piekarnie spółkowe i t. d.

Streszczając się, powiem tak: parcelant nie tylko może, ale i powinien osiągać większy dochód brutto z morga od dziedzica, — tylko nieodzownym warunkiem, aby tak było, jest: pewien stopień oświaty zawodowej i umiłowania pracy, co pozwoli mu osiągać wyższe od dziedzica urodzaje z morga, i pewien stopień oświaty ogólnej, co pozwoli mu z oddaniem się pracować w kooperatywach, w rozwoju których leży przyszłość drobnego rolnika, jego siła i moc ekonomiczna, taka siła i moc, jakiej nikt i nigdy nie zmoże.

Przejdźmy teraz do kosztów eksploatacji (prowadzenia gospodarstwa), na mórg ziemi przypadających.

Na tym punkcie, drobny rolnik, parcelant, ma zazwyczaj stanowczą przewagę nad dziedzicem.

Boć wszystkie pozycje w kosztach eksploatacji są, a przynajmniej zawsze mogą być jednakowe na mórg, tak dla dziedzica, jak i dla parcelanta (podatki, nawozy sztuczne i t. d.) Jedyną pozycją, która różni dziedzica od parcelanta, są koszty robocizny. Tych kosztów, parcelant, o ile ma dostateczną roboczą siłę w swej własnej rodzinie, nie zna wcale. Koszty utrzymania z rodziną są zarazem jego kosztami robocizny—jeżeli więc jego stopa życiowa (sposób życia) nie o wiele przewyższa stopę życiową parobka dworskiego, to przewaga ekonomiczna parcelanta nad dziedzicem jest zupełna, bo dziedzic do kosztów utrzymania parobka dolożyć jeszcze musi koszty nadzoru (ekonomi, włodarze, rządcy) i koszty zarządu (rachmistrze, pisarze, swe własne utrzymanie, o ile sam dziedzic prowadzi gospodarstwo). Te dodatkowe koszty, jakie dziedzic z konieczności ponosić musi, stanowią na mórg nieraz o wiele większą cyfrę, niż ta która przypada na mórg, jako utrzymanie parobka.

Różnica ta jest tak wielką, że gdyby wszelką pracę w gospodarstwie rolnem wykonywano ręcznie, to wobec tej przewagi ekonomicznej, jaką ma parcelant nad dziedzicem, ci ostatni, dziedzice folwarczni, — dawnoby już pobankruto-

wali i ustąpili pola parcelantowi. Że się to jednak jeszcze nie stało, dziedzic zawdzięcza maszynie rolniczej, która, zastępując pracę ręczną, pozwala na pewne zmniejszenie kosztów robocizny, choć nie tak wielkie, aby pod względem ekonomicznym groziło to parcelantowi.

Bo maszyna w rolnictwie wcale nie ma tego znaczenia, co maszyna w przemyśle. W przemyśle pracuje ona okrągły rok, a w rolnictwie zaledwie kilka tygodni do roku; w przemyśle skupia pracę na niewielkiej przestrzeni, a w rolnictwie, odwrotnie, sama maszyna musi się dostosować do wielkiej przestrzeni. To powoduje ogromną różnicę w ekonomicznym znaczeniu i wpływie, jaki wywiera maszyna na przemysł a rolnictwo.

Jeżeli przemysłowiec sprowadza maszynę, która wytwarzała tyle, ile przedtem wytwarzało 10 robotników, a do swej obsługi potrzebuje tylko jednego, to zyskuje na koszcie 9 robotników dziennie, a wciągu całego roku stanowi to zysk tak wielki, że nietylko pokrywa amortyzację maszyny, ale daje przemysłowcowi piękne odsetki od kapitału, wyłożonego na kupno maszyny. Kilka takich maszyn, skupionych na niewielkiej przestrzeni w fabryce, zastępuje setki, tysiące rąk roboczych, a wymaga bardzo niewielkich kosztów nadzoru, bo zaledwie jakiegoś jednego człowieka.

Co innego w rolnictwie: maszyna i tu wprawdzie zastępuje pracę wielu ludzi, ale, że pracuje tylko kilka tygodni do roku—roczna amortyzacja i oprocentowanie kapitału, obrachowane na dzień wytwórczy, roboczy, stanowi sama przez się już cyfrę tak wysoką, że stosowanie maszyny rolniczej rachunkowo jest uzasadnione tylko tam, gdzie albo brak zupełny wolnych rąk roboczych, albo też ich wynagrodzenie jest niepomiernie wysokie. Jeżeli do tego dołączymy, że wprowadzenie maszyny w dużem gospodarstwie bynajmniej nie zmniejszyło kosztów nadzoru, a wręcz odwrotnie, tam gdzie są skomplikowane nieraz maszyny rolnicze, trzeba lepiej wynagradzać personel nadzorczy i stały roboczy, bo wymaga się od niego wtedy większej znajomości rzeczy; że wprowadzenie maszyn takich, jak młocarnie, pługi parowe, albo snopowiązałki, nakłada na administrację nowe, nieznane przedtem koszty, na utrzymanie ślusarzy—mechaników i odpowiednio uzdolnionych kowali — dojdziemy do wniosku, że ekonomiczne znaczenie maszyny rolniczej polega nie tyle na zmniejszeniu kosztów robocizny, ile na tem, że uniezależnia dziedzica od miejscowych robotników i po-

zwala mu wszelkie roboty wykonać wczas, dostarczając przez to wielorakiej korzyści.

W tem właśnie widzę największą wartość maszyny rolniczej dla dziedzica—znam bowiem wypadki w nadwołżańskich stepach Rosyi, gdzie sprytny chłop kazał sobie płacić od kosy na dzień po 3 i 5 rubli, wyzyskując położenie dziedzica, który się wczas nie zaopatrzył w maszyny żniwne.

Z tego widać, że maszyna nigdy nie odegra w rolnictwie takiej roli, jaką odegrała w przemyśle: nie zabije drobnego rolnika, tak, jak zabiła rzemieślnika, nie wytworzy maszynowego wielkiego gospodarstwa, tak, jak wytworzyła wielki przemysł, nie wytworzy wiejskiego proletaryatu tak, jak wytworzyła proletaryat fabryczny.

Ze tak jest, i inaczej być nie może, weźmy, jako jaskrawy przykład, wykonanie takiej zasadniczej melioracji rolnej, jaką jest regulówka ziemi.

Dziedzic, chcąc ją wykonać, musi wynająć robotników i płacić 30 — 40 kop. od pręta regulówki. Stanowi to nakład 90 — 120 rb. na mórg, nakład tak wielki, że zgóry można powiedzieć, iż przy takich mało-cennych uprawach, jak zboże, ziemniaki, nadwyżka plonu, oczekiwana od zregulowania ziemi, nie opłaci amortyzacji i oprocentowania kapitału, wyłożonego na regulówkę.

Nie pozostaje więc dziedzicowi nic innego, jak wyszukanie sposobu zmniejszenia kosztów tej melioracji. I ten sposób istnieje: głęboka orka plugiem parowym, która wprawdzie nie da tak dokładnego przerobienia i przerzucenia warstw ziemi, jaką daje drobna ręczna szychówka przy regulówce, ale za to jest o wiele tańszą od niej, bo koszt głębokiej orki parowej wraz z amortyzacją i oprocentowaniem kapitału, wyłożonego na plug parowy, nie przeniesie 15—25 rb. z morga.

Parcelant nie może ponosić ani kosztów najemnej regulówki ręcznej, ani kosztów orki parowej: nie stać go na to. Nie mniej jednak, jeżeli jest mądry i umie rozłożyć i wyzyskać swój czas i ręce swoje, tę samą regulówkę wykona bez żadnych kosztów—za darmo.

→ Tak, za darmo, bo u nas jesień jest tak długa, a początki zimy tak łagodne, że nieraz do samego Bożego Narodzenia można kopać ziemię, a więc parcelant, drobny rolnik, może na jesieni tyle znaleźć czasu, by samemu wykonać regulówkę na dwa szychy głęboko. Oczywiście każdego roku będzie to niewielki kawałek, jakie 50, może jakie 100 prętów, ale jemu też niewolno większymi kawałami od-

razu regulować ziemi, bo świeża regulówka jesienna, z powodu wydostania na wierzch surowicy, w pierwszym roku albo nie rodzi wcale, albo rodzi źle, i najlepiej ją w pierwszym roku przejść łubinem po sztucznych nawozach, żeby wprowadzić w warstwę pożyteczne bakterye. Od drugiego zaś roku już widać, jaki wpływ ma regulówka na urodzaje, a im dalej, tem widoczniejsza różnica między urodzajem na zregulowanej i na tej samej, ale nie zregulowanej ziemi.

Czy parcelant robi regulówkę, czy nie robi, zawsze jeść musi, — rozłożywszy więc swój czas tak, by na jesieni mógł sam wykonać regulówkę, nie ponieście ani grosza kosztów, chyba szpadel przy regulówce mu się złamie i będzie musiał kupić nowy.

Teraz idźmy dalej.

Dziedzic zrobił regulówkę, i parcelant zrobił regulówkę. Czy na regulówkę wydał dziedzic pieniądze swoje, czy pożyczone, zawsze zrobił nakład kapitału, który musi być oprocentowany. Z nadwyżki więc plonu dziedzic musi zapłacić naprzód procent, a tylko resztę, jako zysk schowa do swej kieszeni — a dla chłopca parcelanta cała nadwyżka plonu jest czystym zyskiem, który schowa do kieszeni, boć przecie od swoich rąk, które robiły regulówkę, nie potrzebuje płacić procentu.

W tem tkwi różnica między dziedzicem a parcelantem, w tem tkwi niespożyta moc ekonomiczna chłopca, drobnego właściciela ziemi — byle miał tęgą głowę na karku, zdrowe ręce do pracy, umiłowanie tej pracy, a nietylko nie ustąpi maszynie i kapitałowi piędzi ziemi, ale odwrotnie, zmusi właściciela folwarku z jego kapitałami i maszynami do rejterowania z ziemi.

Streszczając to wszystko, cośmy wyżej powiedzieli, dochodzimy do takiego wniosku: na tej samej ziemi, w tych samych warunkach klimatycznych i ekonomicznych chłopca parcelant może osiągnąć z morga znacznie większy czysty dochód od dziedzica, albowiem: może mieć większy dochód brutto z morga, ponieważ może mieć większe plony niż dziedzic, a jednakowo je z nim spieniężać, a przytem ma mniejsze na morgę koszty eksploatacji.

Jednak nie prędy się to stanie, aż chłopca osiągnie pewien stopień oświaty ogólnej i zawodowej, co pozwoli mu umiejętnie stosować zdobycze nauki rolniczej w gospodarstwie własnym, co pozwoli mu wziąć czynny kierowniczy

udział w gospodarstwie społecznem, jakim jest wszelka kooperatywa.

Jakkolwiek taki chłop-parcelant, jak go tu wystawiam i opisuję, jest, jeżeli nie wymarzonym ideałem, to w każdym razie rzadkim gościem na naszej ziemi, to jednak czynniki ekonomiczne, na które tu pobieżnie wskazałem, działają z taką siłą, że choć chłop nasz naogół jest jeszcze ciemny i zabobonny i lichy gospodarz na roli, parcelacya folwarków nie ustaje, zwalniając tylko lub podnosząc się w biegu, w miarę ogólnego ekonomicznego stanu kraju.

Cóż będzie, kiedy chłop osiągnie ten potrzebny mu stopień oświaty ogólnej i zawodowej, do której, jak widać, tak ochoczo się garnie? A będzie to, co być musi: zniknie średnia własność ziemską folwarczną, z wyjątkiem nielicznych może, w osobliwie szczęśliwych warunkach położonych gospodarstw dworskich. Przy obecnem, stosunkowo dość znacznem w obdłużeniu hipotecznem tej własności, wszelka dłużej trwająca zniżka cen na produkty gospodarstwa rolnego z konieczności wywoła parcelacyę, dla uratowania resztek majątku.

A że na tę zniżkę cen, szczególniejsze zboża, wobec olbrzymiego wzrostu kolonizacyi Syberyi, wobec znacznych postępów, jakie robi kultura rolna między włościąństwem rosyjskiem, zapewne niedługo czekać wypadnie, więc przypuszczać należy, że wkrótce—po latach tłustych,—jakimi były lata porewolucyjne, nastąpi szereg lat chudych, które rzadko który dziedzic będzie w stanie przetrzymać.

Należy więc przewidywać w niedalekiej przyszłości znaczne wzmożenie się ruchu parcelacyjnego.

A przewidując to, jako nieunikniony wynik działania ekonomicznych czynników, niema co łamać rąk i zawodzić płacz, że ginie folwarczna własność ziemską, że maleje kultura rolna, a trzeba i chłopu i inteligencji wiejskiej zakasać rękawy i zabrać się raźnie do oświatowej pracy, by chłop, który po folwacznym dziedzicu obejmie spuściznę, stał się rzeczywiście tym, kim się stać powinien: wytwórcą większego bogactwa krajowego, niż je przedtem dziedzic wytwarzał.

Jeżeli twierdzić można, że wzajemne ustosunkowanie ekonomicznych sił i środków drobnego rolnika a folwarcznego dziedzica doprowadzi do ustąpienia tego ostatniego z ziemi drogą spokojnego i powolnego rozwoju ekonomicznego

go, to jasnym jest, że na ziemi pozostanie tylko chłop i magnat.

Jasnym jest, dlaczego te ekonomiczne czynniki, które spowodują zanik folwarcznej własności, nie dotkną wcale magnatów. Boć magnat może sobie pozwolić nawet na bardzo złe gospodarzenie. Posiadając sto, dwieście, trzysta tysięcy morgów, może się zadowolnić czystym dochodem nawet rubla z morga, bo to stanowi 100, 200, 300 tysięcy rubli rocznego dochodu. Zadawalniając się tak skromnym czystym dochodem z morga, magnat jest zabezpieczony od ekonomicznych ataków drobnego rolnika: mając zabezpieczony skromny, ale wystarczający dochód paruset tysięcy rubli rocznie, magnat nie rozstanie się z ziemią, z którą go wiążą historyczne tradycje rodu.

Minęły te czasy, gdy przemoc i pięść zdobywały ziemię. I ty, polski Bartku i Maćku, nie zdobędziesz dziś ziemi ni pięścią, ni gwałtem—bo na pięść jest pięść, na gwałt jest gwałt, i gdyby ci się nawet udało pięścią zdobyć ziemię, to zawsze się znajdzie silniejsza pięść, która ci wydrze zdobyczą z ręki twej.

Nie pięścią, ale głową i umiłowaną pracą zdobywa się dzisiaj ziemię: bo tego coś zdobył głową, pięść nie wydrze, co głowa zdobędzie to głowa uchowa.

Twoją będzie polska ziemia, tylko stań się tym, kim być powinienes: światłym miłującym pracę rolnikiem, tęgim rachującym gospodarzem, czynnym kooperatystą, dobrym obywatelem kraju, a wtedy—twoją będzie ziemia!

Stary Wojtek.

Piśmiennictwo rolnicze.

Jako zrozumiałe i pouczające, polecamy poniższe książki (przeważnie bardzo tanie). Powinny się one znaleźć w każdym kółku rolniczym, powinny być w rękę każdego dążącego do postępu gospodarza.

I. Sprawy społeczne i prawne.

<i>Bobiński L.</i> „O testamencie i pisaniu testamentu”	10 kop.
<i>Bzowski W.</i> „Poco zakładamy kółka rolnicze?”	6 ”
<i>Daszyńska-Golińska Z.</i> „Spółki rolniczo-handlowe”	20 ”
<i>Eleszuk A.</i> „Czego nas uczono i jak żyliśmy w szkole rolniczej w Nałęczowie”. Cena dowolna.	
<i>Górski A.</i> „Poradnik sądowy dla wsi i miast”	20 ”
<i>Grabski W.</i> „Ekonomia rolnicza gospodarstw mniejszych”	50 ”
<i>Holewiński S.</i> „O kupnie gruntów, o oddawaniu gruntów w zastaw i dzierżawę”	6 ”
<i>Karpiński Cz.</i> „O pracy w kółkach rolniczych”	5 ”
<i>Ks. Kowalski I.</i> „Kółko rolnicze w Czarnocinie”	30 ”
<i>Malinowski M.</i> „Włościańskie stowarzyszenia rolnicze w różnych krajach”	12 ”
— „Przemysł ludowy w Królestwie Polskiem”	5 ”
— „Jak się z bogacają włościanie czescy?”	15 ”
<i>Marylski A.</i> „Podręcznik dla pełnomocników gminnych”	40 ”
<i>Maślankiewicz D.</i> „Wskazówki dla zawierających akty rejestralne i prywatne”	10 ”
<i>N. A.</i> „Szkodnictwo w polach, lasach, ogrodach i kary za nie”	10 ”
<i>Purwin J.</i> „Spółki pieniężne”	20 ”
<i>Radwan J.</i> „Wskazówki prawne przy nabywaniu własności”	20 ”
<i>R. F.</i> „Główne wyjątki z ustawy samorządu gminnego”	10 ”
— „O sądach gminnych i polubownych”	15 ”
<i>Wieniawski A.</i> „O naszych stowarzyszeniach rolniczych”	15 ”
<i>Zieliński-Kocent W.</i> „Jak usuwać szachownicę i przeprowadzić kolonizację gruntów?”	10 ”

II. Urządzenie gospodarstwa.

<i>Chetchowski S. i Hempel A.</i> „Nasze wzorowe gospodarstwa włościańskie”	25 ”
<i>Danysz P.</i> „O płodozmianie”	10 ”
<i>Kawecki J.</i> „Rachunki gospodarcze”	60 ”

<i>Kurczak T.</i> „Pierwsza wycieczka włościan polskich do Czech i na Morawy	20	„
<i>Jelski W.</i> „Płodozmiany łubinowe i użycie łubinu na paszę“	20	„
<i>Malinowski M.</i> „Rolnictwo włościańskie zagranicą“	20	„
<i>Sempołowski A.</i> „Czego potrzeba naszym gospodarstwom włościańskim?“	15	„
<i>Strzeszewski Z.</i> „Wrażenia z wycieczki na Morawy“	30	„
<i>Wyganowski W.</i> „Dlaczego nie mamy dochodu z gospodarstwa?“	50	„
<i>Zbiorowo.</i> „Stosunki rolnicze w Dannii“	100	„

III. Wiadomości przyrodnicze.

(szkodniki, chwasty, choroby).

<i>Brzeziński M.</i> „Nasi wrogowie i przyjaciele wśród ptaków“	25	„
<i>Chetchowski S.</i> „Grzyby jadalne i trujące“ (tablica)	50	„
— „Jak uniknąć strat i zapobiedz szkodom przez myszy zrzadzonym?“	15	„
— „O musze heskiej“	20	„
<i>Czech M.</i> „O bakterych“	35	„
<i>Dyakowski B.</i> „Jak urządzać gniazda i opiekować się ptakami?“	20	„
<i>Frank i Sorauer.</i> „Choroby roślin“, albo „Ochrona roślin“ (z niemieckiego)	200	„
<i>Godlewski E.</i> „Pogadanka o pokarmach roślinnych i o nawozach sztucznych“	25	„
<i>Hryniewiecki B.</i> „Jak żyją rośliny“	15	„
<i>Konarski S.</i> „Co to jest rola?“	10	„
<i>Miklaszewski S.</i> „Gleba“	100	„
<i>Piotrowski F.</i> „Skąd się wzięły kamienie na naszych polach?“	10	„
<i>Sempołowski A.</i> „O żywieniu się roślin, o nawozach i ich użyciu“	20	„
<i>Skrzyński Z.</i> „O szkodliwych chwastach“	15	„
<i>Strumplf E.</i> „Z jakich części składa się roślina?“	12	„
<i>Tarczyński H.</i> „Współpracownicy rolnika: kret, jeź i nietoperz“	6	„
<i>Zieliński W. J.</i> „Rola żyje“	50	„
— „Chwasty i walka z nimi“	50	„

IV. Uprawa roli i roślin.

(nawozy i narzędzia).

<i>Biedrzycki S.</i> „Ochronniki niezbędne przy maszynach rolniczych“	30	„
<i>Chetchowski S.</i> „O uprawie owsa“	10	„
<i>Chłopiński W.</i> „Krótki zarys uprawy i przeróbki lnu“	30	„
<i>Dobrzański M.</i> „Łubin i seradela“	4	„
<i>Dulęba K.</i> „Maszyny i narzędzia rolnicze“	25	„
— „Warunki opłacalności nawozów sztucznych“	50	„
<i>Fiedaj A.</i> „Elementarz gospodarstwa polnego“	10	„
<i>Godlewski E.</i> „Pogadanka o pokarmach roślinnych i o nawozach sztucznych“*)	25	„

*) Tę książeczkę pomieszczono też w dziale III (wiadomości przyrodnicze).

<i>Górski L.</i> „O kartoflach“	15	„
<i>Jankowski S.</i> „Najważniejsze rośliny pastewne“	20	„
— „Uprawa oziminy“	25	„
— „Uprawa ziemniaków“	20	„
<i>Karpiński Cz.</i> „Główne zasady uprawy roli“	20	„
<i>Karpiński W. J.</i> „Uprawa piasków“	50	„
— „Nawozy sztuczne i zastosowanie ich w gospodarstwach drobnych“	25	„
— „Jak nawozić pod ziemniaki?“	25	„
— „Kiedy i jak stosować nawozy sztuczne“	30	„
<i>Konarski Sz.</i> „O siewie rzędomym“	10	„
<i>Leśniowski S.</i> „O nawożeniu roli“	10	„
— „Stacya doświadczalna rolnicza w Sobieszynie	—	„
— „Jak stosować nawozy sztuczne“	5	„
<i>Łuniewski T.</i> „Jak należy uprawiać kartofle?“	10	„
<i>Małachowski P.</i> „O uprawie mechanicznej roli“	70	„
<i>Miczyński K.</i> „Jaki pożytek z uprawy dobrych odmian ro- ślin?“	10	„
<i>Natanson M.</i> „O nawożeniu obornikiem i innymi nawozami“	15	„
— „O uprawie buraków cukrowych“	10	„
<i>Prawdź M.</i> „Jak uprawiać ziemię, siać i zbierać plony?“	22	„
— „Pszemica“	10	„
— „Żyto“	10	„
<i>Rewieński S.</i> „Pogadanka o narzędziach ręcznych i sprzę- żajnych“	30	„
<i>Rościszewski W.</i> „Uprawa jęczmienia browarnego“	50	„
<i>Rümker K. dr.</i> „Obornik i nawozy zielone“	50	„
<i>Sempotowski A.</i> „Jak możemy ulepszać nasze zboża?“	15	„
— „O żywieniu się roślin, o nawozach i ich użyciu“*)	20	„
— „Rośliny motylkowe pastewne“	30	„
— „Uprawa roli“	15	„
— „Co zasiał, co posadzić?“	50	„
<i>Szymański A.</i> „Jak siać?“	20	„
<i>Śniegocki A.</i> „Koniczyny i lucerny“	15	„
<i>Świeżawski A.</i> „Nawozy własnego gospodarstwa“	25	„
<i>Wróński S.</i> „O maszynach rolniczych“	15	„
<i>Wieniawski A.</i> „O poplonach i międzyplonach“	5	„

V. Uprawa łąk i melioracye.

<i>Czech M.</i> „Najprostsze sposoby, mierzenia gruntów“	12	„
<i>Dulęba K.</i> „Łąki, ich osuszanie, nawożenie i podsiewanie“	10	„
<i>Kotlubaj W.</i> „Torf i jego zastosowanie w rolnictwie“	20	„
<i>Profic i Chmielewski.</i> „Uprawa torfowisk, ich użytkowanie na ściółkę i opał“	—	„
<i>Suchanek P.</i> „Osuszenie ziemi“	7	„
<i>Śniegocki A.</i> „Jak poprawiać łąki w działkach drobnych?“	20	„
<i>Wiszniewski N.</i> „O drenowaniu“	30	„

*) Tę książeczkę pomieszczono też w dziale III (wiadomości przyrodnicze).

VI. Ogrodnictwo.

<i>Biegański J.</i> „Wina i miody z owoców”	20	„
— „Wskazówki dla zbierania dzikich ziół lekarskich”	40	„
— „Zioła apteczne”	25	„
<i>Hergel A.</i> „Warzywnictwo” (z niemieckiego)	30	„
<i>Jankowski E.</i> „Dobre rady co do sadów”	10	„
— „Drzewa przy drogach”	8	„
— „Ogrody polne”	20	„
— „Ogród przy szkole wiejskiej”	20	„
— „Sad przy chacie”	20	„
— „Wrogi sadów”	100	„
— „Wskazówki dotyczące zbioru, przebrania, opakowania, przesyłki i przechowania owoców”	5	„
— „Zasilanie ogrodów”	30	„
— „Zużytkowanie nieużytków”	6	„
<i>Karczevska M.</i> „O uprawie warzyw”	36	„
<i>Karczewski S.</i> „Uroczyść sadzenia drzew”	5	„
<i>Mutniański M.</i> „Jak robić wina owocowe i miody do picia”	—	„
<i>Schönfeld St.</i> „Warzywnictwo gruntowe”	40	„
<i>Urbanowicz W.</i> „Jak należy sadzić drzewa”	8	„
<i>Wojciechowski W.</i> „O ogrodzie przy szkole początkowej”	5	„
<i>Zbiorowo.</i> „Kalendarz terminowy najważniejszych robót w ogrodzie”	10	„
— „Szkółki owocowe”	25	„

VII. Leśnictwo.

<i>Froń J.</i> „Uprawa wierzbn koszykarskiej”	20	„
<i>Nowicki A.</i> „Zadrzewianie nieużytków”	15	„
<i>Zdżienicki W.</i> „Uprawa wierzby koszykarskiej”	10	„

VIII. Hodowla większych zwierząt.

(mleczarstwo i weterynaryja).

<i>Buczwiński L.</i> „Poradnik weterynaryjny dla ludu polskiego” wydanie drugie	—	„
<i>Chmielewski Z.</i> „O korzyściach z mleczarni spółkowych”	25	„
<i>Dobrzański L.</i> „Zwalczanie gruźlicy u bydła”	50	„
<i>Kruszyński L.</i> „Trzoda chlewna jej ważniejsze choroby i le- czenie takowych za pomocą szczepień”	—	„
<i>Olszański Z.</i> „Krótki poradnik weterynaryjny dla gospoda- rzy”	—	„
<i>Piątkowski A.</i> „Żywienie krów mlecznych”	25	„
— „Udrzenie próbne”	5	„
<i>Poptawski T.</i> „Użycie krów do zaprzęgu”	18	„
<i>Stwiertnia J.</i> „Dojenie krów”	7	„
<i>Szremowicz-Dąbrowa Z.</i> „Mleczarstwo” I. Mleko	20	„
— II. Chów dla bydła mlecznego	25	„
<i>Szybiński W.</i> „Choroby nierogacizny”	35	„
— „Pomoc przy porodach u krów”	15	„
<i>Śniegocki A.</i> „O hodowli krów”	20	„
— „O hodowli świń”	20	„
<i>Wieniawski A.</i> „Chów bydła rogatego w gospodarstwie wło- ściańskim”	10	„

IX. Hodowla drobnych zwierząt.

<i>Baldamus A.</i> „Hodowla drobiu”	100	..
<i>Brzóska S.</i> „Praktyczne pszczelnictwo”	100	..
— „Gospodarka w ulach nadstawkowych”	—	..
<i>Dobrska M.</i> „Drób w hodowli włościańskiej”	35	..
<i>Lewicki K.</i> „Ul gospodarki”	75	..
<i>Mielnicki J.</i> „Pogadanka o hodowli ryb”	15	..
<i>Nowiński A.</i> „Zwiększenie pożytku dla pszczół”	5	..
— „Przewrót w pszczelnictwie”	10	..
<i>Olszewski Z. i Bojarski Z.</i> „Chów królików”	40	..
<i>Schonfeld R.</i> „Jakiej rasy mamy kury hodować”	40	..
<i>Stefanowska M.</i> „Co się dzieje w ulach?”	15	..
<i>Walter E.</i> „Hodowla karp w małych stawach” (z niemieckiego)	100	..

X. Budownictwo wiejskie.

<i>Moraczewski M.</i> „O budowie zagród włościańskich”	20	..
<i>Prószynski K. (Promyk K.)</i> „Budowanie z piasku i krycie budynków”	25	..
<i>Zieliński-Kocent W.</i> „Piasek i cement”	20	..

XI. Gospodarstwo i przemysł domowy.

<i>Antoszka.</i> „Przy kądzieli”	15	..
— „Upominek dla matek i gospodyń”	20	..
<i>Kleniewska M.</i> „Wycieczka włościanek na Szląsk”	10	..
<i>Wronski W.</i> „Jak sobie na wsi radzić w nagłych wypadkach choroby?”	25	..

XII. Podręczniki ogólne i kalendarze.

„Materiały do pogadarek dla kółek rolniczych” <i>Wieniawski A.</i>	25	..
„Przypomnienie robót gospodarczych” (praca zbiorowa)	30	..
„Rolnik wzorowy” <i>Miczyński K.</i>	75	..
„Pobudka”, jednodniówka <i>C. W. K. R.</i>	5	..
„Kalendarz Centralnego Wydziału Kółek Rolniczych” (Warszawa)	35	..
„Kalendarz Kółek Rolniczych” (Lwów)	40	..
„Kalendarz rolniczy „Poradnika gospodarskiego” (Poznań)	60	..

XIII. Czasopisma rolnicze.

„Gospodarz”, 3 razy na miesiąc, red. E., i S. Jankowscy, Warszawa, rocznie z przesyłką	3 rb.	—
„Poradnik Gospodarski”, tygodnik, red. K. Brownsford, Poznań, rocznie z przesyłką	4	—
„Przewodnik kółek i spółek rolniczych, tygodnik, red. W. Bzowski, Warszawa (organ Centr. Wydziału kółek rolniczych, rocznie z przesyłką	3	—
„Przewodnik kółek rolniczych”, 3 razy na miesiąc, red. T. Adamski, Lwów (organ T-wa Kółek rolniczych w Galicji), rocznie z przesyłką	2	—

INFORMACYE.

Oplaty stemplowe od próśb i podań.

PROŚBY i PODANIA. Na próśby do gubernatorów, naczelników powiatu, straży ziemskiej i wogóle do władz administracyjnych, nakleja się marka za kopiejek 75 i na odpowiedź proszącemu dołącza się marka za kopiejek 75. Marki mogą być naklejane na prośbę i wolno jest napisać na nich datę podania próśby.

DOKUMENTY. Dokumenty, dołączone do tych podań, powinny mieć markę takąż na każdym arkuszu.

PODANIA O POZWOLENIA NA OTWARCIE FABRYK, GORZELNI, KROCHMALNI i t. p. Podania o otwarciu gorzelnii, krochmalni i innych fabryk, powinny mieć dwie marki po rb. 1 kop. 25, dokumenty do nich markę takąż.

PODANIA DO WÓJTÓW GMIN. Podania do wójtów gmin wolne są od marki.

PODANIA WOLNE OD STEPLA. Podania na **IMIĘ NAJWYŻSZE**, skargi do naczelnika kraju i gubernii, próśby dotyczące powinności wojskowej, świadectwa lekarskie, wydawane osobom wezwanym do sądu, jako świadkom lub ekspertom; świadectwa lekarskie, wydawane do sądów gminnych; świadectwa lekarskie, wydawane uczniom i studentom; plenipotencye do sądów gminnych i sądów pokoju.

PLENIPOTENCYE I PEŁNOMOCNICTWA. Plenipotencye ogólne, do odbioru rzeczy i pieniędzy, pełnomocnictwa do zarządu i kredytowe powinny mieć markę za rb. 1 kop. 25.

UMOWY BEZ OZNACZENIA SUMY. Umowy bez oznaczenia sumy — marka za rb. 1 kop. 25.

KOPIE AKTÓW. Jeżeli akt był pisany na papierze rublowym i wyższym, to kopia powinna mieć markę za rb. 1.

Jeżeli na niższym, to kopia powinna być napisana na takim samym papierze, lub marka naklejona takiej samej ceny.

KWITY i POKWITOWANIA. Kwity i pokwitowania do rb. 5 wolne od stempla, wyżej — powinny mieć markę za kopiejek 5 i na niej podpis otrzymującego pieniądze.

ŚWIADECTWO NA PRZEWÓZ OKOWITY. Świadectwa na przewóz okowity powinny mieć markę za kop. 15.

KSIĄŻECZKI KREDYTOWE. Książeczki kredytowe, wydawane z handlów, dla zapisywania w nich branych towarów, marka kop. 15.

KSIĄŻECZKI KAS POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWYCH UDZIAŁOWE. Książeczki Kas pożyczkowo-oszczędnościowych, w których zapisuje się udział członka, marka kop. 15.

KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCI. Książeczki oszczędności wszystkie wolne są od stempla.

ŚWIADECTWA STANOWIENIA. Świadectwa stanowienia zwierząt domowych, gdy opłata jest większa niż rb. 5, powinny mieć markę za kop. 5.

WOLNE OD OPŁATY STEPLOWEJ. Umowy prywatne o najem robót wiejskich, książeczki robotnicze wiejskie i służbowe, rachunki oficya-

listów gospodarcze, dowody asekuracyjne bydła i zasiewów, prośby o utworzenie towarzystw rolniczych, składów narzędzi rolniczych, składów nasion i instytucji rolnych. Świadcstwa myśliwskie i prośby o ich wydanie. Prośby o zwrot niewłaściwie zapłaconych podatków. Prośby i skargi do zarządu poczt i telegrafów, jako reklamacje o nieotrzymanie korespondencji lub opóźnienie.

Taksa dla rejentów (notaryuszów).

1. **Za sporządzenie aktu** należy się rejentowi:

Za akty na sumę do rb. 500 . . .	rb. 2	}	oraz $\frac{1}{10}\%$ (10 kop. od 100 rb.) od sumy aktu.
" " powyżej 500 do rb. 1000 . . .	" 3		
" " powyżej 1000 rb.	" 4		
2. **Za sporządzenie aktu**, w którym cena przedmiotu nie może być określona, wynagrodzenie rejenta obliczonym zostaje jak do aktów na rb. 1,000.
3. **Za protesty weksłów** należy się rejentowi:

gdy suma nie przewyższa rb. 500 rb.—	kop. 50.	}	oraz $\frac{1}{10}\%$ (10 kop. od 100 rb.) od sumy wekslowej, bez względu na sumę.
" " przewyższa rb. 500	" 1 "		
4. **Za poświadczenie kopii:**

za pierwszy arkusz	kop. 25.
" następane po	" 10.
5. **Za poświadczenie podpisu:** 10 kop.
6. **Za czynności poza domem**, oprócz powyższego należy się rejentowi:

w stolicach (t. j. w Petersburgu i Moskwie)	rb. 2.
w miastach gubernialnych	" 3.
w miastach powiatowych i powiatach	" 4.

GŁÓWNIJSZE MONETY ZAGRANICZNE.

	kop.
W Austrii	Korona=100 helerów= 40
„ Anglii	Funt sterling=20 szylingów= 950
„ Niemczech	Marka=100 fenigów= 46.5
„ Portugalii	Milrejs=1000 rejsów 210
„ Rumunii	Piastr=100 banni 37
„ Danii	Korona=100 oerów= 45
„ Francyi	Frank=100 centimów= 37.5
„ Stanach Zjednocz.	Dolar=100 centów= 19

Miary porównawcze.

Kilometr=prawie wiorście. Metr=42 cale (prawie)=
łokieć i 3 ćwierci. Funt=410 gramów. Litr=prawie kwarta
nowopolska. Kilogram= $2\frac{1}{2}$ funta. Hektar 534 pręty. Ar-
szyn=łokieć i ćwierć. 1 stopa rosyjska jest o cal większa niż
polska. Sztrof=prawie 5 kwaterkom.

Miary polskie.

Sażień=3 łokciom	Pręt kw.= $56\frac{1}{4}$ łokcia kw.
Łokieć=2 stopom	Garniec=4 kwartom
Stopa=12 calom	Beczka=25 garncom
Cal=14 linjom	Korzec=4 ćwierciom
Włoka=30 morgów	Ćwierć=8 garncom.
Morga=300 prętów	
Centnar=100 funtów.	

Miary rosyjskie.

Mila=7 wiorstom	Cal=10 liniom
Wiorsta=500 sażniom	Pud=40 funtom
Sażień=3 arszynom	Funt=32 łutom
Arszyn=16 wierszkom	Łut=3 złotnikom
Sażień=7 stopom	Złotnik=96 dolom
Stopa=12 calom	Beczka=10 wiadrom
Wiadro=10 sztofom.	

Miary metryczne.

Kilometr=1000 metrów	Kilogram=1000 gramów
Metr=100 centymetrom	Gram=100 centygramom
Centymetr=10 milimetrom	Centygram=10 miligramom.

Waga korca.

W handlu przyjęta jest następująca waga korca:

Pszeniczy	242 fun.	rzepaku	210 fun.
żyta	232 „	nasienia koniczyny,	
jęczmienia	202 „	lucerny, przelotu .	250 „
owsa 140 lub	160 „	seradeli	160 „
gryki	202 „	tymotki	180 „
grochu, wyki, bobi-		ziemniaków 280, czasem	240 „
ku, łubinu i t. p.	260 „	buraków i marchwi .	300 „

ADRESY WARSZAWSKIE.

Centralne Tow. Rolnicze—Erywańska 16.

Warszawski oddział Banku włościańskiego — Królewska 41 i Zielna № 52.

Zarząd majątkami państwowymi gub. Warszawskiej, Piotrkowskiej, Kaliskiej i Płockiej—Kaliksta № 18.

Zarząd Zachodniego Okręgu Górniczego w Królestwie Polskiem—Górna № 8.

Warszawski Komitet gub. ochrony leśnej—Żórawia № 6.

Zarząd wzajemnych ubezpieczeń w Królestwie Polskiem—Wiejska № 6.

Dyrekcya główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego—Erywańska róg Mazowieckiej.

Bank Państwa—ul. Bielańska.

Bank Handlowy—Włodzimierska róg Berga.

Krajowy Dom Zleceń—Marszałkowska róg Siennej.

Muzeum Przemysłu i Roln.—Krak.-Przedmieście 66.

Towarzystwo Pszczelniczo-Ogrodnicze—Wiejska № 12.

Towarzystwo Ogrodnicze—Bagatela № 3.

Towarzystwo Krajoznawcze — Aleje Jerozolimskie 29.

Towarzystwo ubezpieczeń od gradobicia „Ceres” —
Erywańska № 16.

Towarzystwo ubezp. od ognia „Snop”—Erywańska 16.

Związek Stowarzyszeń spożywczych—ul. Smolna № 14.

STEMPLE WEKSLOWE,

obowiązujące od d. 10 (25 czerwca)
1900 r.

STEMPLE AKTOWE,

obowiązujące od d. 30 maja (12 czerwca)
1905 r.

№	Cena ark.	Na sumę	№	Cena ark.	Od aktu podlegającego opłacie stempłowej	
	Rub. i kop.	do rubli		Rb. i kop.	Wyższej	Nizszej
					do rubli	
1	—,10	50	1	50	100	1.000
2	—,15	100	2	1,—	200	2.000
3	—,30	200	3	1,50	300	3.000
4	—,45	300	4	2,—	400	4.000
5	—,60	400	5	2,50	500	5.000
6	—,75	500	6	3,—	600	6.000
7	—,90	600	7	3,50	700	7.000
8	1,05	700	8	4,—	800	8.000
9	1,20	800	9	4,50	900	9.000
10	1,35	900	10	5,—	1.000	10.000
11	1,50	1.000	11	10,—	2.000	20.000
12	2,25	1.500	12	15,—	3.000	30.000
13	3,—	2.000	13	20,—	4.000	40.000
14	4,50	3.000	14	25,—	5.000	50.000
15	6,00	4.000	15	30,—	6.000	60.000
16	7,50	5.000	16	35,—	7.000	70.000
17	9,—	6.000	17	40,—	8.000	80.000
18	10,50	7.000	18	45,—	9.000	90.000
19	12,—	8.000	19	50,—	10.000	100.000
20	13,50	9.000	20	100,—	20.000	200.000
21	15,—	10.000	21	150,—	30.000	300.000
			22	200,—	40.000	400.000
			23	250,—	50.000	500.000
			24	500,—	100.000	1.000.000

Poczta i telegraf.

Rodzaje korespondencyi

(Przepisy pocztowe świeżo sprawdzone.)

1. **Listy zamknięte** opłaca się w kraju po 7 kop., od łuta; jeżeli list waży więcej niż łut, opłaca się po 7 kop. za każdy łut lub część tegoż. Listy zagraniczne—10 kop. za każde 15 gramów lub ich część.

2. **Listy otwarte** można pisywać na blankietach pocztowych lub prywatnych tegoż wymiaru; na adres pozostawia się przynajmniej pół strony. Opłata wynosi w kraju 3 kop., z odpowiedzią 6 kop., zagranicą 4 kop., z odpowiedzią 8 kop.

3. **Przesyłki pod opaską** mogą być trojaki: 1) druki, 2) papiery aktowe, 3) próby bez wartości. Przesyłki z drukami i papierami aktowymi mogą ważyć najwyżej 2 kilogramy (4 łt. 28 łutów), z próbami bez wartości—350 gramów (27 łutów); są też ograniczenia co do wymiarów przesyłek. **Opłata od przesyłek krajowych zamiejscowych pod opaską** wynosi dla druków 2 kop. od każdego czterech łutów lub ich części. Przesyłki z papierami aktowymi opłacają do 12 łutów 7 kop., od 12 do 16 łutów — 8 kop., powyżej 16 łutów za każde 4 łuty 2 kop. Za próby bez wartości płaci się 3 kop. do 4 łutów, 4 kop. od 4 do 8 łutów, i po 2 kop. za każde 4 łuty powyżej 8 łutów. **Opłata od przesyłek zagranicznych pod opaską** wynosi 2 kop. od każdego 50 gr. lub ich części, przyczem najniższa opłata od papierów aktowych wynosi 10 kop., zaś od prób bez wartości—4 kop.

4. **Korespondencją poleconą** (rekomendowaną) mogą być listy zamknięte, otwarte, oraz przesyłki pod opaską. Rekomendowanie opłaca się markami bez względu na wagę listu lub przesyłki: wewnątrz państwa po 7 kop., zagranicą (do większości państw) po 10 kop. W razie zaginięcia listu lub przesyłki poleconej, można reklamować w urzędzie pocztowym gubernialnym lub w departamencie pocztowym. Reklamacje należy podawać najpóźniej do roku, dołączając do nich kwit lub jego kopię, zaświadczoną przez policję, rejenta lub urząd pocztowy. Za zgubiony list ogólny związek pocztowy wypłaca poszkodowanemu lub wskazanej przez niego osobie 50 franków (18 rb. 75 kop.).

5. **Listy wartościowe** zamknięte z wartością zadeklarowaną mogą ważyć najwyżej 20 funtów i mieć wartość nie wyższą od 45.000 rb. Pieniądze rosyjskie mogą być oddawane na pocztę tylko w listach otwartych (w celu przeliczenia zawartości), przesyłane być mogą w ilości nieograniczonej. Moneta brzęcząca w liście pieniężnym można przesyłać złote najwyżej 30 rb., rublami srebrnymi — 2 rb., drobnem srebrem — 95 kop., miedzią—9³/₄ kop. Pieniądze te muszą być zawinięte osobno w papier. Oprócz zwykłej opłaty listowej, przy listach z wartością zadeklarowaną, płaci się jeszcze asekurację, która wewnątrz państwa wynosi: do 10 rb. — 10 kop., od 10 do 100 rb. — 25 kop. i po 15 kop. za każde 100 rb. następne. Dla listów zagranicznych asekuracja od 112 rb. 50 kop. kosztuje 4 kop. do Austro-Węgier, Niemiec i Rumunii, 6 kop. do Belgii, Danii, Francji, Holandii, Serbii, Szwajcaryi, Szwecyi i Włoch, oraz 8 kop. do innych państw europejskich; oprócz tego opłaca się za rekomendowanie tych listów.

7. Przekazy pocztowe i telegraficzne. Pieniądze można przysyłać także przekazami. Blankiety otrzymuje się w urzędach pocztowych po groszu, a po wypełnieniu nalepia się na nich marki, zależnie od sumy. Więcej niż 200 rubli na jednym blankiecie przysyłać nie można. Opłata wewnątrz państwa wynosi: do 25 rb. — 15 kop., od 25 do 100 rb. — 25 kop., od 100 do 125 rb. — 40 kop., od 125 do 200 rb. — 50 kop. Za przekazy telegraficzne w Królestwie Polskiem i Rosyi europejskiej opłaca się do 500 rb.—1 rb. 15 kop., powyżej 500 rb.—1 rb. 40 kop. Za granicę można wysyłać przekazy tylko pocztą; opłata wynosi 10 kop. za każde 10 rb. lub ich część (do Bułgarii i Stanów Zjednoczonych opłata wynosi 20 kop. od 20 rb. lub ich części). Na przekazie nie może być poprawek skrobań i t. d.

7. Przesyłki pocztowe mogą być z wartością zadeklarowaną lub bez niej; wartość przesyłki nie może być wyższą nad 45.000 rb., waga najwyższa — 5 pudy. Przesyłki pocztowe powinny być opakowane w skrzynki, skórę, ceratę lub płótno, nie mogą zawierać listów, pieniędzy papierowych rosyjskich, materyj wybuchowych i t. d.; adres musi być wipisany na samej przesyłce, a nie przszyty lub przyklejony. Opłata w Królestwie Polskiem i Rosyi europejskiej wynosi do 2 ft.—25 kop., od 2 do 7 ft.—45 kop., od 7 do 12 ft. — 65 kop., bez względu na odległość; przy przesyłkach cięższych za każdy następny funt dopłaca się 5 kop. za każde 500 wiorst.

Przesyłki zagraniczne dzielą się na lekkie (t. zw. paczki pocztowe—*colis postaux*) i zwyczajne. Za przesyłkę lekką (czyli paczkę pocztową) uważa się taką, która nie przenosi 5 kilogramów (12 ft. 7 łutów). Opłaca się za nią do Austrii i Niemiec 70 kop., do państw dalszych — więcej, prócz tego paczki powinny być ubezpieczone podług zadeklarowanej wartości (taksamo jak listy wartościowe — punkt 5); w razie zagubienia paczki pocztowej, poczta zwraca 25 franków (9 rb. 37 kop.). Opłata za przesyłki zagraniczne zwyczajne (powyżej 5 kg.) oblicza się do granicy, jak za przesyłki wewnętrzne, za granicą zaś — podług wewnętrznych taks tych państw, przez które przechodzą.

8. Korespondencya obciążona zaliczeniem. Zaliczeniem można obciążać tylko korespondencyę wewnętrzną, mianowicie listy polecone zapieczętowane, przesyłki polecone pod opaską, listy i przesyłki wartościowe. Wysokość zaliczenia nie może przenosić 200 rb. Obok adresu należy wypisać: „Za zaliczeniem“ oraz wysokość zaliczenia literami i cyframi. Za korespondencyę z zaliczeniem oprócz zwykłej opłaty wagowej, asekuracji i za polecenie, płaci się 2 kop. od każdego rubla zaliczenia, przyczem najmniejsza opłata wynosi 10 kop. Korespondencyę z zaliczeniem należy oddawać za pokwitowaniem w urzędzie pocztowym, poczem zaliczenie powraca do wysyłającego w zamkniętej kopercie bez osobnej opłaty. Nieprzyjęta przez adresanta korespondencya z zaliczeniem powraca do wysyłającego.

D y l i ż a n s e .

a) W guberniach Królestwa w karetach, wiozących poczty wozowe, płaci się po kop. 2 za wiorstę.

b) W karetach osobowych—po kop. 3. Rzeczy bezpłatnie do 40 fun. za przewyżkę po 2 kop. od funta za całą drogę.

Korespondencya telegraficzna wewnętrzna.

1) Opłata za depesze korespondencyi wewnętrznej składa się: a) ze stałej opłaty za depeszę i b) z zapłaty za każdy wyraz. 2) Stała opłata za

depeszę wynosi: a) od korespondencji w granicach Rosyi europejskiej i azyatyckiej za każdy telegram po 15 kop.; b) od korespondencji w granicach Wielkiego Księstwa Finlandzkiego za każdy telegram po 12 i pół kop. metal (50 penni). 3) Oplata wyrazowa wynosi niezależnie od odległości: a) od korespondencji w granicach Rosyi europejskiej lub w granicach Rosyi azyatyckiej za każde słowo 5 kop.; b) od korespondencji, przechodzącej z Rosyi europejskiej do azyatyckiej i odwrotnie, za każdy wyraz 10 kop.; c) od korespondencji miejskiej za każdy wyraz 1 kop.; d) od korespondencji w granicach Wielkiego Księstwa Finlandzkiego za każde słowo po 2 i pół kop. metal (10 penni); e) od korespondencji, przechodzącej z granic Wielkiego Księstwa Finlandzkiego do innych części Cesarstwa lub odwrotnie, oplata wyznaczona jest w punktach a) i b) tego ustępu.

Za zawiadomienie o doręczeniu telegramu adresatowi pobiera się od wysyłającego telegram opłatę dodatkową od depeszy po 15 kop. i wyrazową za 10 słów.

Opłaty telegraficzne zewnętrzne.

Za telegramy zewnętrzne opłaca się od wyrazu:

Do Austrii i Węgier	Rb. — kop. 11
„ Anglii	„ — „ 22
„ Niemiec	„ — „ 11
„ Danii	„ — „ 15
„ Rumunii	„ — „ 8
„ Francji	„ — „ 15
„ Szwajcaryi	„ — „ 17
„ Ameryki środkowej	„ — „ 51
„ Ameryki południowej	„ 2 „ 41

Kółka Rolnicze.

które nadesłały do Cent. Wydziału sprawozdania z działalności
za 1911 rok.

Okręg Ciechanowski.

1) Czernice-Borowe, 2) Gogole-Wielkie, 3) „Zorza“ w Grudusku, 4) Grzebsk, 5) „Łysakowskie“ w Humięcinie, 6) Klice, 7) „Dźwignia“ w Małej Turzy, 8) Węgrzynów, 9) Radzanów, 10) „Kosa“ w Wiśniewie.

Okręg Częstochowski.

1) Cykarzew, 2) Danków, 3) Grodziec, 4) Św. Izydora w Miedźnie, 5) Konopiska, 6) Kłobuck, 7) Kłomnice, 8) Kromołów, 9) Koziegłowy, 10) Janów, 11) Mrzygłód, 12) Św. Mikołaja

w Przyrowie, 13) Krzepice, 14) Koniecpol, 15) Parzymiechy, 16) „Promyk” w Węglowicach, 17) „Przebudzenie” w Poczesnej, 18) Przystajń, 19) Rędziny, 20) Starokrzepice, 21) Truskolasy, 22) Zajączki, 23) Żarki.

Okręg Grodziski.

1) „Pożytek” w Babicach, 2) Chojnata, 3) Grodzisk, 4) Mściska, 5) Ojrzanów, 6) Rokitno, 7) „Ziemia” w Wręczy.

Okręg Grójecki.

1) Goszczyn, 2) Jazgarzew, 3) „Kobylińskie” w Kośminie, 4) Lechanice, 5) „Komornickie” w Tarcynie, 6) Warka.

Okręg Garwoliński.

1) Gończyce, 2) Wilga.

Okręg Hrubieszowski.

1) Grabowice, 2) Hrubieszów, 3) Horodło, 4) Uchanie.

Okręg Kaliski.

1) Babiak, 2) Biernacie, 3) Bierzwienna, 4) Brodnia, 5) „Jutrzenka” w Balinie, 6) Brzeźnio, 7) Chocz, 8) Cienin, 9) Chlewo, 10) Czarnożyły, 11) Drużbin, 12) Działoszyn, 13) Dzierżkowice, 14) Dzierżniki, 15) Dąbie, 16) Dobrzec-Wielki, 17) Godynice, 18) Godziesze, 19) „Jedność” w Grzegorzewie, 20) Jastrzębniki, 21) Kawnice, 22) Kleczew, 23) Kłodawa, 24) Kowalewo, 25) Kramsk, 26) Krzyworzeka, 27) Korczew, 28) Kościelec, 29) „Biskupice” w Kościelnej Wsi, 30) Lisków, 31) Lubstów, 32) „Miłość” w Sławsku, 33) Młodojewo, 34) Modrzewo, 35) Natalia, 36) Niemysłów, 37) Opatówek, 38) Osiek-Wielki, 39) Ostrowąż, 40) Ostrowsk, 41) Pięcniew, 42) „Długie” w Pyzdrach, 43) „Pomoc” w Małanowie, 44) „Przyszłość” w Prasce, 45) Rudlice, 46) Rychnów, 47) Rychwał, 48) Ratyń, 49) Siemkowice, 50) Slesin, 51) Skęczniew, 52) „Sokół” w Janiszewie, 53) Stare Miasto, 54) Szadek, 55) Słomków Mokry, 56) Tubędzin, 57) Tuliszków, 58) Warta, 59) Wierzbo, 60) Wierzchlas, 61) Wilczyn, 62) Wilenin, 63) Wronów, 64) „Zachęta” w Białej-Ostrzeszowskiej, 65) Złotków, 66) Zagórów, 67) Chelmce, 68) Ciążeh, 69) Wierzchy.

Okręg Kielecki.

1) Nowe-Brzesko, 2) Busko, 3) Czarnocin, 4) Dzierżgów, 5) Działoszyce, 6) Iwanowice, 7) Jędrzejów, 8) Koniełoty, 9) Koniusza, 10) Korczyn-Nowy, 11) Krzęcice, 12) Lisów, 13) Luborzycza, 14) Mieronice, 15) Miechów, 16) Minoga, 17) Nasiechowice, 18) Nawarzyce, 19) Niewachłów, 20) Pierzchnica, 21) Piotrkowice, 22) Pińców, 23) Przybysławice, 24) Rachwałowice, 25) Raclawice, 26) Rogów, 27) Sielec, 28) Sławice, 29) Sła-

boszków, 30) Słupia, 31) Stopnica, 32) Szaniec, 33) Topola, 34) Tuczemy, 35) Więclawice, 36) Chlina, 37) Kije, 38) Raków, 39) Książnice, 40) Secemin, 41) Chełmce, 42) Sieciechowice, 43) Kalina, 44) Czechy-Niegardów, 45) Pałecznicza, 46) Podlesie, 47) Jasionna, 48) Prandocin, 49) Gnojno, 50) Mierzwin, 51) Skroniów, 52) Łysaków, 53) Wysocice, 54) Głanów, 55) Książ-Wielki, 56) Moskarzew, 57) Goleniowy, 58) Mochocice, 59) Radziemice, 60) Pacanów, 61) Bejsce.

Okręg Kujawski.

1) „Brzesko-Kujawskie” w Brześciu, 2) „1-sza Kujawska spółka” w Broniewku, 3) „2-ga Kujawska spółka” w Broniewsku, 4) Chodecz, 5) Dąbie, 6) Grabkowo, 7) „Zgoda” w Jarnowie, 8) Kościelna Wieś, 9) Kamienna, 10) Kłóbka, 11) Kłotno, 12) Lubanie, 13) „Łania” w Otmianowie, 14) Piotrków Kujawski, 15) „Staro-Radziejowskie” w Pruchnowie, 16) „Broniszewskie” w Raciencinie, 17) Rakutowo, 18) „Promyk” w Świątnikach-Czołótku, 19) „Zagon” w Sadlnie, 20) Świerczyn, 21) Śmiłowice, 22) Skarbkowa, Wola, 23) Wołuszewo, 24) Wieniec, 25) Włocławek.

Okręg Kutnowski.

1) Bedlno, 2) Byszew, 3) Baków, 4) Białotarsk, 5) Dąbrowice, 6) „Dobrej Rady” w Żychlinie, 7) Gołębiówek, 8) Gostynin, 9) Grochów, 10) „Jutrzenka” w Krośniewicach, 11) Kaszewy, 12) Leszczynek, 13) Łąkoszyn, 14) Ostrowy, 15) Pacyna, 16) „Trcmbki” w Poborzu, 17) Sokolów, 18) Suserz, 19) Strzelce, 20) „Wiara” w Łękach, 21) Wola Chruścińska, 22) Wola Kałkowska, 23) Wola Owsiana.

Okręg Lubelski.

1) Brzeźnica Bychawska, 2) Brzostówka, 3) Bychawka, 4) Boby, 5) Czemierniki, 6) Garbów, 7) Fajslawice, 8) Janów, 9) Klementowice, 10) Krzczonów, 11) Kurów, 12) Lubartów, 13) Łęczna, 14) Łańcuchów, 15) Łopiennik, 16) Mateczyn, 17) Modliborzyce, 18) Mełgiew, 19) Niedrzwica, 20) Opole, 21) Pilaszkowice, 22) Płonka, 23) Popkowice, 24) Puszcza Solska, 25) „Pług” w Krasieninie, 26) „Rola” w Frampolu, 27) Siennica Różana, 28) „Szczerkowskie” w Wilkowie, 29) „Snop” w Tomaszowie, 30) Świeciechów, 31) Tuczapy, 32) Urzędów, 33) Szechrzeszyn, 34) Włostowice, 35) Wrotków, 36) Wysokie, 37) Wola Sernicka, 38) „Zagon” w Wierzchowiskach, 39) Zembrzyce, 40) Żółkiewka, 41) Konopnica, 42) Wilkołaz.

Okręg Lipnowski.

1) Chełmica, 2) Dobrzejewice, 3) Chalin, 4) Dobrzyń, 5) Dulsk, 6) Działyń, 7) Gójsk, 8) Spółka Kikolska, 9) Ligowo, 10) „Czer-

nikowskie" w Lipnie, 11) Osiek, 12) Pustki Działyńskie, 13) Rogowo, 14) Róże, 15) Ruszków, 16) Sadłowo, 17) Skepe, 18) Sumin, 19) Stalmierz, 20) Szpetal, 21) Tuchowo, 22) Wielgie, 23) Zakrzewo.

Okręg Łęczycki.

1) „Dzwignia" w Baldrzychowie, 2) „Dzwignia" w Giecznie, 3) Kozuby Średnie, 4) „Spójnia" w Mazewie, 5) Modlna, 6) Piątek, 7) „Praca" w Siedlecu, 8) Solca Wielka, 9) „Dzwon Topolski" w Topoli Królewskiej, 10) Tur, 11) Bryski, 12) Grodzisko, 13) „Kukułka Witońska" w Witoni.

Okręg Łomżyński.

1) Rajgród.

Okręg Łowicki.

Chruslin, Domaniewice, Świeryż, Urzecze, Złaków.

Okręg Mińsko-Mazowiecki

1) „Rudzienkowskie" w Dobrem, 2) Glinianka, 3) „Jedność" w Jakubowie, 4) Kaluszyn, 5) Karczew, 6) Kolbiel, 7) Nowo-Mińsk, 8) Siennica, 9) Stanisławów.

Okręg Nałęczowski.

1) Rąblów.

Okręg Ostrołęcki.

1) Borawe, 2) Grodzisk, 3) Goworów, 4) Kleczków, 5) Kadzidło, 6) Łączyn, 7) Piski, 8) Rzekuń, 9) Sieluń, 10) Troszyn.

Okręg Ostrowski.

1) Andrzejów, 2) Boguty, 3) Czyżew. 4) Małkiń, 5) „Dobrobyt" w Nagoszewie, 6) Nur, 7) Ostrów, 8) Rosochate, 9) Zuzel, 10) „Zgoda" w Zarembach Kościelnych, 11) Wąsaw.

Okręg Piotrkowski.

1) Brzeźnica, 2) Czarnocin, 3) „Zgoda" w Druźbicach, 4) Górka, 5) Golesze, 6) Św. Izydora w Koźlu, 7) Kodrąb, 8) Kurowice, 9) Łask, 10) Łękińsko, 11) „Przedświt" w Marzeninie, 12) Św. Izydora w Makowiskach, 13) Św. Izydora w Piotrkowie, 14) Rozprza, 15) Sulejów, 16) Srocko, 17) Sulmierzyce, 18) Wygielzów, 19) Witów, 20) Wielgomłynny, 21) Wolbórz, 22) Dobroń, 23) Bełchatów, 24) Bendków.

Okręg Płocki.

1) Św. Izydora w Blichowie, 2) „Spójnia" w Borkowie, 3) „Jedność" w Bądkowie Kościelnym, 4) Cekanowo, 5) „Pomoc" w Goleszynie, 6) „Kłos" w Gozdowie, 7) „Świt" w Jeżewie, 8) „Brwileńskie" w Kamionkach, 9) „Gwiazda" w Łęgu Kościelnym, 10) Orszynowo, 11) Proboszczewice, 12) Poniatowo, 13) Rem-

bowo, 14) Rościszewo, 15) Raciąż, 16) Rogotwórsk, 17) Staro-
zreby, 18) „Błysk” w Słupi, 19) „Skiba” w Trzepowie, 20) Unieck.

Okręg Pułtuski.

1) „Zagon” w Czerwonce, 2) Dzierżenin, 3) „Postęp”
w Gzach, 4) Gąsewo, 5) Gąsiorowo, 6) Karniewo, 7) Kontne,
8) Krasnosielec, 9) Nasielsk, 10) „Jedność” w Popowie, 11) „Cha-
ritas” w Różanie, 12) Szwelice, 13) Płoniawy, 14) Szyszki,
15) „Zegrze” w Woli Kępiańskiej.

Okręg Płoński.

1) Baboszewo, 2) Radzymin.

Okręg Radomski.

1) Czyżów Szlachecki, 2) Goźlice, 3) Góry Wysokie, 4) Hża,
5) Janowice, 6) Koprzywnica, 7) „Rolnik” w Lipsku, 8) Łoniów,
9) Nieznamierowice, 10) Opatów, 11) Policzna, 12) „Stuzianna,
13) Szumsko, 14) Samborzec, 15) Sandomierz, 16) Wojciechowi-
ce, 17) Winiary, 18) Żórawica, 19) Momin, 20) Przedbórz,
21) Białaczew, 22) Głowaczów, 23) Jedlnia, 24) Łągów.

Okręg Rawski.

1) Boguszyce, 2) Gluchów, 3) Lubania, 4) Nowe-Miasto,
5) Stara Rawa.

Okręg Siedlecki.

1) „Ogniwo” w Ceranowie, 2) Cielemęc, 3) Domanice,
4) Dąbrowa, 5) Hołubka, 6) Korytnica, 7) „Pratulińskie” w Krzy-
czewie, 8) Kudelczyn, 9) Mordy, 10) Opole, 11) Parczew, 12) Ra-
dzyń, 13) Skórzec, 14) Szostek, 15) Stok-Lacki, 16) Sucha,
17) Sarnaki, 18) Sokółów, 19) Suchowola, 20) Sterdyń, 21) Sa-
dowe, 22) Węgrów, 23) Wiśniew, 24) Wisznice, 25) Załowocze,
26) Korczew, 27) Czerwonka liwska, 28) „Zagon” w Kisielewie,
29) Liw.

Okręg Sobieszyński.

1) Wola Gulowska, 2) Zalesie.

Okręg Suwalski.

1) Łowkintany, 2) Sejny.

Okręg Sochaczewski.

1) Jeżówka, 2) Leoncin, 3) Młodzieszyn, 4) „Dzwon” w Su-
chej Dolnej, 5) „Ognisko” w Szymanowie, 6) „Snop” w Zawadach.

Okręg Sannicki.

1) Czermno, 2) Gabin, 3) „Rola” w Iłowie, 4) Szczawin,
5) Słubice, 6) Sanniki.

Okręg Wysoko-Mazowiecki.

1) Dąbrowa Wielka, 2) Jabłonowo.

Nienależące do Tow. Okr.

1) Czerniaków, 2) Jabłonna, 3) „Naprzód” w Postoliskach,
4) Trzezianna, 5) „Przyszłość” w Niegowie.

Wydział Kółek Centr. Tow. Rolniczego.

ZARZĄD WYDZIAŁU:

Prezes: Stanisław Leśniowski.

Wiceprezysi: Leon Hempel i Konstanty Długoborski.

Członkowie Zarządu: Jan Charaziński, Antoni Górski, Stefan Jankowski, Czesław Karpiński, Stanisław Czekanowski, Aleksander Nowicki, Jan Łaszcz, Ludomir Puławski, Aloizy Prądyński, Antoni Wieniawski, Wincenty Zawistowski.

Zastępcy: Stanisław Dłużewski, ks. Iżyłowski.

Biuro wydziału: Kierownik: inż. Stefan Biedrzycki, pomocnik — Tadeusz Brochocki, instruktor (sprawy rolnicze i hodowlane) Adam Lewicki, referent doświadczeń nawozowych — Stanisław Tylicki, instruktor do spraw młynarstwa i piekarstwa — inż. Józef Mokrzyński, pomocnik instruktora rolniczego — Albin Zacharski, pomoc biurowa — Anna Steciewicz.

Komisya do spraw budownictwa i pożarnictwa. Główny instruktor — inż. Józef Tuliszkowski, pomocnik — Kazimierz Rutkowski, majster Piotr Myszka.

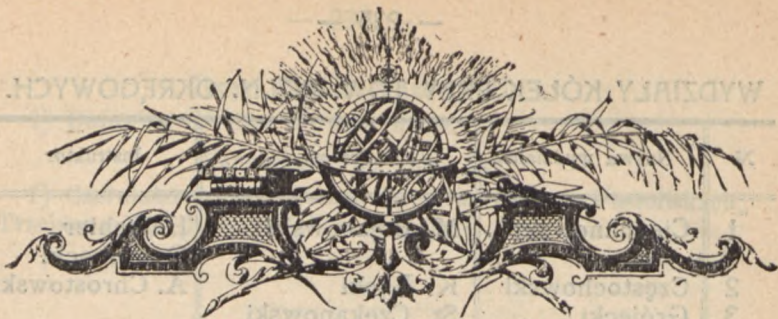
Redakcja Przewodnika Kółek rolniczych. Redaktor — Włodzimierz Bzowski.

Wydział mleczarski. Kierownik — inż. Zygmunt Chmielewski, starszy instruktor — Hieronim Smoliński, instruktorowie — B. Tomczykowski, E. Szatkowski, E. Piątkowski, Jonczykowski.

Komisya spółek pieniężnych. Instruktor — Emil Tymiński.

WYDZIAŁY KÓLEK PRZY TOW. ROLN. OKRĘGOWYCH.

N ^o	Nazwa wydziału	Prezes	Instruktor
1	Ciechanowski .	M. Bojanowski	Haatshier Ostromięcki
2	Częstochowski .	K. Łącki	A. Chrostowski
3	Grójecki . . .	St. Czekanowski	
4	Grodziski . . .	J. Wieszczycki	Po ustąpieniu dawnego instruktora będzie zaangażowany nowy..
5	Garwoliński . .	A. Daszewski	
6	Hrubieszowski .	S. Kielczewski	A. Piątkowski
7	Kaliski	W. Garczyński	Moczydłowski
8	Kielecki	J. Zdanowski	St. Nawrocki
9	Kutnowski . . .	A. Skarzyński	Wł. Kazimierski
10	Kujawski	ks. I. Majewski	J. Nowicki
11	Lubelski	Z. Hempel	K. Puternicki
12	Łomżyński . . .	St. Woyczyński	Br. Wesołowski
13	Łęczycki	K. I. Sliwiński	J. Bielicki
14	Łowicki	St. Grabiński	
15	Łukowski	St. Lewicki	Cz. Stalkowski
16	Mińsko-Mazow.	A. Prądyński	A. Szatkowski Wł. Spychalski
17	Nałęczowski . .	J. Sliwiński	A. Tomaszewski
18	Ostrołęcki . . .	W. Glinka	J. Walisiak
19	Ostrowski	P. Wnorowski	E. Towiański
20	Płocki	Z. Umiński	W. Wojtulanis
21	Pułtowski	M. Tański	R. Krajewski
22	Płoński	A. Jaworowski	F. Brzeziński
23	Piotrkowski . .	Fr. Trepka	S. Drab
24	Radomski	M. Skotnicki	A. Zalewski St. Weyse
25	Rawski	K. Walewski	T. Rychter
26	Siedlecki	J. Humnicki	Z. Kołodzki
27	Sobieszyński . .	S. Janicki	Przybyszewski
28	Sochaczewski . .	ks. F. Tacikowski	K. Turkowski
29	Sannicki	W. Skarzyński	Dabiński
30	Suwalski	J. Galler	Urbanowicz
31	Wysok.-Mazow.	ks. I. Mioduszewski	G. Pryfke
32	Lipnowski	L. Lisowski	A. Tański



Jarmarki w Królestwie Polskiem.

Gubernia Warszawska.

Powiat Błoński. *Grodzisk*, jarmarków 5, w poniedziałek po Niedzieli Zapustnej, we wtorek po św. Wojciechu, w poniedziałki: po św. Annie, po św. Marcynie i przed św. Tomaszem Ap. — *Błonie*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedz. Kwiet., po św. Trójcy, po św. Augustynie, po św. Łukaszu, po św. Katarzynie, — *Mszczonów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu św. Pawła, po św. Marku, przed św. Janem Chrzcicielem, po św. Bartłomieju, po św. Michale, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P. — *Nadarzyn*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po św. Annie, po Podwyższeniu św. Krzyża, po św. Leonardzie, po św. Łucyi. — *Wiskitki*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Józefie, po św. Stanisławie, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. M. P., po św. Kozłmie i Damianie, po WW. Świętych.

Powiat Gostyński. *Gostynin*, jarm. 6, we wtorki: po św. Weronice, po św. Gertrudzie, po św. Stanisławie, po św. Jakóbie, po św. Andrzeju, przed św. Tomaszem Ap. — *Kiernozia*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. M. P., po Zwiastowaniu N. M. P., po św. Małgorzacie, po Podwyższeniu św. Krzyża, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Osmolin*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Agnieszce, po św. Kazimierzu, po św. Jakóbie Ap., po św. Stanisławie, po św. Kandycie czyli po dniu 3 października, po św. Marcynie.

Powiat Grójecki. *Grójec*, jarmarków 6, we czwartki: po św. Walentym, po św. Marku, po św. Annie, przed św. Idzim, po św. Jadwidze, przed św. Mikołajem. — *Czersk*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, przed św. Janem Chrzcicielem, po św. Jakóbie Ap., po św. Michale, przed św. Szymonem Judą, przed św. Tomaszem Ap. — *Góra Kalwaryja*, jarmarków 4, we środy: po 3 Królach, po Wielkiej Nocy, po Zielonych Świątkach, po Bożem Ciele, — *Mogielnica*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwiet., po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu N. M. P., po św. Franciszku Serafic., po św. Elżbiecie. — *Tarczyn*, jarmarków 6, w poniedziałki: przed Niedzielą Starozapustną i przed Niedzielą Kwietnią, przed dniem św. Jakóba, przed dniem św. Michała, przed dniem WW. Świętych i przed dniem św. Łu-

cyi. — *Warka*, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedzieli Środopost., po św. Stanisławie, po św. Tekli, po św. Leonardzie, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

Powiat Kutnowski. *Kutno*, jarmarków 6, we czwartki: przed św. Walentym, po Niedzieli Środopostnej, przed św. Filipem i Jakóbem, na Zielone Świątki 10-dniowy od wtorku, we czwartki: po św. Franciszku Serafic, po św. Elźbiecie. — *Krośniewice*, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. M., we wtorki: po św. Józefie, po św. Antonim, po św. Michale, po św. Marcynie, po Niedz. 3 Adw. — *Żychlin*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po św. Grzegorz; we wtorek po św. Wojciechu; w poniedziałki: po św. Piotrze i Pawle, po św. Mateuszu, przed św. Szymonem Judą.

Powiat Łowicki. *Łowicz*, jarmarków 6, w poniedziałek po Niedz. Starozap., we wtorek po Niedz. Kwietn., na św. Jana Chrz. 3-dniowy, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. M., na św. Mateusza ośmiodniowy, w poniedziałek po św. Andrzeju. — *Bielawy*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Józefie, przed św. Filipem, po Nawiedz. N. P. M., przed św. Szymonem Judą, przed św. Tomaszem Ap. — *Bolimów*, jarmarków 6, we wtorki 3 Królach, po św. Kazimierzu, po św. Urbanie, po św. Annie, po Narodzeniu N. P. M., po św. Marcynie. — *Sobota*, jarmarków 6, we czwartek po 3 Królach, w Wielki Czwartek, we czwartek po Ziel. Świąt., w środy: po św. Wicie, po św. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych.

Powiat Nieszawski. *Nieszawa*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Fabianie i Sebastyanie, po św. Józefie, przed św. Janem, po św. Bartłomieju, po św. Michale, po św. Marcynie. *Osięciny*, jarmarków 6, we środę po 3 Królach, w pierwszy wtorek kwietnia, w pierwszy wtorek czerwca, w pierwszy poniedziałek lipca, w trzeci poniedziałek września, w trzeci poniedziałek października. — *Piotrków*, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, po pierwszej Niedzieli postu, w piątek przed Niedz. Kwietn., w poniedziałek po Wniebowstąpieniu Pańskiem, w poniedziałek po św. Jakóbie, po Wszystkich Świętych. — *Raciążek*, jarmarków 4, w poniedziałki: po św. Trójcy, po N. P. M. Skaplerznej, po Narodzeniu N. P. M., po Wszystkich Świętych. — *Radziejów*, jarmarków 6, we wtorki po 3 Królach, po Niedz. Kwietn., po św. Trójcy, po Wniebowzięciu N. P. M., po św. Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Służew*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M., po św. Józefie, po Zielonych Świątkach, po św. Annie, przed św. Szymonem Judą, po św. Łucyi.

Powiat Nowomiński. *N-Mińsk*, jarmarków 4, na Narodzenie św. Jana (24 czerwca) i na Narodzenie N. M. P. (8 września) Nadto w poniedziałki po Niedzieli Białej i przed Zielonemi Świątkami. — *Kaluszyn*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Macieju, po Niedzieli Kwietniej, po św. Bartłomieju, przed św. Szymonem Judą, przed św. Tomaszem Ap. — *Karczew*, jarmarków 6, w poniedziałki: po św. Walentym, po Niedzieli Kwietniej, po św. Trójcy, po św. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po św. Łucyi. — *Koźbiel*, jarmarków 6, we środy: przed św. Karolem Wielkim, po św. Wincentym Feraryuszu, po św. Trójcy, po św. Michale, po św. Marcynie, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P. — *Siemica*, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach i po Niedzieli Kwietniej, we wtorek po św. Stanisławie, w poniedziałek po Narodzeniu N. M. P., po św. Jadwidze, po Wszystkich Świętych. — *Stanisławów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po św. Piotrze i Pawle, po św. Marcynie, po św. Łucyi.

Powiat Płoński. *Płońsk*, jarmarków 6, we wtorki: po Niedz. Kwietn., po Zielonych Świątkach, po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P. — *Czerwińsk*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Wojciechu, po św. Małgorzacie,

po Narodzeniu N. M. P., przed św. Szymonem Judą, po św. Marcinie. — *Nowe-Miasto*, jarmarków 6, w poniedziałek po niedzieli wstępnej, we czwartek przed Niedz. Kwietn., we środę przed Wniebowstąpieniem Pańskim, we czwartek, po św. Rochu, w poniedziałek po Narodzeniu N. M. P., we czwartek po św. Jadwidze. — *Suchocin*, jarmarków 6, we środy: po św. Błażeju, po św. Stanisławie, przed św. Janem Chrzcicielem, we czwartki: po św. Dominiku, po Podwyższeniu św. Krzyża, po św. Klemensie. — *Zakroczym*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Pawle Pust., po św. Katarzynie Senens., po św. Marku i Marcelim, po św. Kunegundzie, po Narodzeniu N. M. P., po św. Marcinie.

Powiat Pułtusk. *Pułtusk*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Józefie, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. M. P., we czwartek po św. Jadwidze, po św. Elżbiecie. — *Nasielsk*, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Środopostnej, po św. Wojciechu, po św. Jakóbie, po św. Michale, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P. — *Serock*, jarmarków 4, we wtorek po św. Mateuszu, we środy: po 3 Królach, po św. Kazimierzu, po św. Piotrze i Pawle. — *Wyszków*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Apolonji, po św. Grzegorz, po św. Antonim, po Przemienieniu Pańskim, po św. Justynie, po św. Łucyi.

Powiat Radzyński. *Radzymin*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Dorocie, po św. Joachimie, po św. Juwencyuszu, po Wniebowzięciu N. M. P., po św. Remigiuszu, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P. — *Jadów*, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, po św. Helenie, we środę po św. Stanisławie, w poniedziałek po św. Józefie Kal., po Narodzeniu N. M. P., po św. Karolu Boromeuszu.

Powiat Skierniewicki. *Skierniewice*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, w środę przed św. Filipem i Jakóbem, we czwartki: po św. Jakóbie Ap., po św. Franciszku Ser., po św. Elżbiecie.

Powiat Sochaczewski. *Sochaczew*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Prysce czyli po dniu 18 stycz., po Niedz. Kwietn., po św. Wojciechu, po Zielonych Świątkach, po św. Maryi Magdalenie, po św. Urszuli. — *Itów*, jarmarków 6, we czwartki: po św. Walentym, po 40 Męczennikach, po św. Bazylim, przed św. Idzim, po św. Jadwidze, przed św. Tomaszem.

Powiat Warszawski. *Warszawa*, jarmark na wełnę od dnia 15 czerwca przez 3 dni. Kontrakty na św. Jana Chrzcic. Jarmark chmielny od 26 września, dni 5. — *Nowy-Dwór*, jarmarków 6, we środy: po Nawróceniu św. Pawła, po św. Józefie, po św. Serwacym, po św. Henryku, po św. Nikodemie, po św. Marcinie. — *Okuniew*, jarmarków 2, we wtorki: po Niedzieli Przewodniej i przed św. Mikołajem. — *Piaszczno*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Starozapustnej, po Niedzieli Kwietniej, po św. Jakóbie, po św. Michale, po Wszystkich Świętych, po św. Łucyi.

Powiat Włocławski. *Włocławek*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po św. Janie Bożym, we wtorek po św. Stanisławie, we czwartki: po św. Dominice, przed Narodzeniem N. P. M., po św. Leonardzie. — *Brześć-Kujawski*, jarmarków 6, we wtorki: po Nowym Roku, po św. Walentym, przed św. Stanisławem Bisk., po św. Józefie Kalasantym, po św. Stefanie, po Wszystkich Świętych. — *Chodecz*, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. M., we wtorek po św. Józefie, w poniedziałki: przed św. Filipem A., po św. Dominiku, po św. Jadwidze, przed św. Tomaszem Ap. — *Kowal*, jarmarków 6, we środy: po św. Wojciechu, przed św. Janem Chrzcicielem, po św. Jakóbie Ap., po Narodzeniu N. M. P., po św. Urszuli, przed św. Mikołajem. — *Lubień*, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po Niedzieli Przewodn., w poniedziałki: po św. Trójcy, po św. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po św. Łucyi. — *Lubraniec*, jarmarków 6, w poniedziałek po św. Błażeju, po Niedz. Kwietn., we wtorek po św.

Julii, w poniedziałki: po św. Aleksym, po św. Procie i Emilianie, po św. Leonardzie. — *Przedecz*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Walentym, po Niedz. Kwietn., po św. Antonim, przed św. Wawrzyńcem, po św. Łukaszu, przed św. Mikołajem.

Gubernia Kaliska.

Powiat Kaliski. *Kalisz*, jarmarków 6, we wtorek: po Oczyszczeniu N. P. M., w poniedziałki: przed św. Markiem, d. 19, 20 i 21 maja 3-dniowy na wełnę, po św. Idzim, po św. Jadwidze, po św. Marcynie. — *Błaszki*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M., po Przewodniej Niedzieli, po św. Antonim, po św. Rochu, po św. Michale, po św. Katarzynie. — *Chocz*, jarmarków 4, we wtorki: przed św. Filipem i Jakóbem, po św. Bartłomieju, po św. Jadwidze, po św. Marcynie. — *Iwanowice*, jarmarków 7, we wtorki: po 3 Królach, po św. Kazimierzu, po św. Trójcy, po św. Jakóbie, po Przemienieniu Pańskim, po Narodzeniu N. P. M., po św. Katarzynie. — *Koźminek*, jarmarków 6, we środy: po św. Agnieszce, po św. Grzegorz, po św. Piotrze i Pawle, przed św. Wawrzyńcem, po Narodzeniu N. P. M., przed Wszystkimi Św. — *Opatówek*, jarmarków 6, w czwartki: po św. Dorocie, po św. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. M., po św. Łukaszu, po Wszystkich Św., po Niep. Pocz. N. P. M. — *Staw*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Macieju, po św. Stanisławie, po św. Jakóbie, przed św. Idzim, po św. Jadwidze, po Wszystkich Św. — *Stawiszyn*, jarmarków 6, w poniedz.: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Nawiedzeniu N. P. M., po św. Bartłomieju, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M.

Powiat Kolski. *Koto*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedzieli Środopostnej, po św. Stanisławie, po Podwyższeniu św. Krzyża, przed św. Szymonem Judą, po św. Katarzynie. — *Babiał*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Janie Bożym, po św. Zofii, po św. Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. M., po św. Teodorze. — *Brdów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po św. Pawle Pustelniku, po św. Kazimierzu, we wtorek po św. Stanisławie, w poniedziałek po Nawiedzeniu N. P. M., po św. Michale, po św. Marcynie. — *Brudzew*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Konstancji, przed Wielkanocą, po św. Stanisł., po Przem. Pań., po św. Franc., przed Bożem Narodz. — *Dąbie*, jarm. 6, we wtorki: po św. Grzegorz, po św. Stanisławie, po św. Jakóbie Apostole, po św. Jadwidze, po św. Marcynie, po św. Łucyi. — *Grzegorzew*, jarmarków 6, we środy: po św. Agnieszce, po św. Józefie, po św. Wojciechu, po św. Małgorzacie, po św. Jadwidze, przed św. Barbarą. — *Izbica*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po św. Kazimierzu, po św. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. M., po św. Franciszku Borg., przed św. Mikołajem. — *Kłodawa*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po św. Wojciechu, po św. Jakóbie, przed św. Idzim, po św. Klemensie. — *Sompolno*, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedzieli Kwietniej, po Zielonych Świątkach, przed św. Janem, po Podwyższeniu św. Krzyża, przed Bożem Narodzeniem.

Powiat Koniński. *Konin*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po św. Albinie Biskupie, po św. Teodorze, po św. Remigiuszu, po Wszystkich Św. po Niep. Pocz. N. P. M. — *Golina*, jarm. 6, w poniedziałki: po Niedz. Zapustnej, przed Wielkanocą, przed Zielonemi Św., przed św. Wawrzyńcem, przed św. Marcinem, przed Bożem Narodzeniem. — *Rychwał*, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Starozapustnej, przed Wielkanocą, po św. Trójcy, po św. Bartłomieju, po Wszystkich Św., przed Bożem Narodzeniem. — *Slesin*, jarmarków 6, w czwartki: po św. Walentym, po Niedz. Kwietn., przed św.

Filipem, po św. Jakóbie Apostole, po św. Aniołach Stróżach, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Tuliszków*, jarm. 6, we środy: przed Oczyszczeniem N. P. M., przed Niedziela Środopostną, przed św. Stanisławem, przed św. Mateuszem, przed Wszystkimi Św., przed Niepokalanem Poczęciem N. P. M. — *Władysławów*, jarmarków 6, we środy: przed św. Józefem, po Wniebowstąpieniu Pańskim, przed św. Piotrem i Pawłem, przed św. Bartłojem, przed Wszystkimi Świętymi, przed św. Barnabą. — *Kramsk*, jarmarków 6, w poniedziałki: po pierwszym miesiącu czerwca, lipca, sierpnia, września, października i listopada.

Powiat Łęczycki. *Łęczyca*, jarm. 6, we wtorki: po św. Franciszku à Paulo, po św. Aleksandrze Biskupie, czyli po dniu 4 czerwca, po św. Aleksym, czyli po dniu 17 lipca, po św. Jadwidze, po św. Katarzynie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Grabów*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po św. Piotrze i Pawle, po św. Michale, po Wszystkich Św., po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Ozorków*, jarm. 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. M., przed Wielkanocą, przed św. Janem Chrzcicielem, przed Wniebowzięciem N. P. M., po św. Michale, po św. Andrzeju z Awel. — *Parzęczew*, jarm. 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. M. przed św. Janem Chrzcicielem, po Przemienieniu Pań., po św. Michale, po Wszystkich Świętych. — *Piątek*, jarm. 6, w poniedziałki: po św. Agnieszce, po św. Kazimierzu, po Niedzieli Kwiet., po św. Trójcy, po św. Kozmie i Damianie, po św. Andrzeju Ap. — *Podębice*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Józefie, po św. Stanisławie, po św. Maryi Magdalenie, po św. Tekli, po św. Marcynie.

Powiat Sieradzki. *Sieradz*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Józefie, po św. Stanisławie, po św. Annie, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Burzenin*, jarm. 6, we środy: po 3 Królach, po św. Macieju, po Niedzieli Kwietnej, po św. Maryi Magdalenie, po św. Bartłojem, po św. Łukaszu. — *Seadek*, jarm. 6, we wtorki: po św. Walentym, po Niedzieli Kwietnej, po Zielonych Świątkach, po św. Jakóbie, przed św. Szymonem Judą, przed św. Tomaszem Apostołem. — *Zduńska Wola*, jarm. 6, we wtorki: po Niedzieli Środopostnej, po św. Wojciechu, po św. Tekli, po św. Janie Kapistranie, po św. Klemencie, przed św. Wiktoryą. — *Złoczów*, jarm. 6, we czwartek po 3 Królach, we Wtorek po św. Zofii, po św. Antonim, we czwartki: po N. P. M. Szkaplerznej, po Wniebowzięciu N. P. M., po Wszystkich Świętych. — *Warta*, jarm. 6, we czwartek po Nawróceniu św. Pawła, przed Wielkanocą, we środę przed św. Stanisławem, we czwartek po Nawiedzeniu N. P. M., po św. Franciszku Seraf., po św. Łucyi.

Powiat Słupecki. *Słupca*, jarm. 6, poniedziałki: po 8 Królach, po Niedzieli Środopost., przed Zielonemi Świątkami, po Wniebowzięciu N. P. M., po św. Mateuszu, po św. Katarzynie. — *Kazimierz*, jarm. 6, w poniedz. po 3 Kr., we wtorki: po św. Józefie, po św. Wojciechu, w poniedz. przed św. Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. P. M., po św. Marcynie. — *Kleczew*, jarm. 6, we wtorki po 3 Królach, po Niedz. Kwietnej, po św. Piotrze i Pawle, przed św. Idzim, po św. Łukaszu, po św. Andrzeju Apost. — *Pyzdry*, jarm. 6, we czwartki po 3 Królach, po św. Teofilu Bisk., (po dniu 5 marca), w środę po św. Stanisławie, we czwartki: po Nawiedzeniu N. P. M., po św. Michale, po Wszystkich Świętych. — *Skulsk*, jarm. 3, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. M., przed św. Janem Chrzcicielem, po Wszystkich Świętych. — *Wilczyn*, jarmarków 6, w poniedziałek przed Niedziela Zapustną, we przed Wielkanocą, we środę przed Zielonemi Świątkami, w poniedziałek przed św. Jakóbem, w poniedziałek przed św. Michałem, w środę przed Bożem Narodz. — *Zagórow*, jarm. 6, w drugą środę po dniu 13 stycznia, po 13 marca, po 13 maja, po 13 lipca, po 13 września, po 13 listopada. — *Grodzice*,

jarm. 6, we wtorki: po 13 lutego, 13 kwietnia, 13 czołwca, 13 sierpnia, 13 października, 13 grudnia.

Powiat Turecki. *Turek*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. P. M., po św. Łukaszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Dobra*, jarm. 6, w poniedziałki: po św. Walentym, po Niedzieli Przewodniej, po św. Trójcy, po św. Mateuszu, po Wszystkich Świętych, przed św. Tomaszem. — *Uniejów*, jarm. 6, we wtorki: po św. Macieju, po Niedzieli Przewodniej, po Zielonych Świątkach, przed św. Wawrzyńcem, po św. Michale, po św. Andrzeju.

Powiat Wieluński. *Wieluń*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Agnieszce, po Niedzieli Białej, po Zielonych Świątk., po Nawiedzeniu N. P. M., po św. Michale, przed św. Barbarą. — *Bolestawiec*, jarmarków 6, w poniedziałki po N. P. M. Gromnicznej, po Wielkanocy, po św. Trójcy, po św. Małgorzacie, po św. Mateuszu, po św. Łucyi. — *Działoszyn*, jarmarków 2, we czwartki: po 3 Królach i przed św. Tomaszem Apostołem. — *Lututów*, jarmarków 6, we wtorki: przed św. Franciszkiem Salezym, po św. Józefie, po św. Urbanie, po św. Annie, po św. Mateuszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Praszka*, jarmarków 6, w poniedziałek po św. Grzegorzu, we wtorek po św. Stanisławie, w poniedziałek po św. Jakóbie, po Narodzeniu N. P. M., po św. Katarzynie, przed św. Tomaszem Ap. — *Wieruszów*, jarmarków 6, w poniedziałek po św. Agacie, we wtorek po św. Wojciechu, w poniedziałek po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłomieju, przed św. Szymonem Judą, przed Bożem Narodzeniem.

Gubernia Piotrkowska.

Powiat Będziński. *Będzin*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po św. Wojciechu, po św. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. M., po Wszystkich Świętych. — *Czeladź*, jarmarków 6, we środy: przed św. Agnieszką, po św. Józefie, po św. Stanisławie, po św. Annie, po św. Mateuszu, po św. Marcynie. — *Koziegłowy*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po św. Grzegorzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po św. Małgorzacie, po św. Mateuszu, po św. Marcynie. — *Modrzejów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po św. Kazimierzu, po św. Leonie, przed św. Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. P. M., po św. Andrzeju. — *Mrzygłód*, jarmarków 4, we środy: po św. Agnieszce, po Wielkiejnocy, po św. Maryi Magdalenie, po św. Franciszku Seraf. — *Siewierz*, jarmarków 6, w poniedziałki: po św. Macieju, po Niedzieli Kwietniej, przed św. Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. P. M., po św. Łukaszu, przed Bożem Narodzeniem. — *Włodowice*, jarmarków 6, we czwartek po Narodzeniu św. Pawła, po Niedzieli Głuchej, we środę po św. Stanisławie, we czwartek po św. Małgorzacie, po św. Mateuszu, po św. Łucyi. — *Zarki*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Suchej, na św. Stanisława, od 1 do 8 maja, po św. Piotrze i Pawle, przed św. Idzim, po Wszystkich Świętych.

Powiat Brzeziński. *Brzeziny*, jarmarków 6, we czwartki: po św. Pawle Pastelniku, po św. Grzegorzu, we środę przed znalezieniem św. Krzyża, we czwartki po św. Annie, po podwyższeniu św. Krzyża, po św. Katarzynie. — *Będków*, jarmarków 6, we środy: po św. Agnieszce, po św. Józefie, przed znalezieniem św. Krzyża, po św. Bartłomieju, przed św. Szymonem Judą, po św. Katarzynie. — *Główno*, jarmarków 6, po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. M., po Wniebowstąpieniu Pańskim, po św. Jakóbie, przed św. Idzim, po św. Katarzynie. — *Jesów*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po św. Benedykcie, po św. Stanisławie, po Przemienieniu Pańskim, po św. Michale, po św. Andrzeju. — *Stryków*, jarmarków 6, we czwartki: po św. Macieju, przed Wiel-

kanocą, przed św. Wawrzyńcem, po św. Michale, po św. Marcynie, przed św. Teofilem.—*Tomaszów*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M., po św. Franciszku à Paulo, po św. Aleksandrze B. (po 4 czerwca), po Przemienieniu Pańskim, po św. Justynie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M.—*Ujazd*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. M., po św. Grzegorzcu, po św. Trójcy, przed św. Wawrzyńcem, po św. Franciszku Serafickim, po św. Łucyi.

Powiat Częstochowski. *Częstochowa*, jarmarków 6, w poniedziałki: po św. Agnieszce, po Niedzieli Kwietn., we środę po Zielonych Świątkach, w poniedziałki: po św. Wojciechu, po św. Michale, po św. Łucyi. — *Janów*, jarmarków 6, w ostatnie środy lutego i kwietnia, po św. Piotrze i Pawle, w ostatnie środy sierpnia, października, przed Wigilią Bożego Narodzenia. — *Kłobucko*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Józefie, po św. Stanisławie, po św. Małgorzacie, po św. Michale, po św. Marcynie. — *Krzepice*, jarmarków 6, w poniedziałki, po św. Dorocie, po Niedzieli Środopostnej, we wtorki, po Zielonych Świątkach, w poniedziałki: po N. P. M. Skaplejnej, po Narodzeniu N. P. M., po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Mstów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Wojciechu, przed św. Janem Chrzycielem, po Wniebowzięciu N. P. M., przed św. Szymonem Judą, przed św. Tomaszem. — *Przyrów*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Dorocie, po Niedzieli Kwietnej, po św. Zofii, po św. Annie, po św. Michale, po św. Łucyi. — *Olsztyn*, jarmarków 2, we wtorki: po Niedzieli Środopostnej, po św. Stanisławie.

Powiat Łaski. *Łask*, jarmarków 6, we wtorki, po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnej, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. M., po Wniebowzięciu N. P. M., po św. Michale. — *Lutomiersk*, jarmarków 6, we środy: po św. Błażeju, po Niedzieli Kwietnej, po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłomieju, po św. Jadwidze, przed św. Barbarą. — *Pabianice*, jarmarków 6, w poniedziałek po św. Agnieszce, we wtorek po św. Józefie, w poniedziałek po św. Alojzym, przed św. Wawrzyńcem, we wtorki: przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem. — *Szczerców*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Agatonie i Wilhelmie, po św. Józefie, po św. Urbanie, po św. Jakobie, po Narodzeniu N. P. M., po Wszystkich Świętych. — *Widawa*, jarmarków 6, w poniedziałek po Niedzieli Zapustnej, w poniedziałek po Niedzieli postu, 6-dniowy, we wtorek po Zielonych Świątkach, w poniedziałki: po św. Małgorzacie, po św. Marcynie, po Niedzieli Adw.

Powiat Łódzki. *Łódź*, jarmarków 6, we wtorki: przed Oczyszczeniem N. P. M., przed Niedzielą Kwietnią, przed św. Antonim, przed św. Hipolitem, przed św. Szymonem Judą, przed św. Tomaszem Ap. — *Aleksandrów*, jarmarków 6, w piątki: po św. Walentym, przed Niedzielą Kwietnią, przed Zielonemi Świątkami, po św. Bartłomieju, po św. Rafale, przed Wigilią Bożego Narodzenia. — *Kazimierz*, jarmarków 6, w poniedziałek po św. Agnieszce, we wtorek po św. Józefie, w poniedziałki: przed Janem Chrzycielem, po Narodzeniu N. P. M., po św. Marcynie.—*Konstantynów*, jarmarków 6, w pierwszą środę po 1 stycznia, po 1 marca, po 1 maja, w drugą środę po 1 lipca, w pierwszą środę po 1 września, po 1 listopada. — *Ręgow*, jarmarków 6, w poniedziałki: po św. Pawle Pustelniku, po św. Grzegorzcu, we wtorki: po św. Wojciechu, po św. Pankracym, po św. Rochu, po św. Marcynie. — *Tuszyn*, jarmarków 6, w poniedziałki po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedzieli Kwietnej, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. P. M., po św. Franciszku Serafickim, przed Bożem Narodzeniem. — *Zgierz*, jarmarków 6, we środy: po św. Pawle Pustelniku, po św. Longinie, po św. Zofii, po św. Henryku, po św. Nikodemie, po św. Leopoldzie.

Powiat Piotrkowski. *Piotrków*, jarmarków 4, we wtorek po św. Stanisławie, w poniedziałki: przed św. Janem Chrzcicielem, po św. Jakóbie Ap., po św. Marcynie. — *Bełchatów*, jarmarków 6, w poniedziałki po Niedz. Środopostnej, przed św. Stansławem, we wtorek po św. Erazmie, przed Narodzeniem N. P. M., po śś. Aniołach, we wtorek po Bożem Narodzeniu. — *Grocholice*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, do Niedzieli Kwietniej, we wtorek po św. Stanisławie, w poniedziałek po N. P. M. Szkaplężnej, przed św. Bartłojem, po Wszystkich Świętych. — *Kamińsk*, jarmarków 6, we środy; po Oczyszczeniu N. P. M., po św. Józefie, przed św. Filipem i Jakóbem, po św. Maryi Magdalenie, po św. Franciszku Seraf., przed św. Tomaszem Ap. — *Rozprza*, jarmarków 6, we czwartek, po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, we wtorek po św. Stanisławie, w poniedziałek po Nawiedzeniu N. P. M., po św. Bartłojem, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Sulejów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po św. Agnieszce, po św. Grzegorz, we wtorek po św. Stanisławie, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. M., po Podwyższeniu św. Krzyża, po św. Leonardzie. — *Wolbórz*, jarmarków 6, we wtorki po św. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po św. Piotrze i Pawle, po św. Rochu, po św. Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M.

Powiat Noworadomski. *Radomsk*, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, w pierwszy poniedziałek Wielkiego Postu, po Niedzieli Kwietniej, we wtorek po św. Małgorzacie, w poniedziałek po Podwyższeniu św. Krzyża, po św. Andrzeju Apostole. — *Brzeźnica*, jarmarków 6, w poniedziałek po św. Waleńcie, po Niedzieli Kwietniej, po Wniebowstąpieniu Pańskim, przed św. Wawrzyńcem, po św. Mateuszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Konieczpól*, jarmarków 6, w poniedziałek po św. Agnieszce, we wtorek po św. Józefie, w poniedziałki; po św. Trójcy, po św. Maryi Magdalenie, po św. Michale, po św. Marcynie B. — *Pajęczno*, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedzieli Kwietniej, we wtorek po św. Antonim, w poniedziałek po Wniebowstąpieniu N. P. M., po Narodzeniu N. M. P., po św. Leonardzie. — *Pławno*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Wielkiejnocy, po Bożem Ciele, po św. Jakóbie Ap., po Narodzeniu N. P. M., po św. Marcynie.

Powiat Rawski. *Rawa*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Macieju, przed Niedziela Kwietnią, po św. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. M., przed św. Szymonem Judą, przed św. Tomaszem. — *Biała*, jarmarków 4, we środy: po św. Wojciechu, po św. Jakóbie, po dniu 14 września, przed św. Barbarą. — *Inowłódź*, jarmarków 3, w poniedziałek przed św. Filipem i Jakóbem, we wtorek po św. Juwencyuszu (po dniu 1 czerwca), w poniedziałek przed św. Szymonem Judą. — *Nowe Miasto*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M., po św. Kazimierzu, po św. Małgorzacie, przed św. Wawrzyńcem, po św. Tekli, po św. Marcynie.

Gubernia Radomska.

Powiat Iłżecki. *Iłża*, jarmarków 6, we wtorki, po Oczyszczeniu N. P. M., po Zwiastowaniu N. P. M., po św. Stanisławie, po Wniebowzięciu N. P. M., po św. Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Ciepielów*, jarmarków 5, we wtorki po św. Fabianie i Sebast., po św. Józefie, po św. Zofii, po św. Łukaszu, przed św. Mikołajem. — *Grabowiec*, jarmarków 6, we wtorki; po św. Weronice, po św. Lambertie, po św. Zofii, po N. M. P. Szkaplężnej, po Narodzeniu N. P. M., po Wszystkich Świętych. — *Kasaność*, jarmarków 6, w poniedziałki po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, przed

św. Jakóbem, po św. Trójcy, po św. Mateuszu, po św. Marcynie. — *Lipsko*, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu św. Pawła, po Niedzieli Białej, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. M., przed św. Szymonem i Judą, przed św. Wiktoryą. — *Sienno*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po św. Grzegorz, po św. Wojciechu, po św. Piotrze i Pawle, po św. Mateuszu, po św. Marcynie. — *Solec*, jarmarków 6, we środy po 3 Królach, po 40 Męcz., po św. Stanisławie, po św. Antonim, po św. Franciszku Seraf., po św. Marcynie. — *Tartów*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Apolonii, po Niedzieli Kwietniej, po św. Trójcy, po Wniebowzięciu N. P. M., po św. Jadwidze, przed św. Tomaszem Ap. — *Wąchock*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po drugiej Niedzieli Postu, po św. Wojciechu, po św. Małgorzacie, po św. Michale, po św. Elżbiecie. — *Wierzbnik*, jarmarków 3, we środy: po Niedzieli Środopostnej, po Zielonych Świątkach, po św. Michale.

Powiat Koński. *Końsk*, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu św. Pawła, po św. Macieju, po św. Józefie, po św. Jakobie, po św. Urszuli, przed św. Mikołajem. — *Gowarczów*, jarmarków 6, w poniedziałek po św. Józefie, we wtorek po św. Stanisławie, w poniedziałki: po św. Annie, po św. Michale, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem Ap. — *Przedbórz*, jarmarków 6, w poniedziałek po św. Dorocie, we wtorki: po św. Józefie, po św. Antonim, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. M., po św. Jadwidze, po św. Lucyi. — *Radoszyce*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po św. Wojciechu, po Bożem Ciele, po św. Annie, po św. Mateuszu, po św. Marcynie. — *Szydłowic*, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po Niedzieli Kwietniej, przed św. Wawrzyńcem, po św. Franciszku, po św. Marcynie.

Powiat Kozienski. *Koziensice*, jarmarków 6, we czwartek po św. Agnieszce, po Niedzieli Białej, w środę przed św. Janem Chrzcicielem, w czwartki po św. Bartłomieju, po św. Łukaszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Głowaczów*, jarmarków 2, we wtorki po Niedzieli Kwietniej i przed św. Wawrzyńcem. — *Gniewoszów*, jarmarków 4, we wtorki po św. Józefie, po Nawiedzeniu N. P. M., po św. Michale, w drugi poniedziałek po św. Szymonie i Judzie. — *Granica*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. M., po św. Wojciechu, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. M. przed św. Tomaszem. — *Janowiec*, jarmarków 6, w poniedziałki po św. Agnieszce, po św. Walentym, we wtorek po św. Stanisławie Biskupie, w poniedziałki po św. Małgorzacie, po św. Łukaszu po św. Stanisławie Kosce. — *Magnuszew*, jarmarków 3, w poniedziałek po św. Michale, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem Ap. — *Ryczywół*, jarmarków 6, we wtorki: przed św. Franciszkiem Salezym, po św. Józefie, po św. Witalisie, przed św. Idzim, po św. Karolu Boromeuszu, po św. Lucyi. — *Sieciechów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po św. Pawle, po św. Walentym, we wtorki po św. Stanisławie, po św. Antoniu, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. M., po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Zwoleń*, jarmarków 6, we wtorki, po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, przed Bożem Ciałem, po Przemienieniu Pańskim, po Podwyższeniu św. Krzyża, po św. Katarzynie.

Powiat Opatowski. *Opatów*, jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Zapustnej, po Niedzieli Kwietniej, przed św. Janem Chrzcicielem, po św. Bartłomieju, po św. Marcynie, przed św. Tomaszem Ap. — *Ćmielów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po św. Pawle Pustelniku, po św. Kazimierzu, przed św. Floryanem, po Wniebowzięciu N. P. M., po św. Jadwidze, po św. Elżbiecie. — *Iwaniska*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po Zielonych Świątkach, po św. Maryi Magdalenie, przed św. Idzim, przed św. Szymonem i Judą. — *Kusów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach,

łach, po pierwszej Niedzieli Postu, przed św. Filipem i Jakóbem, po św. Wicie i Modesście, po św. Mateuszu, po św. Stanisławie Kostce. — *Łagów*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. M., po św. Wojciechu, przed św. Janem Chrzcicielem, po św. Bartłomieju, we czwartek po św. Marcynie. — *Ostrowiec*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po św. Józefie, po Przemienieniu Pańskim, po św. Michale, przed św. Szymonem i Judą, po św. Katarzynie. — *Ożarów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedzieli Środopostnej, we wtorek po św. Stanisławie, w poniedziałki: po św. Bartłomieju, po św. Łukaszu, po pierwszej Niedzieli Adw. — *Raków*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Józefie, przed św. Janem Chrzcicielem, po św. Annie, po Wniebowzięciu N. P. M., po św. Mateuszu. — *Wasńów*, jarmarków 2, we wtorki, po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłomieju.

Powiat Opoczyński. *Opoczno*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Przewodniej Niedzieli, po św. Maryi Magdalenie, po św. Bartłomieju, po św. Mateuszu, po Wszystkich Świętych. — *Białaczów*, jarmarków 2, we wtorki: przed św. Stanisławem i św. Janem Chrzcicielem. — *Drzewica*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. M., po św. Piotrze i Pawle, po św. Annie, po Narodzeniu N. P. M., po św. Łukaszu — *Gielniów*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Pawle Pustelniku, po św. Grzegorzu, po św. Marku Ewang., po św. Dominiku, przed św. Idzim, po św. Marcynie. — *Krwów*, jarmarków 6, we wtorki po św. Macieju, po Niedzieli Kwietniej, przed Bożem Ciałem, po Wniebowzięciu N. P. M., po Narodzeniu N. P. M., po św. Jadwidze. — *Odźwół*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Fabianie Sebastyanie, po św. Józefie, przed Znalezieniem św. Krzyża, po Przemienieniu Pańskim, po św. Jadwidze, przed św. Mikołajem. — *Przysucha*, jarmarków 6, we czwartki: po św. Agnieszce, po Niedzieli Kwietniej, po św. Piotrze i Pawle, przed św. Wawrzyńcem, po św. Franciszku Ser., przed św. Barbarą. — *Skrzynno*, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Przewodniej, po św. Stanisławie, przed św. Janem Chrzcicielem, po przemienieniu Pańskim, po św. Urszuli, po św. Katarzynie. — *Żarnów*, jarmarków 6, we środy po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedzieli Kwietniej, po św. Trójcy, po Narodzeniu N. P. M., po św. Łukaszu, przed św. Mikołajem.

Powiat Radomski. *Radom*, jarmarków 2, na św. Jana Chrzc., trwający dni 5 i od dnia 9-ego września, trwający dni 3. — *Białobrzegi*, jarmarków 6, we środy: po św. Walentym, po św. Marku Ewang., przed św. Janem Chrzcicielem, po św. Rochu, po św. Łukaszu, po św. Łucyi. — *Jastrząg*, jarmarków 6, w poniedziałki: po św. Agnieszce, po św. Józefie, po św. Stanisławie, po św. Magdalenie, po św. Tekli, po św. Andrzeju. — *Jedlińsk*, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po św. Józefie, po św. Wojciechu, w poniedziałek po św. Idzim, po św. Franciszku Seraf., po dniu Zaduszny. — *Przytyk*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Kazimierzu, po Niedzieli Kwietniej, przed św. Filipem i Jakóbem, po Bożem Ciele, po Podwyższeniu św. Krzyża, przed Bożem Narodzeniem. — *Skaryszew*, jarmarków 6, w poniedziałek po Niedzieli Wstępnej 3 dni trwający, po Niedzieli Przewodniej, po św. Jakobie Ap., po św. Bartłomieju, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem Ap. — *Wierzbica*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Walentym, po św. Wojciechu, po św. Antonim, po Przemienieniu Pańskim, po św. Łukaszu, po św. Łucyi. — *Wolanów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. M., po św. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. M., po Narodzeniu N. P. M., po Wszystkich Świętych. — *Wysmierzyce*, jarmarków 5, w poniedziałek po św. Antonim Op., po św. Grzegorzu, we wtorek po św. Janie Nep., w poniedziałki: po św. Małgorzacie, po św. Tekli, po św. Łazarzu.

Powiat Sandomierski. *Sandomierz*, jarmarków 2, w poniedziałki: po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Narodzeniu N. P. M. — *Bogorya*, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Przew., po Rozesłaniu Apostołów, po św. Dominiku, po św. Mateuszu, po św. Łukaszu, po św. Łucyi. — *Klimontów*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Agnieszce, po św. Józefie, po św. Wojciechu, po Wniebowzięciu N. P. M., po św. Jadwidze, po św. Marcynie Bisk. — *Koprzywnica*, jarmarków 6, we czwartki: po Niedzieli Środopostnej, po Bożem Ciele, przed św. Wawrzyńcem, po św. Michale, po Wszystkich Św., po Niepokalanem Pocz. N. P. M. — *Osięk*, jarmarków 6, we środy: po św. Walentym, po św. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. M., po św. Piotrze w Okowach, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem Ap. — *Połaniec*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Kazimierzu, po Zielonych Świątkach, po św. Małgorzacie, po św. Jadwidze, po św. Łucyi, — *Staszów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedzieli Białej, przed św. Janem Chrzycielem, po św. Mateuszu, po św. Andrzeju Ap. — *Zawichost*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Białej, po Bożem Ciele, po N. P. M. Anielskiej, po Podwyższeniu św. Krzyża, po pierwszej Niedzieli Adwentu.

Gubernia Kielecka.

Powiat Jędrzejowski. *Jędrzejów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po św. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłojemiu, po św. Franc. Seraf, po św. Marcynie. — *Małogoszcz*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnej, we środy: po św. Stanisławie, po św. Janie Chrzycielu, we czwartki: przed św. Wawrzyńcem, przed św. Szymonem i Judą. — *Sobków*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Macieju, po św. Wojciechu, po św. Piotrze i Pawle, po św. Augustynie, przed św. Kryspinem, po św. Łucyi. — *Wodzisław*, jarmarków 6, w poniedziałki po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, we wtorki: po św. Stanisławie, po św. Małgorzacie, po św. Michale, po św. Marcynie.

Powiat Kielecki. *Kielce*, jarmarków 6, we wtorki, po św. Agnieszce, po Niedzieli Kwietnej, po św. Trójcy, przed św. Rozalją, po Wszystkich Św., po trzeciej Niedzieli Adw. — *Bodzentyn*, jarm. 6, w poniedziałek po Nawróceniu św. Pawła, po św. Kazimierzu, we środę po św. Stanisławie, w poniedziałek po św. Maryi Magdalenie, po św. Idzim, po św. Marcynie. — *Chęciny*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Macieju, po św. Wojciechu, po św. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu Najświętszej Panny Maryi, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu Najświętszej Maryi P. — *Daleszyce*, jarm. 2, we środy, przed św. Filipem i Jakóbem, po św. Michale. — *Stupia*, jarm. 6, we środy: po 3 Królach, po św. Benedykcie, przed Znalezieniem św. Krzyża, przed św. Wawrzyńcem, po Podwyższeniu św. Krzyża, przed św. Barbarą.

Powiat Miechowski. *Miechów*, jarm. 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. M., we wtorki po Niedzieli Kwiet., w poniedziałki: przed św. Janem Chrzyc., po Narodzeniu N. P. M., po św. Marcynie, po św. Łucyi. — *Brzesko*, jarm. 6, we wtorki: po Nawróceniu św. Pawła, po św. Ezechielu, po św. Florentynie, po św. Bartłojemiu, po św. Katarzynie, po św. Łucyi. — *Książ Wielki*, jarm. 6, we środy: po 3 Królach, po św. Grzegorz, po św. Barnabie, po św. Kajetanie, po św. Elżbiecie, po św. Łucyi. — *Proszowice*, jarm. 6, we środy: po św. Pawle Pustelniku, po św. Tomasz, po św. Małgorzacie, po św. Elżbiecie, po św. Tekli, po św. Marcynie. — *Stomniki*, jarm. 6, w poniedziałki: po św. Agnieszce, po Niedz. Środop., po św. Piotrze i Pawle po św. Bartłojemiu, po Podwyższeniu św. Krzyża, po św. Franciszku Borg.

Powiat Olkusk. *Olkusz*, jarm. 6, w poniedziałki: po św. Agnieszce, po Niedzieli Środop., po Wniebowstąpieniu Pańsk., po św. Annie, po św. Michale, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Kromotów*, jarm. 6, we wtorki: po św. Pawle Pustelniku, po Niedzieli Środop., przed Znalezieniem św. Krzyża, po św. Annie, po Wszystkich Św., po św. Łucyi. — *Ogrodzieniec*, jarm. 6, we czwartek po św. Walentym, we środy: przed św. Wojciechem, po św. Antonim, we czwartki: po Przemienieniu Pańskim, po św. Jadwidze, po św. Łucyi. — *Pilica*, jarm. 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po św. Kazimierzu, po św. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. M., przed św. Idzim, po Wszystkich Św. — *Skata*, jarm. 6, we środy: po św. Pawle Pustelniku, po św. Kazimierzu, przed św. Filipem i Jakóbem, po św. Annie, po św. Michale, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M., — *Wolbrom*, jarm. 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedzieli Kwiet. po św. Antonim Padewskim, po Wniebowzięciu N. P. M., po św. Jadwidze, po św. Łucyi. — *Żarnowiec*, jarm. 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po św. Franciszku Rzym., we wtorek po św. Stanisławie, w poniedziałki: po Narodzeniu N. P. M., po św. Łukaszu po Wszystkich Świętych.

Powiat Pińczowski. *Pińczów*, jarm. 6, we wtorki: po św. Dorocie, po św. Grzegorzu, po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłomieju, po św. Urszuli, po św. Łucyi. — *Działoszyce*, jarm. 6, we wtorki: po św. Macieju, po św. Wojciechu, po św. Maryi Magd., po św. Michale, przed św. Marcinem, przed św. Tomaszem. — *Koszyce*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedz. Środop., po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu N. P. M., po św. Jadwidze, po św. Andrzeju. — *Opatowiec*, jarm. 6, we wtorki po 3 Królach, po Przewodniej Niedzieli, przed Znalez. św. Krzyża, po św. Jakóbie, po Podwyższeniu św. Krzyża, przed św. Szymonem i Judą. — *Skalbmierz*, jarm. 6 we wtorki: po św. Józefie, po św. Piotrze i Pawle, przed św. Wawrzyńcem, przed św. Idzim, po św. Franciszku Seraf., po Wszystkich Św. — *Wislica*, jarm. 6, we wtorki: po św. Agnieszce, po Ziel. Św. po św. Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. M., po św. Jadwidze, po św. Marcynie.

Powiat Stopnicki. *Stopnica*, jarm. 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Przewodniej, po św. Antonim, po św. Maryi Magdaleny, po św. Franciszku, przed św. Mikołajem. — *Busko*, jarm. 5, we środy: po 3 Królach, po Niedz. Środop, jarmark ciągły 4-ro miesięczny, przez czas kąpieli letnich od dnia 1-go czerwca do dnia 1-go października trwający, z wyłączeniem niedzieli i świąt uroczystych, po Wszystkich Św., po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Chmielnik*, jarm. 6, we czwartki: po 3 Królach, po św. Józefie, we środę: po św. Wicie, we czwartki: przed św. Idzim, po św. Michale, po św. Andrzeju Ap. — *Kurozwęki*, jarm. 6, w poniedziałek po św. Antonim Opacie, we środę po św. Benedykcie, po św. Stanisławie w poniedziałki: po św. Józefie Kalas., po św. Wacławie, po św. Cecyli. — *Olesnica*, jarm. 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po św. Trójcy, po św. Bonawenturze, po św. Idzim, po św. Łucyi. — *Pacanów*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopost., po św. Kilianie, przed św. Wawrzyńcem, po św. Michale, po św. Marcynie. — *Pierzchnica*, jarm. 6, w poniedziałek po św. Kazimierzu, we wtorki: po św. Wojciechu, po Bożem Ciele, po św. Annie, po św. Jadwidze, przed św. Mikołajem. — *Szydłów*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopost., po św. Stanisławie, przed św. Władysławem, przed św. Idzim, po dniu Zaduszny.

Powiat Włoszczowski. *Włoszczowa*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietn., po św. Trójcy, przed św. Idzim, po św. Franciszku Seraf., po Wszystkich Św. — *Kurzelów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po św. Kazimierzu, we wtorki: po św. Stanisławie, po św. Maryi Magdaleny, po św. Bartłomieju, przed św. Mikołajem. — *Lelów*, jarmarków 6, we

środy: po 3 Królach, po św. Macieju, po św. Wojciechu, po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. P. M., po św. Marcynie. — *Secemin*, jarmarków 6, we czwartki: po św. Leonie, po św. Sulpicjuszu, przed św. Alojzym, po św. Bartłomieju, po św. Łukaszu, po Bożem Narodzeniu. — *Szczekociny*, jarmarków 6, we środy, po św. Pawle Pustelniku, po św. Józefie, po św. Trójcy, po Wniebowzięciu N. P. M., po św. Jadwidze, po św. Łucyi.

Gubernia Lubelska.

Powiat Bilgorajski. *Bitgoraj*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Macieju, po Zwiastowaniu N. P. M., po św. Maryi Magaleni, po Wniebowzięciu N. P. M., po św. Franciszku Seraf. — *Józefów*, jarmarków 6, we wtorki po 3 Królach podług starego kalendarza, po św. Józefie, po św. Małgorzacie, po Wniebowzięciu N. P. M. podług starego kalendarza, po św. Mateuszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Krzyszów*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Józefie, w piątek po Bożem Ciele i we wtorki po Wniebowzięciu N. M. P., po Narodzeniu N. M. P., po św. Łukaszu, przed św. Tomaszem Ap. — *Iarnogród*, jarmarków 6, w poniedziałki po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnej, po Nawiedzeniu N. M. P., przed św. Wawrzyńcem, po Podwyższeniu św. Krzyża, przed św. Szymonem i Judą.

Powiat Chełmski. *Chełm*, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. M. P. podług starego kalendarza, po św. Mikołaju podług starego kalendarza, przed św. Janem podług nowego kalendarza, po Narodzeniu N. M. P. podług starego kalendarza, po Opiece Matki Boskiej p. s. k., po św. Andrzeju Ap. p. s. k. — *Pawłów*, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. M. podł. now. kalendarza, po Opiece św. Józefa p. s. k., po Zielonych Św. p. n. k., po Bożem Ciele p. n. k., po Wniebowzięciu N. M. P. p. s. k., po św. Barbarze p. s. k. — *Rejowiec*, jarmarków 5, w poniedziałki: po św. Konstancji p. n. k., przed św. Jerzym p. s. k., we środy: po Zielonych Świątkach p. s. k., po Wniebowzięciu N. M. P. p. s. k., po św. Michale p. s. k., przed św. Tomaszem p. n. k. — *Sawin*, jarmarków 6, we czwartki po dniach: 14 lutego, 11 lipca, 20 września, 30 października i 18 grudnia p. n. k. i w Wielki Wtorek p. s. k. — *Wojstawice*, jarmarków 6, p. s. k., we środy: po św. Józefie, przed św. Janem Chrzc., po św. Eljaszu, po Narodzeniu N. P. M., po św. Michale, przed św. Katarzyną.

Powiat Hrubieszowski. *Hrubieszów*, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu św. Pawła, po św. Józefie, po św. Stanisławie, po Ścięciu Głowy św. Jana, po św. Mateuszu, przed św. Szymonem Judą. — *Dubienka*, jarmarków 2, p. s. k. we wtorki: po 3 Królach, po Zielonych Świątkach. — *Krytów*, jarmarków 6, p. s. k. we wtorki: po 3 Królach, po Niedz. Środop., przed św. Jerzym, po św. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. M., po św. Andrzeju. — *Uchanie*, jarmarków 6, p. s. k. we wtorki: po Oczyszczeniu N. M. P., po św. Wojciechu, po Zielonych Świątkach, po św. Piotrze i Pawle, po Wniebowstąpieniu N. P. M., po św. Dymitrze. — *Grabowiec*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Weronice, po św. Lambertcie, po św. Zoffi, po N. P. M. Szkaplerznej, po Narodzeniu N. M. P., po Wszystkich Świętych.

Powiat Janowski. *Janów*, jarmarków 4, w piątek po 3 Królach, we wtorek po Niedzieli Kwietn., w piątki po Bożem Ciele, po Wszyst. Św. — *Annopol*, jarmarków 6, w poniedziałki: po św. Walentym, po Niedz. Białej, we wtorki: po św. Stanisławie, po św. Annie, po św. Stanisławie Kostce, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Krasnik*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedz. Kwietn., po św. Antonim, po Wniebowzięciu N. P. M., po św. Franciszku Seraf., po św. Marcynie. — *Modliborzycze*, jarm. 5, we śro

dy, po św. Macieju, po Zwiastowaniu N. P. M., po Zielonych Św., po św. Maryi Magdalenie, po św. Mateuszu, przed św. Tomaszem. — *Urzędów*, jarmarków 6, we wtorki: po pierwszej Niedzieli Postu, po Niedzieli Przewodniej, po Bożem Ciele, przed św. Wawrzyńcem, po św. Łukaszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Zaklików*, jarm. 6, w poniedziałki: po św. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnej, po św. Annie, po św. Bartłomieju, po Wszystkich Św. po św. Łucyi.

Powiat Krasnostawski. *Krasnostaw*, jarm. 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M., po Zwiastowaniu N. P. M., po św. Piotrze i Pawle, po św. Annie, po św. Michale, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Gorszków*, jarm. 1, we wtorek, po św. Stanisławie. — *Izbica*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Kazimierzu, po św. Antonim, przed św. Idzim, po św. Franciszku Seraf., przed św. Mikołajem. — *Turobin*, jarm. 6, we wtorki: po Nawróceniu św. Pawła, po św. Józefie, po św. Wojciechu, po św. Trójcy, po św. Rochu, po św. Jadwidze. — *Zótkiewka*, jarm. 6, w poniedziałki: po św. Dominiku, przed św. Idzim, przed św. Szymonem i Judą, po św. Marcynie, po św. Katarzynie, przed św. Tomaszem Ap.

Powiat Lubartowski. *Lubartów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnej po św. Filipie i Jakóbie, po św. Stanisławie, po św. Piotrze i Pawle, przed św. Szymonem i Judą. — *Łęciana*, jarm. 5, w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po św. Józefie, w piątek po Bożem Ciele, ośm. dni trwający, na św. Idzi, dziesięć dni trwający, w poniedziałek przed św. Mikołajem. — *Michów*, jarm. 6, we środy po św. Macieju, po św. Józefie, po św. Wojciechu, po św. Michale, po św. Marcynie, po Niepokalanem Pocz. N. P. M. — *Kamionka*, targi czwartkowe przeniesione zostały na poniedziałki.

Powiat Lubelski. *Lublin*, jarm. 6, w poniedziałki po Niedzieli Kwietnej, po Niedzieli Przewodniej, po Wniebowstąpieniu Pańskim, we wtorek po Zielonych Świątkach, trzy dni trwający, w poniedziałki po św. Bernardzie 3-dniowy, po św. Michale, po Wszystkich Św., po Bożem Narodzeniu. — *Bełżyce*, jarm. 6, we środy: po Niedzieli Białej, po św. Stanisławie, po św. Małgorzacie, po św. Michale, po Wszystkich Św., po św. Łucyi. — *Biskupice*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Wojciechu, po św. Stanisławie, po św. Kozłmie i Damianie, po św. Marcynie Bisk. — *Bychawa*, jarm. 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopost., przed św. Filipem i Jakóbem, po św. Maryi Magdalenie, po św. Mateuszu, po św. Urszuli. — *Głusk*, jarm. 6 w poniedziałki: po 3 Królach, po św. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańsk., po św. Jadwidze, po św. Marcynie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Piaski Wielkie*, jarm. 6, we środy: po św. Macieju, po Niedzieli Kwiet., po św. Kilianie, po Podwyższeniu św. Krzyża, po Wszystkich Św., przed św. Tomaszem.

Powiat Nowo-Aleksandryjski. *Nowo-Aleksandrya*, (Puławy), jarm. 6, w poniedziałki: po Nawróceniu św. Pawła, po św. Walentym, po św. Benedykcie, we wtorki: po św. Marku Ew. po św. Zofii, po św. Łucyi — *Baranów*, jarm. 6, w poniedziałki: po św. Agnieszce, po Niedzieli Zapustnej, po św. Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu N. P. M., przed św. Szymonem Judą. — *Bobrowniki*, jarm. 6, w poniedziałki po św. Macieju, we wtorki: przed św. Filipem i Jakóbem, po św. Trójcy, po Nawiedzeniu N. P. M., po św. Jadwidze, przed św. Mikołajem. — *Józefów*, jarm. 6, we wtorki: po św. Józefie, po św. Feliksie, przed św. Janem Chrzc., po św. Michale, po Wszystkich Św., przed św. Mikołajem. — *Kazimierz*, jarm. 5, we wtorki: po św. Kazimierzu, przed św. Janem Chrzc., po św. Bartłomieju, po Wszystkich Św., po św. Leokadj. — *Końskowola*, jarm. 6, we wtorki: po Niedzieli Wstępnej, przed Znalezieniem św. Krzyża, po Bożem Ciele, po św. Annie, po Podwyższeniu św. Krzyża, po św. Łukaszu. — *Wąwolnica*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Józefie,

po św. Wojciechu, po Wniebowz. N. P. M., po Narodzeniu N. P. M., po św. Marcynie Bisk.

Powiat Tomaszowski. *Tomaszów*, jarm. 6, we środy, po 3 Kr., po św. Stanisławie, po św. Bartłomieju, po św. Tekli, po św. Łukaszu, po św. Marcynie. — *Jarczów*, jarm. 6, w poniedziałki po dniach: 24 lutego, 21 maja, 13 sierpnia, 13 września, 21 października i 18 grudnia. — *Komarów*, jarm. 6, w poniedziałki: po Niedzieli Środop. p. n. k., po św. Trójcy, p. n. k., przed św. Janem Chrzc. p. n. k., po Wniebowz. N. P. M. p. s. k., po św. Michale, po Wszystkich Św. — *Laszczów*, jarm. 6, podł. star. kalendarza, we wtorki: po Nowym Roku, po Oczyszczeniu N. P. M., po Zielonych Świątkach, po św. Piotrze i Pawle, po św. Michale, po św. Marcynie. — *Tyszowce*, jarm. 12, we środy po dniach: 6 stycznia, 29 stycznia, 18 lutego, 24 marca, 12 kwietnia, 5 maja, 27 maja, 16 czerwca, 5 lipca, 6 sierpnia, 10 września, 3 listopada.

Powiat Zamojski. *Zamość*, jarm. 6, w poniedziałki: po Nawróceniu św. Pawła, po św. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po św. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. M., po św. Marcynie. — *Frampol*, jarm. 6, we czwartki: po św. Dorocie, po św. Kazimierzu, we środę po św. Janie Nepomucenie, we czwartki: po N. P. M. Skaplerznej, po Narodzeniu N. P. M., po św. Łukaszu. — *Goraj*, jarm. 6, we wtorki: po św. Walentym, po św. Stanisławie, po św. Małgorzacie po św. Bartłomieju, po św. Kozmie i Damianie, po św. Andrzeju Ap. — *Krasnobród*, jarm. 6, we wtorki: po św. Macieju, po Zwiastowaniu N. P. M., po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. M. podług starego kalendarza, po dniu Zaduszny, przed św. Tomaszem. — *Szczebrzeszyn*, jarm. 6, we wtorki: po Niedzieli Środopostnej, przed św. Filipem i Jakóbem, przed św. Janem Chrzcic., po Wniebowstąpieniu N. P. M., po św. Michale, przed św. Mikołajem.

Gubernia Siedlecka.

Powiat Białski. *Biała*, jarm. 2, we wtorki: po Zielonych Św., p. st. kal., po św. Annie podł. now. kal. — *Kodeń*, jarm. 2, we środy: po św. Trójcy, po św. Michale p. star. kal. — *Łomazy*, jarm. 2, w poniedziałki podł. star. kal.: po św. Piotrze i Pawle, po św. Kozmie i Damianie. — *Piszczac*, jarm. 4, we wtorek po 3 Królach, w pierwszy wtorek kwietnia, lipca, października. — *Słowatyce*, jarm. 2, w piątki: po Wniebowstąpieniu Pańskim, po święcie Opieki N. P. M. p. star. kal. — *Terespol*, jarm. 2, we wtorek po Zielonych Świątkach, w piątek po św. Piotrze i Pawle.

Powiat Garwoliński. *Garwolin*, jarmarków 6, we środy: po św. Macieju, po Niedzieli Przewodniej, po św. Małgorzacie, po św. Bartłomieju, po św. Katarzynie, przed św. Tomaszem Ap. — *Łaskarzew*, jarmarków 5, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po Zielonych Św. po św. Annie, po Podwyższeniu św. Krzyża, po Wszystkich Św. — *Maciejowice*, jarm. 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M., po św. Stanisławie, przed św. Grzegorzem, po Wnieb. N. P. M., po św. Michale, po św. Katarzynie. — *Osiek*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po Zielonych Świątkach, N. P. M. Szkaplerznej, przed św. Idzim, po 1-ej Niedzieli Adwentu. — *Parysów*, jarmarków 6, w poniedz., po Nawróceniu św. Pawła, po Niedzieli Wstępnej, po Niedzieli Białej, w poniedziałek drugi po Zielonych Św., po św. Magdalenie, po Narodzeniu N. P. M. — *Zelechów*, jarmarków 5, we czwartek po św. Macieju, we środy po św. Stanisławie, po św. Maryi Magdalenie, po Wnieb. N. P. M., po św. Marcynie.

Powiat Konstantynowski. *Konstantynów*, jarmarków 4, w pierwszy poniedziałek po dniu 13 stycznia, po 13 marca, po 13 października i po 13

listopada. — *Janów*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M., po św. Stanisławie, przed św. Janem, po Podwyższeniu św. Krzyża, po Wszystkich Św. po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Łośice*, jarmarków 6, we środy: po św. Agnieszce, po Niedzieli Kwietniej, po Niedzieli Przewodniej, p. star. kal., przed św. Janem, po Wniebowzięciu N. P. M. p. s. k., po św. Michale. — *Sarnaki*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnej, po św. Wojciechu, po św. Stanisławie, po św. Michale, po św. Łukaszu.

Powiat Łukowski. *Łuków*, jarmarków 5, po Niedzieli pierwszej wielkiego postu, po Niedzieli Kwietniej, we wtorek 4-ty po Wielkiejnocy, w poniedziałek 2-gi po Zielonych Św., w poniedziałek 1-szy po Narodzeniu N. P. M. — *Adamów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po św. Kazimierzu, przed św. Filipem i Jakóbem, przed św. Janem Chrzciel., po św. Bartłomieju, po św. Jadwidze, po św. Andrzeju. — *Kock*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M., po św. Józefie, po św. Wojciechu, po św. Franciszku Seraf., po św. Karolu Boromeuszu, po św. Łucyi. — *Łysobyki*, jarmarków 3, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. M., po Narodzeniu N. P. M., przed św. Barbarą. — *Stoczek*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, we wtorek, po św. Wojciechu, w poniedziałki: przed św. Janem Chrzcielcem, po św. Mateuszu, po św. Karolu Boromeuszu.

Powiat Radzyński. *Radzyń*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, p. s. k., po Niedzieli Środopostnej p. s. k., po Niedzieli Kwietniej p. s. k., po św. Trójcy p. s. k., przed św. Rozalją, po Wszystkich Św. — *Międzyrzec*, jarmarków 4, we czwartek, po św. Walentym, we środę po św. Wiktorsze, we czwartki: po św. Jakóbie Apostole, przed św. Mikołajem p. s. k. — *Wołyń*, jarmarków 6, we środy po dniach: 6 kwietnia, 21 maja, 18 sierpnia, 20 września, 3 listopada i 3 grudnia.

Powiat Siedlecki. *Siedlce*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedzieli Środopostnej, po św. Annie, po św. Mateuszu, po św. Marcynie. — *Mokobrody*, jarm. 1, we środę po św. Jadwidze. — *Mordy*, jarm. 5, we wtorki: po św. Higinie, po św. Kazimierzu, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Katarzyną, po św. Łucyi.

Powiat Sokolowski. *Sokolów*, jarm. 6, we czwartki: po 3 Królach, w Wielki Czwartek, po Bożem Ciele, po św. Rochu, po św. Michale, po św. Edwardzie. — *Kosów*, jarm. 4, we wtorki: po św. Józefie, po św. Zofii, po Narodzeniu N. P. M., po św. Aniołach Stróżach. — *Sterdyń*, jarm. 6, w poniedziałki: po św. Agnieszce, po św. Albinie, po św. Wicie, po św. Bartłomieju, po św. Rafale, po św. Łucyi.

Powiat Węgrowski. *Węgrów*, jarm. 6, we wtorki: po św. Agnieszce, po Niedz. Środopostnej, przed św. Filipem i Jakóbem, po św. Piotrze i Pawle, przed św. Idzimą, po św. Katarzynie. — *Kamięńczyk*, jarm. 6, we wtorki: po Nawróceniu św. Pawła, po Zwiastowaniu N. P. M., po św. Donacie, po Przemienieniu Pańskiem, po św. Franciszku Seraf., po św. Andrzeju. — *Liń*, jarm. 4, we czwartki: przed Niedz. Zapustną, przed Niedz. Kwietn., przed Zielonemi Świątkami, przed Wszystkimi Św. — *Miedzna*, jarm. 3, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. M., po św. Stanisławie, przed św. Mikołajem.

Powiat Włodawski. *Włodawa*, jarm. 4, we wtorki p. s. k., po Zielonych Świątkach, po św. Janie Chrzciel., po Wniebowzięciu N. P. M., na opiekę M. Bosk., siedem dni trwającą. — *Ostrów*, jarm. 6, w poniedziałki po św. Leonie Papieżu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po św. Małgorzacie, przed św. Wawrzyńcem, po św. Jadwidze, po św. Feliksie Walez. — *Parczew*, jarm. 4, we wtorki: po św. Wojciechu, przed św. Janem Chrzciel., po św. Cezaryi, po św. Marcynie. — *Wisznice*, jarm. 3, w poniedziałki p. s. k.: przed św. Jerzym, po św. Janie Chrzcielcu, po Wniebowzięciu N. P. M.

Gubernia Płocka.

Powiat Ciechanowski. *Ciechanów*, jarm. 6, we środy: po św. Weronice, po Niedzieli Środopostnej, po św. Stanisławie, po św. Maryi Magdalenie, po Narodzeniu N. P. M., po św. Marcynie.

Powiat Lipnowski. *Lipno*, jarm. 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietn., po Wniebowst. Pańsk., po N. P. M. Szkaplerznej, po św. Michale, po św. Szymonie i Judzie. — *Bobrowniki*, jarm. 5, we środy: po Oczyszczeniu N. P. M., po św. Wojciechu, po Wniebow. N. P. M., po św. Franciszku Seraf., po św. Andrzeju. — *Dobrzyń nad Wisłą*, jarm. 6, w poniedziałki: po św. Pawle (15 stycz.) przed Kwietn. Niedz. po Bożem Ciele, po N. P. M. Anielskiej (2 sierpnia), po św. Franc. Seraf. po Niepokalanem Pożęciu N. M. P. — *Kikoń*, jarm. 6, we środę po św. Wojciechu, w poniedz.: po św. Trójcy, po św. Rochu, po św. Mateuszu po Wszystkich Św., przed św. Tomaszem Ap. — *Skempe*, jarm. 6, we czwartki: po św. Macieju, we środy: po św. Stanisławie, we czwartki: po św. Małgorzacie, po Narodzeniu N. M. P., po św. Franciszku, po św. Marcynie.

Powiat Mławski. *Mława*, jarm. 6, we wtorki: po św. Macieju, przed św. Filipem i Jakóbem, po św. Trójcy, po św. Piotrze i Pawle, po św. Michale, przed św. Mikołajem. — *Kuczbork*, jarm. 6, we wtorki: po św. Dionizym, po św. Klodyldzie, po św. Elżbiecie, po św. Tekli, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Wiktoryą. — *Radzanów*, jarm. 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. M. P., po św. Wojciechu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po św. Antonim, po św. Jakóbie, po Śc. Gł. św. Jana. — *Sreńsk*, jarm. 6, we czwartki: po 3 Królach, po Niedz. Kwietniej, we środy: przed św. Janem Chrzcicielem, po św. Jakóbie, po św. Izim, po św. Jadwidze.

Powiat Płocki. *Płock*, jarm. 2, we wtorki: przed św. Janem Chrzcic. po św. Michale. — *Bielsk*, jarm. 6, we środy: po Niedz. Kwietniej, po Wniebowstąpieniu Pańsk., przed św. Janem Chrzcic., po św. Annie, po Śc. Gł. św. Jana, po św. Urszuli. — *Bodzanów*, jarm. 5, we czwartek po Narodzeniu św. Pawła, we środy: po Niedz. Środopostnej, po św. Stanisławie, po św. Koźmie i Damianie, po św. Łukasz Ewang., po św. Klemensie. — *Drobin*, jarm. 6, we środę po Zwiastowaniu N. P. M., we wtorek po św. Stanisławie, we środy: po św. Ant. Pađ., po św. Maryi Magdalenie, we wtorki: przed św. Szymonem i Judą, po św. Katarzynie. — *Wyszogród*, jarm. 6, we wtorki: po św. Józefie, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Bożem Ciele, po św. Jakóbie, po św. Michale, po św. Łucyi.

Powiat Przasnyski. *Przasnysz*, jarm. 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedz. Kwiet., po Wniebowstąpieniu Pańsk., po św. Jakóbie, po Narodzeniu N. M. P., po św. Katarzynie. — *Chorzelo*, jarm. 6, w poniedz.: przed Zapustami, po Niedzieli Kwiet., po Bożem Ciele, po Nar. N. M. P., po Wszystkich Św., po Niepok. Pocz. N. M. P. — *Janów*, jarm. 6, w poniedz., po św. Kazimierzu, we środę po św. Stanisławie, w poniedz. przed św. Janem Chrzcic., po św. Bartłojemiu, po Podwyższeniu św. Krzyża, po św. Andrzeju.

Powiat Rypiński. *Rypin*, jarm. 6, we wtorki: po św. Macieju, po św. Wojciechu, po św. Piotrze i Pawle, po św. Ignacym L., po św. Michale, po Wszystkich Św. — *Dobrzyń nad Drwęcą*, jarm. 12, we wtorki: po Nowym Roku, po św. Kazimierzu, po Niedz. Kwiet., po św. Stanisławie, przed św. Janem Chrzcic., po Nawiedzen. N. P. M., po św. Bartłojemiu, po św. Mateuszu, po św. Jadwidze, po św. Marc., po św. Katarzynie i po św. Leokadyi.

Powiat Sierpecki. *Sierpc*, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. M. P. po św. Grzegorz, po św. Marku, po św. Wicie, po Wszystkich Św., po św. Łucyi. — *Bieżuń*, jarm. 6, we wtorki po 3 Królach, po Niedzieli Środopost., po św. Stanisławie, po św. Małgorzacie, po Narodz. N. P. M., po

św. Mikołaju. — *Racisz*, jarm. 6, we wtorki: po św. Agnieszce, po Niedzieli Kwietn., po Zielonych Św., po Wniebowz N. M. P., po św. Michale po św. Andrzeju. — *Żuromin*, jarm. 6, w poniedz.: po 3 Królach, po św. Macieju, po Wniebowst. Pańsk., po św. Piotrze i Pawle, po Narodz. N. M. P., po Wszystkich Św.

Gubernia Łomżyńska.

Powiat Kolneński. *Kolno*, jarm. 6, we czwartki: przed św. Franciszkiem, po św. Grzegorz, we środę przed św. Florjanem, we czwartki: przed św. Kiljanem, po św. Tekli, po św. Katarzynie. — *Jedwabno*, jarm. 4 we wtorki: po św. Agnieszce, po św. Józefie, po św. Stanisławie, przed św. Tomaszem Apostolem. — *Stawiski*, jarm. 5, we wtorek drugi po 3 Królach, w Wielki Wtorek przed św. Antonim, po św. Franciszku Serafickim, przed św. Barbarą.

Powiat Łomżyński. *Łomża*, jarm. 6, w poniedz. po Oczyszcz. N. M. P., w poniedziałek drugi Wielkiego Postu, we wtorek po Niedzieli Kwiet., w poniedziałki: po N. P. Maryi Szkaplerznej, po św. Michale, po św. Stanisławie Kostce. — *Nowogród* jarm. 6, w poniedz.: po 3 Królach, po św. Macieju, we wtorki: przed św. Stanisławem, przed św. Janem Chrzcicielem, po Narodz. N. P. M., przed św. Szymonem Judą. — *Sniadowo*, jarm. 6, we wtorki: po św. Józefie, przed św. Filipem i Jakóbem, po św. Jakóbie Ap., po Narodzeniu N. P. M., po Wszystkich Św., przed św. Tomaszem Ap. — *Wizna*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedz. Kwiet., przed św. Stanisławem, przed św. Janem Chrzcic., po św. Elżbiecie, po Niepok. Pocz. N. P. M. — *Zambrow*, jarm. 6, we wtorki: po św. Walentym, po Niedzieli Środo-pustnej, po Zielonych Świąt., przed św. Idzim, po św. Łukaszu, po św. Łucyi.

Powiat Makowski. *Maków*, jarmarków 6, we środy: po św. Macieju, w wigilję Bożego Ciąta, po św. Bartłomieju, po św. Michale, po św. Leonardzie, przed św. Tomaszem Ap. — *Krasnosielsk*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Agnieszce, po św. Stanisławie, po św. Piotrze i Pawle, po św. Mateuszu, po Wszystkich Świętych, po św. Łucyi. *Różan*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Agnieszce, przed Zwiastowaniem N. P. M., po św. Stanisławie, po św. Janie Chrzcicielu, po Wniebowzięciu N. P. M., po Wszystkich Św.

Powiat Mazowiecki. *Wysokie Mazowieckie*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnej, przed św. Filipem i Jakóbem, przed św. Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. P. M. po Wszystkich Św. — *Ciechanowiec*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. M., na św. Wojciecha, po Bożem Ciele, przed św. Wawrzyńcem, po św. Mateuszu, po św. Andrzeju. — *Sokoły*, jarmarków 6, we wtorek wstępny, w poniedziałki: Przewodni, po św. Antonim, po św. Małgorzacie, po Wniebowzięciu N. P. M., przed św. Mikołajem. — *Tykocin*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M., po św. Trójcy, po św. Wincentym à Paulo, po św. Franciszku Seraf., po św. Marcynie, przed św. Tomaszem Ap.

● **Powiat Ostrowski.** *Ostrów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po św. Grzegorz, po św. Prosperze Bisk., po św. Małgorzacie, przed św. Wawrzyńcem, po św. Jadwidze, po św. Feliksie Waleyzuszu. — *Andrzejów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po św. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłomieju, po św. Franciszku Seraf., po św. Marcynie. — *Brok*, jarmarków 5, we czwartki: po św. Agnieszce, po św. Grzegorz, po św. Małgorzacie, po św. Michale, po św. Łucyi. — *Czyżew*, jarm. 6, we wtorki: po św. Macieju, po św. Stanisławie, po św. Jakóbie, po św. Michale, przed św. Szymonem i Judą, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M., —

Nur, jarmarków 5, we środy: po św. Pawle Pustelniku, po Niedzieli Środopostnej, po św. Zofii, po N. P. M. Szkaplerznej, po św. Jadwidze.

Powiat Ostrołęcki. *Ostrołęka*, jarmarków 6, we środy: po św. Walentym, po św. Józefie, po Nawiedz. N. P. M. po Podwyższeniu św. Krzyża, po Wszystkich Św., po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Czerwin*, jarm. 6, we wtorki: po św. Agnieszce, po Niedzieli Zapust., po Niedzieli Kwietniej, po św. Maryi Magdalenie, po św. Micha'le, po św. Łucyi. — *Myszyniec*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. M., po św. Trójcy, po Wniebowzięciu N. P. M., po św. Marcynie.

Gubernia Suwalska.

Powiat Szczuczynski. *Szczuczyn*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Macieju, po św. Wojciechu, przed św. Janem Chrzcicielem, po św. Michale, po św. Marcynie. — *Grajewo*, jarmarków 5, w poniedziałek po św. Agnieszce, we wtorek po św. Józefie, w poniedziałki: po św. Trójcy, po Wniebowzięciu N. M. P., po Wszystkich Św. — *Radziłów*, jarmarków 4, w poniedziałki: po 3 Królach, po św. Marku Ewang., po św. Alojzym, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Rajgród*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M., po św. Kazimierzu, po Przewodniej Niedzieli, po św. Stanisławie, po Narodzeniu N. P. M., po św. Franciszku Serafickim.

Powiat Augustowski. *Augustów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po św. Antonim, po św. Walentym, po św. Bartłomieju, po św. Marcynie. — *Lipsk*, jarmarków 4, we wtorki: po Katedrze św. Piotra, po św. Jerzym, po św. Pelagji, przed św. Szymonem Judą. — *Raczk*, jarmarków 6, w poniedziałek trzeci po Nowym Roku, w poniedziałek Zapustny, we wtorek po Niedzieli Przewodniej, w poniedziałki: po św. Trójcy, po Przemienieniu Pańskim, po św. Łukaszu, — *Sopoćkinie*, jarmarków 2, w poniedziałki: po św. Trójcy, po św. Edwardzie.

Powiat Kalwaryjski. *Kalwarja*, jarmarków 4, we wtorki: po Wniebowstąpieniu Pańskim, przed św. Janem Chrzcicielem, po św. Bartłomieju, po św. Marcynie. — *Olita*, jarmarków 1, w poniedziałek po św. Kazimierzu. — *Simno*, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu św. Pawła, po św. Jerzym, po św. Piotrze i Pawle, po Wniebowzięciu N. P. M., po Narodzeniu N. P. M., po dniu Zaduszny.

Powiat Maryampolski. *Maryampol*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po św. Wojciechu, po św. Piotrze, po Wniebowzięciu N. P. M., po św. Michale, po Wszystkich Św. — *Bahwierzyski*, jarmarków 3, we wtorki: po Zielonych Św., po św. Maryi Magdalenie, przed św. Michałem. — *Piłwisk*, jarmarków 6, we środy: po św. Agnieszce, po św. Wojciechu, po św. Trójcy, po św. Bartłomieju, po św. Mateuszu, po św. Marcynie. — *Preny*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po św. Marcynie, we wtorki: po św. Antonim, po św. Annie, po Narodzeniu N. P. M., po św. Marcynie. — *Sapierzyski*, jarmarków 2, we wtorki: przed św. Janem Chrzcicielem i po Niedzieli Różańcowej.

Powiat Sejneński. *Sejny*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. M. P., po św. Kazimierzu, po św. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. M., po Niedzieli Różańcowej, przed św. Mikołajem. — *Łodziej*, jarmarków 5, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po Bożem Ciele, po św. Annie, po św. Katarzynie. — *Serefe*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Jerzym, po św. Antonim, przed św. Wawrzyńcem, przed św. Szymonem i Judą, po św. Łucyi.

Powszechnie Towarzystwo Elektryczne

Warszawa, Krakowskie Przedm. 16|18.

Adres dla depesz: „ALGEM”

TELEFONY:

Dyrekcya

№ 35-60.

Wydział handlowy i biuro sprzedaży

№ 31-29.

Wydział techniczny i biuro instalacyjne

№ 29-44.

Wydział montażowy

№ 40-88.

SKLEP

Wszelkie instalacje elektryczne.

Wielki skład materiałów.

Pierwsza w Polsce Fabryka
Wyrobow Srebrnych i Platerowanych

J. FRAGET

w Warszawie,

ZAŁOŻONA W 1824 ROKU

i nagrodzona za dobroć i piękność swoich wyrobów
najwyższymi nagrodami krajowemi i zagranicznymi.

POLECA:

Wyprawy stołowe: noże, widelce, łyżki, połmiski,
wazki i t. p.

Lichtarze i postumenty.

Przedmioty kościelne.

Kto kupi u J. FRAGET temu przedmioty
wystarczą na całe życie i jeszcze w spuściźnie
zostawi rzecz cenną i wartościową.

Kupować należy w magazynach:

J. Fraget Elektoralna 16 (przy fabryce),

„ Wierzbowa 8,

„ Nalewki 16

i wystrzegać się podrabiań.

UWADZE LUDZI DOBREJ WOLI POLECA SIĘ:

GAZETA

ZAŁOŻONA przez **PROMYKA**.

WYCHODZI w **WARSZAWIE**.

ŚWIĄTECZNA

**pismo najłatwiejsze do czytania i rozumienia dla wszystkich
w miastach i wioskach.**

Gazeta Świąteczna drukuje się od lat 33 i rozsyła się co tydzień przed każdą niedzielą. Jest to najrozumialsze dla każdego pismo polskie. **Treść:** wszelkie nowiny z kraju i ze świata; sprawy gminne i parafjalne; opisy historyczne i naukowe; żywoty; powieści; gospodarstwo, pszczelnictwo, ogrodnictwo, rzemiosła, handel, ceny zbóż i t. d. Gazeta Świąteczna służy ku zdrowej oświacie, uczciwej zabawie, duchowemu i cielesnemu pożytkowi tych wszystkich, którzy czytać umieją, albo słuchać czytania mogą.

GAZETA ŚWIĄTECZNA kosztuje:

w Warszawie, bez przesyłania:

na cały rok 2 ruble
na pół roku 1 rubel
na kwartał pół rubla

razem z przesyłaniem pocztą na wieś lub do miasta:

na cały rok 3 ruble
na pół roku 10 złotych
na kwartał 5 złotych.

Kto sprowadza razem 10 egzemplarzy Gazety Świątecznej dla siebie i dla sąsiadów, dostaje jedenasty egzemplarz bezpłatnie.

**Adres redakcji: Warszawa, ul. Świętokrzyska, 2,
przy rogu Nowego-Świata.**

NAJLEPSZĄ KSIĄŻKĄ DO NAUKI CZYTANIA jest

Obrazowa nauka Czytania i Pisania, ułożona przez *K. Promyka* (Konrada Prószyńskiego). Służy ona do użytku szkolnego, domowego i dla samouków. Jest to najłatwiejszy i najkorzystniejszy sposób nauki. Służy on i dla tych, którzy jeszcze nic nie umieją, żeby nauczyli się czytać i pisać; a również i dla takich, którzy umieją już czytać, do nauki samego pisania. Kto zaś pisać już trocha umie, powinien podług tej książki uprawiać się w lepsze i poprawniejsze pisanie. Wydanie trzynaste ze zbioru dzieł K. Prószyńskiego. Cena 18 kop., w oprawie 24 kop.

Zalecają się też **KSIĄŻKI** wydane przez Gazetę Świąteczną i księgarnię Krajową K. Prószyńskiego. Spis ich i cennik przesyła się bezpłatnie każdemu, kto zażąda.

WARSZAWSKIE TOW. WZAJ. UBEZP. OD OGNI

**RUCHOMOŚCI
ROLNYCH**

„SNOP”

Ubezpiecza ziemiopłody, inwentarze żywe i martwe,
urządzenia fabryczne, przemysłu rolnego, oraz mienie
włościan, należących do kółek rolniczych.

Kapitał rezerwowy ogólny	243612
Kapitał rezerwowy gubernialny . .	311276
Premii zebrano w 1911/12 roku . .	627080
Szkód wypłacono w 1911/12 roku .	475903

ADRES: WARSZAWA, ULICA ERYWAŃSKA № 16.

Agentury we wszystkich powiatach. □□□ Telegramy WARSZAWA—SNOP.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

**„CERES” W WARSZAWIE
ERYWAŃSKA 16.**

Telegramy: Warszawa Ceres.

Ubezpiecza ziemiopłody od gradu, daje dywidendę z zysku i rabaty po trzech latach bez gradu.

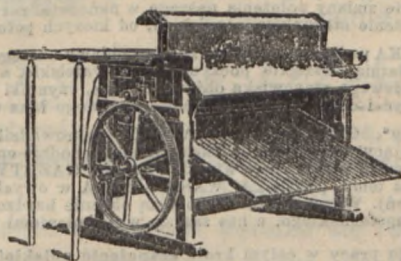
Kapitał rezerwowy Rb. 187,549.

AJENTURY WE WSZYSTKICH POWIATACH.

!! KÓŁKA ROLNICZE KORZYSTAJĄ ZE SPECJALNYCH WARUNKÓW !!

MŁOCARNIE SZEROKOMŁOTNE

„GWIAZDA”



Pracują już przez szereg lat i znane są szerszemu ogółowi naszych Rolników. Gdyby jednak kto ich jeszcze nie znał, to chętnie służyliśmy świadectwami i ilustrowanym cennikiem, w którym są pomieszczone również i inne maszyny rolnicze, jako to: znane SIEWNIKI RZĘDOWE „ZDIK” do zboża i buraków, PARNIKI „SŁAWA” i „REFORMA” siekacze, siewkarnie, śrótowniki, wialnie i młynki, żmijki „REKORD”, kultywatory BAECHERA z hermetycznymi buksami, żniwiarki i grabie „KNOTEK”, znajdujące się na składzie u firmy

Roman Łebkowski i S-ka

W WARSZAWIE, OBOŻNA № 7.

1774

Blisko półtora wieku istnieje.

NAJSTARSZY DZIENNIK POLSKI

1913

GAZETA WARSZAWSKA

założona w 1773 roku.

GAZETA WARSZAWSKA jest wielkim codziennym organem, organem interesów polskich i pracy polskiej na wszystkich polach, który notuje i oświecila wszelkie ważniejsze objawy życia polskiego, w kraju i w pozostałych dzielnicach, a także informuje o donioslejszych zdarzeniach życia zagranicznego, dając ciągły obraz rozwoju polityki międzynarodowej.

GAZETA WARSZAWSKA utrzymuje bliski kontakt z Kołem Polskiem w Petersburgu, bacznie śledząc wszelkie zmiany położenia naszego w państwie, rozwój ustawodawstwa państwowego, oraz położenie stosunków rosyjskich, od których położenie nasze zależy.

GAZETA WARSZAWSKA podkreśla wszelkie zdrowe objawy naszego życia wewnętrznego, wszelką pracę dodatnią, wszelkie poczynania obywatelskie, a jednocześnie wykazuje i oświecila z narodowego stanowiska objawy ujemne, czynniki rozkładu, które naród, pragnący żyć i dbały o swą przyszłość, ze swego łona usuwać musi.

„Przed stu laty”. GAZETA WARSZAWSKA zaprowadziła dział wspomnień z przed stulecia, istniejący w niektórych dziennikach zachodnio-europejskich. W tym dziale dwa razy na tydzień podawane są wyjątki z numeru GAZETY WARSZAWSKIEJ, który się ukazał sto lat temu (GAZETA WARSZAWSKA w owych latach ukazywała się dwa razy na tydzień). Wspomnienia te dotyczą obecnie bardzo doniosłego w dziejach Europy okresu napoleońskiego, u nas zaś są wspomnieniami z czasów Księstwa Warszawskiego.

Badanie rozwoju pracy w całym kraju zespolenie polskiej Warszawy z prowincją, stawia sobie GAZETA WARSZAWSKA jako jedno z najpierwszych swoich zadań uważając je za główny warunek zdrowego rozwoju naszego życia i myśli narodowej, naszej wewnętrznej spójności i mocy.

Stałymi członkami redakcyi lub współpracownikami GAZ. WARSZ. są pp.:

Zygmunt Balicki, Kazimierz Bartoszewicz, prof. Ignacy Chrzanowski, Zdzisław Debiński, Roman Dmowski, Jerzy Gościński, poseł Władysław Grabski, prof. Stanisław Grabski, poseł Władysław Jabłonowski, Tadeusz Jaroszyński, Marian Kiniorski, Ludomir Komierowski, Tadeusz Konczyński, Stanisław Kozicki, Marjan Lutosławski, prof. Wincenty Lutosławski, Antoni Marylski-Luszcowski, Zygmunt Morzkowski, Mieczysław Niklewicz, Adam Nowicki, Franciszek Nowodworski, Edward Paszkowski, Henryk Piątkowski, Stanisław Pieńkowski, Janina Popławska, ks. Seweryn Popławski, Władysław Prokasz, Henryk Radziszewski, Władysław St. Reymont, dr. Leon Rutkowski, Antoni Sadzewicz, Czesław Sobolewski, Jan Stecki, poseł Józef Świerzyński, prof. Adam Szelągowski, Felicjan Szopski, Kazimierz Tetmajer, Zygmunt Wasilewski, Bohdan Wasutyński, Henryk Wiercieński, Jan Załuska, Wincenty Zwoliński i inni.

Telefony: Redakcyi 88. Administracyi 25-51. Drukarni 172-28.

Redakcyja i Administracyja: Szpitalna 14 w Warszawie.

Adres dla listów: *Gazeta Warszawska, skrzynka pocztowa Nr. 257, w Warszawie.*

CENA „GAZETY WARSZAWSKIEJ” w Warszawie: rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4 kop. 50, kwartalnie rb. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75; z przesyłką pocztową: rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3; za granicą: rocznie rb. 18, półrocznie rb. 9, kwartalnie rb. 4 kop. 50.— Zmiana adresu 20 kop. Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie.— Cena numeru pojedynczego 3 kop. Numery pojedyncze sprzedawane są we wszystkich agencjach, kantorach pism, kioskach i na kolejach.

Najpoczytniejszy organ na prowincji.



Jeżeli macie w pobliżu
dobry piasek

BUDUJCIE
DOMY

tylko z cegły piaskowej
lub z pustych kamieni be-
tonowych (piasek cement
i ewentualnie wapno) — i

KRYJCIE DACHY

tylko dachówką piaskowo-cementową, a będziecie
mieli budowle **najmocniejsze, najtańsze, najzdrow-
sze i najładniejsze.**

Z piasku i cementu wyrabia się również

CEMBROWINĘ STUDZIENĄ, RURY WSZELKIE, DRE-
NY (najlepsze), SŁUPY, KORYTA, ŻŁOBY, CHODNIKI,
PLYTY, ŚCIEKI.

Największy wybór maszyn, tego przemysłu, tyczących
(poczynając od rb. 20) polecają

J. Zabokrzecki i S-ka

Warszawa, ul. Włodzimierska No 9.
(obok Techników).

Liczne, pierwszorzędne
świadcstwa oraz 7 Me-
dali na różnych wystawach.

== CENNIKI NA ŻĄDANIE ==



Warszawskie T-wo Ubezpieczeń OD OGNIA

Założone d. 1 maja 1870 r.

Kapitał zakładowy 2,000,000 rb.

Kapitały rezerwowe 3,000,000 rb.

Działalność Towarzystwa rozciąga się na cały obszar Rosyi Europejskiej i gub. Królestwa Polskiego.

Dyrekcya Towarzystwa w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście № 7. Ajenctury jeneralne i reprezentacyjne: w Petersburgu, Moskwie, Żytomierzu, Kijowie, Charkowie, Odessie, Wilnie, Rydze, Libawie, Rewlu i Łodzi. Ajenctury zaś we wszystkich miastach gubernialnych, powiatowych i ważniejszych miejscowościach Cesarstwa i Królestwa. Od 1-go stycznia 1906 roku otworzony został oddział ubezpieczeń włościańskich pod nazwą

Grupa Drobnej Własności.

W roku 1908 suma ubezpieczenia ruchomości włościańskich wynosiła Rubli 4,000,000.

Prezes Towarzystwa br. Leopold Kronenberg.

Dyrektor Zarządzający Andrzej Świętochowski.

MOTORY URSUS-WARSZAWA

ADRES TELEGRAFICZNY:

„URSUS” — Warszawa.

SILNIKI

2 i 4-taktowy: ropowe, naftowe spirytusowe—
prostota budowy, obsługa zbyteczna, bez-
wonnym wydmuch, ekonomiczność działania.

LOKOMOBILE

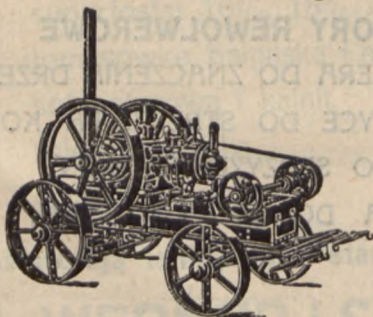
rolnicze — uznane są za najpraktyczniejsze
dla gospodarstw wiejskich.

SILNIKI

do gazu miejskiego.

URZĄDZENIA

silnikowe o gazie ssanym z antracytu: naj-
tańsze źródło energii mechanicznej.



**PRZESZŁO
2500 SILNIKÓW
W RUCHU**

ZŁOTE MEDALE
na ostatnich wy-
stawach

w Częstochowie, Odesie, Carskiem Siole, Lwowie i w in.
T-wo Udziałowe Specjalnej Fabryki Armatur i Motorów „URSUS”,

Warszawa, Sienna 15.



KOSY

ORYGINALNE STYRYJSKIE, DO ZBOŻA I TRAWY, Z MARKĄ FABR. „MAŁA KOSA“, GUSSTAŁOWE, OZDOBNIIE POLEROWANE, W NAJLEPSZYM GATUNKU, FABR. FRAZ DE PAUL SCHROECKENFUX.

NARZĘDZIA

DRENARSKIE I OGRODNICZE.

WĘDKI I PRZYBORY DO RYBOŁÓWSTWA.

POTRZASKI, ŻELAZA, PUŁAPKI.

NUMERATORY REWOLWERÓWE

ORYGIN. GOEHLERA DO ZNACZENIA DRZEW.

MASZYNY I NOŻYCE DO STRYZENIA KONI.

NOŻYCE DO STRYZENIA OWIEC.

OKUCIA DO DRZWI I OKIEN.

POLECAJĄ:

KRZYSZTOF BRUN & SYN

w Warszawie, plac Teatralny.

Artykuły pastewne

w dobrych i czystych gatunkach:

makuchy słonecznikowe,

„ Iniane,

„ konopne,

otręby pszenne i żytnie,

owies, siano i słomę prasowaną,

kukurydzę w ziarnie i mieloną.

Nawozy sztuczne gwarantowane

pierwszorzędnych marek:

superfosfat 16%, 18% i 20%,

tomasówkę belgijską i niemiecką,

sól potasową i kainit,

saletrę chilijską,

wapno rolnicze

dostarczają tanio, lecz starannie i terminowo

B. WERNER i S_{ka}, Warszawa

KRÓLEWSKA Nr. 8.

Adres telegraficzny: „AGRICOL—WARSZAWA“.

Generalna Agentura na Królestwo Polskie
1-sze Ros. Tow. Wzaj. Ubez. Inwent. żywego
od pomoru

z kapitałem zakładowym 500,000 rb.
Warszawa, Miodowa № 1. Tel. № 271-86.

Przyjmuje do ubezpieczenia konie i bydło rogate:

1) od pomoru wskutek chorób zaraźliwych epizootycznych; 2) od śmierci z przyczyn naturalnych lub wskutek nieszczęśliwych wypadków: przy przewożeniu koleją lub wodą, przy przepędzaniu z jednego miejsca na drugie, na pastwiskach, przy robocie, podczas pożaru lub powodzi i t. d.

Blіszsze szczegóły wysyła się pocztą na każde zażądanie, lub udziela osobiście w Biurze od 1—2 i od 4—7.

Agenci we wszystkich miastach.

NAWOZY SZTUCZNE gwarantowane,
ZBOŻA WYSIEWNE oryginalne **STRUBEGO**,
jako to: owies Szlansztedzki, pszenica jara
i ozima, groch Victoria zielony i żółty,
ŻYTO oryginalne **PETKUSKIE** Lochowa,
KOKS kowalski i **WĘGIEL** krajowy lub za-
graniczny

MASZYNY i NARZĘDZIA ROLNICZE
DOSTARCZA NAJTANIEJ DOM HANDLOWY
TADEUSZ BOGUCKI i S-ka

w WARSZAWIE ul. Hortensja Nr. 1. Telefon 23-85.

(Szczegółowe oferty na pierwsze żądanie).

MARKA
FABRYCZNA



Zatwierdzona
przez
Departament.

Założona w 1840 roku

Fabryka Farb, Lakierów i Produktów Chemicznych

„J. A. KRAUSSE”

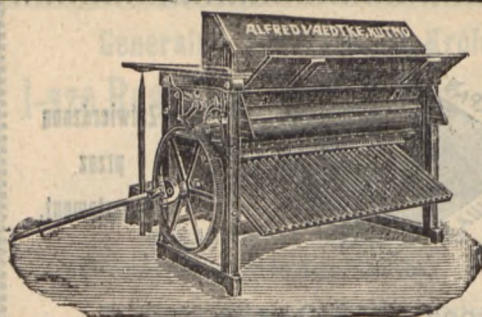
w Warszawie, Bonifraterska № 9.

Telefony: № 18-48, 86-75 i 86-76.

Skład fabryczny: Miodowa 3, telefon № 35-73.

Poleca wyroby swoje a mianowicie:

FARBY OLEJNE szybko schnące dla różnych celów.
FARBY suche, ziemne i chemicznie czyste,
LAKIERY spirytusowe,
LAKIERY emaljowe „Okolin“,
WERNIKSY, POKOSTY, sykatywy,
ZAPRAWĘ spirytusową i terpentynową do podłogi,
POLITURY SPIRYTUSOWE,
BEJCE ANGIELSKIE,
MASĘ WOSKOWĄ,
LAK do listów i do zalewania butelek w różnych kolorach,
INDYGO-KARMIN, farbkę w tabliczkach, proszku i krążkach,
ULTRAMARYNĘ do bielizny,
PENDZLE w różnych gatunkach i rozmiarach,
ĆWIEKI oryginalne ameryk. dla szewców,
WOSK czarny i kolorowy dla szewców,
KREM, GLAZURĘ i PASTĘ do obuwia,
ATRAMENTY, KLEJ uniwers. Syndeton.



Młocarnia szerokomiotna wydająca s młocki
zupełnie prostą słomę.

zwłocznie otrzymacie bezpłatnie duży opisowy obrazkowy katalog począjący o maszynach rolniczych, który przyniesie wam wielką korzyść i zapozna z nowymi maszynami. Dla Kółek Rolniczych i ich członków, jedyne źródło nabywania odpowiednich dla siebie maszyn

z gwarancją wprost z fabryki. Wszystkie wyrabiane maszyny w naszej fabryce stale znajdują się w Warszawie na składzie do obejrzenia.

ADRESOWAĆ:

Centralne biuro Fabryki Maszyn Rolniczych. ALFRED VAEDTKE.
Warszawa ul. Chmielna № 26.

GOSPODARZE ROLNICY !

Jeżeli macie zamiar nabyć Siewnik rządowy, Młocarnię sztyftową, cepową lub Młocarnię do prostej słomy, z kieratem (manezem), a chcecie mieć naprawdę rzeczy doskonałe i najnowsze, nie załóżcie 6 groszy na kupno karty pocztowej i natychmiast napiszcie pod wskazanym na dole adresem, podając dokładny swój adres, a nie-

TOWARZYSTWO ŁOWICKIE

Przetworów Chemicznych

◀□□ i □□▶

Nawozów Sztucznych

ZARZĄD: w Warszawie, Włodzimierska 3.

ZAKŁADY CHEMICZNE w ŁOWICZU st. W.-W. Dr. Żel.

P O L E C A :

Superfosfaty, Zuzle fosforowe Łowickie, Zuzle Thomasa, Kainit, Saletrę Chilijską, Siarczan amonu i inne nawozy sztuczne; Kwas siarczany, 20^o - 25^o, 50^o, 60^o, 66^o Kwas solny i saletrzany, Siarczan miedzi, Siarczan Sodowy, Chlorek Cynku.

Adres dla depesz: Chemiczne — Warszawa.

Adres dla listów: Towarzystwo Łowickie — Warszawa.

LOKOMOBILE

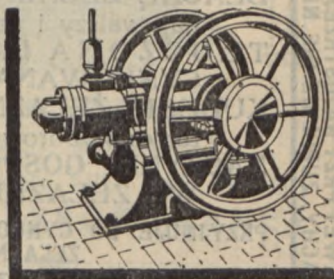
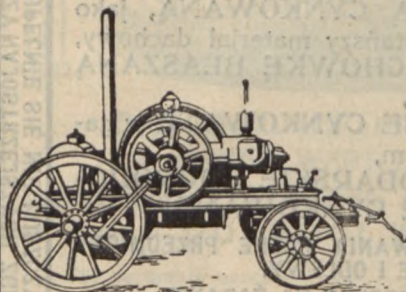
MOTORY STAŁE

od 5 do 20 koni mech.



od 3 do 70 koni mech.

„PERKUN”



Najtańsze źródło siły mechanicznej.

NAJNOWSZEJ UDOSKONALONEJ BUDOWY

Do płynnego paliwa: ropy naftowej, nafty i t. p.

Zalety lokomobil „PERKUN”:

Całkowita ilość ropy i wody na całodzienną potrzebę mieści się na lokomobili, nie zachodzi więc potrzeba kłopotliwego dowozu. Niewymagalność stałej obsługi i szybka gotowość do pracy.

Na krajowej Wystawie w Częstochowie 1909 r. nagrodzone złotym medalem: „za znakomite wykonanie i postępy w budowie”.

Na Międzynarodowej Wystawie Motorów w 1910 roku w Petersburgu odznaczone najwyższą nagrodą Ministerjum Finansów — wielkim medalem złotym: „za dobrze obmyśloną konstrukcję, za znakomite wykonanie i nadzwyczaj ekonomiczne działanie wystawionego motoru, jak również za znaczną wytwórczość fabryki”.

Około 1500 motorów w ruchu, których wykazy, oraz katalogi, kosztorysy i chlubne świadectwa przesyła na żądanie bezpłatnie

Towarzystwo Fabryki Motorów „PERKUN”

Warszawa Praga, Grochowska 46. Telefon 84-40.

CYNK, NAWET PRZY NAJOSTRZEJSZYCH ZGIECIACH
BLACHY, ZUPEŁNIE SIĘ NIE ŁUSZCZY!

Warszawska Cynkownia

(Właśc.: Inż. T. Rapacki i Z. Święcicki)

w WARSZAWIE

POLECA:

BLACHĘ ŻELAZNĄ CYNKOWANĄ, jako
najtrwalszy i najtańszy materiał dachowy,
TŁO CZO NĄ DACHÓWKĘ BLASZANĄ
CYNKOWANĄ,

KUBEŁKI ŻELAZNE CYNKOWANE w ga-
tunku wyborowym,

NACZYNNIA GOSPODARSKIE i OGRODO-
WE ŻELAZNE CYNKOWANE.

PRZYJMUJE DO CYNKOWANIA RÓŻNE PRZEDMIOTY
ŻELAZNE i ODLEWY.

CENNIKI i KOSZTORYSY NA ŻĄDANIE

BIURO SPRZEDAŻY:

ulica BODUENA № 3. Telefony 33-07 i 52-07.

CYNK, NAWET PRZY NAJOSTRZEJSZYCH ZGIECIACH
BLACHY, ZUPEŁNIE SIĘ NIE ŁUSZCZY!

Księgarnia Polska

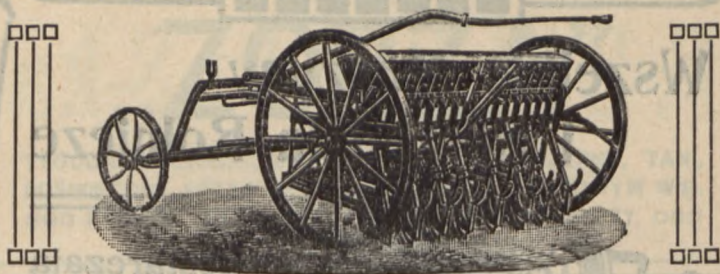
Warszawa, Plac Warecki 6

(dawniej Warecka 14).

Główny skład najcenniejszych wydawnictw

— tanich, przystępnych i ludowych. —

Nowości. Prenumerata. Biblioteki.

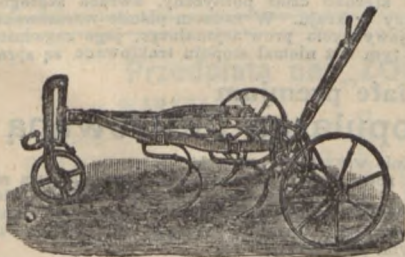
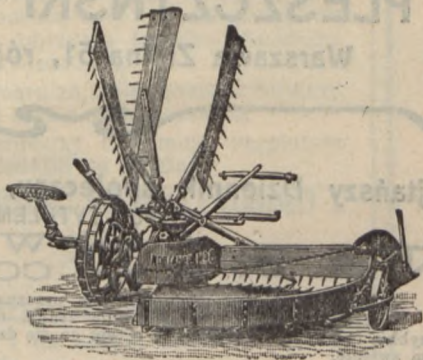


**DROGO KUPIJE, KTO PŁACI TANIO
ZA TOWAR WĄPTLIWEJ WARTOŚCI.**

TANIO kupuje ten, kto nie żałuje kilka rubli dopłaty
za towar o **DOBROCI WYPRÓBOWANEJ.**

Kto rozumnie oszczędzać pragnie, winien zaopatrzyć się:

1) W siewnik **WISTULA** z czeskiej fabryki Fiszera w Ghebu, który sięje dokładnie i ziarna nie kaleczy. Regulowanie ilości wysiewu posiada bardzo łatwe, a opróżnianie skrzyni z pozostałego ziarna skuteczniejszą się błyskawicznie — jak w *żadnym innym* siewniku.

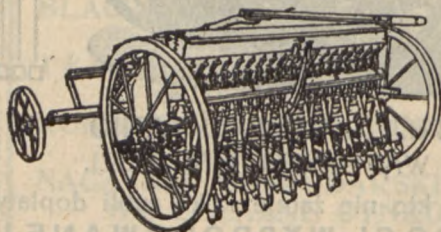


2) Wźniwiarę Adriansa, która lekkością w pracy i nadzwyczajną trwałością znacznie przewyższa inne podobne maszyny, — oraz w kultywatory i brony ze szwedzkiej stali, — co zawsze w obfitym wyborze znajdziecie na składzie

T. Czarliński i K. Swinarski

Warszawa, Nowy Zjazd Nr. 5.

Wszelkie Maszyny i Narzędzia Rolnicze



dostarczają
najtaniej

PLESZCZYŃSKI & VOGEL

Warszawa Zielna 51, róg Królewskiej.

Najtańszy Dziennik społeczny, polityczny i literacki
POD TYTUŁEM:

NARÓD WIADOMOŚCI CODZIENNE

NARÓD jest pismem popularnym, przeznaczonem dla wszystkich.

NARÓD ukazuje się codziennie zrana, oprócz dni poświęconych i zawiera szybkie i dokładne wiadomości o tem co się dzieje na ziemiach polskich i na szerokim świecie.

NARÓD, uwzględniając dość szeroko dział polityczny, zwraca szczególną uwagę na ruch społeczno-ekonomiczny w kraju. W żadnem piśmie warszawskiem nie są tak szeroko uwzględniane przejawy życia prowincjonalnego, jego zagadnienia i potrzeby, jak w NARÓDZIE. W tym też niemal stopniu traktowane są sprawy robotnicze.

Wspaniałe premjum Encyklopedję Popularną Ilustrowaną

NARÓD daje zupełnie bezpłatnie wszystkim prenumeratom.

Każdy prenumerator, zarówno roczny, jak i kwartalny, otrzymuje dwa razy na miesiąc zeszyt ENCYKLOPEDJI o 16 stron. Wydawnictwo tego cennego dzieła, rozpoczęte przed 4 laty, dobiega końca: w I kwartale 1913 r. ukaże się tom 4-ty i ostatni.

Nowoprzybyli prenumeratorzy pozostają komplety, wydane do 1 stycznia 1913 r. nabywać mogą za rb. 2 (bez przesyłki pocztowej).

Przesyłka polecona tych książek wynosi kop. 65.

NARÓD KOSZTUJE:

w WARSZAWIE:		NA PROWINCJI:	
Rocznie	Rb. 3.—	Rocznie	Rb. 4.—
Półrocznie	„ 1.50	Półrocznie	„ 2.—
Kwartalnie	„ 0.75	Kwartalnie	„ 1.50
Miesięcznie	„ 0.25	Miesięcznie	„ 0.35

Za odnośzenie do domu w Warszawie 10 kop. miesięcznie;

Adres Redakcji i Administracji:

„ZORZA”

TYGODNIK OBRAZKOWY, PRZYSTĘPNY, OBSZERNY, TANI,
POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM I OŚWIATOWYM WIĘ-
□□□ KSZOŚCI MIESZKAŃCÓW WSI POLSKICH I MIAST. □□□

„ZORZA” pomieszcza: Rozprawy społeczne i ekonomiczne, wiadomości polityczne, artykuły naukowe i opowiadania przyrodnicze, artykuły historyczne z dziejów Polski, opisy ziem polskich, opowiadania o życiu i obyczajach innych narodów, wskazówki jak wychowywać dzieci i młodzież, listy i wieści, nadsyłane przez czytelników, obszerną kronikę wypadków bieżących.

Część każdego numeru zajmuje Poradnik rolniczy i przegląd spraw gospodarskich.

Wszyscy prenumeratorzy otrzymują bezpłatnie dwa dodatki co tydzień:

1) POWIEŚĆ, 2) „ROZRYWKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY”.



Kto czyta „ZORZĘ”, ten wie, co się dzieje
□□□□ w Polsce i na całym świecie. □□□□

Przedpłata na „ZORZĘ” wynosi:

w WARSZAWIE:		na PROWINCYI z przes. poczt.	
rocznie	rb. 3 k. — □	rocznie	rb. 4 □
półrocznie	„ 1 „ 50 □	półrocznie	„ 2 □
kwartalnie	„ — „ 75 □	kwartalnie	„ 1 □

PRZEDPŁATA ZAGRANICZNA:

rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2.50, kwartalnie rb. 1.25.

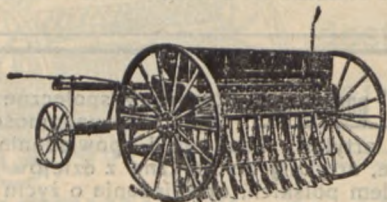
Na warunkach powyższych, bez żadnych opłat, zamawiać można „ZORZĘ” w redakcyi, we wszystkich księgarniach i we wszystkich biurach pocztowych.

Adres: Redakcja „Z O R Z Y” Warszawa, Warecka 14.

Numery okazowe są wysyłane bezpłatnie.

F. ZAŁĘSKI i S-ka

Warszawa, Aleje Jerozolimskie № 65.




Maszyny i Narzędzia Rolnicze

Nawozy Sztuczne i Nasiona

Dla Kółek Rolniczych i przedsiębiorców pism
ludowych dajemy duże ustępstwa.

Służymy chętnie

wszelkimi objaśnieniami

 CENNIKI BEZPŁATNIE.



Oddział w Piotrkowie

p. f. „**ROLNIK**”

ul. Bykowska № 25.

Biblioteka Uniwersytetu
MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

4466

CZASOPISMA

R. 5

1913

Zjednoczone Tow



Królestw

POSIADAJĄ NA SKŁADACH

W CIECHANOWIE, KALISZU, KIELCACH, LUBLINIE, ŁÓŻY, PIOTRKOWIE,
PŁOCKU, RADOMIU, SIEDLCACH, WARSZAWIE

I W FILJACH:

Maszyny i Narzędzia Rolnicze z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. **Plugi wieloskibowe „Zawadzkiego”** uznane przez ziemian za stojące na równi z najlepszymi zagranicznymi, **Kultywatory sprężynowe „Ursus”** na ramie z żelaza T, nadzwyczajnie mocne, a lekkie. **Siewniki** rzędowe do zboża patentowane czeskie „Praenera” ulepszone, model 1909 roku, nawozowe systemu „Vossa” fabryki „Hofherra & Schrantza z Wiednia”, uznane za najlepsze z dotychczasowych. Amerykańskie „Osborna” i angielskie „Albion”. **Żniwiarko - Wiązalki, Żniwiarki i Kosiaraki**. Przyrządy żniwne, **Grabie** konne całostałowe, **Toczaki** żniwiarkowe, Szpagat do Wiązałek, **Lokomobile, Młocarnie, Samopodawacze, Elewatory** angielskich fabryk Marshall Sons & Co w Gainsborough i Clayton & Shuttleworth w Lincoln, oraz **Hofherra & Schrantza z Wiednia, Kartoflarki Harder’a** fabryki M. Wolskiego w Lublinie, **Młocarnie-Bukowniki** do koniczyny „Purifikator” Hofherra & Schrantza z Wiednia. **Młocarnie i Maneże** różnych fabryk, krajowe i zagraniczne. **Sieczkarnie Szarpacze, Siekacze, Gniotowniki, Srutowniki** angielskie Bentalla i Albion. **Sortowniki Cegielskiego** do kartofli najnowszej konstrukcji i różnych wielkości. **Wialnie, Młynki** do zboża, **Cuscuty** do czyszczenia koniczyny, najnowszego typu. **Specjalny Dział Narzędzi i Maszyn** dla włościan i drobnych gospodarstw. **Zboża wiosenne i ozime** do siewu różnych gatunków z pierwszorzędnych produkcji gwarantowanej dobroci i czystości. **Nawozy Sztuczne:** Superfosfat, Żużle Thomasa, Sole potasowe 30 i 40%, Kainit, Saletra chilijska i inne. **Pasze skoncentrowane:** kuchy lniane, słonecznikowe, konopne, rzepakowe, z orzecha ziemnego, palmowe i t. p.

WSZELKIE ARTYKUŁY, W ZAKRES ROLNICTWA WCHODZĄCE, DOSTARCZANE SĄ PO CENACH MOŻLIWIE NISKICH.

ADRES TELEGRAFICZNY WSZYSTKICH TOWARZYSTW „ROLNICZE”.